

**ROCZNIK
OSTROWIECKI**

ROCZNIK OSTROWIECKI

ROK 2022
NR 2

Rada Naukowa:

dr Carsten Sander CHRISTENSEN (*Muzeum Miasta Billund*); prof. dr hab. Jolanta CHWASTYK-KOWALCZYK (*Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach*); dr hab. Jerzy GAPYS (*Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach*); dr hab. Mariusz JĘDRZEJKO (*Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim*); dr hab. Maria KALCZYŃSKA (*Politechnika Opolska*); prof. dr hab. Inż. Mirosław KARBOWNICZEK (*Akademia Górniczo-Hutnicza im. St. Staszica w Krakowie*); dr hab. Jerzy MAZUREK (*Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*); dr hab. Grzegorz MIERNIK (*Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach*); prof. dr hab. Jerzy NOWOCIEŃ (*Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie*); dr hab. Szymon ORZECHOWSKI (*Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach*); prof. dr hab. Zdzisław PIETRZYK (*Uniwersytet Jagielloński*); prof. dr hab. Jerzy PIWEK (*Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim*); doc. dr Władysław STRUTYŃSKI (*Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy im. J. Fedkowycza w Czerniowcach*); prof. dr Andrei ZNAMENSKI (*Uniwersytet w Memphis*)

Redakcja:

Redaktor Naczelny: mgr inż. Andrzej BRODA; **Sekretarz Redakcji, Redaktor Językowy:** mgr Barbara BAKALARZ-KOWALSKA; **Członkowie Redakcji:** mgr Waldemar BROCIEK, dr Paweł GOTOWIECKI, mgr Kamil KAPTUR, mgr Dariusz KISIEL, **Redaktor Statystyczny:** mgr Grażyna SOWA.

Kontakt z Redakcją
email: biglowna@wsbip.edu.pl

CZASOPISMO RECENZOWANE
Strona czasopisma: www.rocznikostrowiecki.pl

© Akademia Nauk Stosowanych im. Józefa Gołuchowskiego
Ostrowiec Świętokrzyski 2022

*Wersją pierwotną czasopisma jest wersja elektroniczna
Czasopismo ukazuje się z częstotliwością wydawniczą rocznika*

Projekt okładki: Kamil Kacperak
Redakcja techniczna, skład i łamanie: Zespół

Wydawca:

Akademia Nauk Stosowanych im. Józefa Gołuchowskiego
ul. Akademicka 12, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski
tel. 041 260-40-41, email: info@wsbip.edu.pl / biglowna@wsbip.edu.pl

Współwydawca:

Stowarzyszenie „Nauka, Edukacja, Rozwój”
ul. Akademicka 12, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski
tel. 041 260-40-47, email: stowarzyszeniener@gmail.com

*Publikacja współfinansowana z dotacji celowej
udzielonej z budżetu Gminy Ostrowiec Święto-
krzyski w 2022 roku w ramach realizacji zadania
„Rocznik Ostrowiecki nr 2”*



Spis treści:

Od wydawcy..... 9

I. Artykuły naukowe

Kamil Kaptur

Narzędzie, broń bojowa czy myśliwska? Średniowieczne i nowożytne zabytki z miejscowości Janik w gminie Kunów 13

Grzegorz Marzec

Józef Gołuchowski – wędrowiec przez dolinę płaczu. Szkic do portretu 31

Barbara Dzioba

Kryński – twórca różowej porcelany 73

Waldemar Ryszard Brociek

Janusz Popławski – tenor z Ostrowca 85

Stefan Suska

Wojsko Polskie w Ostrowcu w latach 1915-2022 109

Paweł Gotowiecki

Wybory do rad narodowych/rad gmin 1988-1990-1994 a kształtowanie się elity samorządowej Ostrowca Świętokrzyskiego 135

II. Reportaże

Dariusz Kisiel

Depopulacja Ostrowca Świętokrzyskiego 183

III. Wspomnienia i relacje

Józef Libuda

Pitaval ostrowiecki – część 1 203

IV. Rozmowy

Gazeta Ostrowiecka z Tobą od dziecka. Rozmowa z Wojciechem Turczyńskim, redaktorem naczelnym „Gazety Ostrowieckiej” (rozmawiał: Dariusz Kisiel)..... 211

Pozyskanie rzeszy wiernych bywalców i odbiorców sztuki. Rozmowa z Jolantą Chwałek, byłą dyrektorką Biura Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim (rozmawiała: Barbara Bakalarz-Kowalska)219

V. Ostrowiec w prasie

Ostrowiec Świętokrzyski w solidarnościowej prasie podziemnej 1982-1989 (opracował: Paweł Gotowiecki).....229

VI. Odeszli

Gustaw Hadyna. Znany i ceniony rzeźbiarz (Józef Opala)239

Marian Osuch. Symbol publicznego transportu (Zdzisław Kałamaga).....241

Zbigniew Pacelt. Rodem Ostrowiak, serdem Polak, a talentem świata obywatel (Paweł Celebański)247

Grigor Szaginian. Przyjaciel (Grażyna Kałamaga).....251

Jan Wiederek. Nigdy nie zapomniał o Ostrowcu Świętokrzyskim (Dariusz Kisiel).....255

Dariusz Zwoliński. Nagła, przedwczesna, niewytłumaczalna śmierć (Dariusz Kisiel).....259

VII. Recenzje

Z. M. Doliwa-Klepacki, Ziemiańskie i ich siedziby na terenie b. woj. kieleckiego w latach 1939-1945 oraz ich losy po II wojnie światowej, tom V, Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ostrowiec Świętokrzyski 2020, ss. 200 (recenzent: Waldemar R. Brociek)265

VIII. Ostrowiecka Kronika Kulturalna

Kalendarium wydarzeń kulturalnych w roku 2021 (opracowała Barbara Bakalarz-Kowalska)271

OD WYDAWCY

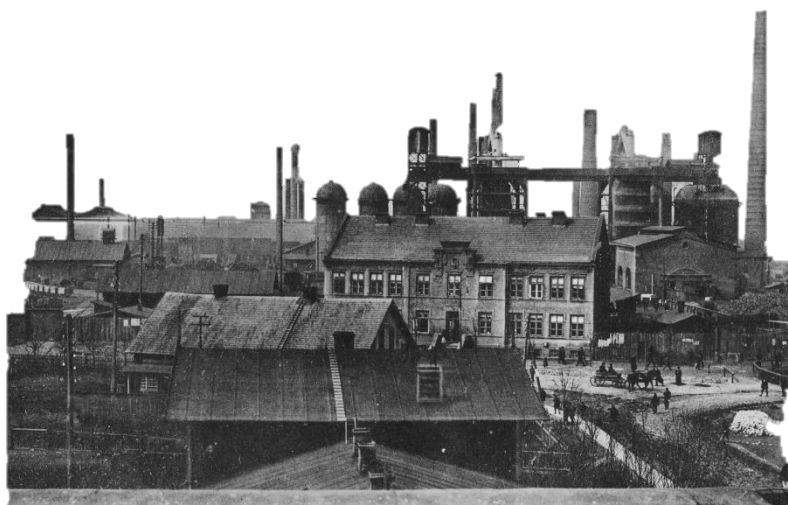
Oddajemy do Państwa rąk drugi numer „Rocznika Ostrowieckiego” – czasopisma naukowo-kulturalnego poświęconego tematyce Ostrowca Świętokrzyskiego i ziemi ostrowieckiej, rozpatrywanej z punktu widzenia historii, kultury i sztuki oraz zachodzących procesów społecznych. Szczęśliwie, pomimo pojawiających się obaw, „Rocznik Ostrowiecki” okazał się czymś więcej niż jednorazową inicjatywą wydawniczą i powoli staje się trwałym bytem na lokalnym rynku wydawniczym. Mamy także nadzieję, że z numeru na numer nasz periodyk będzie czasopismem lepszym, ciekawszym, wzbudzającym zainteresowanie czytelników ale też stanowiącym właściwą przestrzeń do dyskusji na temat przeszłości, teraźniejszości i przyszłości naszej „małej ojczyzny”. Liczymy też, że będzie przyciągał kolejnych autorów oraz współpracowników, zainteresowanych w dokumentowaniu faktów, zjawisk i procesów ważnych z punktu widzenia naszego miasta oraz zamieszkującej je społeczności. Liczymy wreszcie, że „Rocznik” będzie wypełniał jeszcze jedno, ważne zadanie – stanowiąc swego rodzaju hołd dla ludzi ważnych dla naszego miasta. Pamiętając o nich, przybliżając ich życiorysy, dowodzimy, że lokalny patriotyzm, to nie tylko identyfikacja z miejscem zamieszkania, ale i z ludźmi, symboliką oraz wartościami, tworzącymi wspólnotowość.

Niniejszy numer kontynuuje zaproponowany czytelnikom rok temu układ treści, będąc podzielonym na kilka uzupełniających się działów – artykuły naukowe, reportaże, recenzje, rozmowy, wycinki prasowe, wspomnienia o zmarłych w 2021 roku osobach związanych z miastem, wreszcie ostrowiecką kronikę kulturalną. Nowością jest dział „Wspomnienia i relacje”, w którym chcemy publikować interesujące zapiski ludzi związanych z Ostrowcem – w pierwszym numerze jest to swoisty ostrowiecki pitawał z lat 80. autorstwa emerytowanego oficera milicji Józefa Libudy.

Wierzymy, że drugi numer „Rocznika Ostrowieckiego” przypadnie Państwu do gustu, stanowiąc cenne źródło wspomnień i refleksji oraz wiedzy na temat naszej ostrowieckiej „małej ojczyzny”.

dr Paweł Gotowiecki
Rektor Akademii Nauk Stosowanych im. Józefa Gołuchowskiego
w Ostrowcu Świętokrzyskim

ARTYKUŁY NAUKOWE



Kamil Kaptur¹

NARZĘDZIE, BROŃ BOJOWA CZY MYŚLIWSKA? ŚREDNIOWIECZNE I NOWOŻYTNE ZABYTKI Z MIEJSCOWOŚCI JANIK W GMINIE KUNÓW

Abstrakt:

Przed kilkunastu laty w okolicach wsi Janik w gminie Kunów odkryto przypadkowo szereg różnorodnych zabytków żelaznych, a wśród nich między innymi topór oraz dwa żeleźca kombinowanej broni drzewcowej. Żelazny topór w przybliżeniu odpowiada zabytkom datowanym na XIII-XIV w. Okazy tego typu interpretowane są najczęściej jako narzędzia-siekierzy, biorąc jednak pod uwagę burzliwą historię regionu w okresie średniowiecza, nie można wykluczyć również bojowego zastosowania zabytku. Dwa żeleźca broni drzewcowej mają nietypową formę i nie posiadają żadnych wyraźnych analogii. Zapewne zostały przygotowane w jednym z warsztatów kowalskich jako egzemplarze broni bojowej lub myśliwskiej. Można je datować na czasy nowożytne lub nawet wiek XIX. Dostyc prawdopodobne jest łączenie ich z walkami z czasów powstania styczniowego jakie miały miejsce w rejonie Janika, ale nie można też wykluczyć, że pełniły funkcję broni myśliwskiej.

Słowa kluczowe

Janik, uzbrojenie, średniowiecze, powstanie styczniowe, myślistwo

¹ Kamil Kaptur, mgr, archeolog, regionalista; Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Janik jest niewielką miejscowością w gminie Kunów, położoną w bezpośrednim sąsiedztwie Ostrowca Świętokrzyskiego. Kilkanaście lat temu ostrowieckie Muzeum Historyczno-Archeologiczne otrzymało szereg informacji o odkryciach w okolicach tej wsi różnocozasowych zabytków żelaznych. Na przestrzeni wielu lat i niezależnie od siebie natrafiono tu między innymi na groty broni drzewcowej datowane na okres rzymski lub wczesne średniowiecze oraz na ciekawy zbiór kilku młodszych zabytków żelaznych będących przedmiotem niniejszego opracowania. Są to dwa nowożytnie żeleźca kombinowanej broni drzewcowej oraz prawdopodobnie średniowieczny topór. Wszystkie wymienione znaleziska pochodzą z obszaru miejscowości oraz przyległych lasów. Część z nich jest efektem prowadzonych tu nielegalnych poszukiwań z użyciem wykrywaczy metali, z kolei na inne natrafiono zupełnie przypadkowo podczas różnorodnych prac gospodarskich bądź leśnych. W związku z tym znana jest jedynie ich przybliżona lokalizacja, brakuje z reguły bliższych danych dotyczących okoliczności i kontekstu odkrycia. Większość zabytków udało się odzyskać – groty z okresu rzymskiego i wczesnego średniowiecza oraz jedno żeleźce nowożytnej broni drzewcowej znajdują się obecnie w zbiorach ostrowieckiego muzeum. Dwa zabytki niestety zaginęły – kolejne nowożytnie żeleźce oraz topór. Znane są jedynie z fotografii.

Miejsce odkrycia żelaznego topora (ryc. 1) wskazane przez znalazcę znajduje się na skraju lasu, w odległości kilkuset metrów na północny – zachód od zabudowań miejscowości. Zabytek został znaleziony na obszarze podmokłego obniżenia terenowego, nad bezodpływowym ciekim zwanym Ślepietnicą. Na podstawie zdjęć, stan zachowania zabytku można określić jako dość dobry, mimo znacznego stopnia korozji widocznej na powierzchni. Topór posiada osadę w przybliżeniu prostokątną, o podstawie zwężającej się w kierunku szyjki i płaskim, lekko ściętym obuchu. Słabo wyodrębniona szyjka jest krótka i szeroka. Szerokie jest również żeleźce² topora, posiadające wyraźnie ukształtowaną opuszczoną brodę oraz łukowate ostrze. Górna krawędź zabytku tworzy linię prostą bądź nieznacznie podnosi się w kierunku ostrza. Dzięki skali umieszczonej na zdjęciach udało się w przybliżeniu zrekonstruować wymiary zaginionego zabytku. Długość całkowita topora to 17 cm, a wymiary poszczególnych części wynoszą: szerokość ostrza – 13 cm, najmniejsza szerokość szyjki – 4,5 cm, szerokość osady – 6,7 cm, średnica światła osady – 5,3 x 3,4 cm.

² Nomenklatura wg M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1998, s. 51-53.



Ryc. 1. Żelazny topór znaleziony w okolicach Janika (zaginiony).

Opisywany zabytek swoją formą odpowiada typowi IX wydzielonemu przez M. Głoska³ dla późnośredniowiecznej broni obuchowej z ziem polskich. Jest to dość spójna i jednolita kategoria zabytków, często pojawiająca się w opracowaniach dotyczących uzbrojenia⁴. Typ IX reprezentowany jest przez liczną grupę znalezisk. M. Głosek zaliczył do niego 45 okazów, jednak pojawiające się w nowszej literaturze propozycje włączenia do omawianej grupy również zabytków określonych jako podtyp Vd, uzyskujemy ponad dwukrotnie większą liczbę egzemplarzy pochodzących z obszaru ziem polskich⁵.

³ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa 1996, s. 40-42.

⁴ Zob. L. Kajzer, M. Rychter, *Zespół średniowiecznych militariów z Nowego Korczyna*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 45, Nr 2, 1997, s. 145-160; M. Konczewska, P. Konczewski, *Zabytki metalowe z fosy miejskiej we Wrocławiu*, „Wratislavia Antiqua”, t. 6, 2004, s. 89-206; P.N. Kotowicz, M. Świątek, *Mittelalterliche Streitäxte aus den Sammlungen des Regionalmuseums in Jasło. Ein Beitrag zur Kenntnis der Bewaffnung in den polnischen Karpaten*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. 41, 2006, s. 115-145.

⁵ P. N. Kotowicz, M. Świątek, *Mittelalterliche Streitäxte...*, s. 130-134.

Zabytki typu IX mają dość szeroką chronologię od połowy XIII wieku po czasy nowożytny, przy czym większość dobrze datowanych znalezisk raczej pochodzi z wieku XIV⁶. Okaz z Janika w przybliżeniu odpowiada zabytkom pochodzącym z XIII – XV wieku, znalezionym m. in. w Karniowicach czy Wopławkach⁷, choć różni się nieco pod względem wymiarów i proporcji. Szerokie ramy chronologiczne utrudniają jednak precyzyjne datowanie tej kategorii zabytków, szczególnie jeśli mamy do czynienia ze znaleziskiem luźnym. W przypadku opisywanego zabytku prawdopodobnie wydaje się datowanie na czasy późnego średniowiecza, choć nie można również wykluczyć nowożytnej metryki znaleziska.

Zabytki typu IX M. Głosek⁸ interpretuje jako narzędzia-siekiery służące w gospodarstwie do rąbania drewna. Za okazy o bojowym zastosowaniu uznaje jedynie egzemplarze posiadające zdobienie. Należy jednak pamiętać o niezwykle trudnej, czy wręcz niemożliwej do uchwycenia w przypadku broni obuchowej granicy pomiędzy narzędziem a bronią bojową. W zależności od aktualnych potrzeb użytkownika, właściwie każda siekiera-narzędzie mogła być użyta jako broń i odwrotnie – niemal każdy topór bojowy mógł stać się skutecznym narzędziem⁹. Taka wymiennosc funkcji nie wymagała przy tym żadnych zabiegów adaptacyjnych. Znalezienie zabytku w odpowiednim kontekście, np. na poboju czy warstwach destrukcyjnych związanych z jakimś najazdem zbrojnym, znacznie ułatwia interpretację jego funkcji. Choć i w takim przypadku jesteśmy w stanie określić przeznaczenie przedmiotu (broń bojowa) jedynie w pewnym wycinku czasowym, co oczywiście nie wyklucza jego dodatkowej funkcji (narzędzie). W związku z tym, za okazy z całą pewnością bojowe należałoby uznać jedynie czekany¹⁰.

Interpretacja funkcji znaleziska z Janika jako narzędzia-siekiery jest wielce prawdopodobna. Zabytek został znaleziony na terenie leśnym (Puszcza Łżecka), w okolicy pierwotnie śródlęsnej miejscowości¹¹. Wydaje się uzasadnione, że mógł pełnić funkcję siekiery używanej w gospodarstwie do rąbania drewna czy topora ciesielskiego. Nie można oczywiście wykluczyć też jego bojowego przeznaczenia i również w tym przypadku miejsce odkrycia zabytku może mieć znaczenie.

⁶ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń...*, s. 40-42.

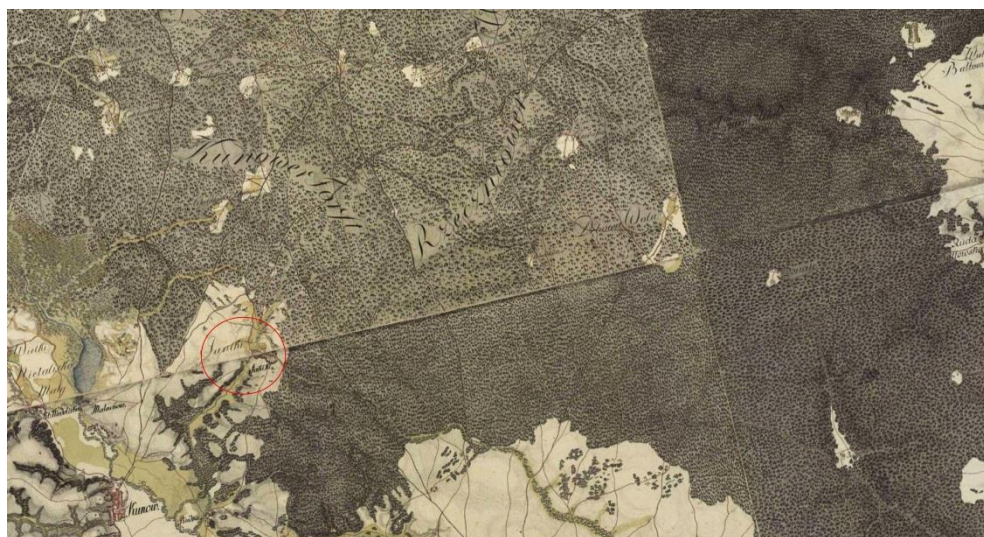
⁷ *Ibidem*, nr kat. 32 i 112, tabl. XVII:E i XXI:B.

⁸ *Ibidem*, s. 41-42.

⁹ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, „Acta Archaeologica Universitatis Lodzianensis”, Nr. 3, 1954, s. 37-38.

¹⁰ *Ibidem*, s. 38.

¹¹ Zob. A. Mayer von Heldensfeld, *Karte von West-Gallizien*, skala 1:28 800, Wiedeń 1801-1804.



Ryc. 2. Janik i otaczające lasy na mapie A. Mayera von Heldensfelda (1801-1804).

Sam Janik jest miejscowością o średniowiecznej metryce. Pojawia się w źródłach w roku 1412, w związku z nadaniem przez biskupa krakowskiego Piotra Radalińskiego sołectwa w Janiku niejakiemu Piotrowi, synowi Kadkona¹². Historia miejscowości, która wchodzi w skład klucza kunowskiego w dobrach biskupów krakowskich, związana jest ściśle z dziejami sąsiedniego Kunowa, niewielkiego miasteczka położonego nad Kamienną¹³. W średniowieczu na okolicę spadły trzy niszczycielskie najazdy – mongolski (1241 rok), mongolsko-ruski (1260 rok) i tatarski (1502 rok)¹⁴. Terenów tych nie ominęły również walki wewnętrzne. W 1244 roku miał miejsce najazd Konrada Mazowieckiego, a w roku 1461

¹² A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną i jego okolicy*, Kraków 1939, s. 39.

¹³ Kunów od średniowiecza do schyłku I Rzeczypospolitej był centralną miejscowością klucza dóbr biskupstwa krakowskiego. Klucz składał się z kilkunastu wsi i folwarków, a w samym Kunowie znajdował się dwór biskupi.

¹⁴ *Ibidem*, s. 84-86. Obecność najeźdźców w okolicach Kunowa nie jest bezpośrednio potwierdzona źródłowo, choć bardzo prawdopodobna. W 1241 i 1260 r. na pewno spustoszone zostały ziemie położone na północ od Gór Świętokrzyskich, a w 1502 r. oddziały tatarskie miały sięgnąć poza Opatów i spalić m.in. Łągów i Kunów; zob. L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 2, *Biskupi krakowscy*, Kraków 1852, s. 52; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 11, cz. 2, 1965, s. 88-89; W. Świętoślowski, *Archeologiczne ślady najazdów tatarskich na Europę Środkową w XIII w.*, Łódź 1997, s. 19-21.

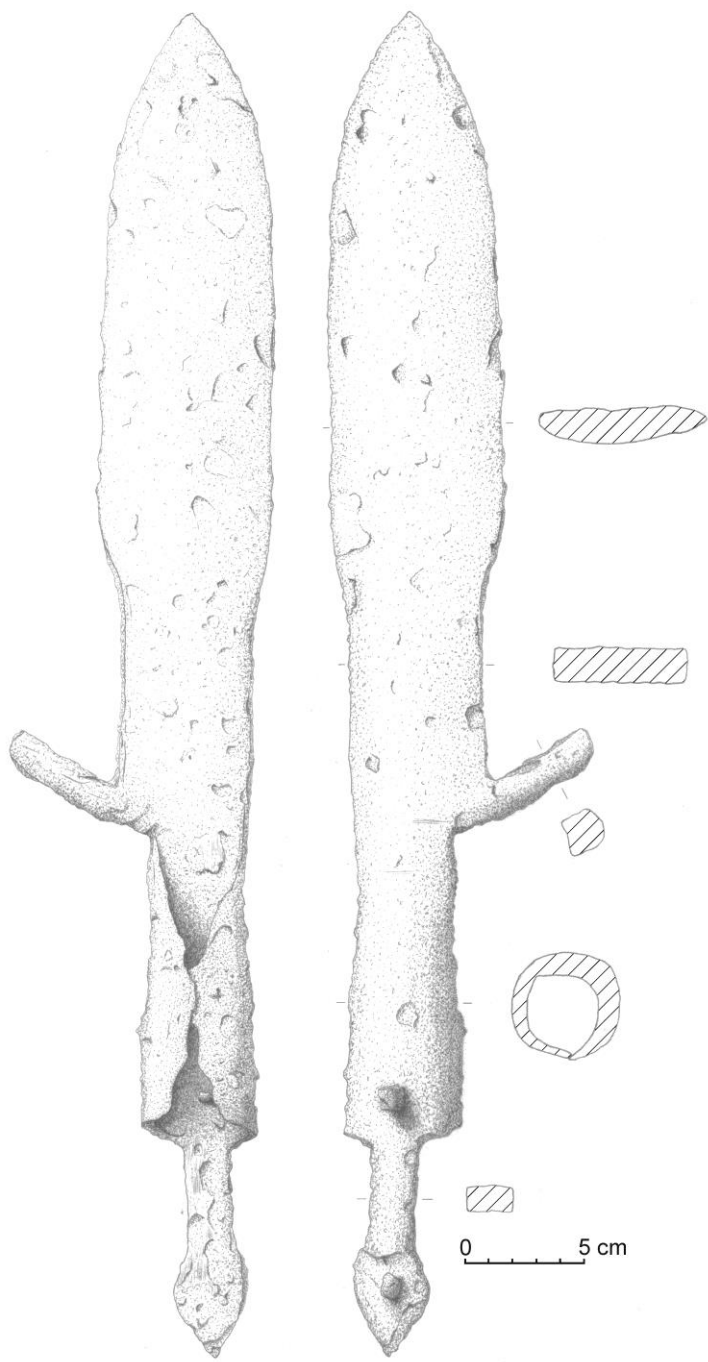
ziemie klucza kunowskiego spustoszyli Piotr i Stanisław z Kurozwek¹⁵. W okresie walk dzielnicowych w dworze kunowskim więzieni byli biskupi - w roku 1279 Paweł z Przemankowa, a w roku 1311 Jan Muskata¹⁶. Niewykluczone więc, że topór - siekiera z Janika, przyjmując oczywiście średniowieczną metrykę zabytku, może być świadectwem burzliwych wydarzeń tego okresu.

Kolejne znaleziska z Janika to dwa nowożytnie żeleźca broni drzewcowej. Pierwsze z nich (ryc. 3) zostało znalezione na obszarze pól i nieużytków w centralnej części miejscowości. Zabytek jest dość dobrze zachowany. Korozja, którą jest pokryty nie wyrządziła większych szkód z racji jego znacznych gabarytów. Długość całkowita okazu wynosi 56 cm przy ciężarze 1980 g. Żeleźce zostało wykute z jednej masywnej sztaby żelaznej o szerokości ok. 5,5 cm i grubości ok. 1,5 cm. Jej dolna partia została uformowana w niepełną tuleję, poprzez rozklepanie i zawinięcie brzegów. Dla silniejszego umocowania drzewca, tuleja została zaopatrzona w okucie - tzw. wąs, w postaci listwy zwieńczonej sercowatym zakończeniem. W okuciu i w dolnej części tulei tkwią dwa gwoździe mocujące do drzewca, natomiast na wewnętrznej powierzchni wąsa widoczne są drobne ślady drewna. Powyżej tulei, ze sztaby odcięto jej fragment i uformowano w poprzeczny kolec¹⁷. Ma on kształt czworograniastego, tępo zakończonego pręta o wymiarach 1,5 x 1,9 cm, który został zagięty ku górze pod kątem ok. 60 stopni względem osi zabytku. Powyżej kolca znajduje się nienaruszony fragment głównego pnia - sztaby, z której wprowadzono ku górze szeroki liściasty grot. Pozostałe wymiary poszczególnych części zabytku wynoszą: grot - długość 25 cm, szerokość max. 7,3 cm, długość wraz ze sztabą 34,5 cm; tuleja - długość 12,5 cm, średnica 2,4 - 4 cm; wąs - długość 9 cm, szerokość 1,9 - 3 cm; kolec - długość 5 cm.

¹⁵ A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna...* s. 84.

¹⁶ W. Gliński, *Środkowe dorzecze Kamiennej w okresie średniowiecza. Zarys problematyki badawczej*, [w:] Wybrane zagadnienia z pradziejów i średniowiecza środkowego dorzecza Kamiennej. Materiały z konferencji w Starachowicach 23 września 2005 r., Starachowice 2005, s. 74.

¹⁷ Użyty tu termin „kolec” nie jest najwłaściwszy, bowiem w przypadku analizowanych zabytków element ten jest tępo zakończony. Jednak z uwagi na brak dobrego odpowiednika niemieckiego słowa „knebel” oznaczającego ten element, zdecydowano pozostać przy określeniu „kolec”.



Ryc. 3. Żelężce broni drzewcowej ze zbiorów ostrowieckiego muzeum (rys. A. Jedynak).

Kolejny zabytek tego typu (ryc. 4) został znaleziony na tym samym obszarze, jednak bliżej zabudowań zachodniej części miejscowości. Niestety, zabytek zaginął, stąd opis podano w oparciu o fotografię. Pod względem formy, gabarytów i techniki wykonania mamy do czynienia z okazem nieodbiegającym zasadniczo od egzemplarza opisywanego wcześniej. Widoczne są jedynie niewielkie różnice konstrukcyjne – brak dolnego okucia drzewca (wąsa) oraz poprzeczny kolec wyprowadzony z głównego pnia pod kątem prostym. Prawdopodobnie w tym przypadku masywny, liściasty grot został ukształtowany bezpośrednio powyżej tulei i kolca. Podobnie jak w przypadku zachowanego egzemplarza dolna partia sztaby, z której uformowano żeleźce, została rozklepana i zawinięta w tuleję. Zbliżone są również wymiary zabytku: długość całkowita wynosi 48 cm, szerokość grotu – 7 cm, długość tulei – 12 cm, długość kolca – 7 cm (wymiaru w przybliżeniu).

Wspólne miejsce odkrycia zabytków, a także widoczne na pierwszym rzucie oka wyraźne podobieństwa świadczą o tym, że należy je traktować łącznie. Jednak interpretacja ich funkcji i określenie chronologii jest niezwykle trudne z racji braku wyraźnych analogii. Zabytki z Janika wymykają się wszelkim typologiom broni drzewcowej. Wydawać by się mogło, że swego rodzaju wskazówką mogłoby być zastosowanie charakterystycznego bocznego kolca, jednakże rozmaitych kształtów i rozmiarów haki oraz kolce występują w wielu innych rodzajach broni drzewcowej, chociażby takich jak gizarma czy partyzana¹⁸. Zadania nie ułatwia zastosowanie tego elementu również w formach hybrydowych broni drzewcowej, łączących w sobie cechy poszczególnych typów¹⁹. W związku z tym przypisanie okazów z Janika jakiejś określonej kategorii broni jedynie w oparciu o kolec nie wydaje się możliwe. W przypadku opisywanych zabytków widoczne na pierwszym rzucie oka, niestaranne, „toporne” wykończenie może zdradzać wykonanie „domowym” sposobem, być może przez miejscowego rzemieślnika – kowala. W takim przypadku dowolność form mogła być nieograniczona i zależała wyłącznie od fantazji i potrzeb twórcy. Z drugiej strony, kształt, rozmiary a przede wszystkim zastosowanie bocznego kolca zdradzają pewną intencję i w ogólnym zakresie mogą określić przeznaczenie przedmiotów. Zastosowanie kolca w broni bojowej służyło zwiększeniu jej operatywności, do uchwycenia i odbicia broni przeciwnika. W broni myśliwskiej kolec lub poprzeczka zapobiegały zbyt głębokiemu wniknięciu

¹⁸ Zob. W. Kwaśniewicz, *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Warszawa 1981, s. 29; M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *Słownik uzbrojenia...*, s. 54-60.

¹⁹ Zob. J. Waldman, *Hafted weapons in medieval and renaissance Europe. The evolution of European staff weapons between 1200 and 1650*, „History of Warfare”, vol. 31, 2005, s. 185-186, ryc. 153.

grotu w ciało zwierzyny, a być może także ułatwiały wyjęcie broni po zadaniu ciosu²⁰. Zabytki z Janika z całą pewnością nie pełniły funkcji narzędzia – jednoznacznie wskazuje na to ich forma. Byłyby to zatem okazy broni bojowej lub myśliwskiej.



Ryc. 4. Żeleźce broni drzewcowej (zaginione).

²⁰ A. Diener-Schönberg, *Knebel an Jagdblankwaffen*, "Zeitschrift für Historische Waffen- und Kostümkunde", Bd. 3, 1902-1905, s. 349.

Zabytek o podobnej technice wykonania został wydobyty z rzeki Narwi w Tykocinie w powiecie białostockim (woj. podlaskie)²¹. Dolna część zabytku jest bardzo podobna do okazów z Janika – również został wykonany z masywnej sztaby żelaznej, z której ukształtowano niepełną tuleję z podłużnym wąsem. Jednak jego górna partia została uformowana w sposób odmienny, umożliwiając określenie funkcji. Ze względu na obecność zawiniętego ku dołowi haka, zabytek został określony jako bosak używany w pożarnictwie i splawach drewna²². Autorzy datują zabytek na średniowiecze – początek okresu nowożytnego, co w przypadku okazów z Janika raczej można wykluczyć. Ze względu na niewielki stopień zniszczenia, a także wspomniane powyżej „grube” wykonanie sugerujące być może „domową robotę” na własne potrzeby, można chyba zaryzykować datowanie na czasy późniejsze.

Przyjmując ostrożnie za czas powstania zabytków okres XVIII-XIX wieku, siłą rzeczy nasuwają się skojarzenia z różnego rodzaju kombinowaną bronią drzewcową używaną w okresie powstań narodowych. Niedostatecznie wyposażone oddziały powstańcze często uzbrojone były w piki, różne warianty kos bojowych, broń myśliwską a niejednokrotnie w rozmaite narzędzia gospodarcze²³. Narzędzia gospodarcze, takie jak kosy były ogólnie dostępne i stosunkowo proste w adaptacji na bojową broń „plebejską”, stąd ich duża popularność sięgająca co najmniej czasów insurekcji kościuszkowskiej. W okresie powstania listopadowego fabryki Staropolskiego Okręgu Przemysłowego, również te nad Kamienną, produkowały broń białą dla piechoty i kawalerii. Wytwarzano tu między innymi broń drzewcową – piki, lance oraz obosieczne kosy w kształcie szerokich mieczy. W całym województwie sandomierskim wykonano ok. 7 tysięcy kos²⁴. W sąsiadującym z Janikiem Kunowie w 1830 roku było 138 mieszkańców uzbrojonych w piki i kosy²⁵.

W czasie powstania styczniowego rejon Janika i Kunowa był areną częstych walk i przemarszów wojsk. Z uwagi na obecność dużych kompleksów leśnych przebywały tam większe oddziały powstańcze, a w samym Kunowie bawili ze swoimi wojskami legendarni dowódcy powstania, tacy jak Dionizy Czachowski, Zygmunt Chmieleński czy Józef Hauke-Bosak²⁶. W grudniu 1863 roku operował w tym rejonie oddział kapitana Łady, rozbi-

²¹ U. Stankiewicz, M. Markowski, *Katalog zabytków z rzeki Narwi (woj. podlaskie)*, „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne”, t. 2, 2006, s. 218, ryc. 4.

²² Nie można też wykluczyć, że okaz znaleziony w Narwi pełnił funkcję broni, która przypadkowo znalazła się w rzece.

²³ Zob. W. Saletra, *Krakowskie i sandomierskie w czas powstania listopadowego. Administracja, wysiłek zbrojny, postawa społeczeństwa*, Kielce 2005, s. 100.

²⁴ *Ibidem*, s. 105-108.

²⁵ A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna...*, s. 103.

²⁶ *Ibidem*, s. 106-107.

ty następnie przez Rosjan pod Janikiem, przy leśnej osadzie Sadłowizna. W styczniu następnego roku w lasach kunowskich schroniły się niedobitki pokonanego oddziału majora Dąbrowskiego²⁷. Do kolejnej potyczki doszło w czerwcu 1864 roku. W lasach rejonu Kunowa odpoczywał też znaczny oddział powstańczy Kajetana Cieszkowskiego „Ćwieka”, liczący około tysiąca ludzi²⁸.

W źródłach i bogatej ikonografii z okresu powstania styczniowego znajdujemy wiele przykładów zastosowania broni drzewcowej, w tym różnych wersji kos bojowych. Wart zacytowania jest opis tej kategorii uzbrojenia zawarty we wspomnieniach z epoki, a dotyczący oddziału powstańczego pod Węgrowem: *W okolo jakby gęsty las sterczały piki, lance, włócznie, halabardy sztuczne i tym podobna broń przypominająca stare czasy rozkwitu średniowiecznego rycerstwa. (...) Tu i owdzie jako broń wyglądały długie gwoździe do kija silnie przymocowane, dalej haki jakieś śmiało wznoszące się nad miernej wielkości drągami; bosaki potężne, kos kilka tylko, bo fabryka miejscowego kowala dopiero zaczęła je osadzać*²⁹.

Na uwagę zasługuje też drzeworyt z 1863 roku przedstawiający bitwę pod tym samym wspomnianym już Węgrowem³⁰. Widoczne na nim oddziały kosyńców uzbrojone są poza klasycznymi kosami w broń posiadającą duże, szerokie groty z bocznymi hakami i poprzeczkami. Na pierwszy rzut oka broń ta wykazuje podobieństwa do okazów znalezionych w Janiku, trudno jednak osądzić na ile precyzyjne jest to przedstawienie. Używane w czasie powstania styczniowego kosy bojowe mogły mieć osadzone na sztorc ostrza zwykłych kos stosowanych w rolnictwie, inne wykonane były z noży wymontowanych z ręcznych sieczkarni, jeszcze inne przekuwano na kształt obosiecznego grotu zaopatrzonym czasem w hak³¹. Na wspomnianym drzeworycie prawdopodobnie mamy do czynienia z tym ostatnim wariantem, choć trudno uniknąć skojarzeń z interesującymi nas znaleziskami.

Ciekawy okaz powstańczej broni drzewcowej znaleziono na polu bitwy pod Grochowiskami w powiecie pińczowskim. Ponad 30-centymetrowy szeroki, masywny grot o niepełnej tulei jest najprawdopodobniej pamiątką po starciu z 18 marca 1863 roku³². Zapewne jest to egzemplarz piki, naj-

²⁷ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s. 146, 150.

²⁸ A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna...*, s. 106.

²⁹ F. Lewicki, *Węgrów. Obrazek historyczny*, Stanisławów 1881, s. 15-16.

³⁰ Zob. H. Wiórkiewicz, H. Ozyra, B. Andrzejewska, *Powstanie styczniowe. Katalog zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie. Nabytki z lat 1957-1975*, Warszawa 1982, poz. kat. 670, s. 163, 239.

³¹ Z. Szkoda, *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, Warszawa 1966, s. 23; K. Jadczyk, *Wojsko powstańcze zrywu styczniowego 1863-1864: Wybrane aspekty*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 14, nr. 1, 2013, s. 15.

³² Za udostępnienie zdjęć i informacji o zabytku dziękuję Panu Dariuszowi Greniowi z Muzeum Regionalnego w Pińczowie.

powszechniejszej obok kosy, powstańczej broni białej. Ze względu na prostą formę i łatwość wykonania mógł ją przygotować w zasadzie każdy kowal w swojej kuźni. Podobnie zabytki z Janika – mogły zostać wykonane na potrzeby powstańcze w zwykłym warsztacie kowalskim, być może lokalnym. Oba żelźca, znalezione w niewielkiej odległości od siebie mogą być bezpośrednio pozostałościami po jednej z potyczek. Broń tego rodzaju, z racji znacznych gabarytów, z powodzeniem mogła być wykorzystana w walce przez powstańczą piechotę. Znalezienie ich w rejonie potwierdzonej obecności oddziałów powstańczych i częstych starć dodatkowo to podejrzenie uwiarygadnia.

Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że datowanie zabytków na wiek XIX jedynie w oparciu o ich formę i sposób wykonania ma, mimo wszystko, słabe podstawy i nie można wykluczyć ich nieco wcześniejszej metryki. Interpretacja opisanych znalezisk jako okazów „plebejskiej” broni bojowej i łączenie ich z czasami powstań narodowych wydaje się jak najbardziej prawdopodobna, jednak z braku wyraźnych analogii musi pozostać w sferze domysłów.

Istnieje również możliwość, że opisywane żelźca są elementami broni myśliwskiej, choć i w tym przypadku brak ewidentnych analogii. Zbliżony zabytek znaleziono na terenie średniowiecznego grodziska w Jurowie w powiecie tomaszowskim (woj. lubelskie). Pod względem formy jest to klasyczny żelazny grot włóczni, jednak ze znaleziskami z Janika łączy go imponujące rozmiary: długość 57 cm, szerokość liścia 6 cm i waga 1495 g. Zabytek, prawdopodobnie wschodniego pochodzenia, został uznany za broń myśliwską lub paradną i wydatowany na XIV/XV wiek³³. Ewidentnie myśliwski grot włóczni z XVI-XVII wieku odkryto w okolicach miejscowości Skąpe w powiecie świebodzińskim (woj. lubuskie)³⁴. Zabytek został uznany za formę używaną do polowań na dzika. Jest zdecydowanie mniejszy od okazów z Janika, jednak ukształtowanie jego liścia zdradza dość wyraźne podobieństwa do opisywanych zabytków.

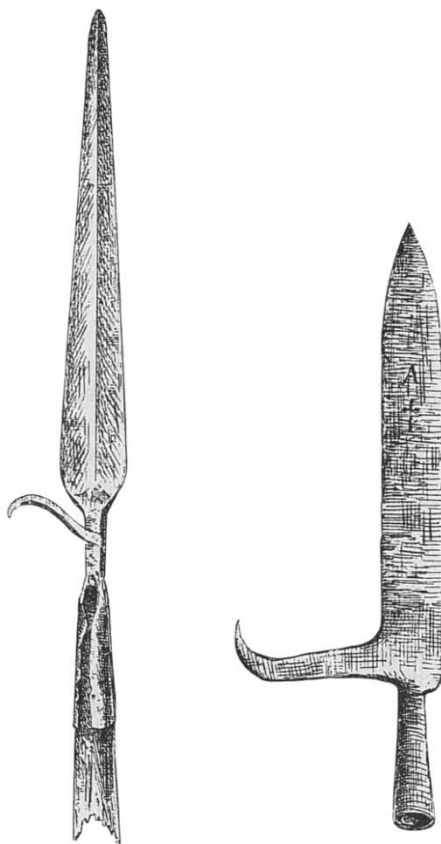
Ciekawe, i jak się wydaje najbliższe analogie znajdujemy w *Encyklopedii Staropolskiej* Zygmunta Glogera pod hasłem *Oszczep*³⁵. Prezentowane są tam dwa egzemplarze oszczepów myśliwskich – rohatyn (ryc. 5). Pierwszy z nich różni się nieco od zabytków z Janika, został jednak wykonany podobną techniką – widoczny w środkowej partii żelźca żelazny pręt uformowano

³³ E. Banasiewicz, *Czwarty sezon badań grodziska w Jurowie, pow. Tomaszów Lubelski*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej”, t. 4, 1999, s. 166, 169, ryc. 4.

³⁴ A. Krzyszowski, A. Michalak, *XVII-wieczny depozyt przedmiotów metalowych z okolic Skąpego koła Świebodzina*, „Archeologia Środkowego Nadodrza”, t. 6, 2008, s. 164, 169, ryc. 4, tabl. II:1.

³⁵ Z. Gloger, *Oszczep*, [w:] *Encyklopedia Staropolska Ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1900-1903 (1985), s. 311-312.

w liściasty grot, natomiast z części dolnej został rozklepany i zawinięty w tuleję. Pomiędzy grotem a tuleją wyprowadzono boczny hak – osęk. Autor podaje, że właściciel broni, chłop z Białowieży ...*kilkadziesiąt dzików nim pokonał*³⁶. Drugi okaz, przedstawiony niestety na schematycznym rysunku, wydaje się najbardziej zbliżony do interesujących nas zabytków. Zasadnicza różnica tkwi w sposobie uformowania poprzecznego kolca – widoczny na załączonej rycinie osęk ma formę długiego haka zagiętego ku górze. Wymiary żeleźca – długość 58 cm, szerokość 6 cm – są porównywalne do znalezisk z Janika. Biorąc pod uwagę cechy konstrukcyjne oraz znaczne rozmiary naszych zabytków, można przypuszczać, że być może mamy do czynienia z okazami myśliwskich oszczepów – rohatyn, służących do polowań na grubą zwierzynę.



Ryc. 5. Oszczepy myśliwskie – rohatyny wg Z. Glogera (1900-1903).

³⁶ *Ibidem*.

W przypadku myśliwskiej broni drzewcowej zaopatrzonej w hak – ośęk lub poprzeczkę, oba terminy – „oszczep” i „rohatoryna” – bywają stosowane wymiennie³⁷, a podawane niekiedy w opisie ich cechy konstrukcyjne zasadniczo się od siebie nie różnią³⁸. Oszczep myśliwski stosowany od średniowiecza do polowań na grubą zwierzynę miał znacznych rozmiarów liściasty grot oraz przede wszystkim poprzeczkę w dolnej części żeleźca³⁹. Również rohatoryna początkowo zaopatrzona była w boczny kolec – róg, od którego pochodzić miała jej nazwa⁴⁰. Termin „rohatoryna” jest jednak dosyć enigmatyczny – co prawda dość często występuje w staropolskich źródłach historycznych, ale bywa stosowany głównie w odniesieniu do różnego rodzaju krótkich włóczni bojowych, używanych zarówno przez piechotę jak i jazdę⁴¹.

Interpretacja zabytków z Janika jako broni myśliwskiej wydaje się prawdopodobna. Przemawia za tym kilka elementów, w tym przede wszystkim dość bliskie odpowiedniki wśród okazów z całą pewnością uznanych za myśliwskie (Białowieża, Skąpe). Myśliwskie zastosowanie przedmiotów może sugerować również obecność tępo zakończonego kolca, a także sama lokalizacja znalezisk. Otaczające Janik lasy (zob. ryc. 2), będące częścią Puszczy Iłżeckiej sprzyjały łowiectwu. Już w średniowieczu w okolicznych lasach chętnie polowali przebywający w Kunowie biskupi krakowscy⁴². Wśród mieszkańców Janika wciąż żywe są wspomnienia łowieckich zamiłowań przedwojennych właścicieli miejscowości. Otwarta pozostaje natomiast kwestia chronologii zabytków, którą umieścić można w przedziale pomiędzy XVII a XIX wiekiem, ze wskazaniem raczej na młodszy odcinek tego okresu.

Warto jednak podkreślić, że przytoczone powyżej propozycje interpretacji znalezisk z Janika nie są rozstrzygające. Zabytki nie poddają się zaklasyfikowaniu do żadnych istniejących typologii⁴³. Dodatkowo, mamy

³⁷ Zob. *ibidem*.

³⁸ Zob. M. P. Krzemień, *1000 słów o łowiectwie*, Warszawa 1984, s. 104, 122.

³⁹ Zob. A. Diener-Schönberg, *Knebel an...*, s. 347-357; W. Kwaśniewicz, *1000 słów o broni...*, s. 164.

⁴⁰ W. Kwaśniewicz, *1000 słów o broni...*, s. 189.

⁴¹ Również we wschodnioeuropejskiej (rosyjskiej/radzieckiej, ukraińskiej) literaturze bronioznawczej rohatorynę opisuje się jako broń w typie włóczni o długim, masywnym żeleźcu, niekoniecznie jednak zaopatrzonym w boczny kolec, zob. m. in. A. N., Kirpichnikov, *Davn'orus'ka zbroya. Vupusk druhyy. Spys, spys, boyova sokyra, sokyra, skrynya IX-XIII st., Arkheolohiya URSR. Arkhiv arkheolohichnykh dzherel E1-36*, Moskwa-Leningrad 1966, s. 15.

⁴² A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna...*, s. 39.

⁴³ Więcej o problemach chronologiczno-funkcjonalnych podobnych zabytków, zob. M. Florek, T. Stępnik, *Nowożytny (?) grot oszczepu z Rudnika nad Sanem, pow. nizański*,

do czynienia ze znaleziskami luźnymi, bez żadnego kontekstu, co znacznie utrudnia rozwiązanie problemu. Pewne, ale zarazem mało precyzyjne wydaje się datowanie zabytków na okres nowożytny, być może nawet na wiek XIX. Z całą pewnością w obu przypadkach mamy też do czynienia z bronią „plebejską” – bojową lub myśliwską. W tym przypadku obie propozycje wydają się możliwe i, co istotne, nie wykluczają się nawzajem.

BIBLIOGRAFIA:

- ✓ Banasiewicz E., *Czwarty sezon badań grodziska w Jurowie, pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej”, t. 4, 1999, ss. 165-170.
- ✓ Bastrzykowski A., *Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną i jego okolicy*, Kraków 1939.
- ✓ Diener-Schönberg A., *Knebel an Jagdblankwaffen*, „Zeitschrift für Historische Waffen- und Kostümkunde”, Bd. 3, 1902-1905, ss. 345-357.
- ✓ Florek M., Stępnik T., *Nowożytny (?) grot oszczepu z Rudnika nad Sanem, pow. niżański, woj. podkarpackie*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, t. 42, 2021, ss. 219-228.
- ✓ Gloger Z., *Oszczep [w:] Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1900-1903 (1985), ss. 311-312.
- ✓ Gliński W., *Środkowe dorzecze Kamiennej w okresie średniowiecza. Zarys problematyki badawczej [w:] Wybrane zagadnienia z pradziejów i średniowiecza środkowego dorzecza Kamiennej. Materiały z konferencji w Starachowicach 23 września 2005 r.*, Starachowice 2005, ss. 65-80.
- ✓ Głosek M., *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa 1996.
- ✓ Gradowski M., Żygulski Z., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1998.
- ✓ Jadczyk K., *Wojsko powstańcze zrywu styczniowego 1863-1864: wybrane aspekty*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 14, nr 1, 2013, ss. 7-28.

woj. podkarpackie, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, t. 42, 2021, s. 219-228.

- ✓ Kajzer L., Rychter M., *Zespół średniowiecznych militariów z Nowego Korczyna*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 45, nr 2, 1996, ss. 145-160.
- ✓ Kirpichnikov A. N., *Davn'orus'ka zbroya. Vupusk druhyy. Spys, spys, boyova sokyra, sokyra, skrynya IX-XIII st.*, Arkheolohiya URSS. Arkhiv arkheolohichnykh dzherel E1-36, Moskwa-Leningrad 1966.
- ✓ Konczewska M., Konczewski P., *Zabytki metalowe z fosy miejskiej we Wrocławiu [w:] Wrocław na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego*, Wrocław 2004, ss. 89-206.
- ✓ Kotowicz Piotr N., Świątek M., *Mittelalterliche Streitäxte aus den Sammlungen des Regionalmuseums in Jasło. Ein Beitrag zur Kenntnis der Bewaffnung in den polnischen Karpaten*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. 41, 2005, ss. 115-145.
- ✓ Krzemień M. P., *1000 słów o łowiectwie*, Warszawa 1984.
- ✓ Krzyszowski A., Michalak A., *XVII-wieczny depozyt przedmiotów metalowych z okolic Skąpego koła Świebodzina*, „Archeologia Środkowego Nadodrza”, t. 6, 2008, ss. 161-182.
- ✓ Kwaśniewicz W., *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Warszawa 1981.
- ✓ Lewicki F., *Węgrów. Obrazek historyczny*, Stanisławów 1881.
- ✓ Łętowski L., *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 2, Biskupi krakowscy, Kraków 1852.
- ✓ Nadolski A., *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, „Acta Archaeologica Universitatis Lodziensis”, nr 3, 1954.
- ✓ Saletra W., *Krakowskie i sandomierskie w czas powstania listopadowego. Administracja, wysiłek zbrojny, postawa społeczeństwa*, Kielce 2005.
- ✓ Spieralski Z., *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 11, cz. 2, ss. 62-121.
- ✓ Stankiewicz U., Markowski M., *Katalog zabytków z rzeki Narwi (woj. podlaskie)*, „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne”, t. 2, 2005, ss. 215-223.
- ✓ Szkoda Z. (red.), *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, Warszawa 1966.
- ✓ Świętosławski W., *Archeologiczne ślady najazdów tatarskich na Europę Środkową w XIII w.*, Łódź 1997.
- ✓ Waldman J., *Hafted weapons in medieval and renaissance Europe. The evolution of European staff weapons between 1200 and 1650*, „History of Warfare”, vol. 31, 2005.

- ✓ Wiórkiewicz H., Ozyra H., Andrzejewska B. (opr.), *Powstanie styczniowe. Katalog zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie. Nabytki z lat 1957-1975*, Warszawa 1981.
- ✓ Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913.

Grzegorz Marzec¹

JÓZEF GOŁUCHOWSKI – WĘDROWIEC PRZEZ DOLINĘ PŁACZU. SZKIC DO PORTRETU

Abstrakt:

Artykuł prezentuje postać Józefa Gołuchowskiego (1797-1858) – filozofa bardzo popularnego za życia, obecnie mało znanego. Podzielony jest na dwie części. Pierwsza koncentruje się na istotnych momentach biografii filozofa: pierwszych latach życia, nauce w Wiedniu, pobycie w Warszawie, podróżach naukowych do Francji i Niemiec, karierze akademickiej na Uniwersytecie Wileńskim, osiedleniu się w Garbaczcu, udziale w powstaniu listopadowym, pracy w gospodarstwie, przyjaźni z F.W. J Schellingiem, działalności społecznej, pracy nad „Dumaniami” i śmierci. W drugiej prezentowana jest ewolucja poglądów filozoficznych Gołuchowskiego, ujęta w schemat interpretacyjny, prezentujący jego życie filozoficzne jako syntezę postaw. Gołuchowski najpierw poświęca się nauce, a później filozofii – jest zatem „człowiekiem teoretycznym”. Później pracuje w gospodarstwie oraz działa na polu politycznym i społecznym – jest „człowiekiem praktycznym”. Ostatecznie staje się „człowiekiem pełnym”, w którym dokonuje się synteza nauki i filozofii, rozumu teoretycznego i praktycznego oraz rozumu i wiary. Przez całość artykułu przewija się motyw wędrówki, istotny zarówno w życiu, jak i filozofowaniu Gołuchowskiego.

¹ Grzegorz Marzec, mgr, filozof, nauczyciel akademicki; Akademia Nauk Stosowanych im. Józefa Gołuchowskiego.

Słowa kluczowe:

Józef Gołuchowski, Garbacz, filozofia polska, XIX wiek, historia filozofii, Uniwersytet Wileński

WSTĘP

W niniejszym artykule nie stawiam sobie ambitnych celów, związanych z dogłębnym przedstawieniem jakichś aspektów filozofii Józefa Gołuchowskiego. Chcę po prostu przybliżyć czytelnikom tę nietuzinkową postać.

Za życia był bardzo popularny, później popadł w zapomnienie. Na przełomie XIX i XX wieku, a później za czasów II RP, znów zaczęto o Gołuchowskim pisać i mówić (wspomnijmy tylko J. Bielińskiego, H. Struvego, P. Chmielowskiego, F. Gabryła, M. Straszewskiego, F. Chłapowskiego). W roku 1922, w setną rocznicę ukazania się najważniejszego, zdaniem wielu biografów, dzieła Gołuchowskiego - „Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Volker und einzelner Menschen” („Filozofia w jej stosunku do życia całych narodów i poszczególnych ludzi”), ogłoszono w Krakowie konkurs na rozprawę nawiązującą do tytułu tej książki.² W 1924 roku Stefan Harassek napisał obszerną i wyczerpującą monografię poświęconą filozofowi - „Józef Gołuchowski: zarys życia i filozofii”³. Jest to jedyna, jak dotąd, tego typu pozycja poświęcona Gołuchowskiemu. W PRL i III RP ukazało się tylko kilka prac i niewiele artykułów poświęconych jego myśli i życiu. Nie są wznawiane także dzieła Gołuchowskiego. Wiele z nich ma znaczenie już tylko dla historyków filozofii, myśli społecznej, czy myśli romantycznej. Wiele jego tez wydaje się dziś wątpliwych albo „nie na czasie”; wiele jest dzieckiem swoich czasów i nie przystaje do współczesności. Niektóre jednak myśli Gołuchowskiego zachowują nadal swą aktualność. Niektóre spostrzeżenia, także i z dzisiejszej perspektywy, wydają się być odkrywcze. W tym roku obchodzimy dwusetną rocznicę wydania „Die Philosophie...”, może znów czas trochę osobowość i myśl Gołuchowskiego „odkurzyć”.

Artykuł podzielony został na dwie części: w pierwszej staram się przedstawić życie filozofa, w drugiej zaś pokazać ewolucję jego poglądów filozoficznych. Ewolucja ta ujęta jest w pewien schemat, który może wydać

² F. Koneczny, *Uwaga o Józefie Gołuchowskim* [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 350 rocznicy założenia i 10 wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t.1, Wilno 1925, s.260.

³ Prof. S. Harassek (1890 -1952) polski historyk filozofii. Autor niniejszego artykułu wiele z pracy Harasska skorzystał.

się nieco sztuczny,⁴ ale ma podstawę w pracach filozofa. Część druga nie rości sobie pretensji do syntetycznego ujęcia całokształtu myśli Gołuchowskiego, raczej stara się pokazać jej istotne wątki ujęte w pewien wzór, który daje się wysledzić w całokształcie filozoficznego życia naszego bohatera.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że całe życie Gołuchowskiego toczy się wokół filozofii, a cała jego filozofia dotyczy właściwego rozumienia życia. Te dwa terminy łączy też w sobie podstawowa, jak do tychczas, monografia o Gołuchowskim napisana przez Stefana Harasska. „Życie i Filozofia” to także tytuł, nadany przez tłumacza Piotra Chmielowskiego, przekładowi napisanego po niemiecku głównego dzieła filozoficznego Gołuchowskiego – dzieła, które także łączy ze sobą w tytule życie i filozofię – „Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben...” („Filozofia w jej stosunku do życia...”)

Postawę Gołuchowskiego tak naprawdę można zawrzeć w słowach „żyć, to filozofować”. Nie powinno zatem nikogo dziwić, że i w niniejszym artykule te dwa terminy odgrywają tak istotną rolę.

Życie. Początek wędrówki

Kiedy ziemską wędrówką Józefa Wojciecha Gołuchowskiego (a właściwie Wojciecha Józefa, gdyż takie imiona otrzymał na chrzcie⁵) herbu Leliwa⁶ się rozpoczęła, nie wiemy dokładnie. Pierwszy biograf filozofa,

⁴ Taki okazuje się każdy schemat, jeśli przykładamy go do życia. Odnosząc się już teraz do myśli Gołuchowskiego można stwierdzić, że to właśnie kwestia nieprzystawalności schematu do życia stanowiła jeden z jego głównych zarzutów pod adresem filozofii Hegla.

⁵ Pisze o tym S. Harassek, *Józef Gołuchowski: zarys życia i filozofii*, Kraków, 1924, s.3. Zobacz też: B. Gawecki, *Gołuchowski Wojciech Józef h. Leliwa (1797-1858)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1959, t.8/2 z. 37.

⁶ Ród Gołuchowskich herbu Leliwa wywodzi się od Jana z Gołuchowa, żyjącego na przełomie wieków XIV i XV w ziemi sandomierskiej, w powiecie wiślickim. Zapis w „Herbarzu” Bonieckiego rozpoczynający się na dziadku Jana Nepomucena a kończący na Józefie, podaje: *Seweryn Mieczysław, drugi syn Seweryna, podczaszy kijowski 1738 r., żonaty z Ludwiką z Bobrownickich, miał z niej synów: Jerzego i Samuela [...] Jerzy, pułkownik wojsk koronnych, żonaty z Maryanną z Buszkowskich, pozostawił synów: Fryderyka Antoniego i Teodora, oraz córkę Joannę. [...] Sprawa prowadzona w 1791 r. z Piotrowskim o Gliniany, wspomina o Niceforze, Ewie i Antoninie, nieletnich dzieciach Fryderyka Antoniego i o Janie Nepomucenie, synie Samuela, brata Jerzego, pułkownika, urodzonym z Elżbiety z Waligórskich. Jan Nepomucen, porucznik wojsk koronnych, sprzedał 1782 r. Kępie Stanisławowi Ożarówskiemu. Następnie major wojsk koronnych, został 1791 r. podwojowodzym wiślickim. Zmarł 1808 r. Z Eufemii Radziłowskiej, zostawił synów czterech: Seweryna, Walentego, Leopolda, ożenionego z Magdaleną z Gołuchowskich i Józefa, ur. 1797 r., profesora filozofii w Wilnie, w latach 1821-1824, słynnego na*

Maksymilian Fajans, pisząc o Gołuchowskim jeszcze za jego żywota (w 1851 r), podaje datę 11 kwietnia 1797 roku.⁷ W księdze parafialnej w Łączkach Kucharskich, gdzie Gołuchowski przyszedł na świat, znajduje się data 14 kwietnia, ale w owym czasie w zapisach parafialnych nie odróżniano daty urodzin od daty chrztu⁸.

Ojciec filozofa, Jan Nepomucen Gołuchowski, był majorem wojska polskiego w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego. Matką była Eufemia Radziłowska. Byli oni właścicielami wsi Łączki w cyrkule tarnowskim. Po narodzinach Józefa państwo Gołuchowscy przenieśli się w sandomierskie, a później osiedli w Małopolsce, w majątku Podchybie, w okolicach Kalwarii Zebrzydowskiej. Pierwsze nauki mały Józef pobierał prawdopodobnie u tynieckich benedyktynów. W roku 1808 stracił ojca. Matka, widząc niezwykle zdolności syna – odznaczał się nimi od pierwszych lat życia – wysłała go w 1809 roku do Wiednia, do elitarnej Akademii Terecjańskiej⁹.

Wiedeński wędrowiec

Rycerska Akademia Terecjańska (*Theresianum*) w Wiedniu założona przez cesarzową Marię Teresę (1746 rok) na początku XIX w. była szkołą, w której szlachta austriacka kształciła się do służby państwowej. Po ukończeniu siedmioletniego gimnazjum uczniowie mieli możliwość odbycia dalszych nauk na poziomie akademickim. Mieli do wyboru wydział filozofii oraz wydział prawa. W gimnazjum uczono języków klasycznych (greka, łacina) oraz nowożytnych (francuski, włoski, angielski). Prócz tradycyjnych przedmiotów szkolnych uczono także tańca, rysunku, wołyżerki i fechtunku.

Gdy Gołuchowski trafił do *Theresianum*, nie znał niemieckiego. Po kilku miesiącach przyswoił sobie ten język tak doskonale, że przez cały czas nauki należał do najlepszych uczniów. Był niezwykle pilny – przykładął się do języków, nauk historycznych, fizycznych, matematycznych, politycznych. Po ukończeniu gimnazjum Gołuchowski, który od dzieciństwa

owe czasy uczonego, autora wielu dzieł filozoficznych i prawnych, dziedzica Garbacza, ożenionego 1830 r. z wdową po bracie Leopoldzie, zmarłego bezdzietnie 1858 r., A. Boniecki., *Herbarz Polski* (oprac. M. J. Minakowski), <https://www.wielcy.pl/boniecki/pl/art/6/518.xml#osoba206> [dostęp: 21.05.2022].

⁷ M. Fajans, *Wizerunki polskie*, Warszawa 1851-1861. Książka zawiera rycinę oraz krótki życiorys Józefa Gołuchowskiego. Informacja znajduje się na s. 1 owego życiorysu.

⁸ S. Harassek, *op. cit.*, s.3.

⁹ M. Fajans, *op. cit.*, s.1.

zdradzał skłonności do filozofii¹⁰, wstąpił na Wydział Filozoficzny, gdzie studiował głównie matematykę. Po trzech latach studiów, w roku 1816, zdał egzaminy z wyższej i niższej matematyki oraz uwieńczył je rozprawą „Ansicht des Einflusses der Mathematik auf die Bildung des Menschen...” („O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka”)¹¹.

Gołuchowski był umysłem wcześniej dojrzałym. W wieku 18 lat miał napisać „Mowę o znaczeniu historii”, która nigdy nie została wydana¹². W 1816 roku podjął też współpracę ze słynnym wiedeńskim czasopiśmie „Der Wanderer”, gdzie pisywał teksty na różne tematy, np. historyczne rozważania o kopalniach soli w Wieliczce i Bochni¹³. W 1817 roku napisał przedmowę do „Skizzen einer Reise nach Konstantinopel” („Szkice podróży do Konstantynopola”), napisanych przez barona Sturmera, dołączając własne (trygonometryczne) obliczenia odległości z Konstantynopola do Wiednia.¹⁴ Do młodzieńczych tekstów należy też pisana po niemiecku rozprawa „O filozofii moralnej”¹⁵.

Jak wielkie postępy czynił w naukach Gołuchowski, widać z opowieści Pawła Popiela, przyjaciela i biografy Gołuchowskiego. Wspomina on, że wyjątkowe zdolności polskiego młodzieńca zrobiły wrażenie na cesarzu Franciszku II, który ponoć zawsze pytał o Gołuchowskiego i z niezadowolaniem przyjął wiadomość o opuszczeniu Austrii i wyjeździe utalentowanego absolwenta do świeżo powstałego Królestwa Polskiego¹⁶. Dodać wypada, że przez cały czas swego pobytu w *Theresianum* Gołuchowski otrzymywał cesarskie stypendium za doskonałe wyniki w nauce.

¹⁰ Ludzie, którzy znali młodego Józefa wspominali, że był niezwykle zamyślony, cichy, ponury, pociągała go samotność. Por. M. Fajans, *op. cit.*, s.1.

¹¹ Rozprawa ta, która była przez autora rozdawana, i której pełny niemiecki tytuł brzmiał: „Ansicht des Einflusses der Mathematik auf die Bildung des Menschen, welche bei Gelegenheit einer besonderen und strengeren Prufung aus dieser Wissenschaft Joseph Goluchowski, Zogling der. k. k. Theresianischen Ritter – Akademie geaussert hat” została przełożona na polski przez Maurycego Mochnackiego i wydana, w 1925 roku, w „Dzienniku Warszawskim”, pod tytułem „O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka”.

¹² S. Harassek, *op. cit.*, s.5.

¹³ Oto tytuły tych tekstów w porządku chronologicznym: *Die Salzbergwerke zu Wieliczka und Bochnia von ihrer historischen Seite betrachtet, An die Lobreder voriger Zeiten, Gegenstück zu dem Aufsätze, An die Lobreder voriger Zeiten, Gemeingeist, Die Barbaresken, Welche ist die beste Erziehung?, Krakau und seine Umgebung*. Za S. Harassek, *op. cit.*, s.558.

¹⁴ *Op. cit.*, s.5

¹⁵ *op. cit.*, s 6.

¹⁶ P. Popiel, Józef Gołuchowski, Kraków 1860, s.4.

Warszawskie dążenia

Po zakończeniu nauki w Wiedniu, ambitny i przekonany o swych umiejętnościach młodzieniec, chcąc służyć krajowi, przybył w lipcu 1817 roku do Warszawy szukając posady na nowopowstałym (w 1816 roku) Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. Chciał objąć wakującą katedrę „pośredniej matematyki”. We wrześniu napisał podanie do Komisji Rządowej z prośbą o zbadanie jego kwalifikacji w tej dziedzinie. 20 września Gołuchowski stanął do egzaminu z nauk matematycznych przed komisją Towarzystwa Elementarnego. Komisja orzekła *niepospolitą zdatność* egzaminowanego do matematyki, ale stwierdziła braki wiedzy i umiejętności potrzebnych do nauczania matematyki, podkreślając, iż nie oswoił się z matematyką w języku polskim, Zauważono także, że *dobrze jest obeznany z teraźniejszymi systemami filozofii w Niemczech*, przy równoczesnym braku wiedzy o systemach dawniejszych.¹⁷

Ówczesny Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Kostka Potocki zaproponował mu posadę zastępcy profesora matematyki w Szkole Wojewódzkiej Płockiej, którą ambitny młodzian odrzucił pisząc, iż *pragnie pracować dla kraju, lecz w wyższym zawodzie*.¹⁸ Nie był też ukontentowany warunkami finansowymi.

Nie mogąc zostać profesorem [Gołuchowski] *został studentem uniwersytetu*¹⁹ – wstępuje na Wydział Prawa i Administracji UW. W 1818 roku ponowił starania o posadę na uniwersytecie – tym razem postanowił zostać prywatnym docentem filozofii i wykładać bez pensji *zbiór systemów filozoficznych z, jak to napisał, czystej miłości do filozofii*²⁰. Rada Wydziału odmówiła, powołując się na przepis, że aby zostać docentem, potrzebny jest jakiś stopień uniwersytecki, a Gołuchowski nie jest nawet magistrem. Nie mając na razie szans na karierę akademicką, Gołuchowski przyjął posadę w Liceum Warszawskim, gdzie nauczał *greckiego języka i matematyki z zaszczycem dla siebie i korzyścią dla uczniów*²¹. Jego miłość do filozofii nie wygasła jednak, gdyż zaczął udzielać prywatnie bezpłatnych lekcji filozofii studentom.

¹⁷ S. Harassek, *op. cit.*, s.8.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Takie świadectwo dał Samuel B. Linde - dyrektor liceum. Za: M. Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym*, t.1, Kraków 1912, s. 406. Jednym z uczniów Gołuchowskiego w Liceum Warszawskim był Aleksander Wielopolski. Pisze o tym T. Kozanecki w przedmowie do Rozprawy Konkursowej Gołuchowskiego.

Energia i chęć działania doprowadziły Gołuchowskiego w 1819 roku do założenia studenckiego koła naukowego („Towarzystwo akademickie czcicieli nauki”), na którego czele stanął. Po niespełna pół roku towarzystwo zostało zamknięte przez rektora UW ks. W. Szwejkowskiego.

Jednym z motorów, które napędzały Gołuchowskiego była niepospolita ambicja i, z gruntu grecki, pociąg do agonów. Był również niezwykle pracowity. Nic zatem dziwnego, że gdy w listopadzie 1819 roku Rada Uniwersytetu Warszawskiego ogłosiła konkurs na rozprawy z zakresu nauki teologicznych, prawnych i humanistycznych, Gołuchowski przystąpił do ... wszystkich. Było to naprawdę duże wyzwanie, gdyż termin złożenia prac upływał wraz z lipcem roku następnego. Wszystkie trzy rozprawy Gołuchowski napisał po łacinie²². Wydział Prawa przyznał mu pierwszą nagrodę (złoty medal), Wydział Teologii nagrodę drugą (złoty medal mniejszy), zaś trzeci z wydziałów, Wydział Nauk i Sztuk Pięknych, pracy nie nagrodił²³.

Odbierając nagrody, w październiku 1820 roku, był już Gołuchowski magistrem prawa i administracji. 18 lipca 1820 roku zdał egzamin magisterski z *najwyższym odznaczeniem*, przedłożywszy wcześniej do oceny dwie prace: z *prawa (po łacinie)* i z *ekonomii (po polsku: „Naukę finansową czy utworzyły dawne wieki, czy też czasy terażniejsza?”) Prof. J.W. Brandtkie (z prawa) i prof. F. Skarbek (z ekonomii) ocenili je jako wzorowe*²⁴.

Po otrzymaniu stopnia magistra Gołuchowski mógł wreszcie rozpocząć karierę akademicką. W sierpniu ubiegał się o wykładanie prawa natury. Tym razem Komisja Rządowa wyraziła zgodę upoważniając go do wykładania bezpłatnie, w godzinach poza planem studiów, z tytułem lektora (magister legens). Wykłady te prowadził Gołuchowski w roku akademickim 1820/21.

Podróż naukowa do Francji i Niemiec

Umiłowanie mądrości u Gołuchowskiego nie słabnie, a wręcz się wzmacnia. Swe powołanie widzi w filozofii. W 1820 roku Cesarski Uniwersytet Wileński ogłosił „Konkurs do Katedry Logiki, Metafizyki i Filozofii Moralnej”. Widząc dla siebie naukową przyszłość i wierząc w swe zdolności Gołuchowski postanowił do konkursu przystąpić i wkrótce rozpoczął pisanie pracy konkursowej. Praca nad rozprawą kosztowała go wiele wysiłku

²² Rozpraw z prawa rzymskiego liczyła 366 stron z teologii 32 i z nauk humanistycznych (Wydział Nauk i Sztuk Pięknych) 75 stron. Za: S. Zabieglik, *Józef Gołuchowski – profesor filozofii w Wilnie* [w:] „Principia”, t. 35/36 (2003/2004), s. 124.

²³ S. Harassek, *op. cit.*, s.11.

²⁴ *Ibidem*.

i przyczyniła się do upadku na zdrowiu. Szybko jednak została ukończona i przesłana do Wilna, do oceny²⁵.

Pragnąc *wydoskonalenia się w zawodzie filozoficznym i prawnym* 19 marca 1821 roku Gołuchowski przedłożył Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Radzie UW prośbę o zwolnienie z obowiązków akademickich i zgodę na odbycie, na koszt własny, *uczonej podróży do Francji i Niemiec*. Prosił również o listy polecające do zagranicznych uniwersytetów i wybitnych uczonych oraz wydanie przez władze gwarancji posady na uniwersytecie po powrocie. Komisja wyraziła zgodę na wyjazd, ale nie udzieliła żadnych gwarancji pracy, zaś rektor uniwersytetu wydał odpowiednie listy polecające²⁶.

W podróż zagraniczną (najpierw miał odwiedzić Francję, a później Niemcy), którą zaplanował na 3 lata²⁷ (od kwietnia 1821 roku) Gołuchowski udał się przed rozstrzygnięciem konkursu w Wilnie. Przed wyjazdem zwrócił się do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego o nadanie mu stopnia doktora filozofii, na podstawie dotychczasowego dorobku. 27 maja wydział Literatury UJ uchwalił nadanie mu tego stopnia bez egzaminu. Nie wydano mu też, prawdopodobnie, dyplomu²⁸.

Zimę 1821 roku Gołuchowski spędził w Paryżu, skąd udał się do Heidelbergu. Na Uniwersytecie Heideberskim, 12 sierpnia 1821 roku, uzyskał stopień doktora filozofii. Stopień ten przyznano mu prawdopodobnie w oparciu o dwie rozprawy: napisaną po niemiecku „O filozofii moralnej” oraz łacińską „O Państwie Platona”²⁹. Podczas pobytu w Niemczech nawiązał Gołuchowski stosunki z kilkoma niemieckimi filozofami znanymi w owych czasach: H. Steffensem, W. Krugiem, J. Wendtem, Hildebrandem i G. W. F. Heglem³⁰.

Koniec roku 1821 i rok 1822 spędził Gołuchowski w Erlangen, gdzie słuchał wykładów sławnego w owym czasie filozofa Fridricha Wilhelma Josepha Schellinga o systemie wiedzy i poznawaniu absolutu

²⁵ S. Harassek, *op. cit.*, s.12.

²⁶ S. Harassek, *op. cit.*, s.13; S. Zabieglik, *op. cit.*, s.124.

²⁷ Stefan Zabieglik wnosi stąd, że Gołuchowski nie spodziewał się zwycięstwa w konkursie.

²⁸ S. Harassek, *op. cit.*, s.15.

²⁹ Ibidem.

³⁰ M. Fajans, *op. cit.*, s.3. Filozofowie ci, poza Heglem, są dziś mało znani. Podaję w związku z tym krótkie o nich informacje: Henrich Steffens (1773-1845) – niemiecki filozof, przyrodnik i poeta, profesor mineralogii, fizjologii i historii naturalnej w Halle, we Wrocławiu i w Berlinie, uczeń Schellinga; Wilhelm Traugott Krug (1770-1842) – niemiecki filozof, wolnomularz, wykładowca Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, rektor Uniwersytetu w Lipsku, przedstawiciel kantowskiej szkoły logicznej; Johann Amadeus Wendt (1783-1836) – niemiecki filozof i teoretyk muzyki, zaliczany do kręgu heglowskiego.

w oglądzie intelektualnym. Dzięki protekcji Józefa Kalasantego Szaniawskiego³¹ Gołuchowski poznał osobiście niemieckiego luminarza i stał się jego uczniem, i przyjacielem. Wymiana korespondencji między filozofami pokazuje, iż także Schellingowi młody polski myśliciel przypadł do gustu. Schellingowi w *dowód serdecznej miłości i czci* zadedykował Gołuchowski swą napisaną po niemiecku i wydaną w Erlangen, w 1822 roku, książkę „Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Volker und einzelner Menschen”³². Dzieło to przyniosło Gołuchowskiemu sławę w Niemczech, a niektórzy upatrują w nim początek filozofii romantycznej w naszym kraju. Na uwagę zasługuje, zdaniem wielu biografów filozofa, fakt, iż data wydania „Die Philosophie...” zbiega się z datą publikacji „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza³³.

Wileńska przygoda. Perypetie z profesurą

Wróćmy jednak do historii związanej z konkursem na katedrę filozofii w Uniwersytecie Wileńskim. Na marginesie zauważmy, że Schelling, który wywarł tak duży wpływ na myśl filozoficzną młodego Gołuchowskiego, był bardzo ostro krytykowany (podobnie jak Kant i cała pokantowska filozofia niemiecka) w środowisku wileńskim³⁴.

Napisana przez Gołuchowskiego „Rozprawa konkursowa” zyskała pochlebny opinię Jana Śniadeckiego³⁵. Śniadecki wysoko ocenił dobry i jasny styl Gołuchowskiego oraz sprawne posługiwanie się językiem polskim. Wyraził też pochlebne zdanie o rozległej wiedzy kandydata, wspierając się opinią profesora astronomii z Uniwersytetu Warszawskiego Franciszka Armińskiego, który w liście do niego pisał o Gołuchowskim (...) *do wszystkich talentów jakie posiada w umiejętnościach matematycznych, literatury, filozofii, w językach polskim, łacińskim, greckim, niemieckim, włoskim, francuskim i an-*

³¹ J. K. Szaniawski (1764-1843) polityk, filozof, prawnik, u boku Czartoryskiego brał udział w obradach Kongresu Wiedeńskiego, był przyjacielem Schellinga i propagatorem jego poglądów wśród Polaków. T. Kozanecki we wspomnianym wcześniej tekście zauważa, iż Szaniawski gorąco popierał starania Gołuchowskiego o katedrę w Wilnie. Jest to tym istotniejsze, że Szaniawski był sekretarzem ks. A. J. Czartoryskiego na Kongresie Wiedeńskim.

³² Książka ta doczekała się polskiego wydania dopiero w 1903 r. pod tytułem „Filozofia i życie” w przekładzie P. Chmielowskiego. Wcześniej pojawił się przekład rosyjski (istniały jeszcze przekłady polski i francuski, ale nie ukazały się drukiem. Za. S. Harassek.

³³ S. Harassek, *op. cit.*, s.116; S. Zabieglík, *op. cit.*, s.128.

³⁴ S. Zabieglík, *op. cit.*, s.126.

³⁵ Jan Śniadecki (1756-1830) – astronom, matematyk, filozof, geograf, językoznawca, konstruktor był starszym bratem Jędrzeja.

gielskim, łączy ... wzorową moralność, nieskażone obyczaje i najlepsze serce (...)»³⁶. W efekcie Józef Gołuchowski został uznany za zwycięzcę konkursu. Książę Adam J. Czartoryski, ówczesny Kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego, przystał na ten wybór, tym bardziej że w czasie spotkania w Paryżu Gołuchowski zrobił na nim dobre wrażenie³⁷. Śniadecki i Czartoryski mieli tylko jedno zastrzeżenie: że kandydat jest w swej filozofii *nieco zniemczały*. Lekarstwem miało być wysłanie go do Anglii i Szkocji, gdzie zapoznałby się z tamtejszą filozofią (głównie w nurcie empiryzmu i zdrowego rozsądku)³⁸. 1 czerwca 1821 roku Gołuchowski został zatem wybrany profesorem extraordinaryjnym (nadzwyczajnym) logiki, metafizyki i filozofii moralnej, z pensją profesora zwyczajnego (1500 rubli srebrem rocznie)³⁹.

Aby wszystkie formalności zostały spełnione, wybór musiał jeszcze być zatwierdzony przez księcia Aleksandra Golicyna – ówczesnego carskiego ministra oświaty. 6 czerwca Rada Uniwersytetu wystosowała do niego odpowiedni wniosek. Minister zaczął zbierać informacje o młodym profesorze i badać jego rozprawę konkursową. Po uzyskaniu pozytywnych opinii i potwierdzeniu, iż w Paryżu nie był przedmiotem zainteresowania policji francuskiej, Komitet Naukowy przy Głównym Zarządzie Szkół w Petersburgu zaproponował wydać opinię pozytywną co do nominacji profesorskiej Gołuchowskiego. Golicyn jednak zwlekał i polecił przełożyć rozprawę konkursową na język rosyjski. Jej recenzent, W. Niepokoyczycki, wysunął pod jej adresem szereg zarzutów. Młodego filozofa bronił jednak ks. A. Czartoryski i prosił jednocześnie o zatwierdzenie nominacji. Zgoda nie nadchodziła i list do Golicyna (z datą 23 września) z prośbą o zatwierdzenie, napisał też sam zainteresowany, który powrócił z Niemiec do Warszawy 20 sierpnia 1822 roku, mając nadzieję rozpocząć wykłady w Wilnie 1 września. Dalsze starania Czartoryskiego odniosły wreszcie skutek. 30 grudnia 1822 roku – półtora roku po rozstrzygnięciu konkursu – Golicyn nominację podpisał⁴⁰.

³⁶ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 17-18.

³⁷ Nie bez znaczenia było tu także poparcie ze strony J. K. Szaniawskiego.

³⁸ S. Zabieglik, *op. cit.*, s.125. Wybitnym przedstawicielem „filozofii zdrowego rozsądku” był szkocki myśliciel T. Reid (1710-1796).

³⁹ S. Harassek, *op. cit.*, s.20. Jak pisze S. Zabieglik: *W tajnym głosowaniu wynik był 13:1. Gołuchowski nie mógł być wybrany profesorem zwyczajnym, gdyż nie miał stopnia doktora. Op. cit.*, s.128.

⁴⁰ S. Zabieglik, *op. cit.*, ss.129-130. Tak długie opóźnianie zatwierdzenia nominacji profesorskiej było czymś wyjątkowym biorąc nawet pod uwagę ówczesną sytuację polityczną. Powodem mogło być zaangażowanie Gołuchowskiego w organizację związków studenckich na Uniwersytecie Warszawskim. Za: J. Bieliński, *Józef Gołuchowski. Pierwszy pobyt w Warszawie. Pierwsza profesura*, Biblioteka Warszawska 1905, t. 4, z. 1, s. 303.

Młody profesor

Gołuchowski miał rozpocząć swe wykłady we wrześniu 1823 roku, ale zanim to nastąpiło, sytuacja polityczna na Uniwersytecie Wileńskim bardzo się skomplikowała. Już zawirowania związane z jego nominacją wskazywały, że na linii władze rosyjskie – Uniwersytet Wileński dzieje się coś dziwnego. Ks. A. Czartoryski, widząc co się święci, z jednej strony przestrzegał młodego profesora przed czyhającymi na niego niebezpieczeństwami, a z drugiej, w piśmie do Rady UWil., polecał baczyć, by Gołuchowski nie propagował filozofii niemieckiej⁴¹. Nowy rektor uniwersytetu (od listopada 1822), Józef Twardowski, prosił Czartoryskiego, aby ten wpłynął na filozofa, by *mitygował swój zapał i rządził się roztropnością*. Gołuchowski zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa i nie chciał narażać się władzom. Czuł się jednak powołany do filozofii, a powołanie to traktował bardzo poważnie. W liście do ks. Czartoryskiego, z lutego 1823 roku. pisał (...) *zostając z urzędu mojego w stosunkach z filozofami wszystkich krajów, a prócz tego przez związki osobiste z najcelniejszymi mistrzami mego przedmiotu, muszę się wspinać do najwyższego szczytu tej nauki i choćby też dla samej sławy mego kraju – być na równi z tem wszystkim, co się w innych narodach w tym zawodzie rozwinęło. (...) Kto chce choć miernych rzeczy dokonać, ten duże musi mieć przed oczyma*⁴².

Mimo wszystko Gołuchowski musiał wydać się Czartoryskiemu rozsądnym młodzieńcem, skoro w liście do rektora Twardowskiego książę napisał: (...) *wkrótce stanie się arcyznakomitym profesorem i przyniesie liczne pożytki młodzieży uniwersyteckiej, tem bardziej, że łączy do tego roztropność i przekonania, jak mocno unikać należy wszystkiego, coby od rządu mogło być naganionem*⁴³.

9 maja Gołuchowski wyruszył do Wilna. Zanim tam dotarł, w Wilnie zaiskrzyło. 3 maja 1823 roku, w rocznicę uchwalenia Konstytucji, kilku uczniów tamtejszego liceum napisało na tablicy: *Niech żyje Konstytucja 3 Maja*. Na murach klasztoru dominikanów pojawił się też dopisek: *Śmierć despotom (...)*. Dało to władzy carskiej asumpt do rozpoczęcia prześladowań młodzieży wileńskiej.⁴⁴ Cała ta wyprawa do Wilna bardzo niepokoiła Schellinga, który już w marcu, w liście do Gołuchowskiego pisał: (...) *ciągnie Ciebie do Wilna, ... rodzajem jakiejś fatalnej konieczności... Nie chcesz Pan zostać w ojczyźnie, to przyjeźdź lepiej do nas, gdzie Pańskie pismo tak powszechny znalazło poklask, że na literackim powodzeniu zbywać panu nie*

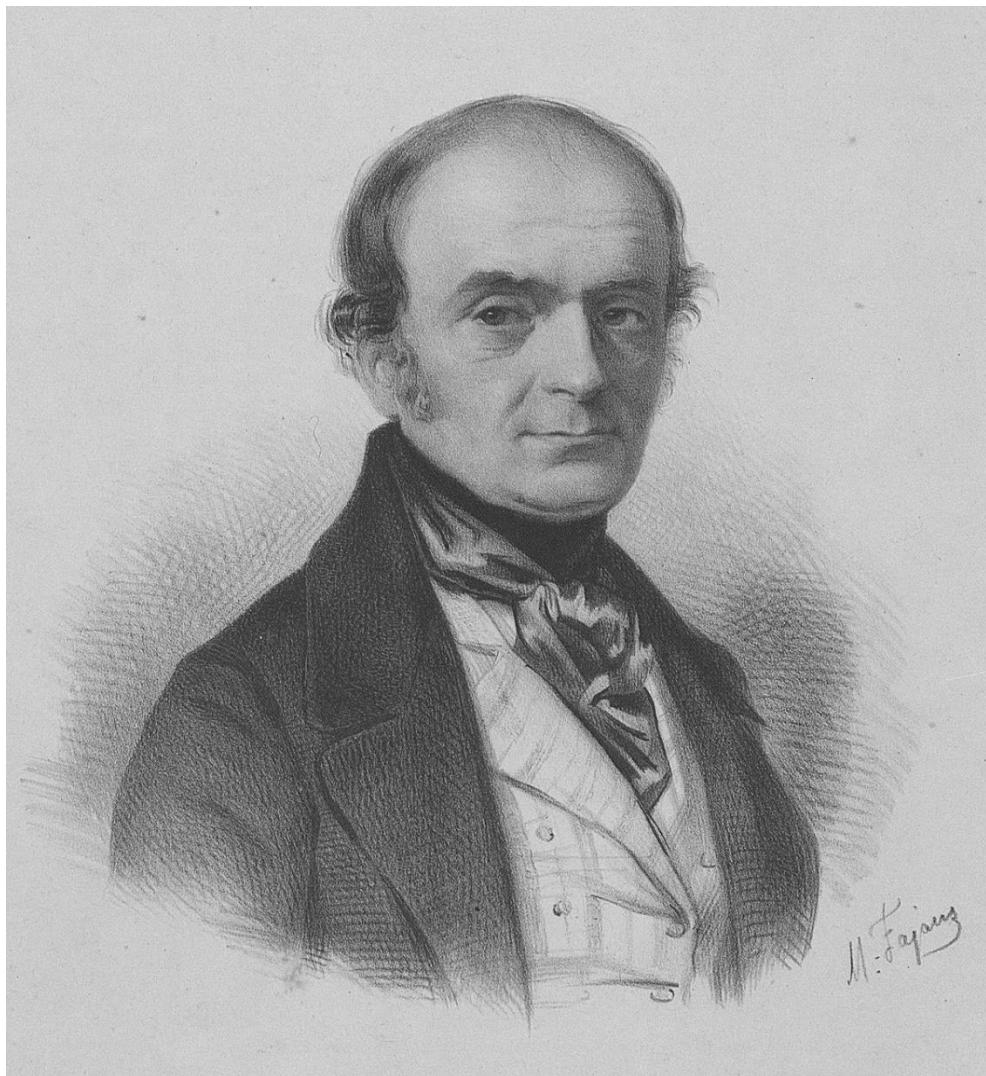
⁴¹ S. Zabieglik, *op. cit.*, s.130.

⁴² S. Harassek, *op. cit.*, ss. 26-28.

⁴³ S. Zabieglik, *op. cit.*, s.131.

⁴⁴ *Ibidem*.

może.⁴⁵ Nie zniechęciło to jednak Gołuchowskiego do objęcia katedry uniwersyteckiej.



Ryc. 1. Józef Gołuchowski (1797-1858) [w:] *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t.1, Warszawa 1901, s. 293.

⁴⁵ M. Straszewski, *op. cit.*, s.398.

Na katedrze

Na początku roku akademickiego 1823/24, w związku z wydarzeniami z maja, władze wprowadziły na Uniwersytecie Wileńskim obostrzenia policyjne powodując opóźnienie rozpoczęcia zajęć. Z tego powodu publiczne posiedzenie uniwersytetu rozpoczynające rok akademicki odbyło się dopiero 27 września 1823 roku. We wrześniu Gołuchowski jednak wykładów nie rozpoczął, gdyż zapadł na jakąś chorobę, o czym wspomina w swym „Dzienniku”: *obudziłem się bardzo ciężko chory i zacząłem delirować*⁴⁶.

Ostatecznie Gołuchowski rozpoczął wykłady 27 października 1823 roku. Młody profesor wykladał z pamięci. Był doskonałym mówcą, sprawnie posługującym się językiem polskim i lubującym się w obrazach i porównaniach. Cechowała go jasność i przystępność wykładu. *Słuchacze wprost się upajali czarem wymowy Gołuchowskiego, w której jasność i połot myśli walczyły o lepsze z potoczystością i obrazowością stylu, pięknnością samej polszczyzny*⁴⁷. Jego wykłady cieszyły się ogromnym zainteresowaniem – (...) *ludzie wszelkich stanów i wieku, nawet kobiety, cisnęli się do słuchania (...)*⁴⁸. Biograf Gołuchowskiego, A. Hennel, w oparciu o rozmowy ze studentami wileńskiego profesora, napisał: *żaden z profesorów większego uroku i wpływu od Gołuchowskiego nie wywierał*⁴⁹. Tłumy słuchaczy zmusiły władze uniwersytetu do przeniesienia wykładów do największej auli.

Postać młodego profesora filozofii cieszyła się szczególną popularnością wśród wileńskich studentów. Podziwiano jego zdolności (Zygmunt Krasiński nazwał Gołuchowskiego: *ein genialer kopf*) i wiedzę. Ceniono kontakty z filozofią niemiecką, nacisk na budzenie ducha narodowego, wzywanie do rzeczy wielkich. Wrażenie robiły jego silna wola, surowość obyczajów i panowanie nad sobą⁵⁰. Według Maurycego Mochnackiego

⁴⁶ S. Zabieglik, *op. cit.*, s.133. Gołuchowski zaczął prowadzić „Dziennik” 20 sierpnia 1822, po powrocie z Niemiec do Warszawy. Ostatni wpis jest z 13 lipca 1826 r. Rękopis „Dziennika” znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej (Rkps B.O.Z 1970/I).

⁴⁷ *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t.1, Warszawa 1901, s.294.

⁴⁸ S. Harassek, *op. cit.*, ss.35-36.

⁴⁹ A. Hennel, Józef Gołuchowski, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 20. s. 161.

⁵⁰ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 35-36. Pisząc o wpływie, jaki Gołuchowski wywierał na młodych studentów, warto przytoczyć słowa z pamiętnika jednego z jego słuchaczy. Otto Śliżeń, zanotował: *Równie krótko, ledwo na kilka tygodni zajaśniał bardzo sympatycznymi lekcjami profesor filozofii Gołuchowski. (...) Śliczną gładką polszczyzną i harmonijnym głosem się wystawiał; wykład (...) pociągający, każdą treść umiał dla wszystkich przystępnie i zrozumiale. I jeszcze opis wykładowcy, skreślony tą samą ręką: (...) bladej cery, ospowaty, z czarnym, mocno kędzierzawym włosom, z czarnymi ognistymi oczami;*

treść wykładów Gołuchowskiego przepojona była duchem rewolucyjnym. Wskazuje go jako jednego z dostarczcycieli teorii dla praktycznej działalności Tomasza Zana⁵¹. Szczere uwielbienie zachował dla niego Adam Mickiewicz. Po wielu latach *wspominał w gorących słowach wileńskiego mistrza, a swojego rówieśnika* ⁵².

Ogromna popularność wykładów Gołuchowskiego i kult postaci wśród studentów spowodowały, że władze rosyjskie znów zainteresowały się jego osobą, szczególnie iż prowadzono właśnie śledztwo wśród młodzieży akademickiej Wilna. Jak czytamy w korespondencji między ks. A. Czartoryskim, a rektorem J. Twardowskim: *Między słuchaczami [Gołuchowskiego] znajdują się rozmaitego stanu osoby, oficerowie, policyjni, urzędnicy i całkiem nieznanymi figury, zapisujące pilnie, co się na lekcjach mówi, w celu dania o tem raportu*⁵³. Władze nakazały by Uniwersytet wyznaczył osobę do nadzoru wykładów Gołuchowskiego, by słuchaczami byli wyłącznie studenci oraz aby Gołuchowski przedstawiał cenzurze streszczenia swych wykładów. Rektor uczelni uznał te żądania za niezgodne ze statutem uczelni, jednak chcąc uniknąć kłopotów, 29 stycznia 1824 roku, zawiesił wykłady z filozofii.⁵⁴

Profesor zdymisjonowany

Osobą Gołuchowskiego zaczęły interesować się coraz wyższe czynniki. Sprawa trafiła do Wielkiego Księcia Konstantego, a następnie do cara Aleksandra I, który jej zbadanie zlecił Nikołajowi Nowosilcowowi i nakazał zastosować się do jego decyzji ⁵⁵.

W obronie Gołuchowskiego wystąpił ponownie ks. Adam Czartoryski. Przywrócenia wykładów domagała się także Rada Uniwersytetu Wileńskiego. Okazało się jednak, że program wykładów Gołuchowskiego wywołał szereg zastrzeżeń Nowosilcowa. Chciał on np. wiedzieć na jakich to,

miłe, regularne rysy, prawie młodej twarzy. Nos kształtny, nieduży, cała postać podobająca się. Za: O. Ślizień, *Z pamiętnika* [w:] H. Mościcki, *Z filareckiego świata*, Warszawa 1924, s. 141.

⁵¹ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 50-51.

⁵² M. Straszewski, *op. cit.*, s. 397. W „Dzienniku” Gołuchowskiego, pod datą: 5.Oct. 1823, można znaleźć wpis: *Mickiewicz u mnie z wizytą.*

⁵³ S. Zabieglik, *op. cit.*, ss. 136-137.

⁵⁴ *Ibidem.*

⁵⁵ Zdaniem rosyjskiego historyka P. Żukowicza, oddanie sprawy Nowosilcowowi mogło wiązać się z przekonaniem o związku popularności wykładów z działalnością tajnych związków młodzieży wileńskiej (filomatów i filaretów). Śledztwo w ich sprawie od 1823 roku prowadziła specjalna komisja, której przewodniczył właśnie Nowosilcow. Za: S. Zabieglik, *op. cit.*, s. 138.

konkretnie, podstawach ewangelicznych opierał filozof swą etykę. Zażądał też nowego, szczegółowego programu. 31 maja 1824 roku Gołuchowski przygotował nowy program, który znów spotkał się z krytyką. Jak pisze Stefan Zabieglik: *Zastrzeżenia Nowosilcowa miały kruche podstawy i były raczej naciągane (...), gdyż trudno było zarzucić wileńskiemu profesorowi jakieś nieprawomyślne, z punktu widzenia władz, wystąpienia*⁵⁶. Ostateczne argumenty przeciw Gołuchowskiemu znalazł Nowosilcow w książce „Die Philosophie ...”. Sporządził z niej obszerne wyciągi w języku rosyjskim i zarzucił promowanie *filozofii narodowej*. 7 sierpnia komitet oceniający działalność polskiego filozofa *postanowił profesora Gołuchowskiego oddalić od obowiązków i z miasta Wilna, pozwalając mu wydalic się z Rosji do swojej ojczyzny* Los Gołuchowskiego został przypieczętowany przez ukaz carski z 14 sierpnia nakazujący czterem profesorom UWil. (Gołuchowskiemu, Lelewelowi, Daniłowiczowi i Bobrowskiemu) opuszczenie Litwy. W uzasadnieniu wskazano na konieczność *przecięcia szkodliwego wpływu, który przedsięwzięta partia przeciwna zwierzchności uniwersyteckiej*⁵⁷.

Pod datą 9 września Gołuchowski napisał w swym „Dzienniku”: *Z mieszkania dawnego wyrzucony stanąłem u Prałata Cywińskiego*⁵⁸. Filozof nie powrócił już nigdy na katedrę uniwersytecką.

Warszawski epilog

Na początku 1925 roku Gołuchowski przyjechał do Warszawy. Paweł Popiel tak opisał postać 27-letniego wówczas filozofa: *Pracą, chorobą i cierpieniem moralnym zmożony miał już rysy, które się do śmierci nie zmieniły*.

W Warszawie starał się Gołuchowski utrzymywać stały kontakt ze środowiskiem naukowym. Temu służyły między innymi członkostwo w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Będąc jeszcze profesorem w Wilnie, 13 czerwca 1824 roku, wziął udział w posiedzeniu Warszawskiego TPN, którego członkiem korespondentem był od trzech miesięcy. Odczytał swą rozprawę: „O cierpieniach nieoddzielnych od ludzi...”⁵⁹. Już

⁵⁶ S. Zabieglik, op. cit., s. 141.

⁵⁷ S. Zabieglik, op. cit., ss. 142-143.

⁵⁸ S. Zabieglik, op. cit., s. 143.

⁵⁹ Mowę „O cierpieniu” chciał Gołuchowski pierwotnie wygłosić na zakończenie roku akademickiego 1823/24 w Wilnie. Nie doszło jednak do tego. Gołuchowski notuje w swoim „Dzienniku”: (...) *znaleziono, że sam przedmiot (...) jest w terażniejszych czasach niebezpieczny. (...) Wielkie stąd we mnie poruszenie, niesłychana eksplozja. (...) – Potyczki z rozmaitemi kolegami. – mianowicie nazajutrz z Prof. Becu, który mi bardzo ubliżył. – Na koniec ja sam postanowiłem nic na tegorocznem posiedz. nie czytać (...)*. Za: S. Zabieglik, op. cit., ss. 146-147.

po powrocie z Wilna do Warszawy, w marcu 1825 roku, zaproponował on Towarzystwu odczytanie fragmentu dzieła, nad którym właśnie pracował pt.; „Dumania nad najwyższymi zagadnieniami człowieka”⁶⁰. Członkowie Towarzystwa nie zgodzili się jednak na włączenie odczytu do programu posiedzeń. Spowodowało to reakcję Gołuchowskiego, którego list odczytany 13 maja 1825 roku zawierał oświadczenie o zrzeczeniu się członkostwa, *przekonując się coraz więcej, że z powodu katastrofy, jaka go spotkała, Towarzystwo Przyj. Nauk nieraz na drażliwe wystawione bywa położenie... W takim położeniu rzeczy nie wypada mi, dla własnego dobra Towarzystwa, nawet znaku naukowego życia w imieniu onego z siebie wydawać*⁶¹. Jednak nie został on prawdopodobnie wykreślony z listy członków. Nie był to bowiem ostatni kontakt Gołuchowskiego z Warszawskim Towarzystwem.

W lipcu roku 1825 z Warszawy Gołuchowski, być może w przypiływie desperacji, napisał list do Nowosilcowa ⁶², w sprawie krzywdy z powodu usunięcia z katedry, gdzie prosi o przynajmniej roczne uposażenie oraz tytuł honorowego członka uniwersytetu Wileńskiego. List pozostał bez odpowiedzi.

Młody filozof znalazł się w trudnym położeniu. Tym bardziej, że zawód publiczny był zamknięty dla tych, którzy utracili katedrę z przyczyn politycznych⁶³.

Wygnaniec z „krainy ideów” (...) wysadzony na pustyni, a raczej pustce, Garbacz zwanej

Garbaczowskie początki dalszej wędrówki naszego bohatera mają wiele niewiadomych⁶⁴. Nie wiadomo dokładnie kiedy Gołuchowski

⁶⁰ Wg Harasska pracę nad „Dumaniami” rozpoczął Gołuchowski już w 1824 roku.

⁶¹ A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832*, Kraków-Warszawa 1906, ss. 405-406.

⁶² Napisał go po francusku, gdyż mimo iż wykładał na rosyjskim uniwersytecie nie znał rosyjskiego.

⁶³ P. Popiel, *op. cit.*, s. 8. Być może w lutym 1827 roku filozof przebywał jeszcze w Warszawie. 27 lutego wygłosił bowiem mowę żałobną w czasie pogrzebu zmarłej w Warszawie Marii z Sanguszków. Ukazał się ona w druku jako „Głos żałobny...”.

⁶⁴ Na temat tego, co działo się z Gołuchowskim w drugiej połowie lat dwudziestych krążyło wiele pogłosek, co samo w sobie wskazuje, jak popularną był on postacią. M. Fajans zauważa: *Słychać było (...), że go powołano na katedrę filozofii do Uniwersytetu Krakowskiego, to znowu, że Xiążę Antoni Radziwiłł Namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego wzywa go, aby stanął na czele wyższego zakładu naukowego mającego się utworzyć w Poznaniu; na koniec, że było życzeniem zarządu Uniwersytetu Wileńskiego, aby powrócił do Wilna.* Za; M. Fajans, *op. cit.*, s. 4.

osiedlił się we wsi Garbacz w powiecie opatowskim, w ziemi sandomierskiej. Pierwsi biografowie (M. Fajans, A. Hennel) podają rok 1826. O sierpniu 1827 roku pisze J. Abłamowicz⁶⁵ Wiadomo na pewno, że mieszkał tam w roku 1829, bowiem w kwietniu tego roku złożył na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk sprawozdanie „o rozkopaniu przez siebie w Garbaczach mogił przedhistorycznych”⁶⁶. Nie wiemy także, dlaczego zamieszkał właśnie w Garbaczach. S. Harassek (idąc za sugestiami P. Popiela), pisze, iż miał otrzymywać z owych dóbr jakąś sumę tytułem spadku rodzinnego i nie mogąc jej wyegzekwować (majątek był zadłużony i zrujnowany, *zakupił cały majątek łącząc własny fundusz z funduszem żony*)⁶⁷. Nie jest też znana dokładna data małżeństwa Józefa Gołuchowskiego z Magdaleną Gołuchowską, wdową po bracie filozofa, Leopoldzie. M. Fajans, który jako datę ślubu podaje rok 1830, dodaje, że do zawarcia tego związku potrzebna była dyspensa papieża⁶⁸.

Generalnie, w związku z tym, że w kwestii garbaczowskich początków Gołuchowskiego sprawy wyglądają jak w układance, należy uporządkować poszczególne elementy. Stefan Zabieglík proponuje następujące ułożenie wszystkich kawałków: *Kilka lat później [biorąc za punkt odniesienia rok 1825] Gołuchowski opuścił stolicę, by zająć się gospodarstwem rolnym. Ożenił się z wdową po swym młodszym bracie.... I ok. 1829 roku osiadł w Garbaczach (...), gdzie młoda para zakupiła zadłużony i zaniedbany majątek*⁶⁹. Początki ziemiańskiego życia nie były łatwe. Trzeba było przygotować się do nowych obowiązków, podjąć prace budowlane i wiele się nauczyć. Szybko przyszedł też pierwsze klęski w zawodzie gospodarza – ogień zniszczył budynki i gorzelnię⁷⁰.

⁶⁵ W sierpniu 1827 roku nowi właściciele do Garbaczach przybyli z niewielkim kapitałem co od kupna pozostał, ale z wielkim zapasem zdolności, energii i woli przystąpili do dzieła. Za: J. Abłamowicz, *Opis gospodarstwa w Garbaczach* [w:] *Roczniki Gospodarstwa Krajowego*, tom 9, Warszawa 1846, s.119.

⁶⁶ S. Harassek, *op. cit.*, s. 57.

⁶⁷ A propos tych wydarzeń M. Fajans pisze: *wskutek stosunków rodzinnych i niemożności odebrania spadku, zmienił Gołuchowski żywot uczonego na ziemianina*. Za: M. Fajans, *op. cit.*, s.4. Ks. F. Gabryl podaje zaś, że w roku 1830 Gołuchowski *porzucił życie wielkomięskie, a przeniósł się na wieś do Garbaczach pod Opatowem, na której to wsi wdowa po jego bracie, Magdalena Gołuchowska, miała znaczną sumę*. Za: F. Gabryl, *Polska Filozofia religijna w wieku XIX*, t.2, Warszawa 1914, s. 24.

⁶⁸ Zapewne ze względu na „przeszkodę powinowactwa”, choć sprawa nie jest do końca jasna.

⁶⁹ S. Zabieglík, *op. cit.*, s. 145.

⁷⁰ P. Popiel, *op. cit.*, s. 8.

Powstańcza służba

Gołuchowski czuł wciąż jeszcze w sobie powołanie do bycia filozofem, który jest głosem narodu. Nic zatem dziwnego, że już w tydzień po 29 listopada 1830 roku (data wybuchu powstania) zjawił się w Warszawie. Zdając sobie sprawę z tego, co się dzieje, chciał swym autorytetem filozofa i profesora, powstrzymać radykalne, rewolucyjne prądy społeczne dochodzące w powstaniu do głosu. Pragnąc robić to, co umie najlepiej, zapowiedział cykl prelekcji filozoficzno-politycznych, które miały odbywać się w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszy wykład wygłosił 12 stycznia 1831 roku, ostatni 29 stycznia⁷¹. Nie były one spisane i nie pozostał po nich żaden ślad. Z relacji P. Popiela, który był uczestnikiem tych wydarzeń, wiemy, że Gołuchowski wykładał młodzieży swoje poglądy dotyczące atomizmu i organizmu – dwu przeciwnych wizji świata (i społeczeństwa) i przestrzegał przed przyjęciem stanowiska atomistycznego (opartego na fałszywej wolności, pozornej równości i prowadzącego do anarchii, a ostatecznie tyranii), odrzuceniem zaś organicznego (opartego na moralności, hierarchii, i prowadzącego do zachowania naturalnego porządku społecznego)⁷².

Wystąpienia Gołuchowskiego cieszyły się tak ogromną popularnością wśród młodzieży, że, jak wspomina Popiel, filozofa noszono na rękach po Krakowskim Przedmieściu. Nie przypadły jednak do gustu stronnictwu rewolucyjnemu, które początkowo przychylnie Gołuchowskiemu, pod koniec stycznia zaczęło go zwalczać przy każdej sposobności, a wykorzystując fakt, że w czasie powstania listopadowego *nosił się w chłopskiej sandomierskiej sukmanie*⁷³, drwiło z niego, jako z *chłopskiego filozofa* wysługującego się arystokratom⁷⁴.

Jednak działalność wykładowa to nie wszystko. Czynił w tym czasie znacznie więcej. Jak pisze S. Harassek: *udział Gołuchowskiego w życiu politycznym Warszawy w roku 1831 okryty jest mgłą tajemnicy*. Wykorzystywany był chętnie do różnych misji politycznych – jeździł do głównej kwatery generała Skrzyneckiego, działał w Ministerstwie Oświecenia Publicznego: był *Dyrektorem Jeneralnym Wychowania Publicznego* oraz Radcą Komisji Oświecenia; na jego wniosek Komisja Rządowa poleciła nauczać

⁷¹S. Harassek, *op. cit.*, ss.60-61. Wg G. Korbuta, miał Gołuchowski również mowę przy poświęceniu sztandarów powstańczych „Za naszą wolność i waszą” (23 lutego 1831 roku). Za: S. Harassek, *op. cit.*, s. 61.

⁷² P. Popiel, *op. cit.*, ss. 12-14. Gołuchowski chciał przekonać słuchaczy o potrzebie istnienia władzy, prawie miłości i realizacji wielkich planów Boga przez Ludzkość.

⁷³ P. Popiel, *op. cit.*, s. 15.

⁷⁴ S. Harassek, *op. cit.*, s. 64.

wszystkich przedmiotów na Uniwersytecie Warszawskim w języku polskim; został *ministrem wyznań i oświaty* (2 maja 1831) i zaproponował obszerny projekt reformy planu edukacji (dokument ten zaginął)⁷⁵.

Po kapitulacji Warszawy Gołuchowski powrócił na wieś, do Garbacza, lecz nie uszedł czujnemu oku Moskali. W 1835 roku aresztowano go i bez oskarżenia osadzono w Cytadeli Warszawskiej, gdzie spędził 5 miesięcy życia, i podupał mocno na zdrowiu. Uwolniono go bez wyroku. Zdarzenie to stanowi zagadkę dla biografów Gołuchowskiego. Powodów uwięzienia szuka się w aktywnym życiu obywatelskim filozofa, korespondencji z Czartoryskim, ale najczęściej widzi się w nim odprysk udziału w Rządzie Narodowym w czasach powstania listopadowego⁷⁶.

Powrót do pług

Po powrocie z powstańczej służby Gołuchowski poświęcił się prawie całkowicie zajęciom gospodarskim. Odmianę stanowiła jedynie korespondencja z ks. Adamem Jerzym Czartoryskim, który przebywał w owym czasie na emigracji w Paryżu⁷⁷.

Ciężką pracą Gołuchowski doprowadził zaniedbany majątek w Garbaczu do rozkwitu. Postawił dworskie zabudowania murowane, stodoły, spichlerze, owczarnię i gorzelnię. Wprowadził nowoczesne metody gospodarowania, o których czytał w zachodniej literaturze i które podpatrzył w czasie swych podróży zagranicznych.

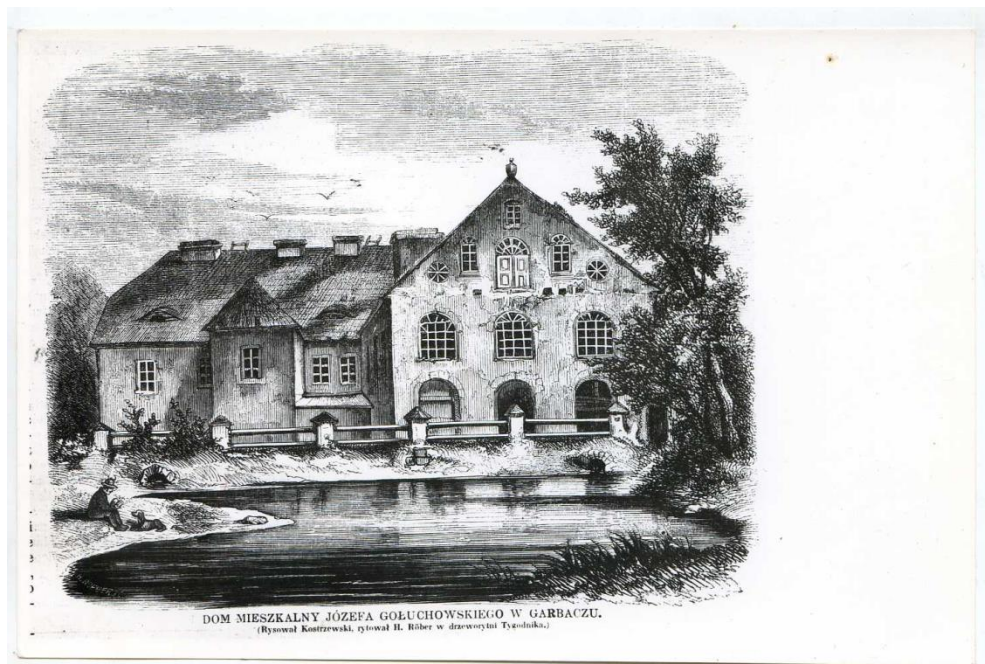
Widząc ogromną potrzebę szerzenia oświaty na każdym poziomie i wiedziony *miłością dla młodzieży, która była jednym z najwydatniejszych i najpiękniejszych rysów jego charakteru*, chętnie przyjmował gości i poświęcał im swój czas. Jak pisał A. Hennel w swych wspomnieniach o Gołuchowskim: *Właściciel Garbacza przez lat dwadzieścia z górą mieszkał przy gorzelnii, w kilku skromnych pokojach, nie znając co zbytek i próżna wystawność, a przecież z najdalszych okolic kraju zjeżdżali się tu ludzie poważni wiekiem i nauką, często wysokie społeczne zajmujący stanowisko, zjeżdżała się młodzież chciwa wiedzy, aby się czegoś nauczyć, aby na własne przekonać się oczy, jak można myślą sięgać w najwyższe dostępne do niej sfery,*

⁷⁵ S. Harassek, *op. cit.*, ss.64-65. Informację o tym jakoby Gołuchowski był ministrem, która pojawia się u Chmielowskiego i Harasska, odrzuca F. Chłapowski, pisząc, że był jedynie Radcą Komisji Oświecenia, choć nie odmawia mu udziału w ówczesnej reformie UW. Za: *Korespondencja filozoficzna między Józefem Morawskim (z Oporowa) a Józefem Gołuchowskim (1842.)*. Podał Dr. Franciszek Chłapowski [w:] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, 1906, t. 32, s. 8.

⁷⁶ S. Harassek, *op. cit.*, s. 66.

⁷⁷ *Ibidem*.

a nie zapomnieć o ziemi (...). Tutaj rok rocznie niemal pan Wojciech Jastrzębowski, b. nauczyciel Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, przyprowadzał wychowañców swoich, aby im na żywym okazać przykładzie, czego dokonać mogą silna wola, umiejętna praca i doświadczenie wsparte nauką.⁷⁸



Ryc. 2. Garbacz – dom mieszkalny Józefa Gołuchowskiego, „Tygodnik Ilustrowany”, 1860, t. I, nr 20, s. 164.

Widząc ogromną potrzebę szerzenia oświaty na każdym poziomie i wiedziony miłością dla młodzieży, która była jednym z najwydatniejszych i najpiękniejszych rysów jego charakteru, chętnie przyjmował gości i poświęcał im swój czas. Jak pisał A. Hennel w swych wspomnieniach o Gołuchowskim: *Właściciel Garbacza przez lat dwadzieścia z górą mieszkał przy*

⁷⁸ A. Hennel, *op. cit.*, s. 161. Aby pokazać relacje Gołuchowskiego z sąsiadami zacytujemy jeszcze P. Popiela: *Czasu nader oszczędny, nie żałował go nigdy, aby na każdy zjazd sąsiedzki, każdą obywatelską uroczystość stanąć. Pełen wesołości, uroku, dowcipu, był duszą każdego zebrania. Tam w częste wchodził dysputy, z częstymi występował mowami, które umysł z uspienia budził, błędy wyświecał, zasady kształcił i za prawdę do wszystkiego co wzniosłe, szlachetne, użyteczne, zagrzewał. Słowa jego przebrzmiały, zawsze nie przygotowane, a często w żartobliwą przybrane szatę, czasem niecierpliwą wedle słów wieszczka młodzież nużyły, ale zaprawdę nie przebrzmiały bez pożytku*, *op. cit.*, s. 19.

gorzelni, w kilku skromnych pokojach, nie znając co zbytek i próżna wystawność, a przecież z najdalszych okolic kraju zjeżdżali się tu ludzie poważni wiekiem i nauką, często wysokie społeczne zajmujący stanowisko, zjeżdżała się młodzież chciwa wiedzy, aby się czegoś nauczyć, aby na własne przekonanie się oczy, jak można myślą sięgać w najwyższe dostępne do niej sfery, a nie zapomnieć o ziemi (...). Tutaj rok rocznie niemal pan Wojciech Jastrzębowski, b. nauczyciel Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, przyprowadzał wychowañców swoich, aby im na żywym okazać przykładzie, czego dokonać mogą silna wola, umiejętna praca i doświadczenie wsparte nauką.⁷⁹

Poznański „Tygodnik Literacki” w 1838 roku zaprasza Gołuchowskiego do współpracy. Ten jednak odmawia, nazywając się Laokoonem, którego pożerają węże trosk gospodarskich. Przy okazji zwraca uwagę na znaczenie *pracy realnej* dla życia duchowego i na wyjątkowo ciężkie warunki pracy naukowej: *w naszym kraju kto się li naukowości poświęca, tego naukowość nie wyżywi*⁸⁰. Czytając takie słowa środowisko poznańskie orzekło, iż Gołuchowski przedkłada dorobkiewiczostwo nad naukę. Zarzut ten uwierał filozofa, jak ościęń do końca życia – odniósł się nawet do niego w swych, wydanych już po śmierci, „Dumaniach...”

Doświadczenia więzienne mocno odbiły się na stanie zdrowia Gołuchowskiego. Poszukując pomocy, po otrzymaniu paszportu, wyjechał w 1839 roku do Graefenbergu (Jesionik), gdzie swój zakład leczniczy prowadził Vincent Priessnitz. Terapia wodna tak dobrze wpłynęła na kondycję Gołuchowskiego, że metodzie tej pozostał wierny aż do śmierci i sam wprowadzał metody Priessnitsa wśród chłopów w Garbaczu i okolicy. Owocem jego zainteresowań w tej dziedzinie była broszura, którą napisał w 1849 roku – „Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody szczęśliwym skutkiem uwieńczony”⁸¹.

⁷⁹ A. Hennel, *op. cit.*, s. 161. Aby pokazać relacje Gołuchowskiego z sąsiadami zacytujemy jeszcze P. Popiela: *Czasu nader oszczędny, nie żałował go nigdy, aby na każdy zjazd sąsiedzki, każdą obywatelską uroczystość stanąć. Pełen wesołości, uroku, dowcipu, był duszą każdego zebrania. Tam w częste wchodził dysputy, z częstymi występował mowami, któremi umysł z uspienia budził, błędy wyświecał, zasady kształcił i za prawdę do wszystkiego co wzniosłe, szlachetne, użyteczne, zagrzewał. Słowa jego przebrzmiały, zawsze nie przygotowane, a często w żartobliwą przybrane szatę, czasem niecierpliwszą wedle słów wieszczą młodzież nużyły, ale zaprawdę nie przebrzmiały bez pożytku.* *Op. cit.*, s. 19.

⁸⁰ J. Gołuchowski, *List do Antoniego Woykowskiego, redaktora Tygodnika Literackiego, z 21 IX 1838*, „Tygodnik Literacki” 1838, nr 32, s.256; nr 33, ss. 263-264.

⁸¹ P. Popiel pisze, że Gołuchowski był fanatykiem tej metody. Za: *op. cit.*, s. 20. W biografii napisanej przez M. Fajansa czytamy natomiast: *Gdy w okolicy Garbacza zjawiała się Cholera, przyciśnięty koniecznością ratowania swych włościan, i doznawszy sam na sobie szczęśliwych skutków zimnowodnej kuracji podług metody Prisnitsa, wydał w*

Tęsknota za filozofią

Pokrzepiony na siłach Gołuchowski wraca do Garbacza. Podróż zagraniczna i możliwość oddychania ideami, które wypełniały zachodnią Europę, spowodowały, iż poczuł on znów powołany do zajęcia się problemami filozoficznymi. Swój stan jako rolnika uważał za narzucone i najcięższe więzienie. Pisał: *Pcham taczki moje przed sobą, bez nadziei, wzdychając ciągle do oswobodzenia umysłowego*. Skarżył się także, że jego filozofia, po rozbiciu statku jakiego doznał, utonęła. Hasłem wzywającym do „budowy nowego okrętu” był list Józefa Morawskiego, w którym zdawał on Gołuchowskiemu relację z wykładu, którym F. W. J. von Schelling inaugurował swą działalność akademicką w Berlinie⁸². Sam wykład z 15 listopada 1841 roku, w którym niemiecki filozof przedstawił swój program połączenia filozofii i religii rozpałił w Gołuchowskim gorącą potrzebę filozofowania. Dał temu wyraz w korespondencji z Morawskim z lat 1841-1842. Starał się tam przedstawić swoje rozwiązanie stosunku rozumu do wiary⁸³.

Prze cały ten czas Gołuchowskiego dręczyła myśl, że Schelling, jego dawny mistrz, rozpoczyna w Berlinie tworzenie nowej filozofii, a jego dawny uczeń w tym wydarzeniu nie uczestniczy. Napisał nawet kilka listów do Schellinga, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. W tym okresie zaczął też szukać bliższych kontaktów ze środowiskiem filozofów katolickich. Przy tej okazji poznał Eleonorę Ziemięcką, nazywaną pierwszą polską filozofką⁸⁴. Znajomość ta zamieniła się w przyjaźń, a Gołuchowski został jej doradcą... medycznym.

Kwestiom filozoficznym nie mógł jednak poświęcić Gołuchowski tyle energii, ile by zapewne pragnął. W tym czasie przyszły kłopoty finansowe i majątek był zagrożony. Wiele zależało od toczącej się w sądzie w Ostrowcu sprawy o prawo do handlu alkoholem. Zapewne zakończyła się ona pomyślnie, gdyż w połowie roku 1845 państwo Gołuchowscy wyruszyli w podróż po Europie. Najpierw dotarli do Włoch, gdzie we Florencji, Pizie, Livorno, Genui i Mediolanie podziwiali dzieła sztuki i piękno przyrody.

Warszawie swój sposób leczenia cholery zimną wodą, w czem wielkiego doświadczenia nabył. Był w r. 1839 w Graefenbergu u samego Priesnitza dla własnej swej i swojej żony kuracy przez pięć miesięcy, i tej metodzie dopiero zawdzięcza odzyskanie zdrowia. Wielu też włościanom ty sposobem uratował życie, o których już zwątpiono. Za: M. Fajans, op. cit., s. 4.

⁸² S. Harassek, op. cit., ss.74-76

⁸³ *Korespondencja filozoficzna...*, ss. 18-52.

⁸⁴ Eleonora Ziemięcka (1819-1869) była publicystką i założycielką katolickiego miesięcznika „Pielgrzym”. W czasie przyjaźni z Gołuchowskim próbowała skłonić filozofa do pisania tekstów do swego miesięcznika, na co nie chciał on przystać. Cała ta sprawa o mało nie doprowadziła do zerwania kontaktów.

Później przyszła kolej na Jezioro Lemańskie i Genewę oraz wycieczkę na Mont Blanc. Kolejnym krajem były Niemcy. Najpierw zatrzymali się na dłużej w Kolonii. Wreszcie 11 listopada 1845 roku Gołuchowski spełnił swe marzenie i spotkał się znowu z Schellingiem. Tym razem w Berlinie, w którym spędził kilka miesięcy⁸⁵.

Schelling przyjął Polaka bardzo ciepło. Gołuchowski mógł uczęszczać na berlińskie wykłady Mistrza i brać udział w filozoficznych pogawędkach toczonych w kręgu najbliższych uczniów i przyjaciół Schellinga. 1 lutego 1846 roku Gołuchowski wydał na cześć Schellinga ucztę, na którą zaproszeni zostali ówcześni luminarze nauki niemieckiej (m.in. Alexander von Humboldt czy Friedrich von Savigny). W czasie tego spotkania Gołuchowski wygłosił mowę wychwalającą Schellinga jako wybitnego myśliciela, który potrafił połączyć rozum i objawienie⁸⁶. Z tym uroczystym obiadem wiąże się pewna historia (legenda?), którą znaleźć można u P. Popiela. Otóż Schelling miał zaproponować wtedy Gołuchowskiemu katedrę filozofii we Wrocławiu, a później „sukcesję” na katedrze berlińskiej. Gołuchowski, według relacji Popiela, odmówił, nie chcąc pracować poza krajem, ale jednocześnie uważał ten czyn za największe swoje poświęcenie⁸⁷.

Podczas pobytu w Berlinie doszły Gołuchowskiego wieści o „rzezi galicyjskiej”. Zdarzenie to zrobiło na nim piorunujące wrażenie i postanowił natychmiast wracać do kraju. 18 kwietnia 1846 roku wyjechał z Berlina do Londynu, a stąd przez Rotterdam wrócił do Garbacza, z którego już aż do śmierci nie wyjeżdżał w dłuższe podróże⁸⁸.

Filozof włościański

Rozruchy społeczne w kraju, a szczególnie wydarzenia w Galicji, w 1846, kiedy to podburzeni przez rząd austriacki chłopci pod wodzą między innym Jakuba Szeli plądrowali dwory i mordowali włościan, były dla Gołuchowskiego raną, która nie zabiła go aż do śmierci. Postanowił, jak pisze P. Popiel: *stawić czoła groźnej burzy nadciągającej od półno-*

⁸⁵ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 79-81.

⁸⁶ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 81-82. Mowa ta ukazała się w Berlinie, w 1846 roku, pod tytułem: „Rede gesprochen zu Berlin am 1. Februar 1846 von Dr. Joseph v. Goluchowski bei Gelegenheit eines Festmahls, das derselbe zur Nachfeier des am 27. Januar eingetroffenen Geburtstagsfestes des Hrn. Gegeimen Raths von Schelling veranstaltet hatte”.

⁸⁷ P. Popiel, *op. cit.*, s. 22.

⁸⁸ S. Harassek, *op. cit.*, s. 82.

cy i zachodu⁸⁹. W swoich pismach poświęconych kwestiom społecznym („O chłopach” (1847), „Kwestya włościańska w Polsce” (1849), „Rozbiór kwestyi włościańskiej w Polsce i Rosyi” (1851), „Kwestya reformy Żydów” (1854) pisanych anonimowo albo pod pseudonimem, co miało związek z kłopotami z cenzurą, starał się przedstawić pomysły na rozwiązanie nurtujących ówczesne życie problemów (przede wszystkim problemu pańszczyzny) oraz szukał filozoficznych podstaw konfliktów społecznych i zagrożeń, jakie widział dla Europy. Chciał te niebezpieczeństwa nazwać i znaleźć ich przyczynę na poziomie idei, a przez to, w pewien sposób rozbroić. Jak widać z listu do E. Ziemięckiej (z 1849 roku) Gołuchowski uważał, że tylko miłość Boga i bliźniego mogą usunąć zło ze społeczeństwa ludzkiego i zamienić padół płaczu na miejsce znośnego życia⁹⁰.

Dzieła Gołuchowskiego dotyczące pańszczyzny spotkały się poważnie z ostrą krytyką, na co nasz filozof starał się odpowiadać, broniąc wypracowanych przez siebie rozwiązań. Generalnie postrzegano go jako reprezentanta ziemiaństwa, a nie bezstronnego badacza czy sędziego⁹¹. Życzliwie natomiast zareagował na „Rozbiór kwestyi włościańskiej...” Zygmunt Krasiński, który w liście do Augusta Cieszkowskiego, w odniesieniu do wywodów Gołuchowskiego, pisze o cechującej filozofa z Garbacza miłości ducha, zacności przekonań, sporym śladzie genialności i sercu, zarzucając mu jednak, *styl wieśniaczy*⁹².

Działalność Gołuchowskiego na polu reform społecznych spostrzeżły też czynniki rządowe i mimo że oficjalnie objęty zakazem publikacji, zapraszany był na spotkania różnych rad i komitetów⁹³.

Jak podsumował ks. Franciszek Gabryl: *Zabrał się teraz jeszcze usilniej do pracy na roli, a rozumną, wytrwałą i zapobiegliwą pracą dorobiwszy się niezależności majątkowej i reputacyi zawołanego agronoma, a szacunku u obywateli, zaczął pisać i przeważny wpływ wywierać w kwestyi uwłaszczenia włościan, którą później rząd rosyjski zręcznie ujął w swoje ręce*⁹⁴.

⁸⁹ P. Popiel, *op. cit.*, s. 23.

⁹⁰ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 82-83. „Kwestya reformy Żydów” ukazała się pod pseudonimem: Klemens Przezor. Do nurtu pism społecznych Gołuchowskiego można zaliczyć też broszurę „Światowość w stosunku do obyczajów uważana” (1852), traktującą przede wszystkim o roli światowości i mody w społeczeństwie.

⁹¹ S. Harassek, *op. cit.*, ss. 313-322.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ F. Gabryl, *op. cit.*, ss. 25-26.

Koniec wędrówki

Prawdopodobnie po raz ostatni Gołuchowski wyjechał za granicę w roku 1851⁹⁵. Podróż do Francji i Niemiec uświadomiła mu kolejne zagrożenia ideologiczne wiszące nad Europą Zachodnią i Wschodnią. Jako filozof, który wyrósł ze szkoły Schellinga, czuł wrogość do filozofii Hegla, która chciała rzeczywistość podporządkować rozumowi i specyficznemu rozumianej logice oraz życie zamknąć w martwych pojęciach. W 1854 roku, filozof z Garbacza w poufnej rozmowie z P. Popielem uznał, że musi znów wrócić do filozofowania, że *gdy na bezdroża weszła szkoła heglowska, jego obowiązkiem jest wykazać zgodność rozumu z objawieniem*⁹⁶.

Według informacji zamieszczonej u Pawła Popiela swe ostatnie dzieło filozoficzne Gołuchowski zaczął pisać 6 listopada 1856 roku, skończył zaś 16 czerwca roku następnego. Przez te siedem miesięcy zamykał się w swym spichlerzu i pracował przez 15 godzin dziennie⁹⁷. Podczas całej tej pracy filozof twarde prowadził życie. *Ciało na chudym obroku, a na twardym wędzidle trzymał*, sypiał zaś na gołej ziemi by nie tracić kontaktu z naturą⁹⁸.

Dziełu swojemu, w którym postępował za swym nowym mistrzem, sławnym ówczesnie niemieckim myślicielem, Heinrichem Moritzem Chalybäusem⁹⁹, Gołuchowski nadał tytuł „Dumania nad najwyższymi zagadnieniami człowieka, poprzedzone historycznym rozwinięciem głównych systemów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów” i postanowił wydrukować je w Wilnie jako swój dar dla społeczeństwa. Przyświecał mu także cel prywatny: *obalić kalumnię w pismach poznańskich na siebie rzuconą, że się dla robienia majątku sprzeniewierzył nauce*¹⁰⁰. Ostatecznie ze względu na kłopoty z cenzurą dzieło tu ukazało się w dwóch tomach, już

⁹⁵ O podróży tej pisze M. Fajans.

⁹⁶ P. Popiel, *op. cit.*, s. 27.

⁹⁷ Wg. S. Harasska dzieło to Gołuchowski zaczął pisać w roku 1825.

⁹⁸ P. Popiel, *op. cit.*, s. 28.

⁹⁹ Chalybäus był w czasach Gołuchowskiego bardzo cenionym myślicielem. Obecnie nie ma nawet poświęconego mu hasła w „polskiej Wikipedii”, co niezależnie od stosunku do Wikipedii stanowi pewien wyznacznik popularności. Przypomnijmy zatem krótko te postaci. Heinrich Moritz Chalybäus (1796-1862), filozof niemiecki znany ze swoich egzegetycznych dzieł poświęconych filozofii Hegla, którego był ostrym krytykiem. S. Harassek pokazuje bardzo dużą zależność Dumań od dzieł Chalybäusa. Idzie tu przede wszystkim o: *Historische Entwicklung der speculativen Philosophie von Kant bis Hegel*, 1837 oraz *Philosophie und Christenthum. Ein Beitrag zur Begründung der Religionsphilosophie*, 1853. Bardzo duże partie Dumań są streszczeniami albo nawet tłumaczeniami niemieckich tekstów Chalybäusa. S. Harassek, *op. cit.*, ss.505-540.

¹⁰⁰ J. Gołuchowski, *Dumania...*, s. XVI.

po śmierci Gołuchowskiego, w Wilnie, w 1861 roku, dzięki staraniom i z przedmową Eleonory Ziemięckiej.

W 1857 ciężko rozchorowała się żona Gołuchowskiego. Czuwał przy jej łóżku przez 11 miesięcy¹⁰¹.

Józef Gołuchowski zmarł po krótkiej chorobie¹⁰², 22 listopada 1858 roku, w *największym spokoju, z poddaniem się Bogu*¹⁰³.

Mowę pogrzebową nad jego trumną wygłosił późniejszy arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel¹⁰⁴. 1 grudnia zmarła ukochana żona Magdalena. Oboje zostali pochowani w krypcie kościoła św. Wojciecha w Mominie¹⁰⁵.

Podsumowując życie filozofa z Garbacza odwołajmy się do dwóch opinii. Zdaniem S. Harasska: *Życie Gołuchowskiego owiane było niezawinionym cierpieniem*¹⁰⁶. P. Popiel zaś zwraca uwagę, że Gołuchowski, choć kochany i szanowany, nigdy nie był popularny. Powodów upatruje w tym, iż był on przeciwny prądowi, którym szła opinia publiczna oraz *nawyktł osobę swoją poświęcać i nie dbać o poklask*¹⁰⁷.

¹⁰¹ P. Popiel, *op. cit.*, s. 28. W listopadzie 1858 roku, w miesiącu swej śmierci, zamieścił w „Gazecie Warszawskiej”, opis uroczystości rozdania nagród przyznanych przez Towarzystwo Rolnicze w okręgu staszowskim. Za: F. Gabryl, *op. cit.*, s.36.

¹⁰² Harassek pisze, iż Gołuchowski zachorował przeziębivszy się. *Op. cit.*, ss. 87-88.

¹⁰³ P. Popiel, *op. cit.*, s.28. Przytoczmy jeszcze zapis z księgi parafialnej kościoła w Mominie: *Działo się we wsi Moina dnia dwudziestego piątego listopada 1858 roku o godzinie drugiej po południu. Stawili się Antoni Podczaski, lat trzydzieści pięć, Wójt Gminy i Rządca dóbr Garbacz i Franciszek Lipiec, lat pięćdziesiąt jeden, włościanin, gospodarz, obydwaj we wsi Garbacz zamieszkali i oświadczyli Nam, że w dniu dwudziestego drugiego bieżącego miesiąca i roku o godzinie ósmej rano umarł we wsi Garbaczu w domu pod numerem pierwszym Józef Gołuchowski, dziedzic dóbr Garbacz, we wsi Garbacz zamieszkały, lat sześćdziesiąt jeden mający – syn Jana Nepomucena i Eufemii z Radziłowskich małżonków Gołuchowskich już nieżyjących – po przekonaniu się naocznie o zejściu Józefa Gołuchowskiego akt ten starającym świadkom przeczytany przez Nas i świadków podpisany został. Ks. K. Rogoziński. Za: J. Mazurek, *Pracowity żywot filozofa ziemianina*, <https://wiadomosci.onet.pl/kiosk/pracowity-zywot-filozofa-ziemianina/3w9h6> [dostęp: 21.05.2022].*

¹⁰⁴ F. Gabryl, *op. cit.*, s. 26.

¹⁰⁵ Późniejszy właściciel Garbacza, Ksawery Jagniński, ufundował epitafium z napisem: *ŚP. J. G. Filozofowi Chrześcijańskiemu zmarłemu w Garbaczu dn. 22 listopada 1858 r. i tu wraz z żoną swoją Magdaleną z Gołuchowskich Gołuchowską spoczywającym, siostrzeniec Xawery Jagniński pomnik ten postawił.*

¹⁰⁶ Harassek podkreśla, że Gołuchowski *do końca życia nie mógł pogodzić się ze swym ziemiańskim zawodem, który zawsze był dla niego najcięższym jarzmem*. Sam zresztą Gołuchowski nazywał gospodarstwo *prawdziwą poniewierką ducha*. Za: S. Harassek, *op. cit.*, ss. 89-91.

¹⁰⁷ P. Popiel, *op. cit.*, s. 29.

Filozofia. Homo viator

Życie ludzkie, będące zdaniem Gołuchowskiego *wędrówką przez dolinę łez*, jest według niego zarazem zmierzaniem do Niebiańskiego Królestwa. Filozof miał świadomość, że prawdziwa ojczyzna znajduje się nie tu na ziemi, ale w świecie myśli. Postrzegał dany nam w doświadczeniu świat jako ślad Boga, jako rzeczywistość pozwalającą nam odnajdywać pod swą z pozoru martwą powłoką prawdziwe życie, które dla wprawnego oka staje się nicią prowadzącą do Boga. Gołuchowski odkrywał ślady Boga na różnych poziomach rzeczywistości. Wędrując tymi śladami możemy dążyć do doskonałości.

Walcząc z tym, co martwe, szczegółowe, pospolite, gminne, materialne li tylko, uważał Gołuchowski, że z ludzkiego punktu widzenia, celem jest stawać się „człowiekiem pełnym”, schellingiańską syntezą, który łączy w sobie rozum i uczucie, teorię i praktykę, wiedzę i wiarę. Cała jego działalność była nakierowana na to, aby ideał „człowieka pełnego” krzewić. Okazuje się jednak, że samo życie filozoficzne Gołuchowskiego możemy ująć jako taką syntezę. Wystarczy tylko ubrać je w odpowiednie kategorie¹⁰⁸. Najpierw poświęca się nauce, później filozofii – jest zatem „człowiekiem teoretycznym”. Później pełen zaangażowania pracuje na roli oraz stara się działać zarówno na polu politycznym (udział w powstaniu), jak i społecznym – jest w tym „człowiekiem praktycznym”. Ostatecznie, za sprawą „Dumań...” i realizowanego w swym życiu ideału miłości, spełnia się nasz filozof jako „człowiek pełny”. Na końcu drogi następuje synteza, o jakiej myślał Gołuchowski, synteza nauki i filozofii (czyli teorii) oraz praktyki (ugruntowanego na moralności działania na polu politycznym i społecznym), synteza rozumu teoretycznego i praktycznego oraz wiary. Ów „człowiek pełny” to człowiek przepojony miłością, która łączy wszystkich ludzi oraz człowieka z Bogiem. „Człowiek pełny”, to zarazem człowiek prawdziwie wolny.

Nie ulegajmy jednak złudzeniu, że „pełny” to znaczy ukontentowany – na wzór arystotelesowski, albo obojętny – na wzór stoicki, albo wreszcie zatopiony w Bogu – na wzór neopłatoński. Gołuchowski nie był ani stoikiem, ani mistykiem. Bliższy był mu tutaj arystotelizm, ale dużo mocniej niż starożytny głosiciel umiaru, zwracał uwagę na nieustające cierpienia rodzaju ludzkiego, podkreślając zarazem ich znaczenie oraz niezaspokojoną za życia tęsknotę za nieśmiertelnością i Bogiem. Ten padół łez, na jakim przyszło mu żyć, nie był dla niego metaforą ani hiperbolą.

¹⁰⁸ Może trochę sztucznie, ale z zakorzenieniem w jego biografii.

I jeszcze jedno. Dopiero pełnia człowieczeństwa może sprawić, coś, co miało dla Gołuchowskiego znaczenie podstawowe, sprawić, że życie stanie się filozofią, a filozofia życiem. Tu pojawia się jednak platońskie *qui pro quo*. „Człowiek pełny”, wolny i przepojony miłością stoi już w bliskości Boga, ale połączenie z nim i uzyskanie nieśmiertelności możliwe jest dopiero poprzez śmierć. Filozofowanie dla starożytnego mędrca, którego Gołuchowski wielbił, to przecież *przybieranie oblicz śmierci*. Dla Platona życie to śmierć, a właśnie śmierć daje dopiero prawdziwe życie. Dla Gołuchowskiego, dla którego prawdziwa filozofia to filozofia chrześcijańska, filozofia zgodna z objawieniem, śmierć to także dopiero początek prawdziwego życia¹⁰⁹. Do niego zaś wiedzie nasze pielgrzymowanie.

„Człowiek teoretyczny” (*Homo theoreticus*)

Gołuchowski był prawdziwym i bezinteresownym poszukiwaczem prawdy. Szukał jej zarówno na płaszczyźnie nauki jak i filozofii (ostatecznie znalazł ją, jak uważał, w filozofii zgodnej z objawieniem chrześcijańskim). Był głęboko zainteresowany naukami szczegółowymi, ale za swoje powołanie uważał filozofię. Przez pewien czas widział się w roli filozofa, który budzi w narodzie ducha i podnosi go na wyższy poziom¹¹⁰.

W naszym schemacie pod hasłem „człowiek teoretyczny” możemy w życiu Gołuchowskiego wyróżnić dwa okresy:

Okres naukowy, trwający od czasu publikacji pierwszych tekstów, jeszcze podczas nauki w *Theresianum* do 1821 roku, wyznaczony jest przez rozprawy poświęcone głównie poszczególnym naukom i działalność publicystyczną. Wiele z nich znamy tylko z tytułów. Spośród tekstów Gołuchowskiego, którymi dysponujemy, z tego czasu pochodzą: „Ansicht ...der Mathematik...”, artykuły z „Der Wanderer”, dodatki Gołuchowskiego do „Skizzen...”, „Rozprawa konkursowa...”¹¹¹.

Okres *stricte* filozoficzny rozpoczyna się od uzyskania w Heidelbergu doktoratu z filozofii, a kończy wraz z kresem kariery akademickiej (ok. 1824-1825 roku). Z tego czasu dysponujemy następującymi pracami: „Die

¹⁰⁹ Myśląc o związku między Platonem i Gołuchowskim, warto zacytować słowa, które Józef Morawski napisał w jednym z listów do swego „syna Wojciecha w Ostrowcu”: *Rozmowy Twoje z Gołuchowskim nie mogą być jak tylko pełne dla Ciebie nauki, ale trzeba tak być skromnym w Garbacz, jak byli niegdyś uczniowie Platona dla ich mistrza. Za: Korespondencja filozoficzna..., s. 15.*

¹¹⁰ Tak postrzegał swą działalność w czasie wykładów w Wilnie. Pomijam tu zarysowane przez Gołuchowskiego rozróżnienie między filozofem a nauczycielem filozofii.

¹¹¹ Ostatni tekst zawiera już wyraźnie idee stanowiące przejście do okresu następnego.

Philosophie in ihren...”, „Otwarcie kursu filozofii w Wilnie...”, „O cierpieniu”¹¹².

Człowiek oddany naukom

Od lat najmłodszych Gołuchowski cenił samotne rozmyślenia i wykazywał niezwykle zdolności do wszelkiego typu nauk. Pierwsze jego rozprawy dotyczyły zarówno historii jak i matematyki, skończył prawo i miał osiągnięcia także w tej dziedzinie. Z równym powodzeniem pisał na tematy ekonomiczne i teologiczne. Przez całe zresztą życie okazywał głębokie zainteresowanie dla nauk przyrodniczych. Pierwszy jego biograf M. Fajans zauważa, że *przed objęciem katedry kompletował jeszcze zasoby swych wiadomości najróżnorodniejszymi naukami. Dwa lata chodził na anatomię ludzką. Gorliwie oddawał się fizjologii: widziano go już jako Doktora Filozofii pilnie uczęszczającego na kursa fizyki, chemii, mineralogii, botaniki, astronomii, zoologii, aby go nie uszły nowe nabytki tych nauk z doświadczeniem ciągle rosnących. Nawet w Wilnie, gdy już został professorem, chodził na kurs anatomii... i prosto z tego kursu na własną katedrę wstępował*¹¹³. Chciał także podjąć studia medyczne, ale zrezygnował, ze względu na kiepski stan zdrowia. Wyraźne ślady tych różnorodnych zainteresowań można odnaleźć w całej twórczości Gołuchowskiego.

Także później, gdy stał się ziemianinem, wiele korzystał w swej pracy ze zdobyczy ówczesnej nauki. W czasie swych podróży po Europie podpatrywał i zbierał informacje teoretyczne i praktyczne pozwalające mu jak najlepiej prowadzić gospodarstwo. Z szacunkiem do nauk wiąże się także nacisk, jaki Gołuchowski kładł na potrzebę samokształcenia i konieczność szerzenia oświaty i kształcenia na różnych poziomach – od elementarnego do wyższego.

Kult nauki widoczny jest u Gołuchowskiego szczególnie w pierwszym okresie jego działalności, do roku 1821. W okresie tym był jeszcze człowiekiem głęboko przenikniętym ideami oświeceniowymi. Dużą wagę przywiązywał do rozumu i doświadczenia jako narzędzi poznawania świata. Wiara w moc rozumu jako podstawowego narzędzia w orientowaniu się w świecie i potrzebę jego kształcenia najwyraźniej widać w rozprawie „Ansicht des Einfusses...”

W tym młodzieńczym pisemku Gołuchowski zauważa, że w świecie czyha na człowieka groźba moralnego i intelektualnego znieprawienia. Na szczęście istnieją nauki, które biorą go w swoją opiekę i *staranną ręką*

¹¹² Ostatni tekst stanowi już poniekąd przejście do etapu kolejnego.

¹¹³ M. Fajans, *op. cit.*, s. 3.

*kształcą biedną sierotę*¹¹⁴. Tę troskę dzielą między siebie jak zgodne siostry. Zdaniem młodego myśliciela celem człowieka jest wykształcenie ogólne. Nauki mają nas wykształcić pod względem estetycznym, intelektualnym i moralnym. Najistotniejszy jest jednak czynnik intelektualny – zawsze panować powinien rozum. Nauką z rozumem najmocniej związaną jest matematyka, zatem w wychowaniu i wykształceniu jej należy się miejsce szczególne. Szczególnie, że uczy ona systematycznego myślenia i dzięki niej możemy przedrzeć się przez to, co zmysłom jawi się jako nieład i chaos, i ujrzeć gmach świata takim, jakim jest naprawdę – jako misterną budowlę, w której wszystko jest piękną harmonią. W tych poglądach widoczny jest wpływ Kanta, na którego zresztą sam Gołuchowski się powołuje. Dostrzeżenie harmonii we wszechświecie udoskonala nas wewnątrz i daje poczucie wieczności. Wskazuje też na myśl twórczą, na rozum, który świat stworzył i nadał mu piękno. W ten sposób dzięki naukom potrafiącym dostrzec w świecie porządek, a szczególnie matematyce docieramy do Wiecznego Architekta Świata. Kierowani też przez oświecony rozum doskonalimy się estetycznie i moralnie. Z drugiej strony dostrzeżenie piękna estetycznego i moralnego w świecie usposabia nas do pracy naukowej.

W „Rozprawie konkursowej” Gołuchowski zaczyna już wątpić w wartość refleksji naukowej. Uważa, że skupianie się na niej i na myśleniu pojęciowym odrywa człowieka od życia. Sfera refleksji to sfera związana z rozsądkiem i myśleniem dyskursywnym. Refleksja nie jest ostatnim słowem, jest tylko odskakiwaniem od jednego przedmiotu do drugiego. W naukach jej wpływ jest zbawienny, ale człowiekowi to nie wystarczy¹¹⁵. Samo myślenie pojęciowe nie jest w stanie zaspokoić jego potrzeb – z każdej myśli przebija coś wyższego. Człowiek odkrywa nieskończoność w świecie i w sobie. Aby poznać, to, co nas otacza, trzeba najpierw poznać nas samych i nasze umysły. Tu Gołuchowski idzie za Kantem.

Doświadczenie zmysłowe trzeba umieć tłumaczyć, aby uchwycić jego głębsze znaczenie – w nim objawia się wszystko, co jest wielkim, pięknym i szczytnym, jednak niektórzy tego nie widzą. Nauki są ważne, ale jedynie jako szczebel w drabinie poznania. Mogą one w swoisty dla siebie sposób interpretować doświadczenie, ale nie są w stanie dostrzec tego, co najgłębsze, najważniejsze i co stanowi podstawę wszystkiego, a zarazem cel ludzkiego życia. Skupiają się one na szczegółach i jako związane z myśleniem dyskursywnym docierają tylko do powierzchni świata, tylko do sfery zjawisk.

¹¹⁴ J. Gołuchowski, *O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka*, „Dziennik Warszawski”, 1825, t. 2, nr 5, s. 9.

¹¹⁵ Zdaniem Gołuchowskiego zasługą Kanta jest wypędzenie *uzurpacji refleksji z krainy ideów*.

Aby dotrzeć do istoty rzeczywistości potrzebna jest filozofia jako nauka nauk. W filozofii nadrzędną władzą staje się rozum rozumiany jako czynnik niedyskursywny, jako władza dostrzegająca to, co ukryte pod powierzchnią doświadczenia zmysłowego i spekulacji, jako władza twórcza – wytwarzająca idee, czyli wyobrażenia o Bogu, nieśmiertelności duszy, moralnym porządku świata, bezwarunkowej godności człowieka, cnocie. Nie można jednak odrywać filozofii od nauk realnych, bez nich gubi się ona w abstrakcjach. Astronomia, fizyka, historia naturalna, chemia, fizjologia, bardzo są dla filozofii użyteczne – objawiają wszędzie działanie Najwyższej Istoty.

Źródłem całej filozofii jest pierwotna organizacja umysłu ludzkiego, która objawia się w potrójnej władzy: poznawania, czucia, pożądania. Działają w nas wspólnie. Filozofia powinna zatem przemawiać do całego człowieka, do jego myślenia czucia i woli. Niezwykle istotną rolę przypisuje Gołuchowski działaniu i woli z nim związanej. Właściwe centrum życia ludzkiego leży jego zdaniem w pożądaniu – człowiek to przede wszystkim osoba działająca ¹¹⁶.

Chcąc zaspokoić potrzeby całego człowieka i szukając jedności filozofia natrafia na ideę życia. Życie to przejawia się na różnych poziomach i stanowi nić, dzięki której możemy odkryć w świecie działanie Absolutu¹¹⁷. Filozofia zaczyna jako jedna z nauk, co prawda najwyższa, ale staje się najwyższą Mądrością, czyli wiedzą o najwyższej wartości i ostatecznym celu ludzkiego życia – kieruje nas ku Bogu.

Człowiek oddany filozofii

Podstawowe dzieło filozoficzne Gołuchowskiego: „Filozofia i życie”¹¹⁸ jest zarazem pierwszym dziełem romantycznego okresu filozofii polskiej. Pisząc je Gołuchowski był już doktorem filozofii i znajdował się pod wpływem doktryny filozoficznej Schellinga z jego czasów erlangen-skich.

Dzieło swoje, mimo iż pisane po niemiecku, kieruje polski filozof w głównej mierze do Polaków, widząc w nich naród praktyczny. Stąd potrzeba rozprawienia się z zarzutem o nieużyteczności filozofii dla życia i jej niepraktycznym charakterze. Czyni to pokazując wpływ, jaki filozofia wywiera na życie narodów i jednostek. Filozofia jest dla Gołuchowskiego sa-

¹¹⁶ Gołuchowski za Fichtem podkreśla prymat działania.

¹¹⁷ Zbliżone poglądy, co do roli idee życia głosił później H. Bergson. Zresztą związki Gołuchowskiego z „filozofią życia” były analizowane w XX wieku.

¹¹⁸ Podaję w tekście tytuł polskiego przekładu książki „Die Philosophie ...”.

*mym życiem, kwiatem życia*¹¹⁹. Wywód jest tu bardziej perswazyjny niż argumentacyjny, ale jest to zgodne z zamierzeniami naszego autora. Jego zdaniem człowieka nurtuje głód życia. Tym, co obejmuje w sobie wszelkie funkcje życiowe, jest państwo. W idei państwa mieści się koniecznie idea filozofii. Stąd filozofia jest koniecznie dla życia potrzebna. Filozofia przestaje być wiedzą, a staje się życiem. Dalszym przejawem państwa są jednostki, stąd filozofia musi też korzystnie oddziaływać na życie jednostek.

Ale skąd bierze się taka filozofia, która jest samym życiem? Zdaniem Gołuchowskiego u podstaw całej rzeczywistości leży „Pra-idea”, „Pramyśl”. Dotarcie do niej jest potrzebą człowiekowi wrodzoną. Nauki zrodziły się z tęsknoty oglądania Absolutu, tego co jedno i boskie. Nie z potrzeby praktycznej. Ich cechą jest jednak to, że gubią się w szczegółach i nieskończenie rozgałęziają tracąc ostatecznie z pola widzenia to co ogólne i absolutne. W związku z tym żadna nauka szczegółowa nie jest w stanie człowieka zadowolić. Istnieje jednak nauka nauk, która sama z tej „Pra-idei” wyrasta i która rozwijając się wraz z nią zdolna jest właśnie do uchwycenia Absolutu w jego jedności, a zatem dotarcia do owej „Pramyśli”. Jest nią właśnie filozofia. Filozofia może tego dokonać. Rozwiązując ten problem Gołuchowski idzie za propozycją Schellinga, z jego wykładów w Erlangen, których Gołuchowski był słuchaczem. Przywołuje mianowicie na pomoc poznanie intuicyjne („ogład intelektualny”, „naoczność intelektualną”), czyli „doświadczenie wewnętrzne” – „der inneren Erfahrung”, jak je nazywa Gołuchowski. Dzięki niemu możemy widzieć wszystkie rzeczy w Bogu. Osiągnięcie tego związku poznawczego jest wynikiem najwyższego wysiłku i daru ducha.

Tak rozumiana filozofia jest szczytem ludzkiej wiedzy i najwyższą umiejętnością. Wymaga ona bezinteresowności i poświęcenia. Może przyczynić się do obudzenia wielkich duchów. Ostatecznym zaś celem jej uprawiania jest wzniesienie się ku boskości. Gołuchowski przeciwstawia prawdziwych filozofów fałszywym prorokom, za których uważa ograniczających się do refleksji i doświadczenia zwolenników oświecenia.

Pisząc tę rozprawę polski filozof utożsamia Absolut z Bogiem¹²⁰. Bóg jest tu ową jednością, nie jest on czymś zewnętrznym w stosunku do świata, lecz zgodnie z tym, co głosił ówczesnie Schelling, jest tego świata centrum.

„Otwarcie kursu filozofii w Wilnie” jest nieautoryzowanym tekstem pierwszego wykładu wygłoszonego przez Gołuchowskiego na katedrze

¹¹⁹ J. Gołuchowski, *Filozofia i życie*, s. 10.

¹²⁰ Stanowisko Gołuchowskiego w tym czasie można uznać za bliskie panteizmowi.

filozofii w Wilnie¹²¹. Według Gołuchowskiego dążenie do zgłębienia tajemnicy wszechświata jest człowiekowi wrodzone. Najpełniej realizuje się ono w filozofii. W dziejach spotykamy geniuszów, którzy temu zadaniu się poświęcali. To filozofia właśnie ma zdać sprawę ze świata zmysłowego i nadzmysłowego, który jest dany, a nie, jak w matematyce, jest światem wytworzonym. Dlatego filozofia w odróżnieniu od matematyki nie może rozpoczynać od definicji. Celem filozofii jest wysledzić prawa świata, które włożyła weń *niewidzialna ręka*. Filozofia ma wysledzić system, jaki Twórca ukrył w całym uniwersum i do czego człowieka powołał.

Filozofia jest w stosunku do innych nauk nauką centralną, jest ich podstawą i szczytem, ich duszą. Nadaje im życie i głębsze znaczenie. Bez niej stają się coraz płytsze, aż zamieniają się w rzemiosła i gubią w szczegółach. Filozofia doprowadza nauki szczegółowe do religii i Boga. W tym ujęciu Bóg, którego odkrywa filozofia jest wszechmogącym Stwórcą. Gdy rozum oddala się od religii, staje się nikczemny. Gołuchowski odrzuca w swym wykładzie popularne idee oświeceniowe, które prowadzą jego zdaniem do materializmu i ateizmu¹²².

Źródłem filozofii jest bezpośrednie doświadczenie wewnętrzne, a jego warunkiem oczyszczenie duszy z przywar. Warunkiem koniecznym do zajmowania się filozofią jest wysoki poziom rozwoju moralnego.

Filozofii w kontekście kwestii moralnych i potrzeby zrozumienia losu ludzkiego dotyczy odczyt „O cierpieniu”. Gołuchowski, mając na myśli filozofię, podkreśla, że *obszerna jest ta nauka... do bezdennej głębi ona się zapuszcza i co na najwyższym położone jest szczycie ona sięga (...)*¹²³. Postrzegając życie jako walkę z cierpieniem i wskazując na to, że w cierpieniu wszyscy ludzie są równi widzi w cierpieniu możliwość doskonalenia się i dowód na Bożą Opatrzność. *Nieszczęścia tyle zawsze mają dobrego, że duszę człowieka coraz więcej z tego świata wypychają, a ku wieczności ją zwracają*¹²⁴. Nasze nadzmysłowe oko, którym kieruje się filozofia, pokazuje, patrząc na cierpienie rozpowszechnione w świecie, że życie nasze jest tylko podróżą i powołane jest do czegoś wyższego. Celem tym jest coraz

¹²¹ W liście do Redakcji Biblioteki warszawskiej, gdzie „Otwarcie kursu...” się ukazało w 1842 roku, Gołuchowski skarży się, iż uczyniono to bez jego zgody, a sam tekst zawiera liczne błędy i przekłamania.

¹²² Gołuchowski bardzo ostro atakuje popularną filozofię Oświecenia, a szczególnie Voltaire’a: *Możesz np. w filozofii być co niedołęźniejszego, jak tak zwany Dictionnaire Philosophique Voltaire’a? wszakże to tylko jest zmiatanie samych śmieci filozoficznych, łapanie tego wszystkiego, co tylko płytkiemu i złośliwemu człowiekowi na pierwszy rzut oka i samopas do głowy przyjdzie, bez najmniejszego ładu i składu.*

¹²³ J. Gołuchowski, *O cierpieniu*, „Principia”, 2003/2004, t. 35/36 s. 95.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 115.

większe przybliżanie się do Boga. Nie powinniśmy użalać się nad sobą, gdyż postawa taka to przejaw miłości własnej i nieczułości na los ludzi, naszych braci.

„Człowiek praktyczny” (*Homo practicus*)

Gołuchowski za swym starym mistrzem, Platonem, nie pozwala filozofowi pozostawać w stanie biernej kontemplacji. Każę mu iść w społeczeństwo i działać. *Filozof nie może unikać trudów, ale je przewycięzać.*

W naszym schemacie przyjmujemy, że okres ten obejmuje czas od osiedlenia się w Garbaczu aż do śmierci. Działalność praktyczna Gołuchowskiego ma dwa wymiary: 1. Wymiar praktycznego działania, wymiar czynów (udział w powstaniu, praca w gospodarstwie); 2. Wymiar myślenia i pisania o kwestiach praktycznych. Chodzi tu o dzieła poruszające aktualną w owym czasie problematykę społeczną: „O chłopach”¹²⁵, „Kwestya włościańska...”, „Rozbiór kwestyi włościańskiej w Polsce i Rossyi ...”, „Kwestya reformy Żydów”.

Człowiek oddany pracy na roli (praktyka gospodarcza)

Swą pracę w gospodarstwie Gołuchowski traktował zarówno jako nieszczęście, jak i obowiązek. Wielu piszących o Gołuchowskim zastanawiało się, dlaczego nie porzucił życia ziemiańskiego, o którym wyrażał się z taką goryczą i nie oddał się całkowicie sprawom ducha, które uważał za najważniejsze. Wydaje się, że odpowiedzi należy szukać w prezentowanym przez niego światopoglądzie¹²⁶. Można trzymać się tropu, że Gołuchowski domagał się od filozofa, aby umiał wykorzystać swą mądrość w życiu praktycznym. Taki, który tego nie potrafi wydawał mu się śmiesznym i pozornym filozofem¹²⁷.

Wydaje się jednak, że można tu sięgnąć jeszcze głębiej. Myśl Gołuchowskiego przeniknięta jest tragiczną wizją losu ludzkiego i postawą heroiczną¹²⁸. Dużą wagę przywiązywał on do okoliczności zewnętrznych. Podkreślał, że w życie ludzkie wpisane jest cierpienie i że miejsce, w któ-

¹²⁵ Nie ma pewności, że książkę tę napisał Józef Gołuchowski.

¹²⁶ Wydaje się, że do wizji świata Gołuchowskiego pasują słowa M. Zdziechowskiego, że to *idee rządzą światem*.

¹²⁷ P. Popiel widział w Gołuchowskim starożytnego mędrca na wzór np. Talesa. W kontekście niniejszego artykułu koresponduje to, z opowieścią Herodota o Talesie. Starożytny mędrzec, chcąc udowodnić praktyczną użyteczność filozofii, dorobił się majątku na produkcji oliwy z oliwek.

¹²⁸ Gołuchowski jest w tym uczniem Schellinga.

rym jesteśmy, to padół płaczu. Jako piewca wolności ludzkiej Gołuchowski za swym mistrzem, Schellingiem, stał na stanowisku, iż *najwyższą formą albo spełnieniem naszej egzystencji jest niezłomność i wytrwałość w stawianiu czoła nieuchronnemu losowi. Jest to najwyższa myśl i najwyższe zwycięstwo wolności dobrowolnie ponieść karę (...) aby nawet uszczerbkiem na wolności dać właśnie dowód niezłomności tej wolności i ginąc objawiając swą wolną wolę*¹²⁹. Schelling za rzecz w życiu najważniejszą uznaje konsekwencję wolnej woli nie cofającej się przed ostatecznym potwierdzeniem samej siebie. W ten sposób, jego zdaniem, nie uznajemy panowania nad sobą żadnej potęgi, która chce nami zawładnąć. Z chwilą jednak, gdy bierzemy nogi za pas, uznajemy jej władzę. Poza tym ucieczka jest nierozumna, bo w końcu los i tak nas dopadnie. Podobnie czyni też Gołuchowski. W swych „Dumaniach...” pisze wprost o potrzebie konsekwencji w myśleniu i działaniu.

Trwanie na posterunku wiąże się też z głoszoną przez polskiego myśliciela postawą heroiczną. Sam nawoływał do tego, iż trzeba *być mocniejszym od wszelkich nieszczęść*¹³⁰. I że tylko w cierpieniach człowiek *wyższość okazać może*. Ten „tragiczny heroizm” jest jednak u Gołuchowskiego przepojony optymizmem wynikającym z rozumnej wiary w Opatrzność i z przekonania, że wszystko, co się nam w życiu przytrafia, jest elementem bożej pedagogii.

Z rozważaniami tymi, koresponduje fakt, że A. Hennel i P. Popiel pisząc o Gołuchowskim z jednej strony podkreślali, iż nie był on rolnikiem z zamiłowania, z drugiej zaś nazywali go *człowiekiem obowiązku*¹³¹.

Człowiek oddany kwestiom politycznym i społecznym

Mimo iż Gołuchowski stał się ziemianinem, który czas swój poświęca głównie pracy w gospodarstwie, to czasy, w jakich przyszło mu żyć, skierowały jego myśli i czyny ku kwestiom politycznym i społecznym. Jako polityk działał w czasie powstania listopadowego i w działalności tej mógł wykorzystać swoje wcześniejsze przemyślenia. Był przekonany, że wszelkie teorie rozkładu państwa i społeczeństwa biorą się z atomistycznego ujmowania bytu, które prowadzi do dominacji egoizmu w stosunkach mię-

¹²⁹ F. W. J. Schelling, *Wykłady erlangenckie*, Warszawa 2003, s. 69-71.

¹³⁰ *Ale człowiek (...) nie jest panem nieprzyjanych mu okoliczności, a skoro ich nie może usunąć, powinien im czoła stawić i nie dać się zgruchotać (...). Tak konsekwencja życia wymagała, i nie przyniosłoby to honoru temu, co około nauk chodził, gdyby się niedołęgą okazał i w nowym zawodzie rady sobie dać nie umiał.* Za: J. Gołuchowski, *Dumania...*, s. XV-XV.

¹³¹ A. Hennel, *op. cit.*, s. 175; P. Popiel, *op. cit.*, s. 28.

dzy ludźmi i narodami; był przekonany, że każdy ustrój społeczny winien opierać się na podstawie moralnej, a prawdziwym prawem łączącym istoty ludzkie jest prawo miłości.

Wstrząs, jaki wywołały w nim wydarzenia z 1846 roku w Galicji, a później tzw. Wiosna Ludów (1848), uzmysłowiły mu całą groźbę sytuacji politycznej i społecznej, w jakiej znalazła się Europa zarówno Wschodnia, jak i Zachodnia. Podstawowym jego założeniem było, iż walka toczy się w sferze idei, to idee bowiem rządzą światem. Nędza życia ludzkiego nie pochodzi wyłącznie z nadużycia władzy i nie może ona być zlikwidowana przez jej obalenie. Życie ludzkie bowiem nędzne jest samo w sobie i nie może być wybawione przez żaden rząd. Jedyne ratunek Gołuchowski widzi w religii – tylko ona może ludzi zbawić. Bez Boga natomiast wszystko zmienia się w chaos. Idzie o to, by pod wpływem religii chrześcijańskiej i wypływającej z niej moralności ewangelicznej uszlachetnić życie zbiorowe.

W tej walce idei Gołuchowski występuje ostro przeciw socjalizmowi i komunizmowi. W jego opinii *co na zachodzie jest socjalizm, to u nas, w Słowiańszczyźnie jest kwestia włościańska*. Nic dziwnego zatem, iż kwestii tej poświęcił główne swe prace o charakterze społecznym. W pracy na tym polu Gołuchowskiego wyróżniało to, iż zgodnie z założeniem o prymacie idei, szukał on głębszych filozoficznych podstaw, na których może oprzeć swe poglądy oraz filozoficznych źródeł idei, które uważał za zgubne dla Europy¹³².

Zdaniem Gołuchowskiego *na świecie toczą się dwie główne sprawy: sprawa ducha i sprawa interesów materialnych*. Myśliciel z Garbacza zauważa, iż pojawiły się dwa rozwiązania problemu, jak polepszyć byt materialny włościan: - *jednemu wziąć a drugiemu dać*, - *drugiego wykształcić by sam otworzył sobie źródła bogactwa przez pracowitość, oszczędność, przemyśl i naukę*.

Jedynie druga z tych postaw stawia wszystko na właściwym miejscu i nadaje społeczeństwu charakter organiczny, gdzie duch panuje nad materią i może przyczynić się, przy spełnieniu dalszych warunków, do utworzenia cywilizacji miłości.

¹³² To, że Gołuchowski walczył z socjalizmem i komunizmem, których generalnie od siebie nie oddziela, a właściwie nie odróżnia, nie znaczy, że sam nie ulegał także ich wpływom, a co więcej, widział także pewną słuszość w niektórych przez te ideologie głoszonych hasłach. Np. w „O chłopach” (1847 rok), w której po raz pierwszy zabiera głos w dyskusji na temat kwestii włościańskiej, Gołuchowski formułuje swoją wersję prawa do pracy: *każdy człowiek ma prawo żądać od społeczeństwa, aby używało jego pracy i dostatecznie ją wynagradzało*. Utrzymuje też, że uwłaszczenie chłopów przyczyni się do ogólnego wzbogacenia kraju. Gołuchowski zwracał uwagę, że istotny błąd socjalizmu i komunizmu polega na błędnych założeniach filozoficznych co do rozumienia świata.

Pierwsze z tych rozwiązań, o charakterze „atomicznym”, jest przyjmowane, zdaniem Gołuchowskiego, przez socjalizm i komunizm. Prowadzi ono do całkowitego skupienia się na kwestiach materialnych z pominięciem sfery duchowej jako nadrzędnej. Postawę, w której wszystkie siły człowieka zaangażowane są w zaspokajanie jedynie zmysłowych potrzeb, Gołuchowski określa jako *barbarzyństwo cywilizacyjne*. Jego zdaniem taki charakter zaczyna powoli mieć cywilizacja europejska i cała kultura współczesna oparta na *dogadzaniu zmysłom*. Polityczny materializm leży u podstaw wszelkich ruchów rewolucyjnych. W komunizmie i socjalizmie rządzi filozofia materialistyczna, a zatem ginie cała duchowa sfera życia. Przyjęcie takiej idei doprowadzi do katastrofy. Szukając dalej natrafia Gołuchowski w swych analizach na jeszcze jedno, prócz materializmu (i związanego z nim moralnego egoizmu), szkodliwe założenie filozoficzne – w socjalizmie i komunizmie pojawiło się nowe bóstwo – tzw. dobro ogólne. Jednostka traci tu prawo do dobra indywidualnego, gdyż liczy się jedynie owo dobro ogólne. Prymat dobra ogólnego opiera się wg Gołuchowskiego na panteizmie, który odrzuca zarówno osobowość, jak i indywidualność. Chcąc bronić osoby ludzkiej w jej jednostkowości trzeba panteizm uznać za błędny i odrzucić.

Jako antidotum na truciznę materializmu i panteizmu oraz wsparcie drugiej z wyżej wspomnianych postaw, proponuje Gołuchowski metafizykę dualistyczną, w myśl której istnieje duch i materia, które wzajemnie się do siebie odnoszą – wszędzie w świecie materialnym znajduje się ślad jakiejś myśli. Prymat jednak należy do świata ducha i przeznaczeniem człowieka jest poddać materię pod panowanie ducha, co nie znaczy materię unicestwić. Materia ma się stać narzędziem ducha. W takiej metafizyce pozostaje miejsce dla osobowości i indywidualności (zarówno człowieka, jak i Boga), a zatem dla wolności i ostatecznie – miłości. W świecie duchowym, moralnym, opartym na wolności obowiązuje bowiem prawo miłości Bożej. Jest to siła, która wszystko łączy w organiczną całość – także osoby w społeczności – i prowadzi do tego, by *uznawać w każdym człowieku bliźniego a brata*¹³³.

Te rozważania prowadzą nas już jednak do obrazu człowieka pełnego, będącego syntezą.

„Człowiek pełny” (*Homo completus*)

Zarysowany w niniejszym artykule schemat interpretacyjny osiąga swój finał w obrazie „człowieka pełnego”, który wyłania się z kart ostatniego dzieła Gołuchowskiego – „Dumań...”. „Człowiek pełny” jest syntezą wszystkich poprzednich etapów: syntezą człowieka oddanego nauce i filo-

¹³³ Słowa te pochodzą z dziełka: *Kwestya reformy Żydów*.

zofii, człowieka rozumu i wiary, wreszcie człowieka teoretycznego i praktycznego. Wiara i nauka, która stała się życiem, są według Gołuchowskiego częścią jednego systemu wiążącego cały świat¹³⁴. Nie będziemy tu dokonywali szczegółowych analiz i pokazywali, jak realizuje się ta synteza na poszczególnych etapach. Przedstawimy jedynie podstawowe idee „Dumań...”, które pozwalają na mówienie o takiej syntezie.

Już w rozprawie konkursowej Gołuchowski wskazywał, iż filozofia winna przemówić do całego człowieka, do jego myśli, uczuć i pragnień (woli). W „Dumaniach...” ten program staje się dominujący. Celem jest stworzenie takiego poglądu na świat, który zaspokoiłby człowieka jako człowieka, który prowadziłby do pełni prawdziwego życia. Zakłada się tu jedność uczucia, działania i myśli. Jak pisze Gołuchowski: *myśl trzeba ogrzać uczuciem, żeby wolę poruszyła*¹³⁵. Podstawowym terminem wyrażającym ową jedność jest „serce”.

Jakież to pragnienia odkrywa w sobie człowiek? Jednym z nich jest dążenie do jedności. Tę potrzebę zaspokaja do pewnego stopnia już wiedza naukowa, a jeszcze bardziej filozofia. Najwyższą jednością jest jednak Bóg. W idei Boga wszystkie sprzeczności łączą się w harmonijną całość. Drugim jest pragnienie nieskończonego istnienia (i wiecznej szczęśliwości) – człowiek chce żyć wiecznie jako osoba. To chcenie jest wg Gołuchowskiego przejawem wolności, którą człowiek odkrywa jako fakt¹³⁶. To owa wolność wyznacza prawdziwą istotę człowieka, którą jest twórczość i przekraczanie siebie samego jako istoty li tylko biologicznej. Wolność wprowadza człowieka na poziom moralny i daje mu możliwość przepojenia moralnością wszystkich swoich działań w sferze praktycznej. Wolność wreszcie stanowi zdaniem Gołuchowskiego główny argument za istnieniem Boga. Pozwala także coś o tym Bogu orzekać. Mianowicie, że jest osobą, że jest różny od świata i jest jego Stwórcą. Ostatecznie i jedno, i drugie pragnienie prowadzi nas do Boga.

Absolutna wola Boga stwarzając świat miała na celu absolutną prawdę, która jest miłością, a dziełem tej miłości było stworzenie wolnego człowieka. Miłość szuka swego szczęścia w szczęściu drugich. Gołuchowski rozumie życie jako poświęcenie, a największą rozkoszą życia przepojonego miłością jest *ofiara swego interesu dla ludzkiego dobra*. Zatem na szczycie staje miłość jako podstawowa kategoria. Ludzkość powinna wzniesć się na stanowisko moralno-religijne, które tworzy najwyższy stopień procesu rozwoju wolności w świecie. Na tym stanowisku może zostać dokonane

¹³⁴ M. Straszewski, *Polska filozofia narodowa*, Kraków 1921, s. 137-138.

¹³⁵ J. Gołuchowski, *Dumania...*, t. 1, ss. XXXII-XXXIII.

¹³⁶ Dla Gołuchowskiego wola jest najwyższą potęgą istnienia: *volo, ergo cogito, ergo sum* („chcę, więc myślę, więc jestem”). Za S. Harassek, *op. cit.*, s.433

pojednanie rozumu i wiary. Stanowią one jedną organiczną całość. Jedno nie może obejść się bez drugiego¹³⁷.

Ostateczną syntezę stanowi wedle Gołuchowskiego chrześcijaństwo. Objawienie miłości bożej w osobie Chrystusa jest najważniejszym fakt w historii. Chrześcijaństwo będąc szczytem, w którym rozum i wiara się łączą, rozwiązało wszystkie kwestie spekulacji stawiając miłość na czele spraw świata. Dla Gołuchowskiego *na polu miłości spotykają się razem rozum i wiara, filozofia i religia, i podają sobie ręce – tu łączy się teoria z praktyką, nauka z życiem, doczesność i wieczność, człowiek z Bogiem i z bliźnimi, życie prywatne z publicznym*. Jeśli nie podążymy w tym kierunku i skupimy się na *materializacji życia*, na zaspokajaniu potrzeb li tylko zmysłowych, wpadniemy w sidła nihilizmu¹³⁸. Mamy bowiem, jak podkreśla mędrzec z Garbacza, tylko dwie drogi do wyboru: albo miłość powszechną albo nihilizm.

Zakończenie

Na tym zakończmy naszą wędrówkę po życiu i filozofii Józefa Gołuchowskiego. Wędrówkę właśnie. Wybór takiego sposobu prezentacji, a w związku z tym i tytułu niniejszego artykułu, nie był przypadkowy. Pisma Gołuchowskiego wypełnione są obrazami i metaforami wskazującymi na wędrówkę jako coś, co stanowi niejako znamię ludzkiego, a szczególnie filozoficznego, życia. Nikogo zapewne nie zdziwi, że często powołuje się on na pojawiającą się w VII księdze „Państwa” Platona „alegorię jaskini” – podkreśla zarówno aspekt wyjścia z owej jaskini, jak i do niej powrotu. Wszak Gołuchowski był wielbicielem Platona i nazywał go boskim. „Państwu” poświęcił nawet jedną ze swoich, niezachowanych, niestety, prac¹³⁹. W dziełach Gołuchowskiego znajdujemy także motyw „życia jako błądzenia i wychodzenia z labiryntu”. Narzucają się też reminiscencje z wędrówki Odyseusza, że wspomnę tylko o „syrenim śpiewie”. To również nie powinno dziwić – Gołuchowski znał grekę i zapewne dobrze był zaznajomiony

¹³⁷ Dla Gołuchowskiego wiara, to *rozmowa rozumu z rozumem*, rozumu niższego z wyższym, z Bogiem. Problem relacji między rozumem a wiarą, który nurtował Gołuchowskiego właściwie przez cały okres twórczości stał się dla filozofa szczególnie istotny na początku lat. 40. Widać to wyraźnie w korespondencji filozoficznej z Józefem Morawskim oraz z Eleonorą Ziemięcką i oczywiście w *Dumaniach*. Generalnie zdaniem Gołuchowskiego wiara i wiedza stanowią nierozzerwalną całość. Mają jedno źródło – w Bogu.

¹³⁸ J. Gołuchowski, *Dumania...*, t.1, s. XXVII.

¹³⁹ Cytat z „Państwa” stanowi motto pracy Gołuchowskiego: *Filozofia i Życie*.

z wieloma dziełami literatury greckiej¹⁴⁰. Pojawiają się u Gołuchowskiego także topoty wzięte z natury i baśni – „wyjście z mrocznego lasu”, czy „wspinaczka na szczyt góry”. Bardzo widoczne są wreszcie odwołania biblijne: „tułaczka po opuszczeniu raj”, czy „wstanie z martwych” („wyjście na światło z mroków grobu”). To też nie może dziwić wzięty pod uwagę, że w zasadzie przez dużą część życia był uważany i pewnie sam siebie uważał za filozofa chrześcijańskiego (*vide* napis w kościele). Nie powinno więc i zastanawiać to, dlaczego autor niniejszego artykułu tak dużą wagę w kontekście prezentacji postaci Józefa Gołuchowskiego przywiązuje do idei „wędrówki”.

Niech na koniec jako dodatkowa konfirmacja zabrzmiały słowa, które Gołuchowski skierował do każdego człowieka, ale, jak można się domyślać, przede wszystkim do siebie samego: *Nie tu jest twoja dziedzina, z innych przybyłeś, do innych przeznaczony jesteś krajów. I człowiek szuka, i pragnie, i wzdycha, i jako obcy po tej ziemi tuła się wędrownik (...)*¹⁴¹.

BIBLIOGRAFIA:

- ✓ Abłamowicz J., *Opis gospodarstwa w Garbacz* [w:] *Roczniki Gospodarstwa Krajowego*, tom 9, Warszawa 1846, ss. 72-122.
- ✓ *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t.1, Warszawa 1901.
- ✓ Bieliński J., *Józef Gołuchowski. Pierwszy pobyt w Warszawie. Pierwsza profesura*, „Biblioteka Warszawska”, 1905, t. 4, z. 1, ss. 281-305.
- ✓ Boniecki A., *Herbarz Polski (oprac. M. J. Minakowski)*, <https://www.wielcy.pl/boniecki/pl/art/6/518.xml#osoba206>.
- ✓ Chmielowski P., *Przyczynek do dziejów, życia i działalności Józefa Gołuchowskiego*, „Przegląd Filozoficzny”, 1903, r. 6, z.1, ss. 25-39; z. 2, ss. 127-137; z. 3, s.s 293-303.
- ✓ Fajans M., *Wizerunki polskie*, Warszawa 1851-1861.
- ✓ Gabryl F., *Polska Filozofia religijna w wieku XIX*, t. 2, Warszawa 1914.
- ✓ Gawęcki B., *Gołuchowski Wojciech Józef h. Leliwa (1797-1858)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959, t.8/2, z. 37, ss. 262-264.
- ✓ Gołuchowski J., *Do Redakcji Biblioteki Warszawskiej*, „Biblioteka Warszawska”, 1842, t. 2, ss. 716-717.

¹⁴⁰ Choć niezbyt często spotykamy u niego odwołania do filozofów greckich. Jeśli już to najczęściej oczywiście do Platona i Arystotelesa.

¹⁴¹ J. Gołuchowski, *O cierpieniu*, s. 107.

- ✓ Gołuchowski J., *Dumania nad najważniejszymi zagadnieniami człowieka, poprzedzone historycznym rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów*, t.1-2, Wilno 1861.
- ✓ Gołuchowski J., *Filozofia i życie*, Warszawa 1903.
- ✓ Gołuchowski J., *Głos żałobny nad grobem śp. J. W. z Xsiążąt Sanguszków pierwszych ślubów Mokronowskiej, powtórnych Zielonkowej*, Warszawa 1827.
- ✓ Gołuchowski J., *Kwestya reformy Żydów*, Lipsk 1854.
- ✓ Gołuchowski J., *Kwestya włościańska w Polsce*, Lipsk 1849.
- ✓ Gołuchowski J., *List do Antoniego Woykowskiego, redaktora Tygodnika Literackiego, z 21 IX 1838*, „Tygodnik Literacki” 1838, nr 32, ss. 256; nr 33, ss. 263-264.
- ✓ Gołuchowski J., *O cierpieniu*, „Principia”, 2003/2004, t.35/36, ss. 93-122.
- ✓ Gołuchowski J., *O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka*, „Dziennik Warszawski”, 1825, t. 2, nr 5, ss. 3-36.
- ✓ Gołuchowski J., *Otwarcie kursu filozofii w Wilnie w r. 1822/1823*, „Biblioteka Warszawska”, 1842, t. 2, ss. 225-258.
- ✓ Gołuchowski J., *Rozbiór kwestyi włościańskiej w Polsce i w Rosyi w r. 1850*, Poznań 1851.
- ✓ Gołuchowski J., *Rozprawa Konkursowa 1821*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1962, t. 8, ss. 261-311.
- ✓ Gołuchowski J., *Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody szczęśliwym skutkiem uwieńczony*, Warszawa 1849.
- ✓ Gołuchowski J., *Światowość w stosunku do obyczajów uważana*, Poznań 1852.
- ✓ Harassek S., *Józef Gołuchowski: zarys życia i filozofii*, Kraków, 1924.
- ✓ Hennel A., *Józef Gołuchowski*, „Tygodnik Illustrowany” 1860, nr 20, ss. 161-162; nr 21, ss. 175-176.
- ✓ Koneczny F., *Uwaga o Józefie Gołuchowskim [w:] Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 350 rocznicy założenia i 10 wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 1, Wilno 1925, s. 260.
- ✓ *Korespondencya filozoficzna między Józefem Morawskim (z Oporowa) a Józefem Gołuchowskim (1842.)*. Podał Dr. Franciszek Chłapowski [w:] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, 1906, t., ss. 1-52.
- ✓ Kraushar A., *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832*, Kraków-Warszawa 1906.

- ✓ Mazurek J., *Pracowity żywot filozofa ziemianina*, <https://wiadomosci.onet.pl/kiosk/pracowity-zywot-filozofa-ziemianina/3w9h6>.
- ✓ Popiel P., *Józef Gołuchowski*, Kraków 1860.
- ✓ Schelling F. W. J., *Wykłady erlangeńskie*, Warszawa 2003.
- ✓ Straszewski M., *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym*, t. 1, Kraków 1912.
- ✓ Straszewski M., *Polska filozofia narodowa*, Kraków 1921.
- ✓ Ślizień O., *Z pamiętnika* [w:] Mościcki H., *Z filareckiego świata*, Warszawa 1924.
- ✓ Zabieglik S., *Józef Gołuchowski – profesor filozofii w Wilnie*, „Principia”, 2003/2004, t. 35/36, ss. 123-149.

Barbara Dzioba¹

KRYŃSKI – TWÓRCA RÓŻOWEJ PORCELANY

Abstrakt:

W artykule przedstawiono sylwetkę i działalność Bronisława Kryńskiego, inżyniera chemika, związanego w latach 30. XX w. z Fabryką Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie, od 1936 roku z Wytwórnią Porcelany „Świt”. Do niewątpliwych osiągnięć inż. Bronisława Kryńskiego podczas jego kilkuletniej pracy w ćmielowskiej fabryce należało m.in. opracowanie kolorowych mas ceramicznych, kremowej, różowej, niebieskiej, czy uzyskanie w 1936 roku patentu na „Sposób wyrobu tygli do wypalania porcelany”. Po wybuchu wojny prowadził w laboratorium fabrycznym próby otrzymywania zębów porcelanowych używanych w protezach dentystycznych. Oskarżony przez okupanta m.in. o handel porcelaną, aresztowany, wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Następnie przebywał w obozach koncentracyjnych: Gusen, Gross Rosen, Buchenwald. Zmarł w 1945 roku, u progu klęski III Rzeszy.

Słowa kluczowe

Bronisław Kryński, Ćmielów, Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie, różowa porcelana, Wytwórnia Porcelany „Świt” Sp. z o.o.

¹ Barbara Dzioba, mgr, kustosz, główny inwentaryzator; Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Kiedy mówimy o osobach powiązanych z ceramiką, przeważnie mamy na myśli jej autorów, a więc – w przypadku ceramiki fabrycznej – projektantów form i autorów dekoracji. Często sprawy techniczne i technologiczne wydają się kwestią drugorzędną. Należy jednak pamiętać, że w niektórych sytuacjach kwestie technologiczne mają znaczenie równie istotne, jak stylistyczne i artystyczne. Tak jest choćby w przypadku ćmielowskiej różowej porcelany, której powstanie zawdzięczmy nie projektantom i dekoratorom, lecz dziś niemal zapomnianemu Bronisławowi Kryńskiemu, odpowiadającemu w fabryce za sprawy techniczne.

Bronisław Józef Kryński, syn Szymona i Apolonii z Górskich, urodził się 22 sierpnia 1887 roku w uroczysku Jadwisinie². Dwa tygodnie później został ochrzczony w rzymskokatolickim kościele parafialnym w niedalekich Ostrożanach. Chrztu udzielił mu ksiądz Kazimierz Lekstutowicz³. Ojciec Bronisława Kryńskiego, Szymon, wywodził się ze szlachty herbu Przegonia o rodowodzie tatarskim, osiadłej w Białostockiem, która wzięła nazwisko od miejscowości Krynki⁴.

Po ukończeniu szkoły elementarnej, mieszczącej się w gmachu popijarskim w Drohiczynie, Bronisław Kryński, za namową starszej siostry Wandy z Kryńskich Jarząbkowskiej, wyjechał do Kijowa, gdzie od 24 sierpnia 1904 roku do 6 czerwca 1909 roku pobierał naukę w prywatnej Realnej Szkole G. A. Walkera. Od 13 sierpnia 1909 roku do 8 czerwca 1911 roku uczęszczał do uzupełniającej klasy Kijowskiej 2 Realnej Szkoły, po ukończeniu której uzyskał świadectwo maturalne.

We wrześniu 1911 roku podjął studia na Wydziale Chemii w Politechnicznym Instytucie Cesarza Aleksandra II w Kijowie, które ukończył dnia 18 marca 1916 roku. Powołany do wojska, służył najpierw w armii rosyjskiej, a potem, od 14 września 1917 roku do maja 1918 roku w I Korpusie Polskim gen. Dowbora-Muśnickiego⁵. Po rozwiązaniu Korpusu po-

² Jadwisin vel Jadwiszyn, uroczysko w parafii Ostrożany, nie jest wymieniany ani w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego*, ani w *Wykazie urzędowym nazw miejscowości w Polsce z 1980 r.* Ponieważ Szymon Kryński był leśniczym, należy domniemywać, że Jadwisin to po prostu leśniczówka o tej nazwie, położona w ostrożańskim lesie.

³ Ksiądz Rymkiewicz, proboszcz z Ostrożna, wydaje wypis metryki urodzenia Bronisława Józefa Kryńskiego. Źródło: Archiwum Osobiste Bronisława i Zofii Kryńskich (AOK).

⁴ Rodzina Kryńskich pieczętowała się herbem Przegonia, zob., S. Górzyński, J. Kochanowski, A. Jońca, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1994, s. 131-132.

⁵ W zachowanej książeczce wojskowej, wydanej 13 maja 1925 r. przez Powiatową Komendę Uzupełnień Warszawa Miasto I i podpisanej przez pułkownika Zienkiewicza, Bronisław Kryński, syn Szymona i Apolonii, urodzony w Jadwiszynie (pow. Bielsk, woj. Białostockie) w 1887 r., żonaty 30 października 1923 r. z Joanną Mikulską (dzieci: 1924 r.), posiadający wykształcenie wyższe (Politechnika Kijowska, dyplom inżyniera chemika), zamieszkały w Warszawie przy ul. Zakroczymskiej 17, określany jest

wrócił do Kijowa, gdzie podjął pracę w bliżej niezidentyfikowanym laboratorium chemicznym, jak również kontynuował przerwane studia, które ukończył w 1924 roku, uzyskując dyplom inżyniera chemika.



Ryc. 1. Portret Bronisława Kryńskiego, autorstwa Kazimierza Czuby, 2013 rok, własność: Fabryka Porcelany AS Ćmielów.

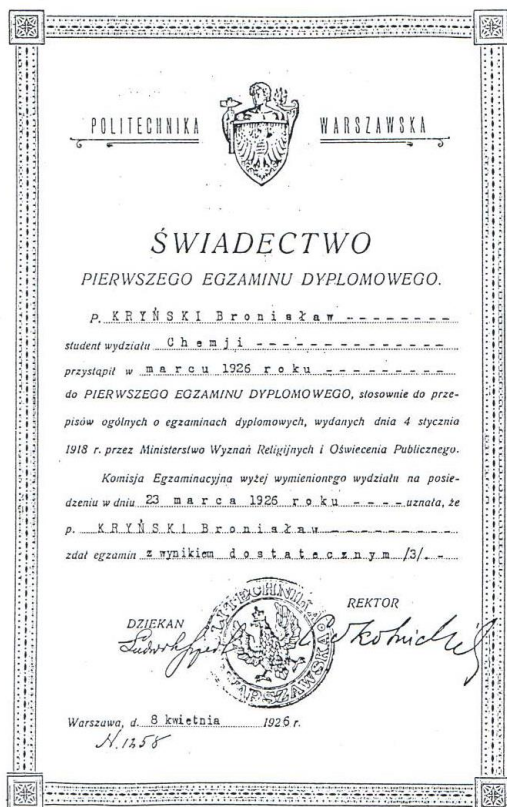
Dnia 30 października 1923 roku Bronisław Józef Kryński poślubił Joannę Mikulską, córkę Pawła i Joanny z Trojańskich. Joanna Mikulska urodziła się 25 stycznia 1899 roku w Wilnie, jednak od najmłodszych lat wspólnie z rodzicami mieszkała w Kijowie. Rodzice Joanny Mikulskiej przed rewolucją 1917 roku posiadali w Kijowie hotel „Regina”. Po repatriacji i przeprowadzce do Warszawy prowadzili restaurację.

jako chorąży o specjalności fizyliera piechoty. Służba w wojskach obcych: armia rosyjska 1914-1917, porucznik. Przebieg służby wojskowej: pobrany d. 14 IX 1917 przez P. K. U. z armii rosyjskiej do I Korpusu Dowbora-Muśnickiego, wcielony 14 IX 1917 do 7. p. strzeleckiego, przeniesiony do rezerwy dnia ... V 1918; dowód - teka N 480/I Korp.

Młodzi małżonkowie po ślubie zamieszkali na plebani przy katolickim kościele św. Aleksandra, gdzie księża wynajmowali Polakom pokoje. Tutaj dnia 13 sierpnia 1924 roku urodziła się im ich jedyna córka Zofia.

Wkrótce Bronisław Kryński został ostrzeżony przez proboszcza, ks. prałata Skalskiego, że grozi mu aresztowanie i zsyłka na Kołymę. Z jego pomocą uzyskał papiery repatriacyjne i z rodziną przekroczył granicę sowiecko-polską, udając się do Warszawy. Wspólnie z rodziną zamieszkał na Nowym Mieście przy ul. Zakroczymskiej 17.

Bronisław Kryński po przyjeździe do Warszawy podjął starania o nostryfikację swojego dyplomu kijowskiego. Kiedy jednak okazało się to niemożliwe, rozpoczął 30 listopada 1926 roku powtórne studia inżynierskie na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Świadectwo pierwszego egzaminu dyplomowego otrzymał 8 kwietnia 1926 roku.



Ryc. 2. Świadectwo egzaminu dyplomowego Bronisława Kryńskiego [w:] *Dokumenty Wytwórni Porcelany „Świt” w Ćmielowie*, oprac. J. Moniewski, Radom 1996, s. 207.

Pracę dyplomową z dziedziny ceramiki⁶ Bronisław Kryński wykonał pod kierunkiem prof. J. Kucharzewskiego. Została ona opublikowana w formie artykułu w 4. numerze „Przemysłu Chemicznego” z 1928 roku pt. „Przebieg procesu wypalania glin w obecności pary wodnej i dwutlenku siarki”. Po złożeniu egzaminu dyplomowego, Rada Wydziału Chemii na posiedzeniu w dniu 29 listopada 1927 roku przyznała mu stopień inżyniera chemika, a 1 kwietnia 1928 roku wydano mu ozdobny dyplom nr 1084.

Do wytwórni porcelany, należącej do firmy o nazwie „Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie, Spółka Akcyjna”, Bronisław Kryński przybył 24 stycznia 1928 roku⁷, gdzie został zatrudniony na okres próbny. 14 kwietnia 1928 roku został w niej zatrudniony na stałe i przyznano mu wynagrodzenie 300 zł miesięcznie. Przydzielono mu dodatkowo mieszkanie służbowe położone na terenie fabryki, do którego natychmiast sprowadził rodzinę z Warszawy. Jego ówczesne obowiązki w fabryce określić dziś można jako pośrednie między obowiązkami technologa produkcji i kierownika ruchu tych działów fabryki, które zajmowały się produkcją porcelany białej, a więc szlamowni, formowni wyrobów toczonych i lanych, piecowni z glazurownią, sortowni ze szlifiernią. Do jego obowiązków należał dobór surowców, zestawienie receptur masy porcelanowej, glazury, masy szamotowej, nadzór nad wypałem biskwitu, jego glazurowaniem, wypałem ostrym, w końcu sortowaniem porcelany białej i usuwanie z niej skaz przez szlifowanie.

Wyrazem uznania dla pracy Bronisława Kryńskiego było rozszerzenie jego obowiązków na drugą wytwórnię porcelany należącą do Spółki, mianowicie na wytwórnię w Chodzieży, która popadła w kłopoty pod rządami dyrektora Pawła Arkego. Do Chodzieży inż. Kryński został skierowany w kwietniu 1931 roku.

Kilkuletnia praca w ćmielowskiej fabryce porcelany zaowocowała ustaleniem szeregu receptur na masy porcelanowe. Do niewątpliwych osiągnięć inżyniera Kryńskiego w tym zakresie należało opracowanie kolorowych mas ceramicznych, kremowej, różowej, niebieskawej, opartych na sprowadzanych z Niemiec dodatkach barwiących. Wyroby z mas kolorowych fabryka sprzedawała linii oceanicznej „Gdynia-Ameryka”, a eksportowała na Zachód przez przedstawiciela firmy „Stenfeld” w Gdańsku w fasonach „Kaprys” i „Płaski” projektu Bogdana Wendorfa i fasonie „Bałyk” projektu Bogumiła Marcinka. Należy podkreślić, że między kierownikiem

⁶ Według informacji córki, p. Zofii Kryńskiej, ojciec jej był jedynym studentem na Wydziale Chemii, który wybrał tę specjalność.

⁷ Z notatnika inż. Kryńskiego: *Przybyłem do Ćmielowa we wtorek 24 stycznia 1928 r., 3 miesiące kończą się dnia 24 kwietnia 1928 r.*

technicznym Spółki a projektantami i modelarzami fabryki istniała doskonała współpraca.



Pracownicy Fabryki Porcelany i Wyrobów Ceramicznych Ćmielów. S.A., na tle zakładu, 1935 rok [w:] B. Kołodziejowa, Z. Stadnicki, *Zakłady Porcelany Ćmielów*, Kraków 1986 rok, fot. 14.

W zakresie opracowania receptur na masy szamotowe, używane do produkcji osłon przy wypale porcelany, inż. Bronisław Kryński osiągnął w końcu sukces, potwierdzony uzyskaniem patentu nr 23106, udzielonego mu 21 kwietnia 1936 roku⁸ na „*Sposób wyrobu tygli do wypalania porcelany*”.

⁸ W archiwum osobistym Bronisława i Joanny Kryńskich zachował się zeszyt w twardej okładce o tytule: *Spis prób dokonanych na Fabr. Porcel. i Wyr. Cer. w Ćmielowie przez inż. Kryńskiego/r. 1928-1929-1930-1931-1932-1933*. Na 167 zapisanych stronach formatu 15,9 x 19,8 cm zawiera on receptury masy porcelanowej, szamotowej, glazury, zaprawek do smarowania kapsli do sklejanego filiżanek itd. Końcowe zapisy dotyczą wytwórni porcelany „Świt”. Poza tym 3 dalsze zeszyty-notatniki zawierają zapisy z prób kapsli.

Warszawa, 6 lipca 1936 r.



RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
OPIS PATENTOWY

Nr 23106.

Inż. Bronisław Kryński
(Ćmielów, Polska).

Kl. 80 a, 33.

Sposób wyrobu tygli do wypalania porcelany.

Zgłoszono 27 lipca 1935 r.
Udzielono 21 kwietnia 1936 r.

Tygłe szamotowe, używane powszechnie w fabrykach porcelany, są wyrabiane z glin ogniotrwałych i szamoty.

Wysoka temperatura pieca (1480°C), jak również szybkie studzenie pieca po wypaleniu porcelany, powodują pęknięcie tygli, wskutek czego porcelana zostaje zanieczyszczona, co obniża jej jakość. Przeciętnie tygłe szamotowe mogą iść do pieca 4 razy, a w najlepszym przypadku 10 razy.

Okazało się, iż domieszka do glin ogniotrwałych i szamoty talku w ilości od 3 do 20% czyni je odpornymi na zmiany temperatury.

Najlepsze wyniki otrzymuje się przy następującym zestawieniu masy tygli:

talku mielonego 15%
kaolinu szlamowanego . . 30%

gliny ogniotrwałej 10%
szamoty mielonej 45%

Tygłe, wytworzone w ten sposób, mogą być używane wielokrotnie, np. do 40 razy, przy czym zanieczyszczenia porcelany są minimalne (6 do 7%), podczas gdy zwykłe tygłe dają zanieczyszczeń do 40%.

Materiał zużytych tygli może być ponownie użyty do wyrobu tych tygli.

Zastrzeżenie patentowe.

Sposób wyrobu tygli do wypalania porcelany, znamienny tem, że glinę ogniotrwałą i szamotę miesza się z 3 do 20% talku mielonego, poczem mieszaninę tę zarabia się wodą, kształtuje odpowiednio i wypala.

Inż. Bronisław Kryński.

Druk L. Bogusławskiego i Ski, Warszawa.

Autor złożył wniosek patentowy 27 lipca 1935 roku, opis patentowy ogłoszony został 6 lipca 1936 roku. Bronisław Kryński był również autorem receptur na szkliwo koloru kości słoniowej i kobaltu podszkliwnego.

W notatkach Bronisława Kryńskiego z kwietnia 1930 roku znajdujemy zapis poświęcony przyzakładowej szkole malarzy, gdzie wymienia on uczniów tamtejszej szkoły. Ów zapis dowodzi, że dodatkowo interesował się szkołą i jej uczniami. Również z jego notatek z tego roku wynika, że Ćmielów w 1930 roku realizował największe zamówienia o charakterze reprezentacyjnym – dla siedziby prezydenta na Zamku Warszawskim i w Spale oraz dla placówek dyplomatycznych polskich i obcych, akredytowanych w Warszawie. Z tych notatek dowiadujemy się na przykład, że *do 15 lipca dla p. Prezydenta musi być wysłanych: talerzy deserowych 50 sztuk, półmisków okrągłych nr 1 10, nr 2 sztuk 5* itd. Oczywiście są to tylko dane częściowe, ale niewątpliwie dotyczące dziś już legendarnego serwisu prezydenckiego w fasonie „Empire”, o którym wiedzieliśmy wszystko prócz dokładnej daty jego powstania. Dziś już wiemy na pewno, że był to rok 1930, kiedy kierownikiem ćmielowskiej wytwórni był inżynier Emil Kleski.

Ponadto należy wyjaśnić, że ów serwis prezydencki, wykonany przez fabrykę ćmielowską, z uwagi na wysoką jakość porcelany i poziom estetyczny zastąpił wcześniej zamówiony dla potrzeb Zamku Królewskiego w Warszawie serwis reprezentacyjny w KPM „Sevres”. Niestety, ów serwis z tak renomowanej manufaktury nie spełnił wymagań, których oczekiwano po „Sevres”. Ta okoliczność spowodowała, że odtąd „Ćmielów” był głównym dostawcą porcelany dla siedziby prezydenta Rzeczypospolitej oraz polskich placówek dyplomatycznych zagranicą.

Porcelana różowa w notatkach Bronisława Kryńskiego po raz pierwszy pojawiła się w 1933 roku. Natomiast w zbiorach prywatnych znajduje się duża, okrągła, różowa bombonierka, ozdobiona dekoracją roślinno-geometryczną, ze złotą dedykacją wewnątrz pokrywki: *Najserdeczniejsze Życzenia/Wesołych Świąt/Kraków, 1.IV.1934r./Fburtan*.

Według ćmielowskich prospektów reklamowych z porcelany różowej produkowane były garnitury do owoców oraz modernistyczne serwisy do kawy czarnej i białej w fasonach „Kula” oraz „Płaski”.

O ile różowe serwisy w fasonie „Kula” są obecnie stosunkowo rzadko spotykane, o tyle te w fasonie „Płaski” znajdują się w licznych kolekcjach muzealnych i prywatnych. Porcelanie różowej najczęściej towarzyszą srebrne w kolorze, platynowe uszka, uchwyty pokrywek i dzióbki dzbanków, lub pasy akcentujące krawędź naczyń. Złocenia występują w większości w fasonie „Kula”, a także w garniturach do owoców.



Filiżanka, bombonierka, porcelana różowa, Ćmielów; własność Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Lata kryzysu wytwórnia w Ćmielowie przetrwała ograniczając produkcję i przeprowadzając masowe zwolnienia robotników. Nie ma dokumentu, na podstawie którego można określić przyczynę odejścia w 1936 roku Bronisława Kryńskiego z Fabryki Porcelany i Wyrobów Ceramicznych „Ćmielów” Spółka Akcyjna do nowo założonej „po sąsiedzku” fabryki Wytwórni Porcelany „Świt” Sp. z o.o. W domniemaniu żyjących o odejściu Bronisława Kryńskiego chodziło o różnicę charakterów między Kryńskim a dyrektorem zarządzającym Spółki, inż. Stanisławem Syską.

Dziś nadaremnie dociekać, który z majstrów rzucił myśl założenia własnej fabryki porcelany, wiadomo tylko, że unikając rozgłosu dwaj z nich, Michał Przysiwiek i Stanisław Chodorek, zakupili w 1935 roku pod teren przyszłej fabryki dwa sąsiednie place położone przy szosie na granicy Ćmielowa i Przepaści. Według ustnej relacji Mikołaja Wójcikowskiego, Bronisław Kryński zgłosił akces do spółki ostatni. Dnia 2 lutego 1936 roku w kancelarii notariusza warszawskiego Zygmunta Bilińskiego, dziesięciu wspólników, tj. inż. Bronisław Kryński, Bernard Rozbój, Bogumił Marcinek, Bronisław Wysocki, Jan Chodorek, Michał Przysiwiek, Zygmunt Rusinowicz,

Mikołaj Wójcikowski, Jankiel Brykman, Icek Brykman⁹ zeznali akt założenia spółki pod firmą: „Świt'-Wytwórnia Porcelany, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ćmielowie”. Na mocy tego aktu inż. Bronisław Kryński objął kierownictwo techniczne „Świtu” oraz wszedł na okres jednego roku do trzyosobowego zarządu Spółki. W dniu 1 maja 1936 roku Bronisław Kryński opuścił wytwórnię porcelany w Ćmielowie po uprzednim wypowiedzeniu pracy. Wraz z rodziną zamieszkał przy ulicy Sandomierskiej na piętrze domu Sendysów.

Zasługi dla fabryk, czy to „Świt”, czy wcześniej fabryki w Ćmielowie zostały zauważone i docenione przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P., które w lecie 1939 roku zaproponowało Kryńskiemu wyjazd do Iranu dla objęcia tam stanowiska fachowego doradcy i kierownika projektowanej fabryki porcelany¹⁰. W piśmie z dnia 26 lipca 1939 roku¹¹ do inż. B. Kryńskiego MSZ omówiło szczegóły jego wyjazdu do Tabrysu w Iranie, celem obejrzenia miejsca, gdzie ma stanąć fabryka porcelany: *Nawiązując do pobytu Pana Inżyniera w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w połowie czerwca r. b. i do wyrażonego wówczas przez Pana zdania konieczności wyjazdu do Tabrysu na parotygodniowy okres, celem obejrzenia miejsca, gdzie ma stanąć fabryka i zbadania na miejscu wszelkich warunków jeszcze przed finansowym angażowaniem się akcjonariuszy w sprawę budowy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje Panu co następuje:*

Według informacji, otrzymanych z Tabrysu od p. inż. St. Brzezińskiego, mieli akcjonariusze dać swą zgodę na przyjazd Pana Inżyniera do Tabrysu. Otrzyma Pan bilet z Warszawy do Tabrysu przez Szepietówkę (II kl. sypialni od Szepietówki) i z powrotem. Akcjonariusze zwrócą Panu kosztą wyrobienia paszportu oraz wiz – opłacą na miejscu (w Tabrysie) hotel wraz z utrzymaniem. Komunikując Panu Inżynierowi powyższe, Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o sprecyzowanie wysokości swego honorarium za pobyt w Tabrysie. Pożądane byłoby, aby Pan podał – dla łatwiejszego rozliczenia – wysokość dziennego wynagrodzenia. Z uwagi na istniejące w Iranie ograniczenia dewizowe należy honorarium podać w funtach angielskich, z tym, że może Pan żądać, by część wynagrodzenia wypłacono Panu w walu-

⁹ Źródło: ASOR (Archiwum Sądu Okręgowego w Radomiu), RHB 379, k. 13 (Rejestr Handlowy), rękopis opatrzony znaczkami opłaty sądowej za 0,50 zł, skasowanym datownikiem 1 MAJ 1936.

¹⁰ Źródło: AOK (Archiwum Osobiste Bronisława i Zofii Kryńskich), Radca T. Strzałecki z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w rozmowie telefonicznej z inż. Bronisławem Kryńskim, proponuje, by objął on stanowisko fachowego doradcy i kierownika fabryki porcelany w Iranie.

¹¹ Źródło: AOK, oryginał – maszynopis na papierze z nagłówkiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

cie miejscowej – t. j. w rialach. Ponieważ wyjazd Pana projektowany jest w pierwszej połowie września – ze względu na sprzyjające warunki klimatyczne – Ministerstwo prosi Pana Inżyniera o jak najwcześniejsze przesłanie do Ministerstwa powyższych danych”. Jednak wobec zaostrzającej się sytuacji politycznej w 1939 roku, rozmowy i pertraktacje w tej sprawie zostały przerwane.

Wybuch wojny zmienił całkowicie sytuację „Świtu”. Po krótkiej przerwie, spowodowanej działaniami wojennymi, wytwórnia wznowiła pracę. Jednak wkrótce, wobec braku dostaw węgla ze Śląska, przerwano produkcję porcelany. Próbowano zaradzić temu, kupując partię węgla brunatnego z pobliskiej kopalni w Miłkowie, ale nadawał on się wyłącznie do opalania pomieszczeń fabrycznych.

W tych trudnych czasach Bronisław Kryński prowadził w laboratorium fabrycznym próby otrzymywania zębów porcelanowych, używanych w protezach dentystycznych. Pracę tę rozpoczął w marcu 1941 roku za namową dentysty, który przyjeżdżał do Małachowa leczyć Bogdana Druckiego-Lubeckiego. Używając dostarczonej mu matrycy, formował z masy frytowej zęby i wypalał je w piecu muflowym z silitowymi grzejnikami oporowymi. Notatki z tych prób, prowadzonych na początku intensywnie, później z przerwami, kończą się na początku grudnia 1941 roku¹².

Represje okupanta objęły pracowników i właścicieli fabryki. Najpierw aresztowano Bogumiła Marcinka, modelarza i malarza, który był oficerem rezerwy i przed wojną kierował miejscowym oddziałem „Strzelca”. Dnia 5 kwietnia 1940 roku Gestapo aresztowało go i zamordowało w więzieniu ostrowieckim. Następnie w nocy 1 października 1941 roku Gestapo przeprowadziło rewizję w mieszkaniu Bronisława Kryńskiego. W wyniku rewizji zabrano inż. Kryńskiemu jego własną porcelanę, 51 kg mąki żytniej i 137 kg pszenicy. Oskarżono go o handel porcelaną bez zezwolenia, o gromadzenie większych zapasów żywności kupowanej za nadmierne ceny, o zakup bez zezwolenia większej ilości węgla i w końcu o używanie masła do produkcji mydła.

Ksiądz Stanisław Dudziński w kronice parafialnej zapisał notatkę o aresztowaniu inż. Bronisława Kryńskiego, współwłaściciela „Świtu”: *Z 27 lutego na 28 w nocy żandarmi niemieccy wraz z policją polską aresztowali w Ćmielowie: inżyniera Bronisława Kryńskiego – współwłaściciela fabryki porcelany „Świt”, doktora (lekarza) Jerzego Kawińskiego, Józefa Młodnickiego – buchaltera fabryki porcelany „Ćmielów”, Jana Pucułka, Stefana*

¹² Źródło: AOK, odręczne notatki na 15 kartkach, które wyrwano z zeszytu tak niechętnie, że utracona została część tekstu. Notatki obejmują próby od dziesiątej strony do 41 (ostatniej).

*Pucułka i Józefa Suwalskiego*¹³. Inną datę aresztowania, tj. 1 lutego 1942 roku, podawała po wojnie w swoich podaniach do władz żona Bronisława Kryńskiego, Joanna z Mikulskich Kryńska¹⁴.

Inż. Bronisław Kryński przetrzymywany był najpierw w więzieniu w Ostrowcu Świętokrzyskim, potem w Kielcach, a stąd wywieziono go do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Następnie przebywał w kolejnych obozach koncentracyjnych, jak: Gusen, Gross Rosen, Buchenwald. W Buchenwaldzie ocaleli współtowarzysze niedoli widzieli Bronisława Kryńskiego wśród żywych jeszcze 10 lutego 1945 roku, właściwie u progu kłęski III Rzeszy. Jego ostatnie chwile okrywa cień tajemnicy.

Po śmierci Bronisława Kryńskiego przez długie lata trwały próby odtworzenia sposobu wytworzenia porcelany różowej. Dopiero, kiedy Zofia Kryńska – córka Bronisława Kryńskiego, przekazała dokumenty i zapiski ojca Adamowi Spale, nowemu właścicielowi manufaktury, ponownie rozpoczęto produkcję wykwintnej, różowej porcelany.

BIBLIOGRAFIA:

- ✓ Archiwum Sądu Okręgowego w Radomiu, RHB 379, k. 13 (Rejestr Handlowy).
- ✓ Archiwum Osobiste Bronisława i Zofii Kryńskich.
- ✓ Górzyński S., Kochanowski J., Jońca A., *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1994.
- ✓ Kołodziejowa B., Stadnicki Z., *Zakłady Porcelany Ćmielów*, Kraków 1986.
- ✓ *Kronika parafii Ćmielów 1938-1962*.
- ✓ Moniewski J., *Dokumenty Wytwórni Porcelany „Świt” w Ćmielowie*, Radom 1996.

¹³ Źródło: *Kronika parafii Ćmielów 1938 – 1962 r.*, s. 43.

¹⁴ Różnicy w datowaniu nie udało się do dziś wyjaśnić.

Waldemar Ryszard Brociek¹

JANUSZ POPŁAWSKI – TENOR Z OSTROWCA

Abstrakt:

Artykuł poświęcony jest osobie Janusza Popławskiego (1898-1971), tenora, polskiego śpiewaka operowego, operetkowego i filmowego, związanego rodzinnie z Ostrowcem. W artykule w sposób syntetyczny zostały przedstawione najważniejsze informacje biograficzne dotyczące artysty, scharakteryzowano ponadto jego działalność artystyczną. Artykuł został napisany w oparciu o archiwalia, w tym dokumenty rodziny Popławskich, a także liczne źródła prasowe.

Słowa kluczowe:

Janusz Popławski, Opera Warszawska, Operetka Śląska, wytwórnie płytowe, Polskie Radio, Telewizja Katowice, ZASP

Dziadek Janusza, Ignacy Popławski herbu Jastrzębiec, właściciel majątku Kowalów w pow. Jędrzejowskim koło Wodzisławia, był rządcą w miejscowości Chroberz, w majątku margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, XIII ordynata pińczowskiego, następnie przez 35 lat pisarzem gminnym w Pińczowie. Uczestniczył w powstaniu styczniowym.

Z małżeństwa z Elżbietą z Arkuszewskich miał synów: Walerego, Wacława, Stanisława i Józefa oraz córki: Helenę, Krystynę i Józefę. Najstarszy syn Walery zmarł w młodym wieku. Wacław Popławski, ożeniony z Rosjanką, służył w carskim wojsku w stopniu pułkownika (mieszkał

¹ Waldemar Ryszard Brociek, mgr, historyk; Izba Pamięci Cukrownictwa KSC S.A. w Ostrowcu Świętokrzyskim.

w Połtawie, później w okręgu Moskiewskim). Stanisław Popławski (1853-1922), urodzony w Trzonowie, gmina Książ Wielki, poślubił 18 lutego 1889 roku Teodozję z Dobrowolskich (1863-1946) h. Pocisk, córkę Leona Zygmunta i Julii (Julianny) z Czarneckich, urodzoną 1 czerwca 1863 roku w Tuliczowie koło Kowla w parafii Turzyn. Józef Popławski (1856-1925) po odbyciu praktyki farmaceutycznej w Wodzisławiu u aptekarza Rajdeckiego, był później właścicielem apteki w Sandomierzu. Z trzech córek Helena i Krystyna pozostały pannami, zaś Józefa Słomska mieszkała w Kielcach.

Stanisław Popławski w czasie zawierania małżeństwa pracował na stacji Drogi Żelaznej Wiedeńskiej i Dąbrowickiej w Strzemieszycach Wielkich (dziś dzielnica Dąbrowy Górniczej) w parafii Gołonóg. Od początku lat 90. XIX w. rozpoczął pracę jako kasjer towarowy na stacji Ostrowiec Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Rodzina mieszkała w budynku dworca na I piętrze. Tu dnia 13 czerwca 1890 roku urodził się syn Przemysław Antoni² (1890-1968), zaś w 1893 roku córka Irena.



Dworzec kolejowy Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej Ostrowiec, 1891 rok. Na peronie stoi Stanisław Popławski (z laską) oznaczony krzyżykiem. Zaznaczone zostało mieszkanie zajmowane przez rodzinę Popławskich.

² Chrzest 16 lipca 1890 r. w kościele św. Mikołaja w Szewnie; rodzicami chrzestnymi byli: Józef Popławski brat Stanisława i Julia Dobrowolska matka Teodozji; księga zapisów chrztów (brudnopis) parafii św. Mikołaja w Szewnie za lata 1883-1891, bez paginacji.

26 października 1898 roku urodził się kolejny syn Popławskich – Janusz Stanisław. W akcie chrztu sporządzonym w parafii św. Mikołaja w Szewnie³ zapisano: *Działo się we wsi Szewna 19/31 grudnia 1898 roku o godz. 2 po południu. Stawili się osobiście Stanisław Ignacy (dwóch imion) Popławski kasjer kasy towarowej I.D.D.Ż. [Iwangorodzko-Dąbrowskiej Drogi Żelaznej], mieszkający na stacji Ostrowiec mający lat 46, w obecności Karola Beby lat 36 i Aleksandra Łodykowskiego mającego lat 40, obaj dróżnicy wyżej wymienionej drogi mieszkający na stacji Ostrowiec i okazali nam dziecko płci męskiej ogłaszając, że urodził się na stacji Ostrowiec drogi żelaznej 14/26 października bieżącego roku o godz. 2 w nocy z jego prawnej żony Teodozji, urodzonej Dobrowolskiej mającej lat 36. Dziecięciu temu na chrzcie świętym dokonany w tym dniu przez księdza Józefa Sapińskiego tylko z wody dano imiona Janusz Stanisław, a rodzicami chrzestnymi byli: Tadeusz Dobrowolski i Helena Popławska. Akt ten z powodu nieustannego zajęcia ojca później został sporządzony. Akt ten po przeczytaniu przez nas i ojca został podpisany, biorący udział niepiśmienni. Ks. Jan Skórzyński, Stanisław Popławski⁴.*



Bilet kolejowy Janusza Popławskiego.

³ Stacja kolejowa Ostrowiec należała do parafii św. Mikołaja w Szewnie.

⁴ Księga chrztów parafii św. Mikołaja w Szewnie za rok 1898, akt nr 452.

Starszy brat Janusza Przemysław jeszcze przed I wojną światową rozpoczął pracę w Zakładach Ostrowieckich, siostra Irena wyszła w późniejszym okresie za mąż za Jana Rydułtowskiego, urzędnika ubezpieczeniowego w Warszawie. Nie mamy informacji, gdzie młody Janusz chodził do szkoły elementarnej. Naukę kontynuował w gimnazjum w Sandomierzu, gdzie mieszkał stryj Józef. Już w niższych klasach gimnazjum uchodził za „sławnego solistę” i z powodzeniem występował na koncertach szkolnych, jako śpiewak sopran i solista chóru gimnazjalnego (pierwsze występy publiczne od 1910 roku).

W 1914 roku, gdy Janusz Popławski był w III klasie, wybuchła I wojna światowa i cała rodzina została ewakuowana na Wołyń, a potem do Sum w guberni charkowskiej, gdzie przebywał z matką i siostrą. Ojciec został oddelegowany do pracy na kolei w Piotrogradzie, brat Przemysław pracował początkowo w kopalni W. I. Fultanowskiego w Krindaczewce, potem w kantorze Zakładów Metalurgicznych w Kramatorsku. Janusz Popławski uczył się w gimnazjum filologicznym w Sumach. W 1916 roku brał udział m. in. w amatorskich zespołach teatralnych Domu Polskiego w Sumach.



Janusz Popławski wśród uczniów gimnazjum sumskiego (siedzi w środku).

Jako siódmioklasista udał się w 1917 roku do I Korpusu Polskiego w Rosji, utworzonego przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego i wstąpił do

1 pułku Ułanów Krechowieckich⁵. W korespondencji wysłanej z Sum do Kramatorska, do syna Przemysława, ojciec pisał 26 czerwca 1917 roku: *Janusz również wybiera się do legionów, syt nauki i pełen różnych niedoważności. [...]; muszę się godzić, choć wolałbym, żeby się uczył*. W kolejnej karcie korespondencyjnej wysłanej do Przemysława już z Piotrogradu 21 sierpnia 1917 roku Stanisław Popławski pisał: *Janusz już jest w ułanach na służbie i następnie karyera wojskowa powinna by po wojnie wziąć w łeb zupełnie. Będzie to już przeżytek, ale rób jak uważasz, bo ja może już za stary jestem [...]*. W styczniu i lutym 1918 roku nastąpiła koncentracja I Korpusu Polskiego w rejonie Mińska i Bobrujska. Po zawarciu traktatu brzeskiego 3 marca 1918 roku władze niemieckie postanowiły doprowadzić do likwidacji Korpusu. Na podstawie umów z dowództwem niemieckim 21 maja 1918 roku zapadła decyzja o rozformowaniu I Korpusu, a wraz z nim 1. Pułku Ułanów.

Kiedy 8 maja 1918 roku Stanisław Popławski przyjechał z Piotrogradu do Sum, syn Janusz był już poza wojskiem i wrócił do Sum. Rozpoczęły się starania rodziny o powrót do domu. 18 sierpnia 1918 roku udało się Popławskim (bez Przemysława, który pozostał jeszcze w Kramatorsku) wyjechać z Sum specjalnym pociągiem ewakuacyjnym do Lublina przez Połtawę, Znamiankę, Wołoczyska, Tarnopol, Sokal i Kowel i dotrzeć potem do Radomia, gdzie po przejściu kolei z rąk okupantów austriackich znalazła się siedziba Okręgowej Dyrekcji PKP. Stanisław Popławski pracował tu jako skarbnik Zarządu Okręgu związku zawodowego kolejarzy. Janusz po ukończeniu kursów kolejowych został 1 marca 1919 roku urzędnikiem Dyrekcji PKP w Radomiu.

1 kwietnia 1919 roku Janusz Popławski został powołany do wojska i w krótkim czasie wysłany na kursy rachunkowe do Kielc. Służył w różnych oddziałach (m.in. 13. pułk artylerii ciężkiej) do końca lipca 1921 roku, mianowany na froncie podchorążym. Jego oddział stacjonował m. in. w Kielcach, Radomiu i Częstochowie. Zdemobilizowany został w lipcu 1921 roku, a od 15 sierpnia 1921 roku do 31 maja 1923 roku pracował jako urzędnik cywilny w Ekspedycji Wojskowej Kontroli Generalnej Dowództwa Okręgu Korpusu Nr 1 w Warszawie. W międzyczasie, 25 sierpnia 1922 roku zmarł w Radomiu ojciec Janusza – Stanisław Popławski.

⁵ Pułk pod dowództwem rtm. Bulkiewicza powstał 3 kwietnia 1917 r., przemianowany z dywizjonu kawalerii. W czerwcu pułk wyruszył na front pod Tarnopol w składzie Dywizji Strzelców Polskich, a w lipcu w składzie rosyjskiego 2 Korpusu Kawalerii wziął udział w ofensywie na Kałusz. 19 lipca 1917 r. dowódcą pułku został płk Boleśław Mościcki.



Janusz Popławski w WP (siedzi drugi z lewej strony), Kielce, 1919 rok.

Od 20 lipca 1923 roku do 30 września 1927 roku Janusz Popławski pracował w wydziale wekslowym Pocztovej Kasy Oszczędnościowej w Warszawie. Posiadając talent muzyczny i mając także tradycje rodzinne (w wywiadzie dla „Anteny” w 1938 roku powiedział, iż jak wielu znanych śpiewaków, pochodzi z muzycznej rodziny: matka jego i starsza siostra skończyły konserwatorium, ojciec przez długie lata śpiewał w amatorskich chórach miejscowych) jednocześnie z pracą zawodową od 1921 roku uczył się w Państwowej Szkole Dramatycznej w Warszawie i w klasie operowej Konserwatorium Warszawskiego, skąd przeniósł się w 1923 roku do Szkoły Operowej Stanisława Boguckiego (ojca Andrzeja). W 1925 roku, po przerwie, wznowił kształcenie wokalne, ucząc się nauki śpiewu u prof. Juliusza Marso. W tym czasie brał udział w występach na koncertach w miejscowym klubie urzędników oraz grając na bębnie w orkiestrze PKO.

1 lipca 1927 roku o godz. 12.00, na scenie Teatru Wielkiego, odbyło się przesłuchanie przed komisją kwalifikacyjną Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie. Po zdaniu egzaminu J. Popławski otrzymał prawo angażowania się w charakterze artysty opery do teatrów prowadzonych na podstawie kontraktów i regulaminu pracy teatralnej. 12 lipca 1927 roku został zaangażowany przez dyrektora Emila Młynarskiego do Opery War-

szawskiej. 1 września 1927 roku podpisał z dyrektorem Teatrów Miejskich Arturem Śliwińskim umowę normalną dla artystów opery na rok teatralny 1927-1928, obejmującą okres od 1 września 1927 roku do 31 sierpnia 1928 roku. Artysta zobowiązał się występować 160 razy w sezonie. Debiutował jednak nie w Warszawie, ale w Poznaniu, w roli tytułowej w „Fauście” Gounoda w dniu 12 marca 1928 roku.

W Warszawskiej Operze śpiewał partie tenorowe, początkowo niewielkie (np. góral w „Halce”), w pierwszej partii debiutował 28 czerwca 1931 roku w roli Nadira w „Poławiaczach pereł”, a 2 lipca tego roku jako Księżę w „Rigoletcie”. W latach trzydziestych śpiewał pierwszoplanowe role, takie jak: Szujski („Borys Godunow”, 1932), Leński („Eugeniusz Oniegin”, 1932), Nadir („Poławiacze pereł”, 1936), Almaviva („Cyrulik sewilski”), Kawaler de Grioux („Manon”), Leopold („Żydówka”, 1937). Występował też w wystawianych w Teatrze Wielkim operetkach, np. jako Caramello („Noc w Wenecji”, 1932), Hrabia Lavalette („Napoleon i Teresina”, 1932).

Opera Warszawska borykała się przez lata 30. XX w. z trudnościami finansowymi, stąd umowy zawierano z artystami tylko na jeden sezon. W okresie 1927-1931 J. Popławski był śpiewakiem firmy pod nazwą Teatry Miejskie Opera Warszawa. W sezonie 1931/1932 przez 7 miesięcy miał samodzielne występy estradowe, radiowe i operowe w kraju. W latach 1932-1934 występował jako śpiewak Opery Narodowej Spółka z o.o. w Warszawie.

Ważnym wydarzeniem w życiu artystycznym śpiewaka było zaproszenie go wraz z żoną Marylą Karwowską do USA w 1934 roku przez Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Operowe. Od września 1934 roku do lutego 1935 roku wystąpił w partii Jontka w operze „Halka” Stanisława Moniuszki na dużych scenach w teatrach w Chicago, Bostonie, Detroit, Filadelfii, Milwaukee i Nowym Jorku.

Oryginalną recenzję zamieścił o J. Popławskim recenzent „Ameryka – echo”, pisząc: *Ja osobiście rad jestem z tej łatwości z jaką p. Popławski dawał sobie radę z najtrudniejszymi fragmentami partii Jontka. Nie bałem się o niego, że sfąszuje, albo kiksa zrobi, bo chłop śpiewa od początku do końca, jak ta lala. Do jego głosu ma się „pewność i zaufanie”, jak do P.K.O., a zazwyczaj, kiedy widzę, jak tenor boryka się z niektórymi niewygodnymi dlań nutami, z przerażeniem czekam, kiedy zapieje, albo po prostu pęknie gdzieś w wyższych regionach. Pocę się więcej od samego tenora, bo on się już przyzwyczaił do swojego głosu i wie, że od kiksa się nie umiera. Ja tego nigdy nie jestem pewien i dlatego zawsze wychodzę przezornie na korytarz, aby nie być świadkiem cudzego nieszczęścia. Tym razem siedziałem spokojnie i biłem oklaski razem z innymi aż do końca, to znaczy do chwili, gdy Halkę wycią-*

gnięto z wody, aby się mogła wraz z Jontkiem pokłonić publiczności i podziękować za brawa i kwiaty.

**POLSKO-AMER.
TOW. OPEROWE**
Ludwik Kowalski, Menadżer

**SOLIŚCI:
MARYLA
KARWOWSKA
—i—
JANUSZ
POPŁAWSKI**

Specjalnie sprowadzeni z Warszawskiej Opery

Janusz Popławski

Maryla Karwowska

HALKA

Narodowa Opera w 4 aktach, Stanisława Moniuszki
Prof. Jerzy **BOJANOWSKI**, Dyrygent Opery

Chicago Civic Opera House

20 N. Wacker Drive

Niedziela, dnia 21go Października '34

o godzinie 8ej wieczorem

Udział również biorą:

**Michał KARLASZ
Aleksander CZERKASKI
Walerja Krenz GŁOWACKA
Karol KOSIŃSKI**

Chór. "Dudziarz" Imienia
I. J. Paderewskiego
70 Osob
Orkiestra 40 osob.— Balet
Piękne Dekoracje— Kostjomy

Michał Karlasz

Aleksander Czerkaski

Fotografia afisza z wystawienia „Halki” w Chicago Civic Opera House.

Recenzje ukazały się także m.in. w „Bulletin Filadelfia”: *P. Popławski posiada miły tenor liryczny o zacięciu dramatycznym, którym władał do brze, zwłaszcza w tenorowej arii, która rozpoczyna IV akt, a która jest najlepsza w całej operze*; oraz w „Transcript Boston”: *Te dwie role były znakomicie wykonane przez p. Karwowską i p. Popławskiego tenora o świetnym głosie, który umie śpiewać we własnym języku, pomimo, że język ten obfituje w spółgłoski zdumiewająco gładko i łatwo. Clou wieczoru było wspaniałe wykonanie przez niego na początku IV aktu arii Jontka o jego miłości nie odwzajemnionej.*

Kolejne umowy z Teatrem Wielkim Operą w Warszawie pochodzą z lat 1936-1939. J. Popławski próbował także reżyserii („Noc w Wenecji” w Teatrze Nowości, 1932). W dniach 5-6 października 1936 roku przebywał w Wilnie, gdzie śpiewał z Anielą Szlemińską i Zenonem Dolnieckim w „Rigoletcie” i „Cyruliku sewilskim”. Przedstawienie operowe „Cyrulik sewilski” odbyło się w Teatrze „Lutnia” w Wilnie: Zygmunt Mossoczy wystąpił jako nauczyciel muzyki Don Basilio, Bolesław Folański-Fotygo jako doktor Bartolo, Anieli Szlemińska jako Rozyna, Janusz Popławski jako wielkorzędca Andaluzji hrabia Almaguira oraz Zenon Dolnicki jako Figaro. 12 października 1936 roku śpiewał „Cyrulika” w Katowicach z Adą Sari i Eugeniuszem Mossakowskim. W lipcu 1936 roku spędził wakacje na Łotwie, gdzie w 1937 roku miał także występy artystyczne.

W 1937 roku był delegatem związkowym do komitetu strajkowego w Operze Warszawskiej. W liście do matki pisał 22 listopada 1937 roku: *W tutejszej operze jest strajk od dziesięciu dni, bo obecny dyrektor okazał się ostatnim cymbałem. Zarywa, zwodzi, oszukuje, a prowadzić teatru nie umie. Mnie nie dotrzymuje umowy, więc jeżeli będzie na czym, to będę dochodził sądownie. W ogóle sezon jest chudy. Poczujemy się jedynie nadzieją, że może się zmienić, może się poprawić.* Gdy w marcu 1938 roku w Teatrze Wielkim powstała Spółdzielnia Pracy Artystów i Pracowników, został wybrany prezesem jej Rady Nadzorczej.

Prof. Franciszek Brzeziński, recenzent muzyczny „Kuriera Warszawskiego”, podkreślał jego niepospolitą technikę śpiewaczą i lekkość głosu, a w 1938 roku pisał w sprawozdaniu z „Cyrulika sewilskiego”: *Popławski śpiewa partię Almawiy z tak znakomitą koloraturą i tak doskonałą dykcją w secco-recitativo, jak może żaden dotychczas z tenorów polskich.* W. Hausman pisał w „Kurierze Lwowskim” o wykonaniu partii Nadira w „Poławiaczach pereł”: *Popławski pokazał jak pięknie, miękko i serdecznie umie śpiewać. Wybitnie liryczny, ciepły i nadzwyczaj miły głos tego śpiewaka ujmuje słuchacza nieskazitelną czystością i uczuciem.* J. Popławski występował gościnnie w wielu miastach w Polsce, m.in. w Poznaniu (1928), Lwowie (1935, 1937, 1938, 1939), Krakowie (1937, 1938) i Wilnie (1937). W kwietniu 1939 roku z zespołem Tadeusza Wołowskiego „Opera i Operetka Warszawska” był m.in. w Kielcach.

Z recenzji z przedstawienia „Ptasznika z Tyrolu” z M. Karwowską i J. Popławskim w Krakowie w 1939 roku: *Lecz nie mniejsze słowa pochwały należą się jej partnerowi, wykonawcy roli tytułowej, jednemu z czołowych tenorów polskich, Januszowi Popławskiemu. Trudno określić słowami nieuchwytny czar głosu, którym ten śpiewak z Bożej łaski wkrada się do serc i umysłów swoich słuchaczy. Artysta ten wznosi się na takie wyżyny sztuki wokalne, że każdy bezapelacyjnie musi się poddać urokowi jego czarodziejskiego głosu. Słynne i powszechnie znane arje o róży i o dziadku w interpretacji Popławskiego, to jakby objawienie najwyższego kunsztu śpiewaczego. Na szczególne jeszcze podkreślenie zasługuje rzadko spotykana, wręcz idealna nieskazitelność dykcji, która sprawia, że o sztuce Popławskiego nie można się wyrażać inaczej, jak tylko w superlatywach. Możemy tylko wyrazić nadzieję, że wspaniały ten śpiewak częściej zawita do Krakowa, której publiczność zdobył sobie wstępny bojem i która też nie szczędziła mu objawów swego zachwytu i uznania podczas ostatnich jego występów.*



Helena Popławska z domu Filipowicz z córką Bożeną.

Był trzykrotnie żonaty: z pierwszą żoną Heleną Filipowicz miał córkę Barbarę (zm. 1939). Drugą żoną była Maryla Karwowska (1903-1967; właściwie Maria Józefa Olszewska), córka przemysłowca Juliana Olszewskiego i Marii z Wilczków. Ukończyła szkołę średnią w Warszawie i przez trzy lata kształciła głos u W. Brzezińskiego. Debiutowała w 1925 roku w warszawskim Teatrze Wielkim w partii Siebla („Faust”), została zaangażowana do zespołu od sezonu 1925/26 i występowała w tym teatrze do wybuchu II wojny światowej.

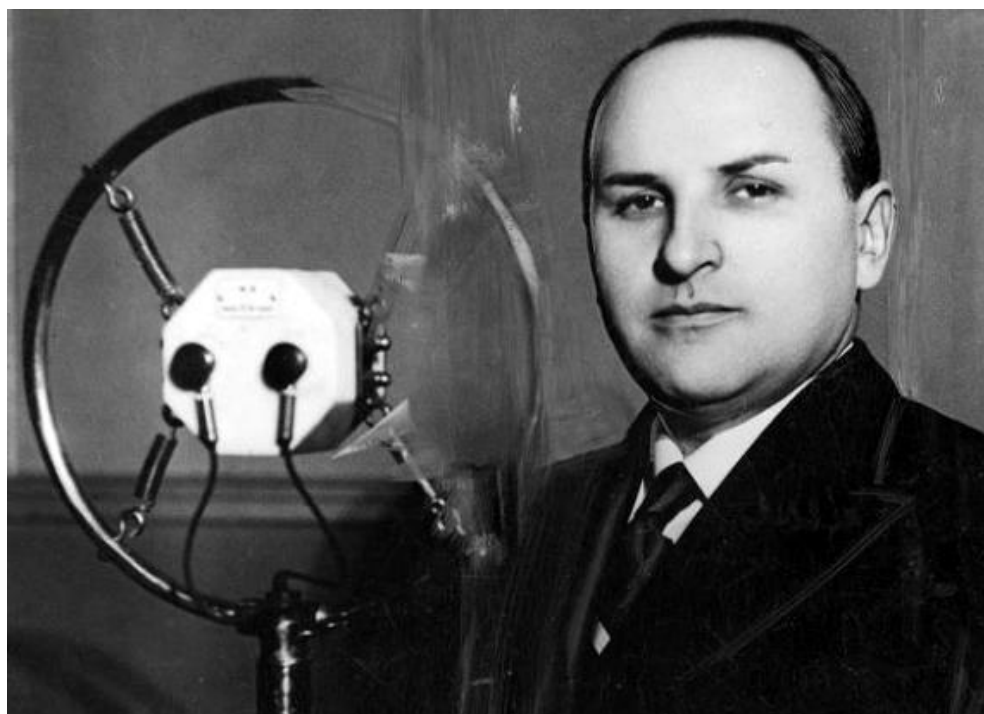
Janusz Popławski występował nie tylko w przedstawieniach operowych i operetkowych w Warszawie oraz innych miastach Polski. Brał udział także w licznych koncertach z repertuarem arii operowych, operetkowych oraz pieśni i popularnych piosenek. W recenzji z koncertu w Lublinie w sali kina „Apollo” z M. Karwowską możemy przeczytać: *Któż nie słyszał na płytach czy w radio Janusza Popławskiego? Mało jest śpiewaków tak popularnych i tak chętnie słuchanych jak Popławski. Jego aksamitny timbr tenorowy chwytła słuchacza za serce i daje naprawdę maksimum przyjemności, jaką może dać śpiew. Popławski należy do tych nielicznych śpiewaków, którzy potrafią włożyć się w styl muzyki poważnej, jak i lekkiej. Będąc pierwszym tenorem opery warszawskiej, śpiewa też często na płyty i do radia piosenki t.zw. lekkie. Tak na jednym, jak i drugim polu ma mało konkurentów równych sobie.*

J. Popławski wystąpił z koncertem w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego w Warszawie 19 kwietnia 1936 roku. 31 października 1936 roku dał koncert w Lublinie, o którym pisał w liście do matki: *31 października dałem koncert w Lublinie, zaproszony specjalnie przez studentów Uniwersytetu Lubelskiego na zakończenie tygodnia akademickiego. Przyjmowali mnie z niebywałymi honorami. Na dworcu oczekiwała mnie delegacja Bratniej Pomocy z prezesem na czele, chór akademicki i kupa wielbicieli. Prezes palnął mowę powitalną, okrzyknęli mnie Królem polskich tenorów, chór zaśpiewał (trochę fałszywie) jakieś pieśni na moją cześć, potem znowu huknęli wiwaty, zaśpiewali jeszcze „sto lat” no i oczywiście fotografia i wreszcie powieźli przez miasto do hotelu. Ja z prezesem i studentką, która mi wręczyła kwiaty w samochodzie, a za nami trzy pełne ciężarówki młodzieży obojga płci, wiwatując bezustannie na cześć Króla polskich tenorów.*

W wywiadzie dla „Anteny” 1938 roku mówił: *Przepadam za fotografowaniem. Posiadam już nawet poważną kolekcję zdjęć słynnych śpiewaczek i śpiewaków – zdjęć tym cenniejszych, że nie pozowałem sztucznie modeli, a chwytalem je „na gorąco”. Nie znoszę pozy w fotografii!*⁶

⁶ „Antena”, 1938, nr 51, s. 12.

Janusz Popławski brał również udział bezpłatnie w wielu koncertach dobroczynnych i charytatywnych (kilkanaście koncertów rocznie), np.: w 1936 roku – w Wieczorze Laureatów Pierwszego Konkursu na Piosenkę Kawiarni „Sztuka i Moda”, Poczтового Przysposobienia Wojskowego Polskie Radio na cel Pomocy Zimowej, Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej; w 1937 roku – w sali Filharmonii Warszawskiej Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa” w Warszawie; w 1938 roku – na rzecz Komitetu opieki nad najbiedniejszymi mieszkańcami m. Warszawy i podmiejskich okolic „Osiedle”; w 1939 roku – Stołeczny Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym i na rzecz Zjednoczenia Pracowników Niewidomych.



Janusz Popławski przy mikrofonie radiowym.

Janusz Popławski był od 1928 roku popularnym tenorem występującym w Polskim Radio. Brał udział w radiowych wykonaniach operetek i oper (np. „Wesoła wdówka” F. Lehara, „Jadwiga” K. Kurpińskiego, „Zemsta nietoperza” J. Straussa, „Panna wodna” J. Lawiny Świętochowskiego) oraz koncertach (np. koncert rozrywkowy p.t. „Radca Strońć na Dorocznej Wystawie”). 27 listopada 1938 roku Radio Berlin transmitowało z Warszawy koncert polskiej muzyki operowej. Jako wykonawcy wystąpili orkiestra i chór Polskiego Radia

pod dyrekcją Mierzejewskiego oraz soliści Barbara Kostrzewska – sopran, Ada Witowska-Kamińska – mezzosopran i Janusz Popławski – tenor.

Odnosił sukcesy w repertuarze operowym, a także operetkowym. *Kiedy zaś – czytamy w przedwojennym „Radio i Świat” z 1938 roku – przed pięćmi laty spróbował szczęścia w nagraniach płytowych, okazało się, że jest jedynym śpiewakiem operowym, który z dużą swobodą, a nawet maestrią może wykonywać ponadto piosenki i refreny. Pracuje zatem z wytwórniami płyt na stałych kontraktach i ma już za sobą ponad tysiąc utworów, nagranych na płytach.*

Wielką popularność zdobył dzięki wieloletnim nagraniom modnych piosenek w wytwórniach płytowych. Płyty Janusza Popławskiego ukazywały się od 1932 roku. Repertuar obejmował arie operowe i operetkowe z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, pieśni i piosenki z towarzyszeniem orkiestry. Nagrał ok. 700 utworów, w tym ok. 30 arii operowych i operetkowych, oraz ok. 400 pieśni i piosenek.

Współpracował z kilkoma firmami fonograficznymi zawierając kilkumiesięczne kontrakty na nagrywanie wybranych utworów. W latach 1933-1935 była to Fabryka płyt gramofonowych „Cristal-Elektro” w Warszawie. Firma zobowiązywała się do nieujawniania prawdziwego nazwiska J. Popławskiego, lecz używania na etykietach i reklamach pseudonimu Jan Bolesta (od herbu rodzowego Jastrzębiec) oraz zastrzegła sobie prawo pierwszeństwa przy angażowaniu po upływie terminu trwania umowy.



Płyta z okresu międzywojennego.

W latach 1932-1934 nagrywał dla Fabryki płyt gramofonowych „Columbia” w Warszawie, zaś w okresie od 1936 roku dla Polskich Zakładów Fonograficznych ODEON Spółka z o.o. w Warszawie. Ilość oraz wybór repertuaru ustalała fabryka. Artysta obowiązywał się w czasie trwania umowy nie dokonywać dla żadnej firmy poza fabryką *zdjęć do reprodukcji mechanicznej* oraz nie miał prawa być *przy tego rodzaju zdjęciach artystycznie zatrudniony*.

Pieśniarz obdarzony fenomenalnym „słonecznym” głosem nagrał bardzo wiele przebojów, m.in. „Złociste chryzantemy”, „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem”, „Granadę” itp. Grał także role artystów-śpiewaków w polskich filmach „Płomienne serca” (1937) i „Profesor Wilczur” (1938).

Po wybuchu wojny w 1939 roku, w wyniku mobilizacji, został powołany do wojska, jednak po wymaszerowaniu w kierunku Sokołowa Podlaskiego, na skutek zaleceń radiowych płk. Romana Umiastowskiego, powrócił wkrótce do Warszawy.

W czasie bombardowania stolicy zginęła jego dziesięcioletnia córka z pierwszego małżeństwa Barbara. Matka przestała otrzymywać emeryturę, a szwagier, oficer rezerwy, został wywieziony przez Niemców do obozu i siostra z synem została sama bez środków do życia.

W jakiś czas później zaczęły powstawać masowo tzw. kawiarnie artystyczne i w nich znalazły przytułek ogromne rzesze artystów, którzy zjechali z całej Polski do Warszawy. Janusz Popławski przyłączył się do tych występujących i to było jego głównym zajęciem (poza koncertami na prowincji) przez cały czas okupacji. Jako śpiewak musiał być urzędowo zarejestrowany, dlatego otrzymał legitymację tzw. Erlaubniskarte Abteilung Propaganda im Amt des Distrikts Warschau (wydawana była przez okupanta śpiewakom, muzykom, księgarzom, fotografom itp.; pozwalała dostać się z łapanki, uwolnić od obowiązku robót w Niemczech). J. Popławski koncertował m.in. w „Znachorze” (kawiarnia-restauracja prowadzona przez artystów na ulicy Boduena 4), w kawiarni „Femina”. Kilkakrotnie śpiewał fragmenty operowe w kawiarni Lardellego.

Brał udział w licznych darmowych koncertach, m.in. dla chorych żołnierzy polskich na terenie Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie na przełomie lat 1939/1940, porankach artystycznych organizowanych na rzecz dożywiania ubogich dzieci w 1942 roku.

Od marca 1942 roku do czerwca 1944 roku występował w oficjalnie zatwierdzonym przez władze niemieckie Teatrze Miasta Warszawy, w operetce Zellera „Ptasznik z Tyrolu”, „Błękitnej Masce” F. Reymonda (jako Armand Cellini) i „Krainie uśmiechu” F. Lehara (jako księżę Sou-Chong). Ze względu na niewysokie gaże występy w Teatrze nie wystarczały na naj-

skromniejsze utrzymanie, dlatego dorabiał koncertami oraz wyprzedawał cenne osobiste przedmioty.



Fotografia z operetki „Ptasznik z Tyrolu” z dedykacją dla Janiny Mikulskiej (trzeciej żony J. Popławskiego), 1944 rok.

Koncertował w innych miastach w Generalnej Guberni, wykonując repertuar operowy, operetkowy oraz popularne pieśni. Śpiewał głównie z Marylą Karwowską z repertuarem zatwierdzonym w niemieckim urzędzie propagandy.

Powstanie warszawskie zastało obojga w Zalesiu Górnym pod Piasecznem. W okolicach Piaseczna mieszkali do grudnia 1945 roku. W czasie powstania uległ zniszczeniu duży zbiór fotografii, afiszy i recenzji dotyczących występów w operach: Cyrulik Sewilski, Poławiaczce pereł, Eugeniusz Oniegin, Faust, Manon, Traviata, Sprzedana narzeczona, Rigoletto, jak również w operetkach: Noc w Wenecji, Napoleon i Teresina, Bal w operze, Ptasznik z Tyrolu, Kraina uśmiechu i innych oraz fotografie artystów scen polskich. 31 grudnia 1944 roku Popławski i Karwowska wzięli udział w koncercie w Piasecznie, organizowanym przez Radę Główną Opiekuńczą, z którego cały dochód przeznaczony był na biednych i uchodźców z Warszawy.

Pierwszy koncert M. Karwowskiej i J. Popławskiego po wojnie odbył się w Piotrkowie 18 marca 1945 roku, drugi zaś 25 marca 1945 roku

w Częstochowie, w sali kina „Wolność”. W recenzji zamieszczonej 26 marca w wydawanym w Częstochowie „Głosie Narodu” czytamy: *Janusz Popławski, tenor o charakterze lirycznym, bardzo miły w barwie i słodki w brzmieniu. Solista włada głosem lekko, z łatwością i swobodą. Ta lekkość w średnicy, a zwłaszcza w górze, jak również stosowanie efektu falsetu i odcieni dynamicznych, świadczą o dużej umiejętności i dobrej szkole solisty. Z prawdziwą radością powitaliśmy dawno niewidzianą na gruncie częstochowskim parę: Marylę Karwowską i Janusza Popławskiego. Koncert ich był prawdziwą przyjemnością. Huragany braw i entuzjazm widowni były najlepszym dowodem, że publiczność Częstochowy umie ocenić tych, którzy na to zasługują. Między artystami a widownią nawiązała się od początku nie porozumienia i wzajemnej sympatii. Oby więcej było tego rodzaju występów.*

Za występy w oficjalnym Teatrze miasta Warszawy w czasie okupacji i za niepodporządkowanie się uchwale tajnej ZASP, aby nie występować w czasie okupacji (o czym, jak potem mówił, dowiedział się dopiero po wojnie), wyrokiem Komisji Głównej Związku Muzyków Janusz Popławski został ukarany trzema miesiącami zawieszenia w pracy zarobkowej i rocznym zawieszeniem w prawach członkowskich. 15 listopada 1945 roku został przyjęty w poczet członków nadzwyczajnych ZAIKSU z zaliczeniem do sekcji B – muzyka lekka. Od grudnia 1945 roku był solistą Opery Warszawskiej. Od 23 stycznia 1946 roku występował jako Almaviva w „Cyruliku sewilskim” na Scenie Muzyczno-Operowej Miejskich Teatrów Dramatycznych w Warszawie.

W latach 1946-1948 śpiewał, na podstawie zezwolenia ministerstwa kultury i sztuki, najczęściej w duecie z Marylą Karwowską, na koncertach muzyki popularnej i imprezach estradowych na terenie całego kraju. W czasie koncertów akompaniowali im na fortepianie: Jerzy Lefeld, Natalia Hornowska i Nelly Bogacka. Trasa koncertowa w 1947 roku obejmowała miejscowości: Ursus, Radom, Busko Zdrój, Radość, Jelenia Góra, Wieniec Zdrój, Cieplice Zdrój, Szklarska Poręba, Wałbrzych, Nowa Ruda, Solice Zdrój [Szczażno Zdrój], Kłodzko, Dzierżoniów, Lignica [Legnica], Wrocław, Polanica Zdrój, Kudowa Zdrój, Duszniki Zdrój, Kudowa Zdrój, Strzelin, Opole, Brzeg, Sopot, Ustka, Słupsk, Koszalin, Białogard, Szczecinek, Szczecin, Zielona Góra, Nowa Sól, Żary, Polanica Zdrój, Kudowa Zdrój, Sierpc, Płock, Gliwice, Katowice, Bielsko, Dąbrowa Górnicza, Tarnowskie Góry, Tworki, Kłodzko, Radom, Kielce, Żyrardów, Łódź i Grodzisk. Artyści często ofiarowali część bezpłatnych biletów na rzecz „świata pracy”, np. na koncert w Kielcach 50 biletów otrzymali robotnicy Huty „Ludwików”, Huty „Sława”, zakładów „Granat”, Elektrowni, fabryki „Fosfat”, „Społem” i junacy Hufców „Świt”.

Przez cały czas J. Popławski brał udział w wielu koncertach charytatywnych i dobroczynnych, m.in. na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, Aeroklubu Warszawskiego, Ligi Morskiej, Państwowego Gimnazjum Kupieckiego i Państwowego Liceum Administracyjnego w Warszawie, na cele charytatywne ZASP, Związku Zawodowego Muzyków, Związku Inwalidów Wojennych RP, dla ZHP, na cele organizacyjno-szkoleniowe PPS, Szpitala Okręgowego Nr 1, Szpitala Ministerstwa Obrony Narodowej, Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Występował w Wielkim Koncercie pt. „Artyści Warszawy na rzecz PCK”, w sali „Roma” i w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie (m.in. z H. Bielicką i L. Sempolińskim), w koncertach jubileuszowych znanych artystów.

W 1947 roku został przewodniczącym Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Muzyków. W 1948 roku należał do inicjatorów utworzenia spółdzielni teatralnej pod nazwą Ludowy Teatr Muzyczny i brał udział w operetkowych przedstawieniach tego teatru na plenerowej scenie przy ul. Polnej 26 w Warszawie (był solistą i wicedyrektorem).



Komedia muzyczna „Nitouche” w Teatrze Letnim – J. Popławski, S. Jarkowska i J. Mroziński.

W latach 1946-1948 występował także (często w duecie z M. Karwowską) w Polskim Radiu, ciesząc się dużą popularnością. Jego repertuar obejmował znane arie operowe i operetkowe, pieśni oraz popularne pio-

senki. W 1947 roku grał i reżyserował operetkę „Nocleg w Apeninach” Stanisława Moniuszki.



Okładka tygodnika „Radio i świat”, 1947 rok.

Nagrywał też płyty z muzyką rozrywkową dla Polskich Zakładów Fonograficznych „Odeon”, a następnie dla Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Muzycznego Przedsiębiorstwo Państwowe Zakłady Fonograficzne MUZA. Używał wtedy pseudonimu Marian Olszewski, od nazwiska rodzimego żony.

W latach 1949-1952 J. Popławski występował jako śpiewak aktor w Teatrze Nowym w Warszawie na ul. Puławskiej. W ramach kontraktu pełnił jednocześnie funkcję kasjera, zaś od 1 czerwca 1951 roku, przestając pełnić funkcję kasjera, pozostawał wyłącznie na etacie aktorskim, z jednoczesnym pełnieniem obowiązków asystenta reżysera. Śpiewał m.in. partię Alfreda w operetce Johana Straussa „Zemsta nietoperza” (1949), występował jako aptekarz w „Milionowym jajku” Marka Domańskiego (1951) oraz marynarz Marko w „Swobodnym wietrze” Izaaka Dunajewskiego. W dniach 13-19 listopada 1951 roku brał udział w pracach Jury organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki I Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego (dla pieśniarzy), który odbył się w Warszawie.

5 lipca 1952 roku Dyrekcja Państwowego Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku zaproponowała Januszowi Popławskiemu współpracę. Jak pisano: *W myśl uzyskanych informacji sądziliśmy, iż mogłaby Obywatela zainteresować praca aktora teatrów dramatycznych, gdyż operetek i komedii muzycznych w naszym repertuarze nie przewidujemy. Gdyby propozycja pracy jako aktora dramatycznego odpowiadała Obywatelowi, uprzejmie prosimy o powiadomienie nas.* Stąd czasowo przez cztery miesiące (od 1 sierpnia do 30 listopada 1952 roku) występował w Państwowym Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, grając rolę restauratora Alphonsa Trouille w „Procesie” Krystyny Berwińskiej oraz żołnierza i przewodniczącego sądu w „Łasce królewskiej” Kamena Zidarowa. W marcu 1953 roku zaangażowany został jako aktor do Teatru Dom Wojska Polskiego w Warszawie (występował jako marynarz z harmonią w „Zagładzie eskadry” Aleksandra Kornijczuka).

W dniach 20 i 21 czerwca 1953 roku Janusz Popławski wziął udział w charakterze członka w pracach Komisji Ekspertów Centralnego Zarządu Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki opiniujących poziom wokalny i aktorski solistów Państwowej Operetki w Gliwicach. Minister kultury i sztuki powołał go z dniem 1 września 1953 roku na stanowisko p.o. kierownika artystycznego w Państwowej Operze Śląskiej w Bytomiu z przydziałem do Państwowej Operetki w Gliwicach. Jednocześnie roczną umowę o pracę z Januszem Popławskim na pełnienie obowiązków profesora kontraktowego w wymiarze 7 godzin wykładów zleconych zawarł 1 września 1953 roku prof. Józef Powroźniak, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach (wówczas Stalino-

gród). Uczennicą Popławskiego na wydziale wokalnym była Teresa Malcowa, zatrudniona potem w Operetce Śląskiej.

Operetka Śląska rozpoczęła działalność w październiku 1952 roku jako druga scena Opery Śląskiej w Bytomiu. Posiadała jednak osobny zespół artystyczny. Janusz Popławski przez dwa lata był kierownikiem artystycznym Państwowej Operetki Śląskiej, następnie krótko kierownikiem wokalnym, a od 1955 roku występował jako solista aktor śpiewak. Pełnił okresowo kierownictwo wokalne przy zespole adeptów operetki w 1958 roku, sprawował nadzór reżyserski nad przedstawieniami operetki „Słomkowy kapelusz” wystawianymi przez Operetkę Śląską we Wrocławiu oraz operetki „Bal w Operze” Richarda Heubergera wystawianą we Wrocławiu i w Warszawie w 1958 roku, zaś w 1959 roku nadzór reżyserski nad przedstawieniem „Cnotliwa Zuzanna” Jeana Gilberta. Przygotowywał też w 1958 roku dublerów do operetki „Bal w Operze”. W 1959 roku prowadził lekcje śpiewu dla pracowników Operetki.

W 1954 roku na zlecenie Centralnego Zarządu Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych przedstawił wzorcowy skład pracowników artystycznych, z podziałem na poszczególne grupy artystyczne dla operetki stałej i objazdowej. Przedłożony projekt określał najmniejszy zespół solistów teatru operetkowego stałego i objazdowego, ze zmiennym repertuarem 2-3 operetek i przynajmniej podwójną obsadą wszystkich ról, których nie można w razie konieczności przygotować w krótkim czasie.

Brał udział jako aktor śpiewak w realizacji wielu operetek, m.in. jako Su-Czong – „Kraina uśmiechu” F. Lehara (1952), Komisarz – „Swobodny wiatr” I. Dunajewskiego (premiera 1954), Alfred – „Zemsta nietoperza” J. Straussa (1955), Baron Konrad d'Aubrais – „Cnotliwa Zuzanna” J. Gilberta (1955), Wolfgang Amadeusz Mozart – „Dyrektor teatru” W. A. Mozarta (1956), Feri – „Księżniczka Czardasza” E. Kalmana (1954), Teofil Beaubisson – „Bal w Operze” Richarda Heubergera (1957), Nonancourt – „Słomkowy kapelusz” E. Labiche (1958), Fryderyk Sternheim – „Mysz kościelna” (Zaczęło się w banku...) L. Fodora, Krzysztof – „Jadzia wdowa” J. Offenbacha (1959), Mac Allwers – „Biała wilczyca” Z. Lipczyńskiego (1959), E. W. Potterton – „Clivia” N. Dostala (1959), Schwindel – „Baron cygański” J. Straussa (1959), Kasztelan – „Nowy Don Kichot” St. Moniuszki (1960), Paul Barriere – „Cancan” C. Portera (1961), fabrykant czekolady – „Rozkoszna dziewczyna” R. Benatzke'go (1961), Bonza – „Wiktoria i jej huzar” P. Abrahama (1962), Rawkins – „Tęcza Finiana” B. Lane (1963), Poseł włoski – „Farfurka królowej Bony” M. Drobnera (1964), Bakkenkill – „Rozwódka” L. Falla (1964), Jim Conolly – „Nie ma czasu na miłość” Delgade-Sylvain'a (1964), Barbaruccio – „Noc w Wenecji” J. Straussa (1965), Ojciec Józef – „Trzej muszkietierowie” – R. Frimla (1965), Gubernator – „Gasparone”

K. Millöckera (1965), lord Ipswich – „Mój przyjaciel Bunbury”
G. Natschinsk’ego (1966), Harisson Howell – „Daj buzi Kate” S. Spewack’a
(1966), gubernator – „Gasparone” K. Millöckera (1966), Bagrat – „Keto
i Kote” W. Dolidze (1967), szambelan – „Wielka księżna Gerolstein” J. Offen-
bacha (1969), Kierownik hotelu – „Hrabia Luksemburg” F. Lehára (1970).



„Bal w operze”, Gliwice, 1957 rok.

Z Operetką Śląską wielokrotnie występował gościnnie w wielu miastach Polski, także za granicą (m.in. w 1961 roku w Ostrawie z operetką „Księżniczka czardasza” I. Kalmana i „Cnotliwa Zuzanna” I. Gilberta). Ponadto wspierał ekipy innych operetek w realizacji przedstawień. Brał udział m.in. w 1961 roku w roli Papy w przedstawieniach komedii muzycznej R. Benatzk’ego „Rozkoszna dziewczyna” z Operetką Dolnośląską (Ostrów Wielkopolski, Wrocław, Wałbrzych, Kalisz, Bielawa, Legnica, Częstochowa), a w 1957 roku z Operetką Szczecińską (Szczecin, Sopot).

Był członkiem Komitetu Honorowego Dziesięciolecia Opery Warszawskiej (1956) i XV-lecia istnienia Państwowej Operetki w Łodzi (1961). Występował w licznych koncertach z udziałem orkiestry symfonicznej (np. w 1957 roku z montażem z operetki J. Straussa „Zemsta Nietoperza”).

Brał udział w licznych koncertach dobroczynnych (np. na rzecz Szpitala Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie – 1955, 106 wojskowego szpitala garnizonowego w Gliwicach – 1962, Społecznego Komitetu Budowy Sali Gimnastycznej przy Liceum Ogólnokształcącym im. A. Struga w Gliwicach – 1968).

Od 1962 roku występował w Ośrodku Katowice Telewizji Polskiej z programem arii operetkowych przygotowanym przez Redakcję Muzyczną (program „W krainie operetki” – 1963 rok), także w realizacjach muzycznych operetek (np. w programie ogólnopolskim pt. Rozwódka, emisja 1966 rok).

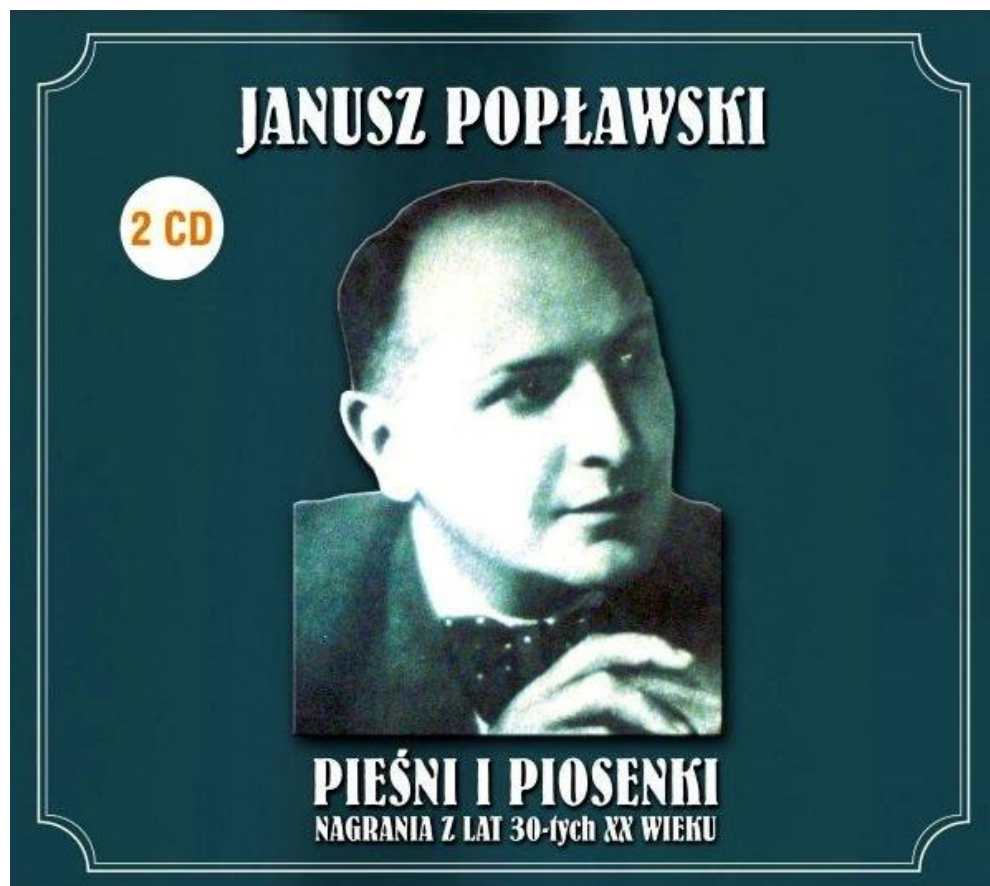


Janusz Popławski z żoną i synem Jackiem.

Do końca sezonu 1967/68 pozostawał w Operetce Śląskiej jako śpiewak i aktor. Jak podkreślali recenzenci miał dość lekki, tenorowy głos o promiennej barwie, ujmujący uśmiech i korzystne warunki sceniczne amanta. Długo zachowywał dobrą prezencję, jednak lepszym był śpiewakiem niż aktorem. Po przejściu na emeryturę od września 1968 roku pracował dalej w Operetce Śląskiej na pół etatu.

Odnaczony był Złotym Krzyżem Zasługi (1956), Złotą Odznaką Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego (1964) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1968).

Z trzecią żoną Janiną Mikulską (1927-2006), gorącą wielbicielką tenora Janusza Popławskiego jeszcze z okresu okupacji, poślubioną w 1953 roku, miał syna Jacka Stanisława. Rodzinie, mimo licznych zajęć zawodowych i występów artystycznych, poświęcał bardzo dużo czasu. Wiele fotografował dokumentując wszystkie ważne wydarzenia rodzinne.



Okładka albumu płyt CD z piosenkami Janusza Popławskiego.

Zmarł w Gliwicach 10 marca 1971 roku i pochowany został na centralnym cmentarzu komunalnym. Na nagrobku znajduje się napis: *Ś.P. / JANUSZ / POPLAWSKI / * 26.10.1898 + 10.03.1971 / TENOR OPERY WARSZAWSKIEJ / I OPERETKI ŚLĄSKIEJ // JANINA / POPLAWSKA / * 14.05.1927 + 30.03.2006 // „TY MOJE SERCE MASZ / GDY CIEBIE BRAK – TCHNIE / PUSTY ŚWIAT...”*

Dzięki zachowanym licznym nagraniom płytowym, audycjom radiowym Jana Zagozdy, piosenki z repertuaru Janusza Popławskiego są wciąż żywe. Ukazują się kolejne płyty CD z jego piosenkami budząc nostalgię za minionymi latami. Również Internet przypomina wciąż jego dorobek artystyczny.

Dziękuję Panu Jackowi Popławskiemu za udostępnienie dokumentacji, archiwaliów, korespondencji, dokumentów oraz fotografii rodzinnych. Podziękowania kieruję także do Pana Janusza Popławskiego bratanka J. Popławskiego, z którego zbiorów również mogłem skorzystać.

BIBLIOGRAFIA:

- ✓ Archiwum prywatne rodziny Popławskich (w posiadaniu Jacka Popławskiego).
- ✓ Poreda E., *Scena Muzyczno-Operowa 1945-1948* [w:] *10 lat Opery warszawskiej 1945-1955*, red. G. Dziewońska, Warszawa 1955.
- ✓ Skoraczewski W., *Wspomnienie* [w:] *10 lat Opery warszawskiej 1945-1955*, Warszawa 1955, red. G. Dziewońska, Warszawa 1955.

Stefan Suska¹

WOJSKO POLSKIE W OSTROWCU W LATACH 1915-2022

Abstrakt:

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie czytelnikowi zagadnienia bytności – stacjonowania wojska pod różnymi jego postaciami na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego w latach 1915-2022. Autor artykułu w sposób deskryptywny oraz poprzez tabelaryczne zestawienie prezentuje poszczególne rodzaje jednostek wojskowych, instytucji i innych form organizacyjnych wojska, które związane były z miastem, tj. stacjonowały bądź działały na jego terenie w różnych przedziałach czasowych. Dowodzi, że ta obecność wojska praktycznie miała charakter ciągły, z małym wyjątkiem w okresie: wrzesień 1939 - wiosna 1940. Dowodzi, że Ostrowiec w ponad stuletnim opisywanym okresie był miastem garnizonowym, a w latach 1918-1922 zaliczany był nawet do tzw. garnizonów większych. Z uwagi na ograniczenia objętościowe artykułu pominięto szczegółowy opis, strukturę, charakterystykę i zadania większości prezentowanych jednostek i instytucji. Część z nich do czekała się opracowań i opisów, do których czytelnik zostaje odsyłany w treści artykułu. Natomiast szerszy opis autor zastosował w stosunku do jednej z form organizacyjnych wojska, tj. Grupy Organizacyjno-Mobilizacyjnej, która na bazie przedsiębiorstw transportowych Ostrowca Świętokrzyskiego, funkcjonowała przez 27 lat, z którą fizycznie i emocjo-

¹ Stefan Suska mgr, płk rez., nauczyciel akademicki; Akademia Nauk Stosowanych im. Józefa Gołuchowskiego.

nalnie związanych było tysiące mieszkańców naszego miasta, w tym autor niniejszego artykułu.

Słowa kluczowe

Okręg wojskowy, Korpus wojskowy, garnizon, miasto garnizonowe, jednostka wojskowa, administracja wojskowa, grupa wydzielona, grupa organizacyjno-mobilizacyjna, Ostrowiec.

Wstęp

Tematyka zawarta w niniejszym artykule dotycząca ogólnie wojska w Ostrowcu, nastroczała autorowi dylematy odnośnie przypisania właściwej nazwy – tytułu niniejszemu szkicowi. W większości przypadków autorzy, opisując obecność – przynależność wojska do danej miejscowości używają zapisu „garnizon”, np. Garnizon Kraków, Garnizon Modlin, lub też po nazwie miejscowości dopisują słowo „jako miasto garnizonowe”, np. Przemyśl jako miasto garnizonowe, Dęblin jako miasto garnizonowe itd. Używając takich zwrotów, czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że obecność wojska pod różnymi postaciami (jednostki wojskowe, jednostki administracji wojskowej, instytucje wojskowe, przedstawicielstwa, grupy organizacyjno-mobilizacyjne itp.) w danej miejscowości jest nierozzerwalnie związana z przypisaniem tej miejscowości znaczenia miasta garnizonowego. W rzeczywistości tak nie jest. Bowiem z definicji garnizonu wynika, że *jest to także miejscowość lub kilka położonych obok siebie miejscowości, w których stale lub czasowo są rozmieszczone jednostki wojskowe*². Minister Obrony Narodowej, w drodze rozporządzenia, tworzy, przekształca i znosi garnizony, określa zadania ich dowódców oraz siedziby i terytorialny zasięg z uwzględnieniem w szczególności podziału terytorialnego państwa. Aktualne zestawienie garnizonów i siedzib oraz terytorialny zasięg, właściwości ich dowódców, określa załącznik do rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 12 maja 2020 roku³ W myśl powyższego rozporządzenia tworzy się garnizon Sandomierz obejmujący powiaty opatowski, ostrowiecki, sandomierski i staszowski. Siedzibą dowódcy garnizonu jest Sandomierz.

² *Słownik podstawowych terminów wojskowych*, Warszawa 1977, s. G-1.

³ Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 12 maja 2020 r. w sprawie przekształcenia niektórych garnizonów oraz zmiany rozporządzenia w sprawie utworzenia, przekształcenia i zniesienia garnizonów oraz określenia zadań, siedzib i terytorialnego zasięgu właściwości ich dowódców, Dz. U. z 2020 r., poz. 958.

W związku z powyższym, wracając do wyżej postawionego dylematu dotyczącego tytułu niniejszego artykułu, to właśnie miasto Sandomierz jest miastem garnizonowym. Natomiast wszystkie miasta i miejscowości w ww. powiatach, w których stacjonuje wojsko (pod różnymi postaciami) nie są miastami garnizonowymi – przynależą do garnizonu Sandomierz. Jak zaznaczono w tytule, obecność wojska w Ostrowcu obejmuje okres ponad 100 lat. W okresie tym (lata 1918-1939) Ostrowiec miał status miasta garnizonowego – był garnizonem, a w latach 1918-1922 zaliczany był nawet do garnizonów większych. Niestrudzony badacz dziejów wojskowości, szczególnie na ziemi świętokrzyskiej, mjr rez. dr Tadeusz Banaszek w szeregu swoich publikacjach bardzo dokładnie scharakteryzował Garnizon Ostrowiec w latach 1918-1939⁴, prezentując jednostki wojskowe i inne instytucje wojskowe w nim stacjonujące, jak również szeroko opisał ich zadania. W niniejszym artykule w oparciu o powyższe opracowania, ale nie tylko, zaprezentowana została obecność wojska w latach 1918-1939 tylko na terenie miasta Ostrowca, nie uwzględniając obecności wojska w innych miejscowościach na terenie powiatu iłżeckiego i opatowskiego, terytorialne wchodzących w skład garnizonu Ostrowiec.

W następnych latach po roku 1939, aż do czasów obecnych, mimo stacjonowania na terenie Ostrowca wojska pod różnymi jego formami organizacyjnymi, Ostrowiec nie był garnizonem ani miastem garnizonowym, wchodząc w poszczególnych okresach czasowych w skład różnych garnizonów (obecnie – jak zaznaczono wcześniej – przynależy do garnizonu Sandomierz).

Drugi problem dotyczy nazewnictwa Ostrowca Świętokrzyskiego, bowiem w swojej ponad 400-letniej historii przybierał on różne nazwy. Począwszy od Ostrowa, Ostrowca lub Tarnowca, na początku XX wieku Ostrowca nad Kamienną, w latach 20. i 30. XX wieku Ostrowca Kieleckiego. Obecną nazwę Ostrowiec Świętokrzyski nosi od roku 1937. Dlatego też autor doszedł do wniosku, że najwłaściwszym tytułem niniejszego artykułu będzie „*Wojsko Polskie w Ostrowcu w latach 1915-2022*”, pokazane w różnych formach organizacyjnych w jakim występowało w rozbiciu na poszczególne okresy czasowe.

Okres I: lata 1915-1918

Mówiąc o obecności Wojska Polskiego w Ostrowcu w omawianym okresie, możemy się odnieść tylko do jednego epizodu i daty, tj. przyjazdu

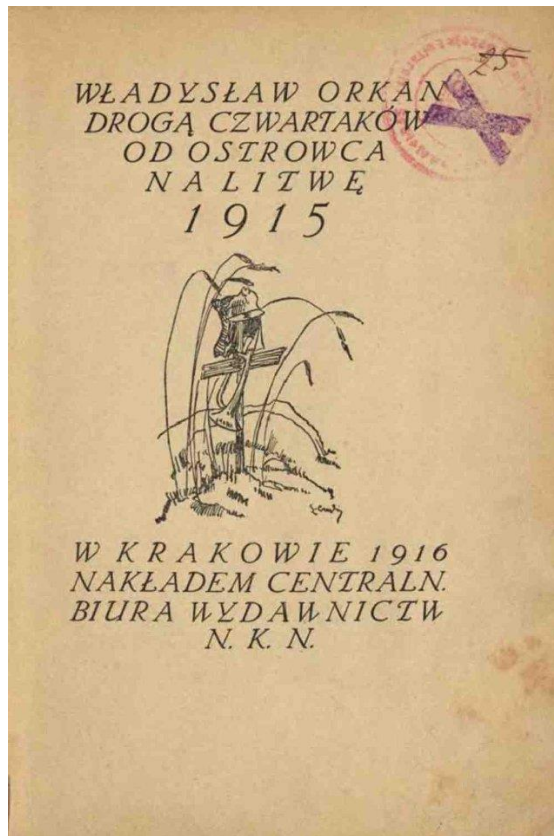
⁴ T. Banaszek, *Z tradycji wojskowych Ostrowca Świętokrzyskiego*, Kielce 2006, s. 3-18; Idem, *Garnizony Wojska Polskiego w regionie świętokrzyskim: Garnizon Ostrowiec (1918-1939)*, „Świętokrzyskie”, 2017, nr 19(23), s. 76-83.

koleją do Ostrowca w dniu 16 lipca 1915 roku, kwaterowania w Ostrowcu i Denkowie w dniach 16-17 lipca i wymarszu na front w dniu 17 lipca 4. Pułku Piechoty Legionów, słynnych „Czwartaków”, którzy następnie w wyniku ciężkich walk z bolszewikami chlubnie wpisali się w historię oręża polskiego. Analizując źródła historyczne dotyczące powyższego faktu, znajdziemy w niektórych z nich informacje, że to tylko Denków (który wówczas nie przynależał do Ostrowca) był miejscem kwaterunku: *W drugiej dekadzie lipca formowanie 4 pułku było już prawie zakończone. Rankiem 15 lipca na błoniach pod Piotrkowem odbyła się uroczysta msza święta, po czym pułk przedelfilował ulicami miasta na dworzec kolejowy. W pożegnaniu czwartaków wzięły udział rzesze piotrkowian, a Liga Kobiet przekazała w darze dowództwu pułku sztandar. Przy dźwiękach orkiestry i w podniosłym nastroju 4 pułk, 5 szwadron i towarzysząca im Komenda Legionów odjechały pociągiem przez Koluszki, Końskie, Skarżysko-Kamienną i Starachowice do Ostrowca Świętokrzyskiego. Po noclegu w pobliskim Denkowie czwartacy pieszo ruszyli na wschód, przez spalone ruiny miasteczka Ożarów i 18 lipca pod Annopolem przekroczyli Wisłę po moście pontonowym*⁵. W większości dokumentów źródłowych jako miejsce kwaterunku czwartaków przed wymarszem na front wymieniany jest jednak Ostrowiec i Denków. Potwierdzeniem tego i wiarygodnym źródłem są pamiętniki wojenne jednego z czołowych pisarzy XIX i XX wieku Władysława Orkana. Służąc w 4. Pułku Piechoty Legionów w stopniu chorążego, w jednym ze swoich pamiętników „*Drogą Czwartaków od Ostrowca na Litwę*”, uwiecznił fakt przyjazdu pułku do Ostrowca, kwaterowania w nim i wymarszu na front.

Fakt pobytu Czwartaków w Ostrowcu udokumentowany jest również w opracowaniu „Zarys historii wojennej 4 Pułku Piechoty Legionów” z 1929 roku”⁶. W opracowaniu tym na str. 4 zamieszczony jest „Szkic Marszów i Bojów 4 Pułku Legionów Polskich (1914-1916)”, gdzie na trasie przejazdu i marszu zaznaczony jest Ostrowiec z datą 16 marca 1915 roku. Opisany wyżej epizod, ze względu na krótkotrwałą czas pobytu Czwartaków na terenie Ostrowca, może się wydawać nie w pełni adekwatnym do tytułu niniejszego artykułu, kojarzonego z długotrwałą bytnością wojska na danym terenie. Jednak autor uważa, że waga i znaczenie historyczne tego wydarzenia, przez które Ostrowiec zaistniał w historii wojskowości jako miasto wyjściowe, początkujące bohaterski szlak bojowy słynnego 4 Pułku Piechoty Legionów, okupiony krwią i życiem setek jego żołnierzy w walce o odzyskanie przez Polskę niepodległości, jest aż nadto wystarczającym argumentem, aby znalazł miejsce w historii miasta.

⁵ D. Kosiński, *4 pułk piechoty Legionów, 1915–1917: organizacja i działania bojowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 15 (66)/3 (249), s. 42.

⁶ A. Lewicki, *Zarys historii wojennej 4. Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 6.



Ryc. 1. Strona tytułowa „Drogą czwartaków od Ostrowca na Litwę” (Władysław Orkan, Kraków 1916).

Okres II: lata 1918-1921/1922

Jest to okres, w którym – jak zaznaczono we wstępie – Ostrowiec był miastem garnizonowym, zaliczonym do garnizonów większych. Nasuwa się automatycznie wniosek, że obecność wojska pod różnymi jego postaciami musiała być znaczna. Tak też w rzeczywistości było. Po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 roku, państwo polskie przystąpiło do organizowania odtwarzania zrębów państwowości we wszystkich obszarach: politycznym, gospodarczym, kulturalnym i administracyjnym, ale głównie wojskowym. Ciągła walka o niepodległość i granice odrodzonej Polski była impulsem do organizacji i budowy silnego Wojska Polskiego. Jego budowa nierozzerwalnie łączy się z budową w kraju administracji publicznej, a w jej ramach administracji wojskowej. 26 października 1918

roku, na skutek przekształcenia Komisji Wojskowej⁷, powstaje Ministerstwo Spraw Wojskowych, które staje się naczelnym organem administracji państwowej właściwym w sprawach kierowania oraz administrowania siłami zbrojnymi. Rozkazem szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego z dnia 30 października 1918 roku utworzono piętnaście okręgów wojskowych (tabela 1), z których każdy obejmował kilka powiatów. Władzę administracyjno-wojskową w okręgu wojskowym sprawowała Okręgowa Komenda Uzuppełnień.

Tab. 1. Okręgi wojskowe II Rzeczypospolitej Polskiej.

Lp.	Okręg wojskowy	Numer
1.	ciechanowski	XII
2.	częstochoowski	VII
3.	kaliski	IX
4.	kielecki	V
5.	lubelski	III
6.	łowicki	X
7.	łomżyński	XIII
8.	łódzki	VIII
9.	piotrkowski	VI
10.	radomski	IV
11.	siedlecki	II
12.	Suwalszczyzna i dalsza część etapów	XIV i XV
13.	warszawski	I
14.	włocławski	XI

Źródło: N. Moch, *Administracja wojskowa w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2016, s. 17.

Ostrowiec (terytorialnie przynależny do powiatu opatowskiego), tak jak cały powiat opatowski, wszedł w skład Okręgu Wojskowego Nr IV w Radomiu, który z kolei podlegał Dowództwu Okręgu Generalnego Nr III Kielce. Powołany został wraz z dowództwem Garnizon Ostrowiec i obejmował swoim zasięgiem powiat opatowski i iłżecki. W garnizonie Ostrowiec jak i samym mieście Ostrowiec w okresie tym stacjonowało (przebywało) wiele typowych liniowych jednostek wojskowych oraz innych jednostek i różnego rodzaju instytucji wojskowych, formowanych na terenie garnizonu Ostrowiec, bądź przybyłych z innych garnizonów.

⁷ R. Czarnecka, *Organizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918-1921*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, 2005, nr 27, s. 80.

Obrazuje to Tabela nr 2, w której pokazano dodatkowo podstawowe zadania przypisane tym jednostkom i instytucjom. Trzymając się ściśle tematu w tabeli wykazane są tylko jednostki i instytucje wojskowe, które stacjonowały – przebywały na terenie miasta Ostrowca. Nie pokazuje ona natomiast jednostek lokowanych na terenie powiatu opatowskiego i iłżeckiego, wchodzących w skład Garnizonu Ostrowiec. Głównym i nadrzędnym celem powstających w omawianym okresie jednostek liniowych-bojowych Wojska Polskiego było przygotowanie się i wyszkolenie do działań bojowych prowadzonych w różnych rejonach odrodzonej RP, ale głównie do toczącej się wojny z armią bolszewicką.

Tab. 2. Jednostki i instytucje wojskowe stacjonujące w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1918-1921/1922

Nazwa jednostki instytucji	Miejsce formowania	Okres pobytu i działalności na terenie Ostrowca	Podstawowe zadania i cele	Miejsce przeniesienia/skierowania
Dowództwo garnizonu, w tym Oficer Placu	Ostrowiec	1918 - 1922	- rozmieszczanie jednostek wojskowych; - prowadzenie ewidencji jednostek wojskowych; - rozdział służby wartowniczej; - ustalanie zasad porządku i jego przestrzeganie; - kwaterowanie osób wojskowych;	rozformowano
Kompania piechoty z członków POW	Ostrowiec	Listopad 1918	wcielona do 24. Pułku Piechoty w Radomiu	skierowana na front pod Lwów
Rejonowy Magazyn Broni z warsztatem rusznikarskim	Ostrowiec	Grudzień 1918 – lipiec 1919	- magazynowanie broni, sprzętu, uzbrojenia i amunicji; - naprawa broni, uzbrojenia i sprzętu;	Garnizon Kielce
Filia	Ostrowiec	Przełom	- zaopatrywanie	rozfor-

Centralnego Magazynu prowiantowego		1918 i 1919 - lato 1919	w żywność, opał mundury i środki pieniężne jednostek i instytucji wojskowych z terenu Garnizonu Ostrowiec;	mowano
Wojskowy Urząd Gospodarczy/ Wojskowy Zakład Gospodarczy	Ostrowiec	Maj 1920 - 31 grudnia 1920	jw;	rozformowano
Filia Wojskowego Okręgowego Zakładu Gospodarczego	Ostrowiec	1 stycznia 1921 - listopad 1921	jw;	Rozformowano
Kompania batalionu mostowego z Sandomierza	Ostrowiec	28 czerwca 1919 - 24 lipca 1919	realizacja programu szkolenia jednostek drogowo-mostowych;	przeniesiono do Sandomierza, a następnie do Modlina
Batalion zapasowy 24. Pułku Piechoty	Kozienice	3 sierpnia 1919 - październik 1921	przyjmowanie i szkolenie poborowych z Powiatowej Komendy Uzupełnień i wysyłanie na front do walczącego pułku;	Suwałki
Pułkowa Komenda Uzupełnień 24. Pułku Piechoty	Opatów	Sierpień 1920 - listopad 1921	- prowadzenie imiennych list poborowych; - pobór i nabór rekrutów do 24pp; - prowadzenie przeglądów wojskowo-lekarskich; - przyznawanie ulg w pełnieniu służby; - zaliczanie do rezerwy obrony kraju	przekształciła się w Powiatową Komendę Uzupełnień Ostrowiec
Batalion zapasowy Lidzkiego Pułku Piechoty	Lida	Lato 1920 - grudzień 1920	przyjmowanie i szkolenie poborowych z Powiatowej Komendy Uzupełnień i wysyłanie na front do	Grodno

			walczącego pułku;	
Ekspozytura Oddziału II Informac. Sztabu DOGen Kielce	Ostrowiec	Lato 1920 - pocz. 1921	- zabezpieczenie tajemnicy wojsko; - ochrona obiektów wojskowych przed aktami sabotażu; - rozpoznawanie partii, stronnictw politycznych i organizacji społecznych i ich stosunku do armii;	rozformowano
Pluton żandarmerii	Opatów	Luty 1921 - sierpień 1922	- utrzymywanie porządku idyscypliny wśród żołnierzy garnizonu; - wyłapywanie dezertersów i poborowych uchylających się od służby wojskowej; - wykonywanie poleceń prokuratury i sądów wojskowych; - wykonywanie zadań zleczanych przez Oddział II Sztabu;	rozformowano
Urząd Duszpasterstwa WP	Ostrowiec	Lipiec 1920 - listopad 1921	sprawowanie opieki duszpas-terskiej w jednostkach i instytucjach wojskowych w garnizonie Ostrowiec ;	rozformowano
Kierownictwo Robót Budownictwa Wojskowego	Ostrowiec	Lato 1919 - marzec 1920	- realizacja zadań i spraw związanych z kwaterunkiem żołnierzy i kadry; - utrzymanie i remonty obiektów wojskowych	Rozformowano
Kierownictwo Nadzoru Dozoru Koszarowego	Ostrowiec	Marzec 1920 - listopad 1921`	jw.;	rozformowano
Batalion zapasowy	Radom	Październik 1921 -	demobilizacja żołnierzy	Nisko

3. Pułku Piechoty Legionów		sierpień 1922	powracających z frontu.	
----------------------------------	--	------------------	----------------------------	--

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów źródłowych: T. Banaszek, *Z tradycji ...*, s. 6-8; T. Banaszek, *Garnizony ...*, s. 76-78.

Stacjonowanie na terenie Ostrowca tak wielu jednostek i instytucji wojskowych oraz ich duża rotacja wiązała się z ogromnymi problemami kwaterunkowymi. Na terenie Ostrowca nie było zlokalizowanych typowych obiektów koszarowych, będących spuścizną po ustępującym zaborcy rosyjskim, tak jak to miało w innych garnizonach. Jeżeli możemy mówić o obiektach (kompleksach) koszarowych istniejących w tym okresie, to były nimi: kompleks obejmujący budynki szkoły fabrycznej, drewniane baraki przy ul. Polnej i Siennieńskiej, budynek przy ul. Kilińskiego, budynki przy ul. Iłżeckiej 23, Stodolnej 3 i budynek w Częstocicach⁸.

Nazwy ówczesnych ulic nie zmieniły się i są tożsame z obecnymi. Wydzielaniem budynków do zakwaterowania wojska zajmowała się Miejska Komisja Świadczeń Wojennych, w skład której wchodził przedstawiciel rady miejskiej, powiatu i wojska. Komisja ta działała w oparciu o obowiązującą wówczas ustawę o rzeczowych świadczeniach wojennych⁹. Mogła ona nakładać na właścicieli domów, zakładów pracy świadczenia w zakresie zakwaterowania wojska, ustalając dla zajętych obiektów roczny czynsz najmu.

Okres III: lata 1922-1939

Po zakończeniu działań wojennych rozpoczął się proces demobilizacji wojska i terytorialna reorganizacja struktur wojskowych. Obszar kraju podzielony został na dziesięć Dowództw Okręgów Korpusu (DOK). Siedzibą Okręgu Korpusu Nr X został Przemyśl. Na mocy rozkazu tajnego Nr 1 DOK Nr X Przemyśl z dnia 5 stycznia 1922 roku, został utworzony Garnizon Ostrowiec obejmujący swoim zasięgiem terytorialnym miasto Ostrowiec oraz powiat opatowski i iłżecki. W takim układzie terytorialnym Garnizon Ostrowiec funkcjonował do roku 1928, kiedy to utworzony został garnizon Wierzbnik i powiat iłżecki wszedł w jego skład.

⁸ T. Banaszek, *Z tradycji ...*, s. 32-33.

⁹ Ustawa z dnia 11 kwietnia 1919 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych, Dz. P. z 1919 r. nr 32, poz. 26.

W omawianym okresie obejmującym lata 1922-1939, na terenie Ostrowca stacjonowała znacznie mniejsza ilość wojska w porównaniu z okresem poprzednim, tj. okresem lat 1918-1921/22, co przedstawia tabela nr 3.

Tab. 3. Jednostki i instytucje wojskowe stacjonujące w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1922-1939.

Nazwa jednostki instytucji	Miejsce formowania	Okres pobytu i działalności na terenie Ostrowca	Podstawowe zadania i cele	Miejsce przeniesienia/skierowania
Batalion zapasowy 3. pp Legionów	Radom	Listopad 1921 – październik 1922	demobilizacja żołnierzy powracających z frontu;	Nisko, Jarosław
Powiatowa Komenda Uzupełnień przekształcona z PKU 24. pp Opatów	Ostrowiec Św.	Listopad 1921 - 13 czerwca 1938	- uzupełnianie JW poborowymi głównie z terenu OK Przemyśl, a także do innych jednostek ¹⁰ ; - prowadzenie	przekształcono w Komendę Rejonu Uzupełnień KRU
Komenda Rejonu Uzupełnień przekształcona z PKU	Ostrowiec Św.	13 czerwca 1938 - 1939	ewidencji oficerów i szeregowych rezerwy; - przygotowywanie mobilizacji i inne'	rozformowano
Komenda Powiatowa Przysposobienia Wojskowego	Ostrowiec Św.	1929 - 1939	fizyczne i obywatelskie wychowywanie młodzieży w celu przysposobienia jej do służby wojskowej	rozformowano

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów źródłowych: T. Banaszek, *Z tradycji ...*, s. 6-8; T. Banaszek, *Garnizony ...*, s. 76-78.

¹⁰ Przykładowy wykaz jednostek przedstawił T. Banaszek, *Z tradycji ...*, Tabele 5,6 i 7, *Rozdzielniki Rekrutów rocznika 1904, 1909 i 1910 r. z PKU Ostrowiec w 1925 r., 1930 r. i w 1931 r.*



Żołnierze 24 pułku artylerii polowej z Jarosławia wcieleni przez Powiatową Komendę Uzuppełnień Ostrowiec. Pierwszy siedzący od lewej kanonier Władysław Suska – ojciec autora artykułu. Zbiory prywatne autora.



Żołnierze 24 pułku artylerii polowej z Jarosławia wcieleni przez Powiatową Komendę Uzuppełnień Ostrowiec. Zbiory prywatne autora.

Jak wynika z powyższej tabeli, od października 1922 roku w Ostrowcu nie stacjonowały żadne typowe liniowe jednostki wojskowe. Ich brak destrukcyjnie wpływał na rozwój miasta (pozbawił handel, rzemiosło i rolnictwo pokaźnego rynku zbytu produktów i usług jakim było wojsko). Dlatego też władze lokalne poprzez znane osobistości miasta, jak Stanisław Sasaki, Saul i Heryk Pfefferowie, czyniły usilne starania o sprowadzenie do Ostrowca jednostki wojskowej, oferując do jej zakwaterowania własne obiekty i budynki znajdujące się przy ul. Pierackiego, w byłych koszarach przy ul. Polnej i Siemieńskiej. Jednak te starania nie uzyskały aprobaty i zgody ówczesnych władz wojskowych¹¹. Dopiero w okresie bezpośrednio poprzedzającym II wojnę i przygotowywania się do niej, w 1939 roku w Ostrowcu powołano:

1. dwa plutony artylerii przeciwlotniczej – do obrony przeciwlotniczej zakładów ostrowieckich (produkujących na potrzeby wojska);
2. rejonową zbiornicę i oddział dozoru – przeznaczoną do przyjmowania meldunków od posterunków dozoru alarmowania obiektów zagrożonych uderzeniem lotnictwa wroga,

¹¹ T. Banaszek, *Garnizony...*, s. 81.

- powiadamiania sąsiadów i Głównej Składnicy Dozorowania w Warszawie);
3. przystąpiono do utworzenia składnicy intendenckiej – przeznaczonej do gromadzenia i składowania żywności i paszy z ośrodków skupu z powiatu sandomierskiego iłżeckiego i opatowskiego¹².

Okres IV: lata 1939-1945

Okres obejmujący lata 1939-1945, ze względu na specyfikę sytuacji politycznej, militarnej, dynamikę zdarzeń jaka zaistniała na terenie okupowanej Polski i miasta Ostrowca, jest niezmiernie trudny do rzetelnego opisu. Dostępna literatura faktograficzna, wspomnieniowa, jak i naukowa niejednokrotnie różni się co do opisu konkretnych zdarzeń, faktów, jak również ma bardzo często zabarwienie i ukierunkowanie polityczne. Dlatego w miarę rzetelne zaprezentowanie tematu artykułu dotyczącego tego okresu, wymaga oddzielnego opracowania. Niemniej jednak, żeby wypełnić lukę z tego okresu i nie zostawić czytelnika w nieświadomości, że w okresie lat 1939-1945 na terenie Ostrowca nie było wojska, pozwalam sobie poniżej bardzo skrótowo przedstawić następujące fakty.

Polska po przegranej kampanii wrześniowej znalazła się w obszarze administracji niemieckiej, a Ostrowiec konkretnie w Dystrykcie Radomskim Generalnego Gubernatorstwa. Wojsko Polskie i jego działalność musiała zejść do podziemia. W okupowanym kraju zaczęły powstawać komórki, organizacje i związki wojskowe o różnym zabarwieniu politycznym. Utożsamiając je z Wojskiem Polskim, winniśmy rozważać tylko te formacje, które podlegały Rządowi RP na uchodźstwie, mającemu swoją siedzibę w Paryżu, a następnie w Londynie. 13 listopada 1939 roku gen. Sikorski powołał komendanta głównego Związku Walki Zbrojnej z siedzibą w Paryżu. Stanowisko komendanta ZWZ – organizacji wojskowej o charakterze apolitycznym i ogólnonarodowym – objął gen. Kazimierz Sosnkowski. Dowódcą na terenach okupowanych przez Niemcy został gen. Stefan Rowecki. Po ewakuacji rządu RP do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 roku komendantem ZWZ na cały kraj mianowano Rowckiego. ZWZ podzielono na okręgi, odpowiadające województwom, te z kolei dzieliły się na obwody (obszar powiatu, w dużych miastach – dzielnic), a obwody – na placówki. 14 lutego 1942 roku ZWZ przekształcono w Armię Krajową. W ramach tej struktury wiosną 1940 roku powstał Obwód

¹² Tworzona przez SMI nr 10 w Przemyśle, zgodnie z planem mobilizacyjnym „W” oznaczonym kryptonimem „Apr.IV” (wprowadzonym w życie z dniem 30 kwietnia 1938 r.)

Opatów jako jednostka terytorialna Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej i wchodził w skład Inspektoratu Sandomierskiego Okręgu Radom-Kielce¹³. Obwód Opatów dzielił się na pięć podobwodów. Jednym z nich był Podobwód Ostrowiec "100", obejmujący gminy: Ostrowiec, Częstocice, Kunów, Bodzechów, Grzegorzowice, Waśniów, Momina). W skład podobwołu Ostrowiec wchodziły: Kompanie Ostrowiec-Bodzechów, Kunów i Waśniów¹⁴. Na terenie obwołu Ostrowiec działał oddział dywersyjny "Krże IX", a mieszkańcy Ostrowca – żołnierze z AK wchodziłi w skład oddziałów partyzanckich, np. „Rogacze”, „Zawiszy”, które w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku weszły w skład 2 Pułku Piechoty Legionów AK jako 5 kompania¹⁵, by następnie czynnie walczyć w akcji „Burza”.

Ta telegraficzna wzmianka o faktach potwierdzających istnienie polskiego wojska na terenie Ostrowca również w latach 1939-1945, wymaga – jak wcześniej zaznaczyłem – oddzielnego opracowania, do którego czytelników autor niniejszego artykułu zachęca.

Okres V: lata 1945-2002

W okresie tym obecność wojska na terenie Ostrowca, i to zarówno w postaci typowych jednostek wojskowych jak i innych instytucji wojskowych, była znacząca. Wzorem poprzednich okresów, wykaz jednostek i instytucji wojskowych w prezentowanym okresie przedstawia tabela nr 4.

Tab. 4. Jednostki i instytucje wojskowe stacjonujące w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1945 – 2002

Nazwa jednostki instytucji	Miejsce formowania	Okres pobytu i działalności na terenie Ostrowca	Podstawowe zadania i cele	Miejsce przeniesienia/ skierowania
Rejonowa Komenda Uzupełnień	Ostrowiec Św.	Styczeń 1945 - 4 luty 1950	- uzupełnianie JW. Poborowymi; - prowadzenie ewidencji oficerów i szeregowych rezerwy;	przekształciła się w Wojskową Komendę Rejonową

¹³ W. Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, Warszawa 1988, passim.

¹⁴ A. Sułkowski, *U podnóża Gór Świętokrzyskich – z dziejów Obwołu Opatów ZWZ- AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 65.

¹⁵ Tamże, s. 122.

Wojskowa Komenda Rejonowa	Ostrowiec Św.	4 luty 1950 - 1 luty 1965	- przygotowywanie mobilizacji; - inne;	przekształciła się w Miejski Sztab Wojskowy
Miejski Sztab Wojskowy	Ostrowiec Św.	1 luty 1965 - 1 czerwca 1975	jw, oprócz tego: - opracowywanie militarnej części planu miasta; - organizacja Obrony Cywilnej w mieście; - współdziałanie z organami cywilnymi w prowadzeniu komisji poborowych;	rozformowany – zadania przejęła Wojskowa Komenda Uzupelnień w Starachowicach
Opatowski Batalion Obrony Terytorialnej Im.kpt.Wasyła Wojczenki „Saszki” (miejsce stacjonowania: baraki przy ul.Targowej; od 1970 roku, nowy kompleks koszarowy przy ul. Gulińskiego).	Ostrowiec Św.	17 października 1966 - 1 marca 1974	- realizacja zadań szkoleniowych i ćwiczeń wojskowych określonych dla jednostek OT w kraju; - szkolenie specjalistyczno-zawodowe przygotowujące żołnierzy do wykonywania określonych zawodów; - wykonywanie prac budowlanych w zakładach pracy, na drogach i kolei.- itp.;	rozformowano
Wydzielona grupa 150 żołnierzy Kieleckiego Pułku OT im. L. Koczo-wskiego (miejsce stacjonowania: koszary przy ul. Gulińskiego).	Kielce	1 marca 1974 - 1 marca 1975	wykonywanie prac przy budowie „nowego zakładu” Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Św.	Kielce rozformowano
Zgrupowanie Lubelskiego Pułku OT im. A. Szymańskiego	Lublin	wiosna 1975 - grudzień 1979	wykonywanie prac przy budowie „nowego zakładu” Huty im. M. Nowotki	Lublin

(miejsce stacjonowania: koszary przy ul. Gulińskiego)			w Ostrowcu Św.	
Grupa Organizacyjno-Mobilizacyjna 34. Batalionu Transportowego MPS (Miejsce stacjonowania: Oddziały PKS Ostrowiec)	Ostrowiec Św.	1962 - grudzień 1989	We współdziałaniu z dyrekcją Oddziału PKS Ostrowiec i Skarżysko Kamienna sformowanie i mobilizacyjne rozwinięcie 34. Batalionu Transportu MPS	rozformowano
Oficerowie WP oddelegowani o UM Ostrowiec (miejsce stacjonowania: MIOC przy ul. Łżeckiej)	Ostrowiec Św.	maj 1986 - marzec 2002	- pełnienie funkcji Szefa Miejskiego Inspektoratu Obrony cywilnej, a następnie Naczelnika Wydziału Zarządzania Kryzysowego, Spraw Obronnych i OC UM;	odwołano do WP
Oficerowie WP oddelegowani do Huty im.M. Nowotki (Miejsce stacjonowania: wydział Montowni huty)	Ostrowiec Św.	luty 1965 - 1990	nadzorowanie produkcji wojskowej, jej odbiór techniczno-jakościowy i przekazywanie stosownym organom wojskowym.	odwołano do WP

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów źródłowych: T. Banaszek, *Z tradycji ...*, s. 6-8; T. Banaszek, *Garnizony ...*, s. 76-78.

Wymienione w powyższej tabeli jednostki i zgrupowania wojskowe, instytucje, grupy wojskowe oraz inne formy obecności – stacjonowania na terenie Ostrowca żołnierzy i oficerów wojska, wymagałyby chociażby ich ogólnego scharakteryzowania i opisu. Ze względu na ograniczone ramy objętościowe niniejszego artykułu jest to niemożliwe. Tym bardziej, że niektóre z ww. jednostek doczekały się już szerokich opracowań, do których zainteresowanych tym tematem

odsylałam¹⁶. Niemniej jednak, z przyczyn osobistych autora i, jak sądzę sentymentalnych wspomnień wielu mieszkańców Ostrowca, jednej z ww. jednostek należy poświęcić więcej uwagi. Chodzi mianowicie o Grupę Organizacyjno-Mobilizacyjną, za pomocą której na bazie PKS Ostrowiec i PKS Skarżysko-Kamienna, tworzony – mobilizowany był 34. Batalion Transportu Materiałów Pędnych i Smarów (34 Bt MPS) wchodzący w skład 1. Brygady Transportowej Kielce. Wracając do przyczyny osobistej autora jest nią fakt, że autor artykułu służył w tej jednostce w latach 1985-1989 na stanowisku szefa sztabu batalionu, a następnie ostatniego jej dowódcy. Drugim, sentymentalnym aspektem, jest fakt, że 75 % obsady osobowej batalionu stanowili mieszkańcy Ostrowca i najbliższych okolic, natomiast pozostałe 25% mieszkańcy Skarżyska-Kamiennej i okolic. Przez 27 lat istnienia batalionu służyło w nim kilka tysięcy ostrowczan, z kilkudziesięciu przedsiębiorstw Ostrowca Świętokrzyskiego i okolic wydzielane były środki transportowe i sprzęt na potrzeby tworzącej się jednostki, a bezpośredni udział i zaangażowanie w mobilizacyjne rozwinięcie 34 Bt MPS mieli pracownicy Oddziału PKS Ostrowiec, na bazie którego jednostka była organizowana – mobilizowana. Dlatego też (w telegraficznym skrócie) należy czytelnikowi przybliżyć powód powstania tej jednostki, jej strukturę i zadania jakie miała do spełnienia w systemie obronnym Polski.

Na potrzeby tworzonego Frontu Polskiego wchodzącego w skład Wojsk Układu Warszawskiego¹⁷, w 1962 roku rozpoczęto w Polsce tworzenie jednostek transportowych – Brygad Transportowych składających się ze specjalistycznych batalionów transportowych formowanych na bazie cywilnych przedsiębiorstw transportowych¹⁸. Natomiast od 1971 roku zadania mobilizacyjne związane z formowaniem tych jednostek scedowano bezpośrednio na dyrektorów tych przedsiębiorstw i oficerów z Grup Organizacyjno-Mobilizacyjnych, mających siedziby w tych przedsiębiorstwach. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej¹⁹, w 1971 roku na bazę formowania 34. Batalionu Transportowego MPS wyznaczono Oddział PKS w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. Hanki Sawickiej, a od 1985 roku, po reorganizacji

¹⁶ T. Banaszek, *Obrona Terytorialna Kraju w województwie kieleckim (1963-1975): organizacja i działalność*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2013, nr 14, s. 213-230; Idem, *Brygada Transportowa w Kielcach 1962-1974*, „Studia Muzealno-Historyczne”, 2018, t. 10, s. 95-106.

¹⁷ Zarządzenie Sztabu Generalnego WP nr 00147 z 19 marca 1962 r.

¹⁸ Instrukcja o formowaniu oddziałów transportowych w cywilnych bazach transportowych (Sztab Gen. 337/64).

¹⁹ Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej nr 012 z 6 listopada 1971r.

PKS, zadania te przejął Oddział II Towarowy PKS przy ul. Gulińskiego. W bazach tych siedzibę miała Grupa Organizacyjno-Mobilizacyjna (GOM), w skład której wchodziło dwóch oficerów zawodowych – dowódca i szef sztabu batalionu. Dyrektor Oddziału, za pomocą utworzonej komórki wojskowej i wydzielonej grupy podległych sobie pracowników, na bazie PKS i istniejącego przy niej magazynu wojskowego oraz przy pomocy oficerów GOM, był zobligowany stosownie z obowiązującymi w danym okresie przepisami²⁰ do sformowania 34. Batalionu Transportowego MPS. Przy Oddziale II Towarowym PKS przy ul. Gulińskiego wybudowane zostały magazyny wojskowe stanowiące oddzielny obiekt, z cywilną obsługą i całodobową ochroną. W magazynach tych utrzymywane było umundurowanie i wyposażenie dla żołnierzy (z wyjątkiem broni, która deponowana była w magazynach broni w Kielcach), sprzęt i wyposażenie specjalistyczne dla poszczególnych pododdziałów batalionu (jak: radiostacje, kuchnie polowe, sprzęt drużyny rozpoznania skażeń i drużyny regulacji ruchu). Na placu magazynu składowane było 216 metalowych zbiorników 4,5 m³ na płozach drewnianych i metalowych, 5 tys. beczek metalowych 200 l. Ponadto w stacji paliw Oddziału PKS deponowane było paliwo dla potrzeb batalionu na pierwszy dzień jego mobilizacji²¹.

Skład osobowy mobilizowanego batalionu wynosił 560 osób, w tym dwóch oficerów zawodowych (dowódca i szef sztabu), czterdziestu oficerów rezerwy i pięciuset osiemnastu podoficerów i żołnierzy rezerwy²². Struktura batalionu składała się z:

- dowództwa,
- sztabu,
- sekcji politycznej,
- służb technicznych,
- służb kwatermistrzowskich,
- plutonu medycznego,
- drużyny ochrony i regulacji ruchu,
- drużyny rozpoznania skażeń,
- czterech kompanii transportowych (przy czym trzy kompanie do przewozu metalowych zbiorników 4,5 m³ i jedna kompania do przewozu metalowych beczek 200 l).

Z powyższego składu 1,5 kompanii formowane-mobilizowane było na bazie Oddziału PKS Skarżysko Kamienna przy ul. Ekonomii, pozostała

²⁰ Instrukcja o organizacji i pracy jednostek transportowych i przeładunkowych, Szef.Kom.140/83, Warszawa 1984.

²¹ Relacja autora niniejszego artykułu – ostatniego dowódcy opisywanego 34 btr MPS.

²² Etat batalionu z 1985 r.

część batalionu na bazie Oddział II Towarowy PKS przy ul. Gulińskiego w Ostrowcu.

Kadrę batalionu, oprócz dwóch oficerów zawodowych, stanowili oficerowie i podoficerowie rezerwy, którym nadano przydziały mobilizacyjne. Na co dzień, w cywilu, wykonywali oni różne profesje zawodowe zajmując eksponowane stanowiska służbowe (byli wśród nich dyrektorzy zakładów, inżynierowie, lekarze, prawnicy, księgowi, nauczyciele, urzędnicy). Natomiast zdecydowaną większość żołnierzy rezerwy batalionu stanowili kierowcy, niejednokrotnie posiadający przydział mobilizacyjny do batalionu wraz z samochodem ze swojego macierzystego zakładu pracy.

Główne zadania związane z mobilizacyjnym rozwinięciem batalionu, nałożone (przypisane) dyrektorowi Oddziału PKS i oficerom Grupy Org-Mob, polegały na:

- przyjęciu i zaewidencjonowaniu wezwanych przez Wojskową Komendę Uzuppełnień żołnierzy rezerwy;
- ich umundurowaniu i wyposażeniu;
- przyjęciu i zaewidencjonowaniu środków transportowych wydzielonych z zakładów i instytucji przybyłych do Oddziału PKS;
- dostosowaniu tych pojazdów do potrzeb wojska (namalowanie znaków i nadanych numerów rejestracyjnych, maskownie świateł, wyposażenie w sprzęt inżynieryjno-saperski);
- załadowaniu na smochody zbiorników metalowych 4,5 m³ i beczek 200 l oraz osprzętu rozlewczego (pomp, węży);
- sformowaniu kolumn transportowych w wyznaczonym rejonie formowania²³.

Tak sformowany batalion, przemieszczał się po określonej trasie (drodze) do pobrania zapasów paliw z rezerw zgromadzonych w Składnicy Paliw Centrali Produktów Naftowych w Skarżysku Kościelnym celem dowiezienia ich do wskazanych jednostek frontowych.

Wykonanie powyższych zadań poprzedzone było stosownymi szkoleniami i ćwiczeniami. Oficerowie i żołnierze rezerwy mający przydziały do batalionu niejednokrotnie przez okres kilku, a nawet kilkanastu lat odbywali jednodniowe szkolenia (do 24 godzin) w dni wolne od pracy, a ponadto ćwiczenia zgrywające w ramach ćwiczeń brygady w terenie. W trakcie szkoleń i ćwiczeń, oprócz nabywanych i doskonalonych umiejętności wojskowych, wśród kadry i żołnierzy nawiązywały się przyjaźnie i relacje towarzyskie. Byli to ludzie w pełni

²³ Zadania wynikały z Instrukcji pokazanych w przypisach nr 18 i 20 do niniejszego artykułu.

odpowiedzialni za powierzone im zadania, profesjonaliści w zakresie dowodzenia i kierowania zespołami ludzkimi oraz obsługi przydzielonego im sprzętu. Czuli się odpowiedzialni za jednostkę w trakcie pełnienia w niej służby. Pozostał w nich sentyment nawet w okresie, gdy już nie mieli do niej przydziału mobilizacyjnego²⁴.

Podsumowując należy podkreślić, że tego typu jednostki jak 34. Batalion Transportowy MPS były najtańszymi rodzajami jednostek w ówczesnym systemie obronnym Polski. Tworzone i formowane w 98% przez pracowników cywilnych przedsiębiorstw, wyposażane w ponad 95% w pojazdy z gospodarki narodowej, obsadę osobową w 99% stanowili żołnierze rezerwy, których byt i utrzymanie tylko w okresie szkoleń i ćwiczeń stanowił obciążenie armii. Natomiast po zmobilizowaniu i sformowaniu jednostki te miały przypisane zadania i realizowały je na równi z jednostkami stacjonarnymi. Czytelników zainteresowanych z uzyskaniem szerszej informacji na temat tego typu jednostek, odsyłam do publikacji T. Banaszka²⁵.

Okres V: od 2002 roku

Do 2002 roku autor niniejszego artykułu był ostatnim żołnierzem zawodowym służącym na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego. Po odwołaniu go w marcu 2002 roku ze stanowiska Naczelnika Wydziału Zarządzania Kryzysowego, Spraw Obronnych i OC Urzędu Miasta oraz przeniesieniu do rezerwy, na terenie Ostrowca, aż do roku 2021 nie było wojska pod żadną postacią, czy to jednostki wojskowej, instytucji, przedstawicielstwa lub przedstawiciela. Od stycznia 2018 roku w trzecim etapie budowy Wojsk Obrony Terytorialnej w kraju, na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej rozpoczęło się formowanie 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej z siedzibą w Kielcach. W skład brygady miały wejść trzy bataliony lekkiej piechoty (blp) utworzone w różnych miastach województwa świętokrzyskiego. Pierwszy z nich, 101 blp powstał w Kielcach, natomiast 102 blp utworzony został w Sandomierzu. Ówczesne władze powiatu ostrowieckiego przy wydatnych staraniach, pomocy i wsparciu Senatora Jarosława Rusieckiego – Przewodniczącego Senackiej Komisji Obrony Narodowej, rozpoczęły intensywne starania o utworzenie 103 blp w Ostrowcu Świętokrzyskim. Główną przeszkodą na drodze do jego utworzenia był brak właściwego

²⁴ Relacja autora niniejszego artykułu - ostatniego dowódcy opisywanego 34 btr MPS, oparte na rozmowach i spotkaniach z oficerami i żołnierzami batalionu.

²⁵ T. Banaszek, *Brygada ...*, s. 95-106.

budynku – obiektu koszarowego. Przekazany wojsku przez powiat ostrowiecki budynek po szkole specjalnej przy ul. Gulinskiego, ze względu na zły stan techniczny, uniemożliwił rozpoczęcie tworzenia batalionu. W 2019 roku gmina Ostrowiec sprzedała wojsku budynek po zlikwidowanym gimnazjum, zlokalizowany na Osiedlu Słonecznym 37. Budynek ten został oficjalnie przekazany brygadzie 19 grudnia 2019 roku, z przeznaczeniem na kompleks koszarowy.



Budynek na Osiedlu Słonecznym 37 – miejsce stacjonowania 103 bhp w Ostrowcu Świętokrzyskim. Domena publiczna.

Podstawą rozpoczęcia formowania 103 bhp stał się wykaz zmian do etatu 10 ŚBT z dnia 31 marca 2021 roku. W czerwcu 2021 roku rozpoczął się proces formowania 103. Batalionu Lekkiej Piechoty w Ostrowcu Świętokrzyskim, a 24 października 2021 roku na ostrowieckim Rynku odbyła się przysięga ostrowieckich „terytorialsów”. Przysięgę poprzedziła msza święta, celebrowana w Kolegiacie Rzymskokatolickiej p/w Michała Archanioła. Podczas przysięgi płk Piotr Hałys – dowódca 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej oficjalnie ogłosił, że obowiązki dowódcy 103. Batalionu Lekkiej Piechoty w Ostrowcu Świętokrzyskim objął ppłk Grzegorz Stęplewski. Proces rozbudowy batalionu przebiega bardzo

sprawnie, a po pełnym skompletowaniu będzie on liczył około 600 żołnierzy, w tym około 50 żołnierzy zawodowych.



Przysięga żołnierzy 103 bhp na ostrowieckim rynku. Domena publiczna.

Rejonem, za który odpowiadać będzie 103 bhp to północne powiaty województwa świętokrzyskiego: powiat konecki, skarżyski, starachowicki i ostrowiecki. Na ich terenie zamieszkuje ponad 350 tys. mieszkańców województwa. 103 bhp z Ostrowca wchodzący w skład 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej jest przeznaczony do prowadzenia działań w Stałym Rejonie Odpowiedzialności – we współdziałaniu z pozamilitarnymi ogniwami systemu obronności państwa – realizując zadania zabezpieczenia swobody manewru wojsk operacyjnych oraz sił sojuszniczych. Przeznaczony jest również do udziału w akcjach ewakuacji ludności cywilnej, zwalczaniu skutków katastrof, klęsk żywiołowych, a także ataków terrorystycznych²⁶. Pełny zakres zadań dla wojsk obrony terytorialnej został określony w nowej Ustawie z dnia 11 marca 2022 roku o obronie Ojczyzny²⁷.

W czasie krótkiego okresu wojsk OT na terenie Ostrowca ich obecność jest bardzo aktywna i widoczna. „Terytorialsi” stanęli na pierwszej

²⁶ Informacje dotyczące 103 bhp pochodzą z materiałów opracowanych i udostępnionych przez kpt. Marcina Kowala, oficera prasowego 10 ŚBOT.

²⁷ Art.22 ust.2 Ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, Dz. U. z 2022 r. poz. 655.

linii: walki z COVID 19, niesieniu pomocy uchodźcom z Ukrainy, czynnego udziału w ochronie wschodniej granicy z Białorusią. Podpisali porozumienia o współpracy i nawiązali współpracę z wieloma instytucjami i podmiotami z terenu Ostrowca. Są widocznymi i uczestniczą w uroczystościach rocznicowych, patriotycznych, religijnych i kulturalnych odbywających się na terenie miasta. Wtapiają się w obraz życia Ostrowca Świętokrzyskiego.



Rektor WSBiP dr Paweł Gotowiecki i Dowódca 10 ŚBT płk. Piotr Hałys podpisują porozumienie o wzajemnej współpracy Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim z 10. Świętokrzyską Brygadą Obrony Terytorialnej, 9 marca 2022 rok. Domena publiczna.

Zakończenie

Celem niniejszego artykułu było zaprezentowanie i pokazanie czytelnikowi obecności wojska (pod różnymi jego postaciami) na terenie Ostrowca w okresie ostatnich stu kilku lat. Obecność ta była w różnych okresach zróżnicowana, zarówno co do liczby jednostek i instytucji oraz ich rodzaju i przeznaczenia. Prezentacji dokonano w formie tabel przypisanych do poszczególnych okresów czasowych. Jak wspomniano wcześniej, ramy objętościowe niniejszego artykułu (z małymi wyjątkami) nie pozwoliły na szeroki opis i prezentacje tych jednostek i instytucji, co

nie było też celem autora. Tak jak zaznaczono wcześniej, część z zaprezentowanych jednostek, instytucji i grup doczekała się szerokich opracowań i opisów, do źródeł których czytelnik zostawał odesłany w treści artykułu. Pozostałe jednostki i różne formy bytności wojska na terenie Ostrowca wymagają oddzielnych opracowań.

BIBLIOGRAFIA:

Wspomnienia i relacje:

- ✓ Relacja płk rez. Stefana Suski, ostatniego dowódcy 34 btr MPS, oparta na rozmowach i spotkaniach z oficerami i żołnierzami batalionu.
- ✓ Informacje dotyczące 103 blp pochodzące z materiałów opracowanych i udostępnionych przez kpt. Marcina Kowala, oficera prasowego 10 ŚBOT.

Akty prawne:

- ✓ Ustawa z dnia 11 kwietnia 1919 roku o rzeczowych świadczeniach wojennych, Dz. P. z 1919 roku nr 32, poz. 26.
- ✓ Ustawa z dnia 11 marca 2022 roku o obronie Ojczyzny, Dz. U. z 2022 roku, poz. 655.
- ✓ Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 12 maja 2020 roku w sprawie przekształcenia niektórych garnizonów oraz zmiany rozporządzenia w sprawie utworzenia, przekształcenia i zniesienia garnizonów oraz określenia zadań, siedzib i terytorialnego zasięgu właściwości ich dowódców, Dz. U. z 2020 r., poz. 958.
- ✓ Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej nr 012 z dnia 6 listopada 1971 roku.
- ✓ Zarządzenie Sztabu Generalnego WP nr 00147 z dnia 19 marca 1962 roku.
- ✓ Instrukcja o organizacji i pracy jednostek transportowych i przeładunkowych Szef.Kom.140/83 Warszawa 1984.
- ✓ „Instrukcja o formowaniu oddziałów transportowych w cywilnych bazach transportowych” (Sztab Gen. 337/64).

Opracowania:

- ✓ Banaszek T., *Brygada transportowa w Kielcach (1962-1974)*, „Studia Muzealno Historyczne”. 2018, t. 10.

- ✓ Banaszek T., *Garnizony Wojska Polskiego w regionie świętokrzyskim: Garnizon Ostrowiec (1918-1939)*, „Świętokrzyskie”, 2017, nr 19(23).
- ✓ Banaszek T., *Obrona Terytorialna Kraju w województwie kieleckim (1963-1975): organizacja i działalność*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2013, nr 14.
- ✓ Banaszek T., *Z tradycji wojskowych Ostrowca Świętokrzyskiego*, Kielce 2006.
- ✓ Borzobohaty W., „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, Warszawa 1988.
- ✓ Czarnecka R., *Organizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918-1921*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, 2005, nr 27.
- ✓ Kosiński D., *4 pułk piechoty Legionów, 1915–1917: organizacja i działania bojowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 15 (66)/3 (249).
- ✓ Lewicki A., *Zarys historii wojennej 4. Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
- ✓ Moch N., *Administracja wojskowa w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2016.
- ✓ *Słownik podstawowych terminów wojskowych*, Warszawa 1977.
- ✓ Sułkowski A., *U podnóża Gór Świętokrzyskich – z dziejów Obwodu Opatów ZWZ- AK 1939-1945*, Warszawa 1987.

Paweł Gotowiecki¹

**WYBORY DO RAD NARODOWYCH/RAD GMIN 1988-1990-1994
A KSZTAŁTOWANIE SIĘ ELITY SAMORZĄDOWEJ
OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO**

Abstrakt:

Artykuł poświęcony został analizie ostatnich wyborów do rad narodowych w 1988 roku oraz pierwszych i drugich wyborów do rad gmin w 1990 roku i 1994 roku na szczeblu Ostrowca Świętokrzyskiego, rozpatrywanych pod kątem procesu kształtowania się lokalnej elity samorządowej. Autor, przybliżając terminologię oraz podstawową faktografię, przedstawił kompleksowe dane faktograficzne związane z wspomnianym procesem wyborczym oraz opracowanie statystyczne wyników wyborczych. Artykuł kończy się ogólnymi wnioskami opartymi o badania empiryczne dotyczącymi uwarunkowań oraz przebiegu procesu kształtowania się lokalnej elity samorządowej.

Słowa kluczowe

Ostrowiec Świętokrzyski, wybory do rad narodowych, wybory do rad gmin

Elitą, zgodnie z definicją zaproponowaną przez M. Burtona, R. Gunthera i J. Higleya, określić można *zbiór jednostek, które dzięki swej strategicznej pozycji w kluczowych organizacjach społecznych są w stanie kształtować procesy decyzyjne regularnie i substan-*

¹ Paweł Gotowiecki, dr, historyk; Akademia Nauk Stosowanych im. Józefa Gołuchowskiego.

*cialnie*². Elita samorządowa, rozumiana jako lokalne (regionalne) przedstawicielstwo elity politycznej, stanowi na gruncie nauk o polityce pojęcie mało precyzyjne, wykorzystywane przede wszystkim na potrzeby badań empirycznych. Odnosić je można bowiem zarówno do wąskiego kręgu osób stanowiących tzw. elitę decyzji, czyli w pewnym uproszczeniu – władz lokalnych, jak i do szerszego kręgu osób stanowiących tzw. elitę wpływu, czyli środowisk biznesowych, kleru, notabli politycznych mieszkających na danym terenie czy też lokalnych autorytetów. Zarówno w węższym, jak i szerszym znaczeniu uzasadnienie przynależności do elity samorządowej sprowadza się w zasadzie do wspólnego wyznacznika – szansy udziału (bezpośredniego bądź pośredniego) w sprawowaniu władzy³. Dla potrzeb badawczych autor ograniczył się do analizy elity samorządowej w węższym znaczeniu, a ściślej samorządowej (gminnej) legislatywy, mając jednak przeświadczenie, że kompleksowe ujęcie tej tematyki wymagałoby znacznie głębszej analizy, niż została dokonana w niniejszym artykule⁴.

Elity podlegają określonym mechanizmom rekrutacji. Współcześnie mają one charakter sformalizowany (proces wyborczy) bądź niesformalizowany (tworzenie klik czyli grup interesu). Tego typu zróżnicowanie występowało także w okresie stabilizacji systemu politycznego po okresie przemian ustrojowych przełomu lat 80. i 90 XX w. Po załamaniu się systemu politycznego PRL, a przed osiągnięciem stabilizacji systemu politycznego III RP mieliśmy bowiem do czynienia ze zjawiskiem określanym jako fragmentaryzacja elit, czy też istnienie elity zdeintegrowanej⁵. Zjawisko to polegało na pojawieniu się obok elity wprost wywodzącej się z establishmentu PRL, nowej elity, wywodzącej się ze środowisk opozycyjnych i rekrutującej się z pominięciem zwyczajowych ścieżek kariery⁶. Na płaszczyźnie lokalnej szczytowym punktem fragmentaryzacji elit był rok 1990 i układ polityczny powstały w wyniku wyborów samorządowych, natomiast początek końca tego procesu przypadł na wybory samorządowe 1994 roku.

² M. Burton, R. Gunther i J. Higley, *Elity a rozwój demokracji* [w:] *Elity, demokracja, wybory*, oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1993, s. 31.

³ M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991-1993*, Warszawa 1993, s. 31.

⁴ R. Klepka, *Miejska elita polityczna jako kategoria teoretyczna* [w:] *Samorząd miejski i jego elity*, red. J. Mizgalski, J. Sielski, Częstochowa 2012, s. 117-118.

⁵ Elita sfragmentaryzowana to elita, którą charakteryzuje minimalny stopień strukturalnej integracji, jak i niewielki zakres normatywnego consensusu, zob. M. Burton i in., s. 32.

⁶ A. Stelmach, S. Zyborowicz, *Elity polityczne a partycypacja polityczna* [w:] *Elity polityczne w Polsce*, red. K. Pałeczki, Toruń 1992, s. 53; K. Mikołajewski, *Mechanizmy wejścia i awansu w elitach lokalnych* [w:] *Samorząd miejski ...*, s. 123

Badania empiryczne elity samorządowej III RP wskazują, że znaczny procent osób należących do samorządowych struktur władzy przynależało do PRL-owskiego establishmentu lub przynajmniej było akceptującymi system uczestnikami życia politycznego w PRL. Według badań przeprowadzonych przez naukowców z PAN w latach 2001-2004 na elicie politycznej sześciu powiatów (w tym ostrowieckiego) aż 63,2% ankietowanych było aktywnymi uczestnikami oficjalnej, prosystemowej działalności samorządowej lub politycznej w PRL⁷. Biorąc pod uwagę, że badania były przeprowadzone ponad dekadę po transformacji systemowej, stanowi to duży odsetek świadczący na rzecz tezy o częściowej ciągłości lokalnych elit politycznych.

Te same badania wskazują, że 20% ankietowanych było członkami rad narodowych wszystkich szczebli⁸. Co prawda nie można PRL-owskich rad narodowych traktować w kategoriach samorządu terytorialnego i pod tym kątem trudno je stawiać w jednej linii z demokratycznie wyłonionymi i posiadającymi realne, samorządowe kompetencje radami gmin, ale zestawienie takie jest w zupełności uprawnione w badaniach nad elitą lokalną. W tym kontekście ilościowa i jakościowa analiza składu osobowego wyłonionych w 1988 roku rad narodowych oraz wybranych zaledwie dwa lata później rad gmin daje możliwość badań porównawczych. Ich wynik daje odpowiedź na pytanie w jakim wymiarze elita samorządowa ukształtowana w latach 1990-1994 wywodziła się z elity lokalnej sprzed procesu transformacji, a w jakim wymiarze o przynależności do niej stanowiły inne mechanizmy rekrutacji.

Wybory do rad narodowych 1988

19 czerwca 1988 roku miały miejsce ostatnie w dziejach PRL wybory do rad narodowych. Rady narodowe miały w PRL niewielkie znaczenie polityczne, co wynikało z zasad ustrojowych „Polski Ludowej”. Tym samym rady narodowe były organami w dużej mierze fasadowymi, o uprawnieniach podrzędnych w stosunku do kompetencji odpowiednich struktur PZPR. Co prawda na IX Zjeździe PZPR pojawiły się koncepcje reformy systemu rad narodowych i zwiększenia ich roli w państwie, ale wprowadzenie stanu wojennego przecięło te pomysły. Ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego z 1983 roku w jakiś sposób wychodziła naprzeciw tendencjom reformatorskim, określając rady narodowe jako organy samorządu terytorialnego, ale w sytuacji gdy samorząd w Polsce nie istniał jako instytu-

⁷ *Powiatowa elita polityczna, Rekrutacja, struktura, działanie*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006, s. 47.

⁸ *Ibidem*.

cja prawnoustrojowa, były to raczej sformułowania deklaratywne, niż oddające rzeczywistość⁹. Szukająca legitymizacji ekipa gen. Jaruzelskiego stosunkowo największe zmiany w kierunku demokratyzacji ordynacji wyborczej i samej instytucji rad narodowych poczyniła w 1988 roku. Zwiększono wówczas liczbę kandydatów na jedno miejsce, wprowadzono obowiązkową tajność głosowania, wreszcie zniesiono zniesienia ustawową preferencję wyborczą, premiującą pierwszego kandydata na liście¹⁰.

Ordynacja wyborcza zgłaszanie kandydatów pozostawiała wojewódzkim kolegium wyborczym oraz kolegiom wyborczym szczebla podstawowego. W województwie kieleckim kompetencje te przypadły Wojewódzkiemu Kolegium Wyborczemu pod kierownictwem Tadeusza Zawistowskiego, zaś w Ostrowcu Świętokrzyskim Miejskiemu Kolegium Wyborczemu pod kierownictwem Szymona Lady, jednocześnie przewodniczącego Rady Miejskiej PRON. Ostatecznie o 11 mandatów w Wojewódzkiej Radzie Narodowej rywalizować miało 30 mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego, zaś o 100 mandatów w Miejskiej Radzie Narodowej 243 kandydatów.

Generalnie w systemie politycznym PRL członkowie organów przedstawicielskich mieli reprezentować przekrój społeczeństwa, stąd też wśród kandydatów do MRN oraz WRN z Ostrowca Świętokrzyskiego znaleźli się w zasadzie reprezentanci wszystkich profesji i środowisk, dobierani naturalnie także pod kątem przynależności partyjnej/organizacyjnej. Wśród kandydatów znaleźli się przedstawiciele: PZPR (m.in. Sławomir Kopański – urzędujący przewodniczący MRN, były członek KC PZPR Czesław Stępień, Waclaw Swat z Komitetu Miejskiego PZPR czy też Stanisław Król, swój staż partyjny wywodzący jeszcze z PPR); ZSL (m.in. Józef Bara, Józef Marciniak); SD (m.in. Zbigniew Faryna, Stanisław Kieszkowski), stowarzyszenia PAX (Anna Gierczak), Ligi Kobiet Polskich (m.in. Ewa Piętak, Magdalena Kołodziej) i innych. Zawodowo najliczniej – z racji wielkości i znaczenia przedsiębiorstwa – reprezentowani byli pracownicy Huty im. Nowotki, chociaż wśród nich znajdowali się zarówno przedstawiciele kierownictwa jak i zwykli robotnicy (m.in. inż. metalurg Andrzej Sosnowski, inż. mechanik Ewa Partyka, tokarz Andrzej Czupryński, technik mechanik Zbigniew Werner, ekonomista Józef Grabowski, inż. technolog Andrzej Sidowski, telemechanik Zbigniew Grombka). Licznie reprezentowani byli nauczyciele (m.in. Maria Kuziemka z Liceum im. Chreptowicza, Elżbieta Sałatowska – dyrektor SP nr 6, Kazimierz Mizielski – dyrektor SP nr 12, Wiesława Maj – z-ca dyrektora SP nr 1, Zbigniew Salus z Technikum Mechanicznego, Andrzej Kryj ze Szkoły Podsta-

⁹ Ustawa z dnia 20.07.1983 o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, Dz.U. 1983, nr 41, poz. 185.

¹⁰ Ustawa z dnia 10 marca 1988 r. o zmianie ustawy - Ordynacja wyborcza do rad narodowych, Dz.U. 1988, nr 7, poz. 54.

wowej nr 2, Józef Pazderski – dyrektor SP nr 13) oraz pracownicy służby zdrowia (m.in. lekarze: Barbara Brylewska, Wanda Korpikiewicz, Andrzej Kozłowski, Zygmunt Latosiewicz, Stefan Wesołowski, pielęgniarki: Wanda Czerwińska, Halina Zubrzycka, położna Ewa Pięta, farmaceuta Ewa Foremniak). Ponadto wśród kandydatów znaleźli się prawnicy (m.in. prokurator Andrzej Kędziora, prokurator Andrzej Górniewicz, sędzia Bogusław Sędkowski), milicjanci (m.in. Józef Libuda, Jerzy Senderek, Andrzej Broda z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Ostrowcu Św.), wojskowi (ppłk Eugeniusz Kiszkurko, ppłk Zdzisław Głowacki, mjr Zdzisław Gałązkiewicz, mjr Stefan Suska). Wśród kandydatów znaleźli się także emeryci (m.in. Mieczysław Poradowski, Wincenty Rączkiewicz, Tadeusz Farbisz). Znacząca część kandydatów miała już doświadczenie „samorządowe”, pełniąc funkcje członków WRN i MRN ubiegłej i wcześniejszych kadencji (w tym gronie znajdowali się: Sławomir Kopański – przewodniczący MRN od 1980 roku, Zbigniew Faryna – wiceprzewodniczący MRN, Edward Drozdowski, Wojciech Foremniak, Wanda Czerwińska, Leszek Traczyk, Wiesław Matuszczak, Zdzisław Gałązkiewicz, Eleonora Słowik, Eugeniusz Kiszkurko i inni).

Tab. 1. Wyniki głosowania i wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowcu Świętokrzyskim w dniu 19 czerwca 1988 roku.

Okręg wyborczy nr 1 - mandat 1.			Okręg wyborczy nr 14 - mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	mandat	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Witold Agatowski	382	x	Eugeniusz Robak	387	
Waldemar Bęben	199		Witold Stawiński	428	x
Edmund Pacholczak	66		Okręg wyborczy nr 14 - mandat 3.		
Okręg wyborczy nr 1 - mandat 2.			Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Zofia Marońska	378	
Wiesław Dziadowicz	187		Andrzej Sidowski	452	x
Irena Dyduch	270	x	Okręg wyborczy nr 14 - mandat 4.		
Adam Słodkiewicz	146		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Okręg wyborczy nr 1 - mandat 3.			Zbigniew Grombka	388	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Mieczysław Poradowski	433	x
Piutr Dąbrowski	196		Okręg wyborczy nr 15 - mandat 1.		
Marek Gierada	135		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Bolesław Smył	291	x	Stanisław Król	389	
Okręg wyborczy nr 1 - mandat 4.			Aleksander Ziemian	430	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 15 - mandat 2		
Stanisław Grudzień	159		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Sabina Kisiel	182		Jerzy Karski	320	
Bogumił Szafirowski	279	x	Marek Zdrojewski	466	x
Okręg wyborczy nr 2 - mandat 1.			Okręg wyborczy nr 15 - mandat 3.		

Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Edward Drozdowski	498	x	Jan Gałka	383	x
Wojciech Kwiatkowski	313		Władysław Jasiński	378	
Okręg wyborczy nr 2 - mandat 2.			Okręg wyborczy nr 15 - mandat 4.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. g.	m.
Lidia Jabłońska	504	x	Zbigniew Jakubowski	356	
Edyta Kańczuła	290		Stanisław Kieszkowski	421	x
Okręg wyborczy nr 2 - mandat 3.			Okręg wyborczy nr 16 - mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Barbara Staszewska	395	x	Janusz Kwiatkowski	379	x
Teresa Stefańska	384		Józef Słowik	233	
Okręg wyborczy nr 2 - mandat 4.			Okręg wyborczy nr 16 - mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Zofia Feigel	324		Wiesława Jurytko	333	x
Marian Frańczak	494	x	Leszek Naumiuk	266	
Okręg wyborczy nr 3 - mandat 1.			Okręg wyborczy nr 16 - mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Wojciech Foremniak	625	x	Stanisław Guzał	255	
Edward Sepioło	311		Bogusław Zawadzki	354	x
Okręg wyborczy nr 3 - mandat 2.			Okręg wyborczy nr 17 - mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Stefan Domańczyk	482	x	Bronisław Gajewski	332	x
Ryszard Pronobis	411		Sabina Soboń	226	
Okręg wyborczy nr 3 - mandat 3.			Okręg wyborczy nr 17 - mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Józef Łasak	423		Michał Malanowski	389	x
Edward Starzomski	435	x	Maciej Strzałkowski	157	
Okręg wyborczy nr 3 - mandat 4.			Okręg wyborczy nr 17 - mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Jerzy Borkowski	424		Elżbieta Mozal	305	x
Teresa Gruszczyńska	447	x	Ewa Partyka	242	
Okręg wyborczy nr 4 - mandat 1.			Okręg wyborczy nr 18 - mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Andrzej Kędziora	204	x	Wiesława Dąbrowska	280	x
Eugeniusz Kiszkurno	102		Tomasz Marcinowski	173	
Barbara Kurek	90		Jacek Szumielewicz	166	
Okręg wyborczy nr 4 - mandat 2.			Okręg wyborczy nr 18 - mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Stanisław Buchmiet	146	x	Jarosław Jędrzejewski	155	
Dionizy Kmieć	121		Teresa Kustra	186	x
Zdzisław Kozłowski	138		Krzysztof Szymański	175	
Okręg wyborczy nr 5 - mandat 1.			Okręg wyborczy nr 18 - mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.

Witold Miśkiewicz	175		Maria Brodawka	147	
Kazimierz Morawski	425	x	Izabela Kozicka	169	
Okręg wyborczy nr 5 - mandat 2.			Maria Kuziemka	265	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 19- mandat 1.		
Anna Gierczak	354	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Piotr Morawski	229		Elżbieta Pogodzińska	309	
Okręg wyborczy nr 5 - mandat 3.			Elżbieta Sałatowska	431	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 19- mandat 2.		
Wojciech Klejman	356	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Marek Konopa	233		Andrzej Chudziński	430	x
Okręg wyborczy nr 6 - mandat 1.			Józef Saliński	276	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 19- mandat 3.		
Wojciech Jabłoński	430	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Krystyna Orszulka	175		Lech Król	260	
Wanda Prusińska	208		Stefan Wesołowski	449	x
Okręg wyborczy nr 6 - mandat 2.			Okręg wyborczy nr 20- mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Helena Ginter	531	x	Alicja Król	280	x
Barbara Górecka	148		Marian Świątek	263	
Andrzej Martun	160		Okręg wyborczy nr 20- mandat 2.		
Okręg wyborczy nr 6 - mandat 3.			Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Marek Fusiński	364	x
Hanna Niebutkowska	364	x	Urszula Wrońska	266	
Elwira Ratajska	235		Okręg wyborczy nr 20- mandat 3.		
Robert Uss	171		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Okręg wyborczy nr 6 - mandat 4.			Andrzej Pałka	304	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Joanna Religa	221	
Barbara Brylewska	319	x	Okręg wyborczy nr 21- mandat 1.		
Janina Grychowska	262		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Bożena Łukasiewicz	208		Mieczysław Loranty	624	x
Okręg wyborczy nr 7 - mandat 1.			Janusz Styczeń	189	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 21- mandat 2.		
Ryszard Czekaj	186		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Jacek Perczak	295	x	Ewa Chodała	367	
Piotr Tokarski	140		Marianna Krzciuk	434	x
Okręg wyborczy nr 7 - mandat 2.			Okręg wyborczy nr 21- mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Anna Maria Atras	244	x	Danuta Zajac	484	x
Renata Mazurkiewicz	180		Józef Zajac	274	
Bogdan Sowacki	173		Okręg wyborczy nr 21- mandat 3.		
Okręg wyborczy nr 7 - mandat 3.			Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Józef Sajda	601	x
Zbigniew Faryna	283	x	Dariusz Witkowski	203	

Marian Leśkiewicz	216		Okręg wyborczy nr 22- mandat 1.		
Jan Słapek	98		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Okręg wyborczy nr 8 - mandat 1.			Kazimierz Mizielski	245	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Mieczysław Toś	117	
Wanda Czerwińska	243	x	Okręg wyborczy nr 22- mandat 2.		
Anna Lasota	218		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Zbigniew Wójcicki	240		Stanisław Sala	143	
Okręg wyborczy nr 8 - mandat 2.			Lidia Waśniewska	217	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 23- mandat 1.		
Barbara Broda	294	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Halina Koch	288		Andrzej Broda	153	
Barbara Łabędzka	141		Andrzej Górniewicz	215	x
Okręg wyborczy nr 8 - mandat 3.			Włodzimierz Kowalski	142	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 23- mandat 2.		
Edmund Gierczak	239		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Eugeniusz Jońca	204		Józef Bara	147	
Andrzej Lachowicz	273	x	Mirosław Karwacki	192	x
Okręg wyborczy nr 8 - mandat 4.			Józef Marciniak	159	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 23- mandat 3.		
Tadeusz Farbisz	315	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Kazimierz Tyniec	221		Marek Gibalski	197	x
Alina Zemsta	201		Józef Krzysztofik	176	
Okręg wyborczy nr 9 - mandat 1.			Bogusław Sędkowski	131	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 24- mandat 1.		
Marek Barański	468	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Czesław Bezak	248		Adam Grzęda	258	
Okręg wyborczy nr 9 - mandat 2.			Wiesław Matuszczak	347	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 24- mandat 2.		
Jan Kaczmarczyk	376	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Halina Zielińska	303		Janusz Gruszka	318	x
Okręg wyborczy nr 9 - mandat 3.			Wacław Swat	283	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 24- mandat 3.		
Bożena Romanowska	385	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Marek Zawadzki	299		Janusz Kępka	280	
Okręg wyborczy nr 9 - mandat 4.			Wojciech Siporski	326	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 25- mandat 1.		
Teresa Hamera	344	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Stefan Suska	341		Zdzisław Gałązkiewicz	381	x
Okręg wyborczy nr 10 - mandat 1.			Marian Strzelecki	331	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Jan Waśniewski	176	
Zygmunt Karabin	270		Okręg wyborczy nr 25- mandat 2.		
Marian Ornatowski	308		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Leszek Traczyk	363	x	Jacek Kamiński	327	

Okręg wyborczy nr 10 - mandat 2.			Wacław Mendyk	189	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Krzysztof Śliwiński	336	x
Janusz Gajowniczek	248		Okręg wyborczy nr 25- mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Ignacy Szczerbiński	358	
Andrzej Zdyb	363	x	Witold Giermasiński	323	
Okręg wyborczy nr 10 - mandat 3.			Ewa Godlewska	344	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Adam Kaczmarek	196	
Irena Gawrońska	445	x	Okręg wyborczy nr 25- mandat 4.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Cezary Guzik	222	
Zbigniew Siczek	283		Grażyna Łąd	412	x
Okręg wyborczy nr 10 - mandat 4.			Maciej Pawlicki	221	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Aleksander Pękalski	233	
Jadwiga Kowalska	331		Okręg wyborczy nr 25- mandat 5.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Halina Krawerenda	371	x
Jadwiga Nowakowska	273		Maria Rutkowska	319	
Okręg wyborczy nr 10 - mandat 5.			Elżbieta Szymczyk	323	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Teresa Żelaszczyk	235	
Jerzy Adamski	227		Okręg wyborczy nr 26- mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Adam Gajewski	473	x
Krystyna Kamińska	290		Magdalena Kołodziej	491	x
Okręg wyborczy nr 11 - mandat 1.			Henryk Rożnowski	339	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 26- mandat 2.		
Zbigniew Federak	183		Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Józef Fronczek	258		Ewa Buchmiej	431	x
Maciej Smoleński	269	x	Ewa Wdowik	378	
Okręg wyborczy nr 11 - mandat 2.			Okręg wyborczy nr 26- mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Barbara Kwiatkowska	287	x	Wojciech Biel	462	x
Anna Turczyńska	231		Tadeusz Kaczanowski	336	
Adam Wójcik	179		Okręg wyborczy nr 27- mandat 1.		
Okręg wyborczy nr 11 - mandat 3.			Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Stefan Skrok	212	
Lucyna Chrzanowska	150		Leszek Sucholewski	224	x
Stanisław Leszczyński	185		Okręg wyborczy nr 27- mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Ewa Piętaś	384	x
Okręg wyborczy nr 12 - mandat 1.			Adam Sosnowski	251	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Wiesława Tabor	184	
Anna Kolasa	183		Okręg wyborczy nr 27- mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Józef Pazderski	489	x
Okręg wyborczy nr 12 - mandat 2.			Krzysztof Dyk	196	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Halina Hejninger	231	x
Norbert Dąbrowski	328	x	Okręg wyborczy nr 28- mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Jerzy Wojdan	282	

Okręg wyborczy nr 12 - mandat 3.			Zdzisław Głowacki	424	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Stanisław Malanowski	338	
Maria Rodzewicz	247		Okręg wyborczy nr 28- mandat 2.		
Halina Zubrzycka	373	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Okręg wyborczy nr 13 - mandat 1.			Elżbieta Grudzień	421	x
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Zbigniew Strawczyński	332	
Krystyna Czechowska	268		Okręg wyborczy nr 28- mandat 3.		
Jarosław Kobiątka	301	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Krystyna Krzemińska	238		Czesław Dzik	410	x
Okręg wyborczy nr 13 - mandat 2.			Paweł Urban	335	
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Okręg wyborczy nr 28- mandat 4.		
Monika Barańska	327	x	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Zofia Kaczyńska	185		Irena Gaik	460	x
Stanisława Pożoga	245		Eleonora Słowik	309	
Okręg wyborczy nr 13 - mandat 3.			Okręg wyborczy nr 29- mandat 1.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Janina Adamska	306	x	Jan Granat	212	
Czesław Ozdoba	283		Wiesława Maj	306	x
Wincenty Rączkiewicz	177		Stanisław Sejmicki	144	
Okręg wyborczy nr 13 - mandat 4.			Okręg wyborczy nr 29- mandat 2.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Bożena Kostucha	252		Sławomir Kopański	375	x
Zbigniew Stańczak	260		Zdzisław Kwiatkowski	130	
Kazimierz Sulima	266	x	Stefania Mazur	168	
Okręg wyborczy nr 14 - mandat 1.			Okręg wyborczy nr 29- mandat 3.		
Imię i nazwisko	l. gł.	m.	Imię i nazwisko	l. gł.	m.
Barbara Dobrowolska	364		Elżbieta Kisiel	196	
Tadeusz Fudalej	397	x	Wanda Korpikiewicz	389	x
			Teresa Siemieniuch	96	

Źródło: Komunikat Miejskiej Komisji Wyborczej w Ostrowcu Świętokrzyskim o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowcu Świętokrzyskim przeprowadzonych w dniu 19 czerwca 1988 roku, Ostrowiec Świętokrzyski, czerwiec 1988, zbiory prywatne Pawła Gotowieckiego.

Tab. 2. Wyniki głosowania i wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach (okręgi wyborcze 10, 11, 12) w dniu 19 czerwca 1988 roku.

Okręg wyborczy nr 10 – mandat 1.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. gł.	man dat
Jerzy Białas	43	Technik, Rzemieślniczy Zakład Ślusarski w Ostrowcu Św.	3.615	x

Krzysztof Rusek	42	Technik, Zakład Ślusarski w Ostrowcu Św.	1.671	
Okręg wyborczy nr 10 - mandat 2.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Andrzej Kozłowski	55	Lekarz, pracownik Przemysłowego ZOZ w Ostrowcu Św.	2.332	x
Zygmunt Latosiewicz	55	Lekarz, pracownik ZOZ w Ostrowcu Św.	1.429	
Czesław Stępień	61	Starszy mistrz, pracownik Huty im. Nowotki	1.207	
Okręg wyborczy nr 10 - mandat 3.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o o kandydacie	l. głosów	mandat
Zbigniew Salus	37	Nauczyciel pracownik Technikum Mechanicznego w Ostrowcu Św.	1.782	
Bolesław Smyl	37	Inż. mechanik, pracownik Cu-krowni Częstocice	974	
Mirosław Ziółkowski	35	Inż. leśnik, pracownik Nadleśnictwa Ostrowiec Św.	2.127	x
Okręg wyborczy nr 11 - mandat 1.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Zdzisław Sidor	54	Ekonomista, pracownik Narodowego Banku Polskiego	3.273	x
Andrzej Sosnowski	35	Inż. metalurg, pracownik Huty im. Nowotki	3.186	
Okręg wyborczy nr 11 - mandat 2.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Józef Libuda	44	Prawnik, pracownik Rej. Urzędu Spraw Wewn. w Ostrowcu Św.	3.401	x
Jerzy Senderek	42	Inż. mechanik, pracownik Rej. Urzędu Spraw Wewn. w Ostr. Św.	2.721	
Okręg wyborczy nr 110- mandat 3.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Halina Krawerenda	44	Ekonomista, pracownik Spec. Ośr. Szk.-Wych. w Ostrowcu Św.	1.814	
Teresa Makowska	42	Ekonomista, pracownik Huty im. Nowotki	1.702	
Ewa Partyka	49	Inż. mechanik, pracownik Huty im. Nowotki	2.259	x
Okręg wyborczy nr 11 - mandat 4.				

Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Andrzej Czupryński	46	Tokarz, pracownik Huty im. Nowotki	2.133	x
Jerzy Kończak	37	Technik elektryk, pracownik Huty im. Nowotki	1.791	
Zbigniew Werner	55	Technik mechanik, pracownik Huty im. Nowotki	1.748	
Okręg wyborczy nr 12 - mandat 1.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Ewa Foremniak	42	Farmaceuta, pracownik Apteki w Ostrowcu Św.	2.880	x
Wanda Korpikiewicz	51	Lekarz, pracownik ZOZ w Ostrowcu Św.	2.651	
Ewa Wdowik	24	Prasowaczka, pracownik Sp. Pracy „Modeks” w Ostrowcu Św.	1.149	
Okręg wyborczy nr 12 - mandat 2.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Marian Giez	56	emeryt	2.052	
Józef Grabowski	43	Ekonomista, pracownik Huty im. Nowotki	2.470	x
Marian Osuch	49	Ekonomista, pracownik PKS – Oddział w Ostrowcu Św.	2.113	
Okręg wyborczy nr 12 - mandat 3.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Jerzy Florys	40	Inż. metalurg, pracownik Huty im. Nowotki	2.695	x
Marek Fusiński	36	Ekonomista, pracownik Huty im. Nowotki	1.583	
Eugeniusz Kosno	39	Inż. budowlany, pracownik Komb. Budowlanego w Ostrowcu Św.	2.180	
Okręg wyborczy nr 12 - mandat 4.				
Imię i nazwisko	wiek	Informacje o kandydacie	l. głosów	mandat
Stanisław Bobkiewicz	30	Technik mechanik, pracownik Huty im. Nowotki	2.037	
Andrzej Kryj	28	Nauczyciel, pracownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Ostrowcu Św.	1.690	
Andrzej Szymański	36	Technik metalurg, pracownik OZMO w Ostrowcu Św.	2.749	x

Źródło: Komunikat Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Kielcach o zbiorczych wynikach wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej i rad stopnia podstawowego, przeprowadzonych w województwie w dniu 19 czerwca 1988 roku, „Słowo Ludu”, 23.06.1988, nr 145, s. 2-3; Obwieszczenie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Kielcach z dnia 23 maja 1988 roku, zbiory prywatne Pawła Gotowieckiego.

Pomimo powyższych zabiegów i nasilonej kampanii propagandowej w wyborach oficjalnie wzięło udział zaledwie 56% uprawnionych do głosowania, zaś faktyczna liczba o głosujących prawdopodobnie wyniosła nie więcej niż 40%. W województwie kieleckim do urn poszło 403.062 wyborców, co stanowiło 50,62% uprawnionych do głosowania (biorąc za podstawę głosowanie na radnych WRN). W Ostrowcu Świętokrzyskim, w wyborach do Miejskiej Rady Narodowej, głosowało natomiast 25.884 osób, co stanowiło 49,56% uprawnionych do głosowania¹¹.

Jakkolwiek wybory trudno rozpatrywać w kategoriach normalnej, demokratycznej rywalizacji wyborczej (możliwość startu była ograniczona do osób akceptujących pryncypia ustrojowe PRL oraz mających za sobą instytucjonalne zaplecze w postaci organizacji politycznej bądź społecznej), samo głosowanie, dzięki wprowadzeniu tajności oraz zlikwidowaniu „głosowania bez skreśleń”, przestało być tylko rytuałem. Przebieg wyborów budził też pewne emocje wśród kandydatów, chociaż 2-3 kandydatów na jedno miejsce dawało względnie duże prawdopodobieństwo korzystnego wyniku wyborczego. Mimo wszystko można mówić o pewnych niespodziankach, takich jak porażki wyborcze: Wacława Swata z KM PZPR, Andrzeja Sosnowskiego – szefa PRON w hucie, czy Czesława Stępnia – byłego członka KC PZPR. Nie brakowało także kontrowersji – dobrze ilustruje to notatka prominentnego działacza PZPR i byłego prezydenta miasta Wiesława Borcycha, dotycząca protestu wyborczego, jakie złożyło Stronnictwo Demokratyczne. *Miejski Komitet SD – pisze Borcych w swym dzienniku – po wyborach wystosował bardzo mocny protest przeciwko wynikom wyborów w Ostrowcu, a zwłaszcza swego rodzaju dyskryminowaniu kandydatów SD. Bardzo mocno oskarżano Szymka Ladę jako przewodniczącego RM PRON i przewodniczącego Kolegium Wyborczego (...). Podpisali to Komornicki, Wojtas i sekretarz SD. Bardzo nieprzyjemny zgrzyt. Może być z tego „chryja”.*

¹¹ Komunikat Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Kielcach o zbiorczych wynikach wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej i rad stopnia podstawowego, przeprowadzonych w województwie w dniu 19 czerwca 1988 roku, „Słowo Ludu”, 23.06.1988, nr 145, s. 2-3; Komunikat Miejskiej Komisji Wyborczej w Ostrowcu Świętokrzyskim o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowcu Świętokrzyskim przeprowadzonych w dniu 19 czerwca 1988 r., Ostrowiec Świętokrzyski, czerwiec 1988, zbiory prywatne Pawła Gotowieckiego.

*Było tego trzy strony maszynopisu. Chyba inspiratorem całej sprawy był Boguś Wojtas. Czytałem to pismo SD w dniu 24 czerwca 1988. Ale rzeczywiście SD przegrało te wybory sromotnie, ale chyba sami sobie zawinili: nie wystawili dobrych kandydatów, tj. przede wszystkim rzemieślników; nie dopilnowali ich udziału w spotkaniach; ich kandydaci byli w okręgach, gdzie nie mieszkali. Po cholere? (...)*¹².

Wybory do rad gmin 1990

Transformacja systemowa oraz narodziny III RP spowodowały, że kadencja rad narodowych uległa skróceniu. 8 marca 1990 roku Sejm RP przyjął ustawę o samorządzie gminnym, która wprowadziła jedną kategorię gmin z osobowością prawną i wykonywanymi we własnym zakresie i na zlecenie zadaniami publicznymi. Zgodnie z ustawą organem stanowiącym gminy miała być rada, licząca od 15 do 100 mandatariuszy, a organem wykonawczym kilkuosobowy zarząd, na czele z prezydentem, burmistrzem bądź wójtem. Przyjęta w tym samym dniu Ordynacja wyborcza do rad gmin była pierwszym demokratycznym prawem wyborczym w powojennej Polsce. Wprowadzała ona – po długich dyskusjach – okręgi jednomandatowe w gminach do 40 tys. mieszkańców i okręgi wielomandatowe (od 5 do 10 mandatów) w gminach powyżej 40 tys. mieszkańców, a więc także w Ostrowcu Świętokrzyskim. W przypadku okręgów wielomandatowych listy kandydatów były zgłaszane przez komitety wyborcze, które dla każdej listy musiały zyskać 150 głosów poparcia. Jednocześnie ostatecznie zerwano z monopolem organizacji społecznych i partii politycznych na zgłaszanie kandydatów. Wyborca głosując na konkretnego kandydata, głosował jednocześnie na listę – ostateczny wynik wyborów obejmował głosy oddane na listy, proporcjonalnie przeliczane na procentowy udział w puli mandatów danego okręgu¹³.

Pomimo że od wyborów do rad gmin upłynęło zaledwie dwa lata, ostrowiecka scena polityczna uległa między 1988 a 1990 rokiem głębokim przekształceniom. Legalizacja NSZZ „Solidarność”, zwycięstwo Komitetu Obywatelskiego w wyborach do Sejmu „kontraktowego” 4 czerwca 1989

¹² Notatka Wiesława Borcicha na temat protestu wyborczego Stronnictwa Demokratycznego po wyborach do Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowcu Świętokrzyskim, czerwiec 1988, zbiory prywatne Pawła Gotowieckiego.

¹³ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 96; A. K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989-2011*, Kraków 2012, s. 24-26; J. Mordwiłko, *Ewolucja prawa wyborczego do samorządu terytorialnego w latach 1990-2000* [w:] *10 lat demokratycznego prawa wyborczego Rzeczypospolitej Polskiej (1990-2000)*, red. F. Rymarz, Warszawa 2000, s. 156-168.

roku i wprowadzenie opozycyjnego posła Adama Mitury oraz realne społeczne poparcie dla strony solidarnościowo-opozycyjnej spowodowało, że przedstawiciele tej opcji politycznej byli naturalnymi kandydatami do zwycięstwa w wyborach samorządowych. Struktura komitetów obywatelskich miała charakter rozproszony – w Ostrowcu Świętokrzyskim Miejski Komitet Obywatelski powstał przed wyborami „czerwcowymi”, 12 kwietnia 1989. Jego prezydium tworzyli nauczyciel Zygmunt Waszka – przewodniczący, oraz nauczycielka Małgorzata Życka-Oruba i pracownik huty Jarosław Baranowski – wiceprzewodniczący. Choć w typowo robotniczym mieście siłą Komitetu były dosyć sprawnie działające struktury NSZZ „Solidarność” w hucie, faktyczne stery Komitetu spoczywały w rękach środowisk inteligenckich, proveniencji urzędniczo-nauczycielskiej¹⁴.

Choć w Komitecie Obywatelskim przeplatały się różne nurty – związkowcy z „Solidarności”, środowiska katolickie, lokalna inteligencja o opozycyjnym rodowodzie – jego kierownictwo zdecydowało się tylko na jeden sojusz przedwyborczy, z lokalnymi strukturami Polskiej Partii Socjalistycznej (Jana Józefa Lipskiego). Ugrupowanie to, powstałe na szczuble miasta wiosną 1989 roku z inicjatywy ówczesnego szefa hutniczej „Solidarności” Zbigniewa Walczyka, miało być z założenia lewicową alternatywą dla PZPR. Pierwszym przewodniczącym Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Ostrowcu Świętokrzyskim został Zdzisław Zugaj, doradca i współpracownik Walczyka. W ciągu kilku miesięcy energiczny Zugaj zorganizował struktury partii, samemu zostając członkiem Rady Naczelnej PPS (następcą Zugaja na stanowisku szefa OKR został Wiesław Wojciechowski). Partia, choć lewicowa, miała charakter „solidarnościowy” i opozycyjny, zaś wśród jej członków nie brakowało działaczy raczej dalekich od socjalizmu, jak związani z Kościołem Franciszek Poprawa czy Bolesław Czekaj¹⁵.

Komitety obywatelskie w całym kraju starały się dosyć dokładnie weryfikować własne kadry, przeprowadzając często wielostopniowe prawyборы¹⁶. Było to zrozumiałe, ponieważ w ówczesnej sytuacji politycznej była to opcja oferująca najwięcej „biorących” mandatów, a jednocześnie tylko częściowo oparta na strukturach dawnej, podziemnej „Solidarności” i skupiająca wiele osób przypadkowych, a po części zapewne także zwykłych karierowiczów. W Ostrowcu Świętokrzyskim ostatecznie po trzech

¹⁴ *Obywatelski Komitet Wyborczy w Ostrowcu Św.*, „Walczymy o Stal”, 5.05.1989, nr 19, s. 2.

¹⁵ P. Gotowiecki, *Lewicowa alternatywa. Polska Partia Socjalistyczna w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1988-2003*, „Rocznik Ostrowiecki”, 2021, nr 1, s. 83-98

¹⁶ I. Słodkowska, *Komitety Obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014, s. 296-297.

turach prawyborów spośród 86 chętnych wyłoniono 35 kandydatów, którzy mieli ubiegać się o głosy wyborców. Wśród nich znaleźli się – jak informował Jerzy Jabłoński z Komitetu Obywatelskiego – *przedstawiciele zakładów pracy, służby zdrowia, oświaty, prywatnej inicjatywy, nawet rolnik. Większość z nich legitymuje się wykształceniem wyższym i średnim*¹⁷.

Podobnie jak w wyborach parlamentarnych 1989 roku na odrębność postawiła Konfederacja Polski Niepodległej. Partia ta pozostawała w opozycji do rządu Mazowieckiego, akcentując antykomunizm i antysowieckość oraz domagając się radykalnego zerwania z dziedzictwem PRL. Ostrowieckie struktury tej partii, genezą sięgające początku lat 80., działały dosyć pręźnie w skali województwa, choć sama partia – jak się miało okazać – dysponowała raczej znikomym poparciem społecznym. Na czele KPN stała podziemna działaczka „Solidarności” Danuta Wilczyńska, a trzon partii stanowili młodzi wiekiem działacze na czele z Markiem Tabaszewskim (przy ostrowieckiej KPN działały też struktury czy raczej załączki struktur Związku Strzeleckiego „Strzelec”)¹⁸.

Ostatecznie ostrowiecka KPN nie zawarła żadnego taktycznego sojuszu (podczas gdy np. w Kielcach KPN weszła do Ludowo-Niepodległościowego Bloku Wyborczego wraz z PSL i Chrześcijańsko-Demokratycznym Stronnictwem Pracy), wystawiając skromną reprezentację 5 kandydatów startujących w 4 na 7 okręgach wyborczych. Danuta Wilczyńska zachwalała osoby startujące z ramienia KPN jako *ludzi o wysokiej kulturze osobistej, erudyტów, społeczników naprawdę dążących do przemian*¹⁹.

W nowych realiach politycznych próbowały z lepszym bądź gorszym skutkiem odnaleźć się ugrupowania polityczne oficjalnie funkcjonujące w PRL bądź ich bezpośredni prawni spadkobiercy. W stosunkowo najkorzystniejszym położeniu znajdowała się pretendująca do roli najważniejszej partii lewicy Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP) powstała w styczniu 1990 roku na bazie rozwiązanej PZPR. W dosyć szybkim tempie postkomunistom, dysponującym sporym majątkiem i sprawnym aparatem, udało się zbudować struktury terenowe – w Ostrowcu Świętokrzyskim początkowo po-

¹⁷ *Przed wyborami*, „Słowo Ludu”, 28-29.04.1990, nr 99, s. 12. Zob. też L. Janiszewski, *Komitet Obywatelski przed wyborami do samorządów lokalnych*, „Gazeta Ostrowiecka”, 26.01.1990, nr 4, s. 1-2.

¹⁸ A. Żak, *Konfederaci*, „Gazeta Ostrowiecka”, 9.02.1990, nr 6, s. 1-2; szerzej na temat KPN zob. B. Poboży, *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolnych i demokratycznych wyborów*, „Studia Politologiczne”, 2012, nr 22, s. 223-224.

¹⁹ A. Żak, *Konfederaci*, „Gazeta Ostrowiecka”, 9.02.1990, nr 6, s. 1-2; *Deklaracja wyborcza Ludowo-Niepodległościowego Bloku Wyborczego*, „Echo Dnia”, 10.04.1990, nr 71, s. 2.

wstała pięcioosobowa grupa inicjatywna, mająca swą siedzibę na terenie Kombinatów Budowlanego. Konkurentem na lewicy była inna partia wywodząca się z PZPR – kierowana przez Tadeusza Fiszbacha Polska Unia Socjaldemokratyczna. W województwie kieleckim o działaniach PUS i jej regionalnej struktury, Świętokrzyskiej Unii Socjaldemokratycznej szeroko informował dziennik „Echo Dnia”, podczas gdy konkurencyjne „Słowo Ludu” oficjalnie wspierało SdRP. O ile jednak PUS zdobyła sobie dosyć szerokie poparcie głównie w ławach sejmowych, o tyle SdRP miała dużo silniejszą strukturę terenową (w przypadku PUS ograniczoną do Kielc), co mimo wszystko było lepszym prognostykiem przed wyborami samorządowymi²⁰.

SdRP, prawdopodobnie z obawy przed społecznym ostracyzmem, oprócz występowania pod własnym szyldem, tworzyła na terenie kraju listy o niejednoznacznych nazwach bądź listy koalicyjne²¹. Tak też było w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie do wyborów wystartowało Ostrowieckie Porozumienie Wyborcze Ludzi Pracy. Formalnie stanowiło ono koalicję SdRP, OPZZ, ZSMP, grupy działkowców oraz części środowisk kombatanckich, z dominującą rolą SdRP. O skali problemów środowiska postkomunistycznego niech świadczy fakt, że Porozumienie w mieście o lewicowych tradycjach i niemałych sentymentach do PRL zarejestrowało zaledwie 15 kandydatów w 5 na 7 okręgów (pierwotnie było to 16 kandydatów w 6 okręgach, ale jeden z kandydatów wycofał się). Reprezentowali oni pełen przekrój zawodowy, choć z drugiej strony byli to niemal sami mężczyźni i tylko jedna kobieta. Wśród kandydatów Porozumienia dominowały osoby mieszczące się do tej pory na drugim planie lokalnej sceny politycznej – listy wyborczej nie zasilił żaden lokalny czołowy działacz PZPR. Jarosław Bąchorek, startujący z list Porozumienia, deklarował przed wyborami, że kandydaci tej formacji chcą reformy, ale takiej, która będzie przeprowadzona *jak najmniejszym kosztem społeczeństwa*. Z grubsza wyznaczało to kierunek przedwyborczej agitacji środowisk postkomunistycznych²².

²⁰ *Nowa siedziba SdRP*, „Gazeta Ostrowiecka” 23.03.1990, nr 12, s. 1; *Unia szykuje się do wyborów*, „Echo Dnia”, 6-8.04.1990, nr 69, s. 4; *Unia ma już pierwszych kandydatów*, „Echo Dnia”, 1990, nr 72, s. 2; *Po zebraniu Grupy Regionalnej, W czerwcu – Świętokrzyska Unia Socjaldemokratyczna*, „Echo Dnia”, 23.05.1990, nr 99, s. 2; szerzej zob. B. Rogowska, *SdRP we wczesnym okresie transformacji ustrojowej* [w:] *Z badań nad przemianami politycznymi w Polsce po 1989 roku*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław 1998, s. 95-103; L. Skiba, *SLD/SdRP w latach 1990-1991* [w:] *Sojusz Lewicy Demokratycznej*, red. M. Migalski, Toruń 2011, s. 62-66.

²¹ A. Materska-Sosnowska, *Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – dostosowanie syndykatu władzy do zasad demokracji parlamentarnej*, Warszawa 2006, s. 122

²² *Przed wyborami*, „Słowo Ludu”, 28-29.04.1990, nr 99, s. 12; *Mówią kandydaci*, „Słowo Ludu”, 17.05.1990, nr 113, s. 16

Potężne ruchy tektoniczne przechodził na przełomie lat 80. i 90. ruch ludowy, w którym ścierały się wpływy dawnego ZSL i ludowców niezależnych oraz związanych z „Solidarnością”. Na początku 1990 roku istniały trzy duże ludowe stronnictwa – PSL „Odrodzenie” (czyli przekształcone ZSL), tzw. PSL wilanowskie (złożone z niezależnych ludowców) i PSL „Solidarność” (na bazie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”). 5 maja 1990 roku, po serii rozmów i negocjacji, PSL oraz PSL „Odrodzenie” połączyły się podczas Kongresu Jedności Polskiego Ruchu Ludowego w Polskie Stronnictwo Ludowe²³.

Na Kielecczyźnie zdecydowanie najsilniejsze struktury posiadało PSL „Odrodzenie”, od początku ściśle współpracujące z PSL wilanowskim, natomiast nie przejawiało większej działalności PSL „Solidarność”. W Ostrowcu Świętokrzyskim już podczas Miejskiego Zjazdu 6 marca, antycypując proces zjednoczeniowy, powołano jednolite struktury PSL. Do wyborów ostrowieccy ludowcy zdecydowali się wystartować samodzielnie, wystawiając 14 kandydatów w 6 na 7 okręgów²⁴.

W nieco mniej korzystnej sytuacji niż PZPR i ZSL, mające oprócz majątku określoną linię ideowo-polityczną i własny elektorat, znalazło się w okresie transformacji systemowej Stronnictwo Demokratyczne. Partia ta, posiadając własny klub poselski, ponad 50-letnią tradycję, tysiące członków (na Kielecczyźnie 4,5 tys.) i potężne zaplecze finansowe, była jednocześnie targana wewnętrznymi sporami tożsamościowymi, głównie pomiędzy reprezentantami nurtu liberalno-demokratycznego oraz chrześcijańsko-demokratycznego, poszukując swojego miejsca na scenie politycznej²⁵.

W województwie kieleckim SD poszło do wyborów – po odrzuceniu przez Komitety Obywatelskie propozycji wspólnego startu – albo samodzielnie albo w lokalnych koalicjach. W Ostrowcu Świętokrzyskim partia wystawiła kandydatów pod własnym szyldem – było to 6 osób w 4 na 7 okręgów²⁶.

²³ Szerzej zob. S. Dąbrowski, *Przemiany organizacyjne i polityczno-programowe ruchu ludowego w latach 1989-1990* [w:] *Z badań nad przemianami ...*, s. 129-189; J. Szamik, *Polskie Stronnictwo Ludowe 1990-2005*, Warszawa 2016, s. 42-66; G. Nieć, *Między tradycją, historią a polityką. Ludowcy w okresie przełomu ustrojowego 1989-1991*, Kraków 2004, s. 13-32.

²⁴ *Miejski Zjazd PSL*, „Gazeta Ostrowiecka”, 30.03.1990, nr 13, s. 1-2; *Najważniejsze jest zjednoczenie. Ruch ludowy przed wyborami municypalnymi*, „Echo Dnia”, 30.03.1990, nr 64, s. 4-5; S. Durlej, *Powstało jedno Polskie Stronnictwo Ludowe*, „Echo Dnia”, 2.04.1990, nr 65, s. 1.

²⁵ Szerzej zob. W. Żebrowski, *Stronnictwo Demokratyczne w warunkach demokratyzacji ustroju politycznego*, Olsztyn 2003, passim.

²⁶ T. Wiącek, *Demokracy na drodze liberalno-centrowej*, „Echo Dnia”, 20-22.04.1990, nr 78, s. 4-5

Zdecydowanie gorsze perspektywy dalszej działalności miało Stowarzyszenie „Pax”. Ta koncesjonowana organizacja skupiająca katolików uznających pryncypia ustrojowe PRL dysponowała w okresie transformacji 10-osobowym klubem poselskim, pokaźnym majątkiem, własną prasą oraz wciąż niemałą liczbą członków, natomiast była kompletnie nieprzygotowana do rywalizacji wyborczej w warunkach demokracji parlamentarnej. Pod względem ideologicznym Stowarzyszenie „Pax” najbardziej zbliżone było do nurtu chrześcijańskiej demokracji²⁷.

W Ostrowcu Świętokrzyskim – jeżeli wierzyć informacjom prasowym – Stowarzyszenie „Pax” skupiało około 50 osób, głównie przedstawicieli lokalnej inteligencji (zarząd tworzyli Anna Gierczak – przewodnicząca, Kazimierz Kutyla, Stanisława Stopaj, Władysław Majewski, Janina Nowak). Pomimo to w wyborach stowarzyszenie zaznaczyło swą obecność jedynie symbolicznie, wystawiając jednego kandydata – własną przewodniczącą²⁸.

Do walki o mandaty włączyły się także nowe ruchy miejskie. Takim ruchem był Społeczny Komitet Wyborczy, pomyślany jako *zorganizowanie się grupy ludzi zaangażowanych w sprawy miasta, grupy nie mającej politycznego charakteru*. SKW powstał jako komitet doraźny, mający na celu wprowadzenie aktywnych społeczników do rady miasta, bez zamiaru kontynuowania swojej działalności po wyborach. Na jego listach znalazło się wielu przedstawicieli lokalnej inteligencji – lekarze, nauczyciele, kadra techniczna, w tym działaczki jedynej współpracującej z SKW organizacji – Ligi Kobiet Polskich. Znaczną grupę kandydatów stanowiły osoby o doświadczeniu „samorządowym”, pełniące w przeszłości mandat członka MRN lub WRN. Siłą SKW była słabość ugrupowań lewicowych i centrowych, dopiero kształtujących swoje struktury. Stąd też komitet mógł liczyć na głosy tych mieszkańców, którzy w poniekąd plebiscytowych wyborach nie utożsamiali się z „Solidarnością”. Ostatecznie SKW wystawił 31 kandydatów w 6 na 7 okręgów. Prawdopodobnie na mocy porozumienia z drugim lokalnym komitetem, Obywatelskim Samorządem Mieszkańców, nie wystawił swej listy w okręgu nr 1, gdzie startował OSM. Obywatelski Samorząd Mieszkańców był komitetem stworzonym w podobny sposób jak SKW – wystawił pięciu kandydatów, właśnie w okręgu nr 1²⁹.

Ostrowiec Świętokrzyski został podzielony na 7 okręgów, w których miano wybierać łącznie 36 radnych (a więc blisko trzy razy mniej niż

²⁷ *Partie polityczne w Polsce*, red. A. Gargas, M. Wojciechowski, Gdańsk 1991, s. 140-141

²⁸ T. Wiącek, *Pax chce być stronnictwem politycznym*, „Echo Dnia”, 4-6.05.1990, nr 86, s. 4; *Wybory w Pax*, „Gazeta Ostrowiecka”, 29.06.1990, nr 25

²⁹ *Przed wyborami*, „Słowo Ludu”, 28-29.04.1990, nr 99, s. 12; *Bez wielkiej polityki. Machina wyborcza rozkręca się*, „Gazeta Ostrowiecka”, 29.03.1994, nr 13, s. 3.

w ostatnich wyborach do rad narodowych). Za przeprowadzenie wyborów odpowiadała Miejska Komisja Wyborcza pod przewodnictwem Jolanty Katarzyny Śliwińskiej, do której delegowały swoich przedstawicieli startujące w wyborach komitety³⁰.

W pierwszych w powojennej Polsce, pięcioprzymiotnikowych w pełni demokratycznych wyborach 27 maja 1990 roku wzięło udział 42,3% uprawnionych do głosowania. W województwie kieleckim frekwencja była niższa od średniej krajowej i wyniosła 36,65%, zaś w samym Ostrowcu Świętokrzyskim 37,7%. Stosunkowo niska frekwencja wynikała z aktualnych nastrojów społecznych, w tym kryzysu gospodarczego oraz braku zrozumienia dla idei samorządności. Politycznie wybory potwierdziły dominację zdecydowaną strony „solidarnościowej” i głęboki kryzys partii funkcjonujących w PRL³¹.

W Ostrowcu Świętokrzyskim, podobnie jak w skali kraju, zdecydowanym zwycięzcą wyborów okazał się Komitet Obywatelski, który uzyskał 58,91% głosów i 23 mandaty. Do podziału mandatów przystąpiły jeszcze: Społeczny Komitet Wyborczy – 17,29% i 8 mandatów, Ostrowieckie Porozumienie Wyborcze Ludzi Pracy – 8,15% głosów i 2 mandaty, Polskie Stronnictwo Ludowe – 5,22% głosów i 1 mandat oraz Obywatelski Samorząd Mieszkańców – 4,01% głosów i 2 mandaty. Pozostałe trzy komitety zdobyły zbyt małą liczbę głosów, by pozwoliła ona na uzyskanie choć jednego mandatu do rady miasta.

Tab. 3. Wyniki wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w dniu 27 maja 1990 roku w podziale na komitety wyborcze

Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów
Komitet Obywatelski	10.937	58,91%	23
Społeczny Komitet Wyborczy	3.210	17,29%	8
Ostrowieckie Porozumienie Wyborcze Ludzi Pracy	1.513	8,15%	2
Polskie Stronnictwo Ludowe	970	5,22%	1
Obywatelski Samorząd Mieszkańców	745	4,01%	2
Konfederacja Polski Niepodległej	665	3,58%	-

³⁰ Protokół z posiedzenia Miejskiej Komisji Wyborczej w Ostrowcu Świętokrzyskim, 6.04.1990, APK 491/3, k. 144-146. *Podział Ostrowca na siedem okręgów*, „Gazeta Ostrowiecka”, 13.04.1990, nr 14, s. 1-2; A. Nowak, *Już nie bierni, już nie mierni*, „Gazeta Ostrowiecka”, 4.05.1990, nr 18, s. 1; *Do wyborów coraz bliżej*, „Gazeta Ostrowiecka”, 11.05.1990, nr 19, s. 1; *Komisarz w akcji*, „Echo Dnia”, 13-16.04.1990, nr 74, s. 2.

³¹ *Tak głosowaliśmy*, „Echo Dnia”, 28.05.1990, nr 102, s. 1; *Po wyborach*, „Słowo Ludu”, 29.05.1990, nr 123, s. 3; A. K. Piasecki, *op. cit.*, s. 30.

Stronnictwo Demokratyczne	461	2,48%	-
Stowarzyszenie „Pax”	66	0,35%	-
Łącznie	18.567	100,00%	36

Źródło: Protokół wyników wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, 27.05.1990, APK 491/3, k. 81-137.

Wynik wyborczy był wielkim sukcesem „Solidarności” – tym większym, że po blisko roku sprawowania władzy w trudnym okresie transformacji i kryzysu gospodarczego, szczególnie odczuwalnym w monoprzemysłowym Ostrowcu Świętokrzyskim, nie tylko nie zmniejszyło się poparcie dla strony „solidarnościowej” w stosunku do wyborów „czerwcowych”, ale wręcz zwiększyła się skala jej wyborczego zwycięstwa.

Komitet Obywatelski wprowadził na swych listach ludzi prawie wyłącznie nowych, dotychczas nienależących do elity władzy lokalnej. Warto zwrócić uwagę, że tylko niektórzy z 23 radnych KO należeli do kierownictwa „Solidarności” w latach 1980-1981 (m.in. Zygmunt Waszka był szefem oświatowej „Solidarności” i Delegatem na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”, Bruno Śledziński był szefem „Solidarności” w Wólczance, Wiesław Wojciechowski i Wojciech Kaczmarczyk byli członkami Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ostrowieckiej hucie, Jarosław Baranowski był jako działacz NZS internowany 13 grudnia). Przeważali natomiast ludzie, którzy w kierownictwie „Solidarności” znaleźli się w latach 1988-1989, wcześniej będąc aktywnymi w podziemiu i opozycji (Krzysztof Grabowiec, Ziemowit Sokół, Franciszek Poprawa) bądź osoby w ogóle lub w niewielkim stopniu związane z opozycją lat 80. Warto zwrócić uwagę, że mandaty z list KO zdobyło trzech działaczy PPS – Wiesław Wojciechowski, Krzysztof Grabowiec oraz Franciszek Poprawa, co należy uznać za spory sukces tej partii w skali całego kraju.

Niemający sukces odnotował także Społeczny Komitet Wyborczy, który wprowadził do samorządu aż 8 radnych. Charakterystyczne, że czworo z nich (Halina Krawerenda, Wanda Korpikiewicz, Kazimierz Miziński, Kazimierz Morawski), pełniło swój mandat w latach 1988-1990. Radni SKW – lekarze, nauczyciele, społecznicy – byli osobami przeważnie znanymi wśród lokalnej społeczności, zaś mandat z list doraźnie utworzonego komitetu zawdzięczali w zasadzie tylko własnemu nazwisku, dorobkowi i osobistemu autorytetowi. Te same uwagi można odnieść do Obywatelskiego Samorządu Mieszkańców (radną w latach 1988-1990 była Ewa Łojek).

Tab. 4. Wyniki głosowania i wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w dniu 27 maja 1990 roku.

Okręg	Komitet Obywatelski			Społeczny Komitet Wyborczy		
	Kandydat	l.gł.	man dat		l.gł.	m.
Nr 1	Lech Janiszewski	622	x	-		
	Kazimierz Skręt	415	x	-		
	Danuta Szelażewicz	214		-		
	Zdzisław Gołąbek	290	x	-		
	Zofia Pocheć	140		-		
Nr 2	Krzysztof Grabowiec	342	x	Henryka Chrzastowska	28	
	Ryszard Stalewski	224		Elżbieta Kisiel	70	
	Mamert Miechowski	68		Wanda Korpikiewicz	166	x
	Jan Edward Kunat	353	x	Kazimierz Morawski	150	x
	Zbigniew Kośla	279	x	Mirosław Ziółkowski	140	
Nr 3	Artur Łapiński	448	x	Andrzej Bodzan	378	x
	Jerzy Wrona	284	x	Cezary Cieślak	64	
	Czesław Łapa	228		Stanisław Guzal	79	
	Leon Stankowski	139		Kazimierz Mizielski	150	x
Nr 4	Lech Lisowski	288	x	Roman Stojek	50	
	Bruno Śledziński	287		Danuta Bałczewska	279	x
	Ziemowit Sokół	428		Adam Chojnacki	37	
	Wojciech Kaczmarczyk	210		Bogusław Jurys	33	
	Marian Kazimierski	139		Zbigniew Pękala	126	
Nr 5	Ludwik Błaszczak	127		Paweł Urban	19	
	Maria Wojtal	369	x	Irena Gawrońska	53	
	Andrzej Kaczmarczyk	354	x	Zuzanna Izak	83	x
	Wiesław Wojciechowski	234	x	Wojciech Klejman	76	
	Bolesław Czekaj	210		Izabela Koziuka	63	
Nr 6	-			Adam Sadłowski	71	
	Zygmunt Waszka	933		Jarosław Gębicz	47	
	Tadeusz Durak	274		Krystyna Krzemińska	104	
	Franciszek Poprawa	186		Jerzy Miernowski	79	
	Henryk Suder	108		Bolesław Pawlak	122	
	Jarosław Baranowski	214		Władysław Solonek	133	
Nr 7	Sabina Matysiak	120		Elżbieta Zygadłowicz	59	
	Romuald Mrugała	1181	x	Zdzisław Deroń	147	
	Jolanta Wnuk	233	x	Waldemar Giermasiński	111	
	Krzysztof Piasecki	309	x	Halina Krawerenda	159	x
	Krzysztof Zarobkiewicz	99	x	Maciej Moskalik	59	
	Janusz Puławski	88		Zbigniew Siczek	75	
Okręg	Ostrowieckie Porozumienie			Polskie Stronnictwo Ludowe		

	Wyborcze Ludzi Pracy					
	Kandydat	l.gł.	m.	Kandydat	l.gł.	m.
Nr 1	Marek Olech	277		Józef Bara	98	
	Piotr Wierzbicki	95		-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 2	Eugeniusz Lipski	155		-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 3	-			Mirosław Karwacki	90	
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 4	Jarosław Bąchorek	87		Elżbieta Majewska- Żywczyk	73	
	Bolesław Dębniak	53				
	Ryszard Łojek	118	x	-		
	Zygmunt Wiatrowski	22		-		
	Ryszard Zajda	83		-		
Nr 5	-			Maciej Giermasiński	162	x
	-			Marianna Krzciuk	104	
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 6	Czesław Dworak	50		Jan Gałka	36	
	Ewa Kołomańska	70		Władysław Jasiński	44	
	Kazimierz Pietrzykowski	220	x	Krystyna Lirsz	39	
	Ryszard Szelągiewicz	46		Tadeusz Mazur	123	
	-			-		
	-			-		
Nr 7	Adam Gawłowski	136		Teodora Cebula	63	
	Tadeusz Stefankiewicz	68		Franciszek Dziewirz	37	
	Zbigniew Werner	83		Irena Grudniewska	32	
	-			Irena Klepacz	27	
	-			Andrzej Zdyb	42	
Okręg	Obywatelski Samorząd Miesz- kańców			Konfederacja Polski Niepodle- głej		
	Kandydat	l.gł.	m.	Kandydat	l.gł.	m.
Nr 1	Janusz Skrzypczyński	279	x	-		
	Ewa Foremniak	197	x	-		

	Lidia Jabłońska	69		-		
	Bogdan Kisiel	119		-		
	Jacek Perczak	81		-		
Nr 2	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 3	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 4	-			Adam Stachurski	99	
	-			Marek Tabaszewski	35	
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 5	-			Marek Kowalski	205	
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 6	-			Danuta Wilczyńska	187	
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 7	-			Jadwiga Bukowska	139	
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Okręg	Stronnictwo Demokratyczne			Stowarzyszenie „Pax”		
	Kandydat	l.gł.	m.	Kandydat	l.gł.	m.
Nr 1	Szymon Ćwikła	40		Anna Gierczak	66	
	Sylwester Kośla	115		-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 2	-			-		
	-			-		

	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 3	Jerzy Dunin-Borkowski	127		-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 4	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 5	Irena Stasińska	92		-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 6	Maria Cukierska	55		-		
	Helena Matusiak	32		-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 7	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		

Źródło: Protokół wyników wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, 27.05.1990, APK 491/3, k. 81-137.

Pierwsze demokratyczne wybory samorządowe miały swoją specyfikę, niepowtarzalną w żadnych późniejszych wyborach. O 36 mandatów ubiegało się zaledwie 112 kandydatów – nigdy później nie startowała tak mała liczba kandydatów, ani szanse zdobycia mandatu nie były tak duże (1 mandat przypadał na 3 kandydatów). Absolutnym rekordzistą jeżeli chodzi o odsetek zdobytych mandatów w stosunku do liczby kandydatów był Komitet Obywatelski – mandaty z list tego ugrupowania zdobył co drugi kandydat.

Po zwycięskich wyborach wyłoniono Zarząd Miasta, zdominowany przez Komitet Obywatelski. Prezydentem w wyniku głosowania w Radzie

Miasta został Lech Janiszewski, pokonując Andrzeja Bodzana z SKW różnicą głosów 23 do 12, wiceprezydentami zostali Zygmunt Waszka oraz Henryk Gruszka (bez mandatu radnego), członkami Zarządu – Wojciech Kaczmarczyk, Zbigniew Kośla, Lech Lisowski, Jolanta Wnuk, przewodniczącym Rady Miasta – Romuald Mrugała, wiceprzewodniczącymi – Tadeusz Durak i Andrzej Kaczmarczyk. W trakcie kadencji wygasły – z różnych przyczyn – mandaty pięciu radnych, których miejsce zajęli: Marianna Krzciuk (za Macieja Giermasińskiego) – PSL, Ludwik Błaszczak (za Ziemowita Sokoła), Bolesław Czekaj (za Wojciecha Kaczmarczyka), Henryk Suder (za Franciszka Poprawę), Sabina Matysiak (za Jarosława Baranowskiego) – wszyscy KO³².

Wybory samorządowe z 1990 roku miały istotne znaczenie dla rozwoju lokalnej sceny politycznej. Zdecydowanie największy wpływ miały na kształtowanie się struktur obozu „solidarnościowego”. Niezależnie od mających wkrótce nastąpić podziałów i fragmentaryzacji tego obozu, wybory wyłoniły liderów, którzy w latach 90. odgrywać mieli czołowe role w lokalnej polityce – zaliczali się do nich m.in. Lech Janiszewski, Romuald Mrugała, Zygmunt Waszka czy Zbigniew Kośla. To wokół tych osób kształtować się miały w kolejnych latach najważniejsze lokalne inicjatywy polityczne na prawo od centrum. Jednocześnie, choć może nie do końca wynika to z samego wyniku wyborów, określiły one „główny nurt” lokalnej prawicy. Jeżeli w drugiej połowie lat 80. przywództwo ostrowieckiej opozycji sprawowali ludzie zaliczający się raczej do nurtu radykalnego (szef hutniczej „Solidarności” Zbigniew Walczyk czy szefowa KPN Danuta Wilczyńska), to od wyborów z lat 1989-1990 ster kierownictwa prawicy przeszedł w ręce działaczy umiarkowanych.

W mniejszym stopniu wybory wpłynęły na kształt lewej strony sceny politycznej. Obóz postkomunistyczny znajdował się w rozsypce, posiadając zaledwie symboliczne przedstawicielstwo w Radzie Miasta i potrzebował jeszcze 2-3 lat na przeseregowanie i odbudowę własnych struktur.

Wybory pokazały, charakterystyczne dla całego kraju, topniejące wpływy polityczne koncesjonowanych partii i organizacji PRL, które nie mogły odnaleźć dla siebie miejsca na scenie politycznej III RP. Należały do nich SD, Stronnictwo „Pax”, natomiast wyłamywał się z tej reguły PSL który

³² *Pierwsza sesja nowej Rady. Romuald Mrugała przewodniczącym*, „Gazeta Ostrowiecka”, 15.06.1990, nr 24, s. 1; *II sesja Rady Miejskiej. Lech Janiszewski prezydentem*, „Gazeta Ostrowiecka”, 22.06.1990, nr 25, s. 1; *Z obrad III sesji Rady Miejskiej. Władza w komplecie*, „Gazeta Ostrowiecka”, 29.06.1990, nr 26, s. 1-2; *Skład osobowy Rady Miasta i Zarządu Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w kadencji 1990-1994*, „Gazeta Ostrowiecka”, 10.05.2010, nr 19;

dysponując elektoratem i zdyscyplinowaną bazą członkowską, znalazł sobie miejsce na krajowej i samorządowej scenie politycznej. Wybory z 1990 roku zapoczątkowały także rozwój ruchów miejskich, które w każdych kolejnych wyborach, regularnie i przeważnie skutecznie, ubiegały się o mandaty samorządowe.

Wybory do rad gmin 1994

Pomimo imponującego zwycięstwa w wyborach samorządowych ruch komitetów obywatelskich chylił się ku upadkowi, a wybory prezydenckie z listopada-grudnia 1990 roku przypieczętowały ich los. W Ostrowcu Świętokrzyskim po wyborach samorządowych nastąpiły zmiany w składzie władz KO, które odtąd – wobec ustąpienia Lecha Janiszewskiego i Zygmunta Waszki – mieli tworzyć: Jolanta Wiśniewska – przewodnicząca, Jarosław Rusiecki i Waldemar Brociek – wiceprzewodniczący, Teresa Czajkowska – sekretarz oraz Danuta Szelągiewicz, Marian Kazimierski i Dariusz Różański³³. Jednak już w tym samym roku z KO zaczęły wyłaniać się kolejne partie solidarnościowe. 6 listopada 1990 roku powstała Komisja Organizacyjna Porozumienia Centrum w Ostrowcu Świętokrzyskim, skupiająca część działaczy NSZZ „Solidarność” oraz Komitetu Obywatelskiego. PC zasilili m.in. radni Krzysztof Grabowiec i Franciszek Poprawa (dotychczas reprezentujący PPS), Dariusz Różański z Prezydium KO czy dawni liderzy podziemnej „Solidarności” Zbigniew Walczyk i Ludwik Kropielnicki. Przewodniczącym partii został Walczyk, który w początku lat 90. stał się wyrazicielem najbardziej antykomunistycznie nastawionego odłamu ostrowieckiej prawicy³⁴.

Konkurencyjną partią obozu solidarnościowego, utworzoną na bazie zwolenników kandydatury Tadeusza Mazowieckiego w wyborach prezydenckich 1990 roku, była Unia Demokratyczna. Ostrowieckie struktury tej partii, korzystając z opieki parlamentarzystów świętokrzyskich Michała Chałońskiego i Stanisława Żaka, powstały na przełomie 1990 i 1991 roku pod kierownictwem Jolanty Wiśniewskiej, dotychczasowej przewodniczącej Komitetu Obywatelskiego³⁵.

Wyniki wyborów parlamentarnych 1991 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim pokazały odwrócenie się sympatii politycznych – przy 45-

³³ *Nowe Prezydium KO*, „Gazeta Ostrowiecka”, 29.06.1990, nr 26, s. 1.

³⁴ *Komu powierzycie losy Polski?* „Gazeta Ostrowiecka”, 7.12.1990, nr 49, s. 1-2; *Porozumienie Centrum partią chrześcijańsko-demokratyczną*, „Gazeta Ostrowiecka”, 5.04.1991, nr 14, s. 2.

³⁵ *Apel do zwolenników Mazowieckiego*, „Gazeta Ostrowiecka”, 21-30.12.1990, nr 51-52, s. 3; *Unia Demokratyczna w Ostrowcu*, „Gazeta Ostrowiecka”, 1.02.1990, nr 5, s. 1.

procentowej frekwencji wygrał stanowiący koalicję ugrupowań lewicowych na czele z SdRP Sojusz Lewicy Demokratycznej (32,1%) przed NSZZ „Solidarność” (13,6%), KPN (11,5%) i UD (8,6%). Mandaty parlamentarne zdobyło aż trzech ostrowieckich działaczy – Władysław Adamski z SLD, Leszek Bugaj z PSL oraz Zbigniew Kośla z Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Z wymienionych zwłaszcza 28-letni związkowiec Adamski był politycznym nowicjuszem, znamionującym częściową zmianę pokoleniową w ruchu postkomunistycznym. Warto nadmienić, że dobre wyniki wyborcze zanotowali też Szymon Maj z „Solidarności” i Wanda Kowalska z KPN, a dla kilku innych działaczy reprezentujących mniejsze komitety wybory były przeważnie jednorazowym politycznym epizodem³⁶.

Wyniki wyborów parlamentarnych, w których do Sejmu mandaty zdobyło aż 30 komitetów, przyczyniły się do dalszych podziałów coraz bardziej rozproszonej lokalnej sceny politycznej. Słabiutki wynik wyborczy Porozumienia Centrum w stosunku do wyniku w skali kraju (2,63% w Ostrowcu Św. / 8,71% w skali kraju) dowodził niewielkiego znaczenia radykalnej, antykomunistycznej prawicy. Lider PC Zbigniew Walczyk większość swej energii poświęcał zresztą nie na budowanie struktur, ile na ścieraniu się z prezydentem Janiszewskim i byłymi kolegami z „Solidarności”³⁷. W 1993 roku obok struktur PC zaistniało także ostrowieckie koło Ruchu dla Rzeczypospolitej, partii byłego premiera Jana Olszewskiego. Na jego czele stanęli dyrektor Oddziału Banku Świętokrzyskiego Jerzy Matusiak i właściciel piwiarni „Mieszko” Leszek Sułek. Obaj panowie byli jednocześnie liderami skupiającego lokalnych średnich i drobnych przedsiębiorców Klubu Małego Biznesu, stąd w prasie szybko pojawiły się sugestie, że Klub stał się ekspozyturą wpływów jednego z odłamów polskiej prawicy³⁸.

Stosunkowo stabilnie funkcjonowało polityczne Centrum, gdzie najbardziej liczącą się siłą pozostawała Unia Demokratyczna, kierowana przez Jolantę Wiśniewską. Jej działaczami pozostawali przede wszystkim przedstawiciele lokalnej inteligencji i wolnych zawodów³⁹.

Lewa strona lokalnej sceny politycznej została ostatecznie zdominowana przez SdRP. Funkcję szefa Rady Rejonowej partii pełnił w tym okresie Stanisław Fiolik. Niewątpliwie pozytywny wpływ na rozwój tej partii miało posiadanie własnego posła oraz oparcie w stabilnych struktu-

³⁶ Protokół Miejskiej Komisji Wyborczej w Ostrowcu Świętokrzyskim z wyników wyborów do Sejmu RP, 28.10.1991, APK 917/8, k. 21-49.

³⁷ *Politycy u prezydenta*, „Gazeta Ostrowiecka”, 24.01.1992, nr 3, s. 1.

³⁸ *Nasze Olszewiki*, „Gazeta Ostrowiecka”, 17.09.1993, nr 38, s. 2.

³⁹ *Unia Demokratyczna. „Stabilizacja i rozwój” czyli J. Wiśniewska o Kongresie UD*, „Gazeta Ostrowiecka”, 28.05.1993, nr 22, s. 1-2.

rach na szczeblu centralnym⁴⁰. Przez krótki okres konkurencyjną siłą w stosunku do SdRP stała się Unia Pracy. Ostrowieckie struktury tej partii zorganizowały się w pierwszej połowie 1993 roku, a na ich czele stanął Waldemar Nowak, w przeszłości członek zarówno PZPR jak i „Solidarności”. UP w swych enuncjacjach mocno zresztą podkreślała, że nie przywiązuje wagi do politycznych rodowodów swych działaczy, lecz do zagadnień polityczno-gospodarczych, starając się na tym tle odróżnić od polityki centroprawicowych rządów⁴¹. Efemerydą okazała się natomiast grupująca zwolenników Stanisława Tymińskiego z wyborów prezydenckich Partia X. Ostrowieckim kołem tej partii zawiadywał na początku lat 90. Jan Niewiadomski⁴².

Przyspieszone wybory parlamentarne 19 września 1993 roku zakończyły kilkuletni okres rządów „solidarnościowych”. Frekwencja w tych wyborach w Ostrowcu Świętokrzyskim wyniosła 58,1%. Niekwestionowanym zwycięzcą został SLD zdobywając 44,6% głosów. Kolejne miejsca w wyścigu wyborczym zajęły partie lewicy i centrum – UP (9,9%) i PSL (7,8%). Totalną klęskę poniosła prawica – najlepszy, ale daleki od sukcesu wynik odniosła NSZZ „Solidarność” (7,1%), pozostając daleko w tyle za SLD. Jeszcze gorzej poradziły sobie UD (5,2%) i KPN (4,5%). Poselskie mandaty udało się zachować Władysławowi Adamskiemu (SLD), który zdobył w Ostrowcu 12.062 głosy i Leszkowi Bugajowi (PSL), którego poparło 1.131 wyborców. Przedzielił ich Jerzy Maludziński (UP) z 2.143 głosami, nie wystarczyło to jednak do wejścia do Sejmu⁴³.

Kolejne wybory parlamentarne (1991, 1993) pokazywały pewien trend w politycznych sympatiach wyborców, znamionujący zanik masowego poparcia dla strony opozycyjno-solidarnościowej, a następnie rządowo-postsolidarnościowej z lat 1989-1990 i stopniowy, narastający od 1991 roku wzrost poparcia dla postkomunistycznej lewicy i centrolewicy. Niekoniecznie musiał mieć on jednak odzwierciedlenie w rozstrzygnięciach politycznych na szczeblu samorządowym, gdzie od 1990 roku rządziła niepodzielnie centroprawica o proweniencji solidarnościowej.

⁴⁰ W. Milcarz, *Spotkali się członkowie i sympatycy SdRP*, „Gazeta Ostrowiecka”, 23.04.1992, nr 17, s. 1.

⁴¹ D. Rucińska, *Nieważny rodowód... Jerzy Maludziński o kongresie Unii Pracy*, „Gazeta Ostrowiecka”, 29.01.1993, nr 4, s. 1-2; *Wybory w Unii Pracy*, „Gazeta Ostrowiecka”, 28.05.1993, nr 22, s. 1; *Waldemar Nowak o planach Unii Pracy*, „Gazeta Ostrowiecka”, 11.06.1993, nr 24, s. 2.

⁴² *X protestuje*, „Gazeta Ostrowiecka”, 17.01.1992, nr 2, s. 2.

⁴³ Protokół Miejskiej Komisji Wyborczej w Ostrowcu Świętokrzyskim z wyników wyborów do Sejmu RP, 20.10.1993, APK 1409/6, k. 16-42.

Bezpośrednio przed drugimi w historii III RP wyborami samorządowymi dawna jedność obozu solidarnościowego, zbudowanego w oparciu o komitety obywatelskie, była już fikcją – na szczeblu centralnym, ale także samorządowym. W grudniu 1993 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim związały się struktury stowarzyszenia Liga Miejska, będącego z kolei członkiem powołanego przez przedstawicieli dziewięciu samorządów ogólnopolskiego stowarzyszenia Liga Krajowa. Zarówno Liga Krajowa jak i lokalna Liga Miejska odwoływały się do haseł apolityczności i społecznego charakteru ruchu samorządowego, odcinając się od polityki ogólnokrajowej i skupiając na kwestiach polityki lokalnej. Przewodniczącym Ligi został Mirosław Zgadzański, jego zastępcami Jerzy Jabłoński, były przewodniczący Delegatury Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność” oraz nauczyciel Maciej Kuszewski. Członkiem Ligi został ponadto prezydent Lech Janiszewski. Akces urzędującego prezydenta miasta i kilku radnych sprawił, że Liga stała się jednym z najważniejszych zbiorowych aktorów na lokalnej scenie politycznej, liczącym przynajmniej na część spuścizny po dawnym Komitecie Obywatelskim⁴⁴.

Nowością po prawej stronie lokalnej sceny politycznej i w pewnym sensie konkurentem Ligi Miejskiej stał się Bezpartyjny Blok Wspierania Reform. Pomimo słabego wyniku wyborczego w wyborach parlamentarnych, BBWR był od 1993 roku jedyną obok KPN partią prawicy mającą przedstawicielstwo w Sejmie i choćby z tego względu miał możliwość politycznego oddziaływania. Jednocześnie jednak ta zbudowana wokół prezydenta Wałęsy partia była wyjątkowo amorficzną strukturą, pozbawioną liderów i wyrazistego programu oraz gromadzącą przeróżnych ludzi i środowiska. Ostrowiecki BBWR skupiał niewielkie środowisko biznesowe oraz grono działaczy pierwszej i podziemnej „Solidarności” – wśród nich Ludwika Kropielnickiego, Włodzimierza Papaja czy Mieczysława Kadewskiego. Ostrowieckie koło zresztą niemal natychmiast po powstaniu podzieliło się na dwie frakcje – jedną, popierającą ex-posta Zbigniewa Koślę (który w wyborach do Sejmu zdobył zaledwie 322 głosy) oraz konkurencyjną, której przewodził Zbigniew Grombala⁴⁵.

Frakcyjne podziały były w tym czasie zjawiskiem charakteryzującym młodą polską prawicę – uległa jej także KPN. Pod koniec 1993 roku większość członków partii – m.in. Wanda Kowalska, Jadwiga Bukowska,

⁴⁴ *Chcemy być apolityczni. Po konferencji prasowej u prezydenta*, „Gazeta Ostrowiecka”, 18.02.1994, nr 7, s. 1-2; *Liga chce wygrać wybory*, „Gazeta Ostrowiecka”, 16.02.1994, nr 7, s. 2.

⁴⁵ *Quo vadis BBWR. Z Bogusławem Grombalą rozmawia Norbert Zięba*, „Gazeta Ostrowiecka”, 23.03.1994, nr 17, s. 4-5; *Oddzielnie znaczą samobójczo*, „Gazeta Ostrowiecka”, 9.02.1994, nr 6, s. 2.

Wiesław Dębski – zostali usunięci z partii za działanie niezgodne z jej statutem. Kowalska wycofała się z aktywnej polityki, natomiast Dębski, Bukowska i kilkoro innych działaczy utworzyli tzw. KPN – frakcję ostrowiecką (frakcję Dębskiego), która po przepychankach prawnych przyjęła nazwę Niezależnej Inicjatywy Niepodległościowej. Poza tym działalność kontynuowała oficjalna, choć pozbawiona ludzi i struktur, KPN pod kierownictwem Jerzego Fudalewskiego⁴⁶.

Z prawej strony sceny politycznej zniknął natomiast jej inny wyrazista, a na pewno hałaśliwy podmiot – Porozumienie Centrum. Po przegranych wyborach parlamentarnych w 1993 roku Zbigniew Walczyk wycofał się z życia politycznego, natomiast dotychczasowi działacze PC zasilili inne partie prawicowe.

Ostrowiecka centroprawica pierwsze działania integracyjne podjęła po przegranych przez obóz solidarnościowy wyborach parlamentarnych. W listopadzie 1993 roku powołano Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe, którego założycielami były: NSZZ „Solidarność”, RdR, UD (od kwietnia 1994 roku Unia Wolności), byli członkowie KPN z „frakcji Wiesława Dębskiego”, a także Klub Małego Biznesu i niektórzy działacze rad osiedlowych. Później do tego grona dołączył BBWR. Wszystkie te organizacje, poza „Solidarnością”, charakteryzowało raczej niewielkie znaczenie polityczne na scenie lokalnej oraz zdumiewająca kłótniowość liderów i zdolność do podziałów⁴⁷.

W przypadku Unii Demokratycznej/Unii Wolności sojusz z lokalnymi ugrupowaniami prawicowymi wynikał być może z lekkiego zwrotu tej partii w prawo (po połączeniu UD z Kongresem Liberalno-Demokratycznym), na pewno zaś z realnej oceny politycznych szans tej raczej inteligenckiej partii w robotniczym mieście. Na inną strategię zdecydowała się kolejna partia środka czyli Stronnictwo Demokratyczne, stawiające na integrację ze środowiskiem rzemieślniczym oraz małym biznesem⁴⁸.

Wzrost poparcia dla partii lewicowych oraz dobry wynik w wyborach parlamentarnych dla Unii Pracy oznaczał szansę budowy trwałych struktur terenowych. Szansę w dużej mierze zaprzepaszczoną, gdyż jak przyznawał w wywiadzie dla „Gazety Ostrowieckiej” działacz UP Jerzy Maludziński, po wyborach doszło do rozdźwięku między krajowym kierow-

⁴⁶ D. Kisiel, W. Rogala, *Francja Dębskiego. KPN po rozpadzie*, „Gazeta Ostrowiecka”, 7.01.1994, nr 1, s. 9; *Francja Dębskiego. KPN po rozpadzie*, „Gazeta Ostrowiecka”, 28.01.1994, nr 4, s. 9.

⁴⁷ A. Żak, *Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe*, „Gazeta Ostrowiecka”, 16.02.1994, nr 7, s. 4.

⁴⁸ *Stronnictwo Demokratyczne*, „Gazeta Ostrowiecka” 15.06.1994, nr 24, s. 3.

nictwem partii a częścią działaczy. Choć jednocześnie nie odżegnywał się od samodzielnego startu w wyborach samorządowych, ostatecznie UP zdecydowała się szukać szans w szerszym bloku centrolewicowym. Naturalnym partnerem w takim bloku było PSL, także zbyt słabe w terenie miejskim, by liczyć na powodzenie samodzielnego startu. Mniej oczywistym koalicjantem była PPS, która na gruncie ostrowieckim dokonała dosyć ostrej wolty od partii „solidarnościowej” w kierunku ugrupowań i ludzi kojarzonych z dawnym systemem. Z pewnością wpływ na to miało odejście większości związanych z „Solidarnością” dotychczasowych działaczy, którzy „rozeszli się” po partiach centroprawicowych⁴⁹.

Przeciwny trend występował w tym czasie w SdRP/SLD. Zwycięstwo w wyborach parlamentarnych dodatkowo wzmocniło środowisko postkomunistyczne i ułatwiło rozbudowę jego struktur terenowych. Przed drugimi w III RP wyborami samorządowymi koalicja SLD była na tyle silna, że nie potrzebowała szukać sojuszy z niezależnymi partiami centrolewicy, nie licząc własnych akolitów, jak OPZZ czy Polska Partia Emerytów i Rencistów. Ostrowieckie struktury tej ostatniej partii zawiązały się w 1993 roku, od początku stanowiąc emerycką odnogę SLD⁵⁰.

10 maja 1994 roku Sejm RP dokonał nowelizacji prawa wyborczego z 1990 roku. Nie weszła ona jednak w życie ze względu na skuteczne weto Prezydenta, który m.in. nie zgodził się z rozwiązaniem polegającym na tym, że wybór rady w gminie powyżej 15 tysięcy mieszkańców (a nie 40 tysięcy, jak stanowiła ustawa z 1990 roku) odbywałby się w oparciu o system proporcjonalny. Konsekwencją tego było przeprowadzenie wyborów do rad gmin w dniu 19 czerwca 1994 roku na podstawie skorygowanej ustawy z dnia 8 marca 1990 roku⁵¹.

Ostrowiec Świętokrzyski podzielony został tym razem na 6 okręgów, w których o 36 mandatów ubiegało się łącznie 247 kandydatów, reprezentując aż 10 komitetów⁵².

Sojusz Lewicy Demokratycznej (lista nr 1) wystawił łącznie 36 kandydatów w 6 okręgach. Reprezentowali oni koalicyjne ugrupowania: SdRP (9 kandydatów), Samorządny Niezależny Związek Zawodowy PPiS „Huty Ostrowiec” (9 kandydatów), Klub Weteranów Lewicy Demokratycznej (5 kandydatów), Demokratyczną Unię Kobiet (4 kandydatki), Polską Partię

⁴⁹ D. Rucińska, *Co nowego w Unii Pracy?*, „Gazeta Ostrowiecka”, 14.01.1994, nr 2, s. 1-2; *Blok centrolewicowy*, „Gazeta Ostrowiecka”, 4.-5.1994, nr 18, s. 5.

⁵⁰ D. Rucińska, *Polska Partia Emerytów i Rencistów. Wspólnie o swoje prawa*, „Gazeta Ostrowiecka”, 30.04.1993, nr 18, s. 1-2; *SLD przed wyborami samorządowymi*, „Gazeta Ostrowiecka”, 4.05.1994, nr 18, s. 5.

⁵¹ J. Mordwiłko, *op. cit.*, s. 175-177.

⁵² „Gazeta Ostrowiecka”, 1.06.1994, nr 22, s. 7.

Emerytów i Rencistów (3 kandydatów), ZNP (2 kandydatów), Stowarzyszenie „Pokolenie” (1 kandydat), Związek Komunistów Polskich „Proletariat” (1 kandydat) oraz dwoje kandydatów bez określonej przynależności organizacyjnej. Jak się można domyślić afiliacja do poszczególnych organizacji tworzących SLD była częstokroć umowna i poszczególne osoby przynależały do dwóch lub więcej wspomnianych partii/organizacji lewicowych⁵³.

Liga Miejska (lista nr 2) wystawiła 33 kandydatów w 6 okręgach. Wśród nich znaleźli się wyłącznie przedstawiciele partii Liga Miejska oraz osoby bezpartyjne – kandydowali między innymi urzędujący prezydent Lech Janiszewski i wiceprezydent Zygmunt Waszka.

Społeczny Komitet Wyborców (lista nr 3) wystawił 21 kandydatów w 5 okręgach. SKW był próbą reaktywacji podobnego, doraźnie stworzonego cztery lata wcześniej „społecznego” komitetu i powtórzenia jego wyniku z ostatnich wyborów. Jak przyznawał w przedwyborczym wywiadzie jeden z liderów komitetu Zbigniew Sawaryn, błędem było rozwiązanie SKW po udanych wyborach, gdyż wybrani z jego list radni pozbawieni byli organizacyjnego zaplecza. Inna sprawa, że tylko 3 na 8 radnych z tego komitetu wybranych w 1990 roku ponownie zdecydowało się na start z list SKW⁵⁴.

Alternatywą dla Społecznego Komitetu Wyborców pozostawał stworzony w oparciu o podobną ideę Komitet Wyborczy Samorządowych Rad Osiedlowych (lista nr 4), który wystawił 35 kandydatów w 6 okręgach. Komitet oparł swoje struktury o istniejące rady osiedlowe, odwołując się w zasadzie do tego samego elektoratu, co Społeczny Komitet Wyborców – zresztą spośród 8 radnych SKW z 1990 roku aż 5 zasililo szeregi KW Samorządowych Rad Osiedlowych⁵⁵.

Na nieco inne akcenty postawił kolejny niepartyjny komitet, czyli Wspólnota Świętokrzyska (lista nr 5), która wystawiła 36 kandydatów w 6 okręgach. Wspólnota, działająca w ramach Zjednoczenia Wspólnot Przynależnych Katolików Świeckich, była próbą stworzenia samorządowej reprezentacji środowisk katolickich, akcentując w swym programie wyborczym takie wartości jak rodzina, młodzież i aktywizacja gospodarcza⁵⁶.

Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe (lista nr 6) wystawiło łącznie 34 kandydatów w 6 okręgach, stanowiąc drugą obok Ligi Miejskiej formację ostrowieckiej centroprawicy. Kandydaci OPS reprezentowali następujące ugrupowania: NSZZ „Solidarność” (15 kandydatów), Unię Wol-

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ *Bez wielkiej polityki*, „Gazeta Ostrowiecka”, 4.05.1994, nr 18, s. 3.

⁵⁵ „Gazeta Ostrowiecka”, 1.06.1994, nr 22, s. 7.

⁵⁶ L. Zawistowska, *Niespodziewane sojusze*, „Słowo Ludu”, 12.05.1994, nr 108, s. 1.

ności (6 kandydatów) Niezależną Inicjatywę Niepodległościową (4 kandydatów), Klub Małego Biznesu (4 kandydatów), BBWR (2 kandydatów), Ruch dla Rzeczypospolitej (1 kandydat) oraz dwoje kandydatów bez określonej przynależności organizacyjnej⁵⁷.

Komitet Wyborczy PSL, UP, PPS, ZPTiE „Kadra” – bo na taką mało finezyjną nazwę zdecydowali się liderzy ugrupowań bloku centrolewicowego (lista nr 7) - wystawił 26 kandydatów w 6 okręgach. Reprezentowali oni następujące ugrupowania: PSL (13 kandydatów), UP (9 kandydatów), Związek Zawodowy Pracowników Technicznych i Ekonomicznych „Kadra” (6 kandydatów), PPS (5 kandydatów), Polskie Stowarzyszenie Diabetyków (1 kandydat) oraz dwóch kandydatów bez określonej przynależności organizacyjnej⁵⁸.

Pozostałe trzy komitety w wyborach odegrać miały raczej symboliczny udział. Stronnictwo Demokratyczne (lista nr 8), decydując się na samodzielny start, zdołało wystawić jedynie 5 kandydatów w 2 okręgach. Natomiast wyłącznie w jednym okręgu zarejestrowały się komitety: Kandydaci Niezależni (lista nr 9) z 5 kandydatami i Niezależny Komitet Wyborczy Pułanki-Słoneczne z 6 kandydatami⁵⁹.

Frekwencja wyborcza w dniu 19 czerwca 1994 roku była niższa niż cztery lata wcześniej i wyniosła 33,78% uprawnionych do głosowania. W województwie kieleckim tym frekwencja razem była wyższa od średniej krajowej i wyniosła 35,3%, zaś w samym Ostrowcu Świętokrzyskim zaledwie 31,7%⁶⁰.

W Ostrowcu Świętokrzyskim niekwestionowanym zwycięzcą wyborów okazał się Sojusz Lewicy Demokratycznej, który uzyskał 40,5% głosów i 19 mandatów. Wyniki pozostałych komitetów kształtowały się następująco: Liga Miejska – 15,0% głosów oraz 7 mandatów, Wspólnota Świętokrzyska – 12,4% głosów oraz 4 mandaty, Komitet Wyborczy Samorządowych Rad Osiedlowych – 11,6% głosów oraz 4 mandaty, Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe – 7,4% głosów oraz 1 mandat, Komitet Wyborczy PSL, UP, PPS, ZPTiE „Kadra” – 5,9% głosów oraz 0 mandatów, Społeczny Komitet Wyborców – 4,1% głosów oraz 1 mandat. Pozostałe

⁵⁷ *Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe. Program*, „Gazeta Ostrowiecka”, 17.06.1994, nr 24, s. 3.

⁵⁸ „Gazeta Ostrowiecka”, 1.06.1994, nr 22, s. 7.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Frekwencja wyborcza 35,3%*, „Słowo Ludu”, 21.06.1994, nr 141, s. 1; A. K. Piasecki, *op. cit.*, s. 81.

trzy komitety uzyskały łącznie 3,1% głosów, nie zdobywając ani jednego mandatu⁶¹.

Tab. 5. Wyniki wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w dniu 19 czerwca 1994 roku w podziale na komitety wyborcze.

Nazwa komitetu	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów
Sojusz Lewicy Demokratycznej	7.156	40,5%	19
Liga Miejska	2.641	15,0%	7
Wspólnota Świętokrzyska	2.197	12,4%	4
Komitet Wyborczy Samorządowych Rad Osiedlowych	2.051	11,6%	4
Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe	1.302	7,4%	1
Komitet Wyborczy PSL, UP, PPS, ZPTiE „Kadra”	1.042	5,9%	-
Społeczny Komitet Wyborców	730	4,1%	1
Kandydaci Niezależni	250	1,4%	-
Niezależny Komitet Wyborczy Pułanki-Słoneczne	156	0,9%	-
Stronnictwo Demokratyczne	147	0,8%	-
Łącznie	17.672	100,00%	36

Źródło: Protokół wyników wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, 19.06.1994, APK 1435/23, k. 1-64.

Zwycięstwo SLD nie było dla nikogo – wliczając w to przeciwników politycznych – zaskoczeniem⁶². Warto jednak zwrócić uwagę, że nie było to zwycięstwo aż takich rozmiarów, jak sukces KO w 1990 roku. I bez tego jednak wprowadzenie aż 19 radnych dawało SLD większość w Radzie Miasta. Drugie miejsce Ligi Miejskiej i wprowadzenie 7 radnych nie było z pewnością sukcesem, ale nie było też wielką porażką formacji prezydenta Janiszewskiego, dowodząc pewnej stabilizacji sympatii elektoratu prawicowego. O względnym sukcesie mogła za to mówić inna formacja centroprawicy – Wspólnota Świętokrzyska, która wprowadziła co prawda zaledwie cztery osoby do Rady Miasta, lecz startowała z dużo gorszej pozycji niż Liga Miejska, a do głównych aktywów (jak się okazało o niebagatelnym

⁶¹ Protokół wyników wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, 19.06.1994, APK 1435/23, k. 1-64.

⁶² N. Zięba, *Komentuje wiceprezydent Zygmunt Waszka*, „Gazeta Ostrowiecka”, 24.06.1994, nr 25, s. 3.

znaczeniu) mogła zaliczyć mniej lub bardziej oficjalne wsparcie Kościoła. Także czterech radnych wprowadził Komitet Samorządowych Rad Osiedlowych, ale w tym przypadku (dodając jednego radnego ze Społecznego Komitetu Wyborców) oznaczało to mimo wszystko regres tego środowiska w porównaniu do wyborów z 1990 roku. O zupełnie klęsce mogły za to mówić kolejne komitety – Ostrowieckiego Porozumienia Samorządowego oraz KW PSL, UP, PPS, ZPTiE „Kadra”. W OPS o sporym szczęściu mógł mówić jedyny radny z tej listy Wiesław Dębski, który dostając się do Rady Miasta z wynikiem zaledwie 69 głosów wyprzedził swoich kontrkandydatów z listy kolejno o 1, 2 czy 5 głosów. Z drugiej strony wydaje się, że spośród kilku prawicowych partii zgrupowanych w OPS, właśnie reprezentowani przez Dębskiego rozłamowcy z KPN mogli mówić o jakimś dostrzegalnym, choć raczej minimalnym społecznym poparciu. Jeszcze większym przegrany był KW PSL, UP, PPS, ZPTiE „Kadra”, któremu nie udało się wprowadzić ani jednego radnego do Rady Miasta. Zwraca uwagę fatalny wynik UP, której kandydaci łącznie zdobyli mniej niż 300 głosów⁶³.

Tab. 6. Wyniki głosowania i wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w dniu 24 czerwca 1994 roku.

Okręg	Sojusz Lewicy Demokratycznej			Liga Miejska		
	Kandydat	I.gł.	mandat	Kandydat	I.gł.	m.
Nr 1	Jan Szostak	959	x	Roman Dominik	164	
	Tadeusz Cędzikowski	227	x	Jerzy Dunin-Borkowski	83	
	Wanda Prusińska	173		Jan Jodłowski	60	
	Mieczysław Kaptur	216	x	Ludwik Kropielnicki	60	
	Marian Banaszek	150		Ireneusz Ołownia	41	
	Henryk Żychowski	85		Robert Szpara	300	x
	Zbigniew Kidoń	219	x	-		
	Nr 2	Ryszard Binensztok	501	x	Jan Edward Kunat	138
Anna Smolińska		296	x	Zdzisław Kisiel	55	
Stefan Tuchowski		157		Jerzy Denkiewicz	62	
Janusz Czajkowski		90		Piotr Podsiadły	37	
Bożena Wykrota		226	x	Bolesław Bzymek	27	
Andrzej Kostucha		144		Iwona Miszczyszyn	73	
Nr 3		Henryk Rożnowski	325	x	Zygmunt Waszka	156
	Ryszard Łojek	231	x	Cezariusz Kidziński	30	
	Piotr Mierzejewski	65		Jan Jurasz	32	

⁶³ Protokół wyników wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, 19.06.1994, APK 1435/23, k. 1-64.

	Barbara Kluba	174	x	Bruno Śledziński	58	
	Lucyna Czupryńska	105		Marian Mazur	81	
Nr 4	Zdzisław Kałamaga	883	x	Mirosław Zgadzajski	137	x
	Andrzej Żelazny	118	x	Jerzy Jabłoński	39	
	Stanisław Fiolik	119	x	Danuta Mokrzyńska	41	
	Zbigniew Maj	59		Tomasz Kwiatkowski	57	
	Jadwiga Wikiera	50		Sławomir Krzysztofik	24	
	Bożena Kołodziejczyk	81	x	-		
Nr 5	Jan Musiał	139	x	Lech Janiszewski	318	x
	Wacław Swat	88		Jerzy Wrona	61	x
	Zbigniew Grombka	134	x	Maciej Kuszewski	39	
	Edward Ciesielski	35		Tomasz Komornicki	11	
	Mieczysław Bańda	47		Stefan Wiśniewski	56	
	Włodzimierz Milcarz	78		Szymon Maj	33	
	Zbigniew Stańczak	102	x	-		
Nr 6	Marian Giez	282	x	Stanisław Wojtal	84	
	Leszek Traczyk	227	x	Andrzej Kryj	126	x
	Maciej Strzałkowski	91		Wiesław Kepel	49	
	Andrzej Górski	190		Ryszard Spotowski	28	
	Mirosław Sławek	90		Bogdan Wojtas	81	
Okręg	Spółeczny Komitet Wyborców			KW Samorządowych Rad Osiedlowych		
	Kandydat	l.gł.	m.		l.gł.	m.
Nr 1	Jacek Grygiel	10		Leon Świątek	42	
	Jerzy Guliński	17		Mieczysław Dadan	38	
	Piotr Węglewicz	48		Marian Ofiarski	23	
	-			Bogusław Jurys	53	
	-			Zbigniew Faryna	36	
	-			Zbigniew Kania	19	
	-			-		
Nr 2	-			Janusz Skrzypczyński	124	
	-			Kazimierz Morawski	158	x
	-			Edward Kurek	74	
	-			Wanda Korpikiewicz	108	
	-			Ewa Foremniak	79	
	-			Tadeusz Michałowski	54	
Nr 3	Wojciech Klejman	19		Wojciech Mazur	100	x
	Mirosław Krutina	11		Jacek Kamiński	47	
	Andrzej Opala	20		Barbara Cudzik	16	
	Władysław Solonek	28		Czesław Surowiec	35	
	-			Waldemar Dubielis	21	
Nr 4	Danuta Rucińska	36		Władysław Szpikowski	51	

	Elżbieta Sałatowska	78		Jan Mazurkiewicz	24	
	Krystyna Senderowicz	23		Sławomir Malec	7	
	Izabela Kaszuba	16		Stanisław Ścibisz	46	
	-			Tadeusz Plaskota	26	
	-			Włodzimierz Fila	19	
Nr 5	Waldemar Zaczek	54		Andrzej Bodzan	83	
	Leszek Mizielski	23		Andrzej Broda	91	x
	Waldemar Smykliński	10		Wiesław Matuszczak	36	
	Jerzy Polit	35		Zdzisław Cheba	50	
	Małgorzata Orłowska	10		Witold Patek	16	
	-			Zdzisław Głowacki	32	
	-			Zbigniew Salus	28	
Nr 6	Marian Krawczyk	33		Zuzanna Izak	45	
	Halina Krawerenda	56		Henryk Gruszka	371	x
	Kazimierz Mizielski	50		Mieczysław Toś	40	
	Adam Sadłowski	50		Andrzej Pietrzyk	30	
	Stanisław Sulik	103	x	Alina Krońska	29	
Okręg	Wspólnota Świętokrzyska			Ostrowieckie Porozumienie Samorządowe		
	Kandydat	l.gł	m.		l.gł.	m.
Nr 1	Piotr Leśny	94		Wiesław Dębski	69	x
	Danuta Szelągiewicz	89		Zdzisław M. Potocki	67	
	Anna Kolasa	28		Dariusz Jakubowski	40	
	Zbigniew Chmielewski	111		Jadwiga Bukowska	68	
	Izabela Kozłowska	42		Stefania Fudali	32	
	Rafał Stadryniak	123	x	Jolanta Strawa	20	
	Tomasz Jarocha	33		Wiesław Walerowicz	64	
Nr 2	Kazimierz Skręt	202	x	Urszula Gomuła	39	
	Mirosław Król	148		Krzysztof Mikos	49	
	Zofia Przydatek	33		Mieczysław Kadewski	20	
	Krystyna Pindral	17		Zofia Kotowska	44	
	Kazimiera Gałęza	18		-		
	Sabina Witkowska	54		-		
Nr 3	Zbigniew Wesołowski	51		Henryk Marzec	18	
	Bogusława Kowalska	12		Krzysztof Grabowiec	68	
	Janina Kaczmarska	22		Janusz Godlewski	45	
	Anna Taras	18		Marian Barański	24	
	Stanisław Piotrowski	85		Zbigniew Pękala	45	
Nr 4	Małgorzata Krysa-Kowal	387	x	Jerzy Matusiak	22	
	Sabina Czajczyk	14		Jacek Obcowski	23	
	Ludwik Błaszczak	37		Wanda Skarba	35	
	Grzegorz Krysa	5		Marek Stonik	24	

	Grzegorz Rogoziński	27		Tadeusz Relikowski	37	
	Maria T. Adamczyk	75		Jerzy Moskalik	39	
Nr 5	M. Wojtal-Malinowska	36		Jerzy Matusiak	22	
	Antoni Maciejko	57	x	Jacek Obcowski	23	
	Janusz Bilski	8		Wanda Skarba	35	
	Anna Antończak	19		Marek Stonik	24	
	Henryk Sobolak	6		Tadeusz Relikowski	37	
	Jerzy Nowak	42		Jerzy Moskalik	39	
	Zofia Gierada	13		-		
Nr 6	Jan Szambelan	64		Krzysztof Zarobkiewicz	39	
	Przemysław Sajdak	29		Tadeusz Jarecki	102	
	Elżbieta Zygodlewska	70		Krzysztof Piasecki	31	
	Stanisława Soja	53		Leszek Opióła	37	
	Andrzej Pałka	75		Antoni Żak	32	
Okręg	KW PSL, UP, PPS, ZPTIE "Kadra"			Stronnictwo Demokratyczne		
	Kandydat	I.gł.	m.	Kandydat	I.gł.	m.
Nr 1	Waldemar Nowak	64		Marian Leśkiewicz	33	
	Roman Grudzień	36		Jerzy Krzos	46	
	Jerzy Piątkowski	27		Marek Komornicki	25	
	Adam Kucharski	5		-		
	Elżbieta Gumuła	15		-		
	Ludwika Pazderska	34		-		
	Andrzej Wiczorek	54		-		
Nr 2	Leszek Pasek	50		-		
	Eugeniusz Lipski	40		-		
	Stanisław Barański	19		-		
	Zdzisław Jaros	13		-		
	Wojciech Jabłoński	47		-		
	Stanisław Charemski	5		-		
Nr 3	Gerard Wysokrocki	19		-		
	Wacław Lewandowski	21		-		
	E. Żywczyk - Majewska	22		-		
	Ryszard Bąk	5		-		
	Stanisław Szlagowski	23		-		
Nr 4	Jerzy Maludziński	34		Stanisław Kieszkowski	30	
	Wiesław Wojciechowski	39		Wojciech Walerowicz	13	
	Lech Cybula	41		-		
	Janusz Kowalski	28		-		
	Ilona Juda	6		-		
	Jan Gałka	34		-		
Nr 5	Krystyna Pałka	26		-		
	Zbigniew Górczyński	9		-		

	Henryk Kaptur	46		-		
	Marian Bielecki	17		-		
	Zdzisław Jakóbczyk	5		-		
	Małgorzata Staszczak	5		-		
	Leonard Grudniewski	11		-		
Nr 6	Zdzisław Świsłak	38		-		
	Maria Krzciuk	75		-		
	Wojciech Wójcik	42		-		
	Mieczysław Libuda	68		-		
	Ryszard Kępa	19		-		
Okręg	Kandydaci Niezależni			Niezależny Komitet Wyborczy Pułanki - Słoneczne		
	Kandydat	l.gł	m.	Kandydat	l.gł.	m.
Nr 1	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 2	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 3	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
Nr 4	Roman Wawrzkowski	30		Marek Kowalski	53	
	H. Smaga-Staniszevska	77		Zbigniew Kołodziej	20	
	Włodzimierz Mularczyk	49		Andrzej Ciosek	21	
	Marian Kieloch	21		W. Jędrzejewski	23	
	Zbigniew Szwed	73		Janina Szum	34	
	-			Stefan Zajączkowski	5	
Nr 5	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		

	-			-		
	-			-		
Nr 6	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		
	-			-		

Źródło: Protokół wyników wyborów do Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, 19.06.1994, APK 1435/23, k. 1-64.

Po zwycięskich wyborach wyłoniono Zarząd Miasta, zdominowany tym razem przez SLD. Prezydentem w wyniku głosowania w Radzie Miasta (29 głosów za, 6 przeciw) został Zdzisław Kałamaga, który nie miał kontrkandydatów, wiceprezydentami zostali Henryk Gruszka (ponownie) oraz Stanisław Fiolik, członkami Zarządu – Małgorzata Krysa-Kowal, Ryszard Binensztok oraz Stanisław Sulik, przewodniczącym Rady Miasta – Jan Szostak, wiceprzewodniczącymi – Henryk Rożnowski i Kazimierz Morawski⁶⁴.

Wybory samorządowe z 1994 roku można uznać za zamykające pewien period w najnowszej historii politycznej Ostrowca Świętokrzyskiego. Doszło wówczas do ostatecznego ukształtowania lokalnego systemu politycznego z jego uwarunkowaniami i cechami charakterystycznymi wynikającymi z historii, tradycji, realiów społeczno-gospodarczych, przekładających się na preferencje wyborcze lokalnej społeczności. O wyborach 1994 roku – w przeciwieństwie do niedemokratycznych wyborów z 1988 roku i plebiscytowych wyborów z 1990 roku – można powiedzieć, że ich wynik w dużej mierze odzwierciedlał poglądy społeczno-polityczne mieszkańców miasta. Choć zachodzące w społeczności lokalnej procesy polityczne miały charakter dynamiczny, kształt i charakter lokalnej sceny politycznej, z dominującymi wpływami postkomunistycznej lewicy, okazał się trwały do końca lat 90. a nawet do połowy następnej dekady.

Kształtowanie się elity samorządowej

Bazując na powyższych ustaleniach należy przejść do podsumowania niniejszych rozważań, tj. odpowiedzi na postawione we wstępie artykułu pytanie, w jakim wymiarze elita samorządowa ukształtowana w latach 1990-1994 wywodziła się z elity lokalnej sprzed procesu transforma-

⁶⁴ D. Kisiel, K. Florys, *Kałamaga prezydentem, Szostak przewodniczącym*, „Gazeta Ostrowiecka”, 13.07.1994, nr 28, s. 2; D. Rucińska, *Pluralistyczny zarząd*, „Gazeta Ostrowiecka”, 20.07.1994, nr 29, s. 5

cji, a w jakim wymiarze o przynależności do niej stanowiły inne mechanizmy rekrutacji.

Spośród 243 kandydatów którzy uczestniczyli w procesie wyborczym do Miejskiej Rady Narodowej w 1988 roku w wyborach samorządowych 1990 roku stanęło w szranki wyborcze 20 osób (8,2%), zaś w 1990 roku 26 osób (10,7%). Bazując tylko na czystej statystyce można powiedzieć, że stosunkowo niewielka liczba osób uczestnicząca w życiu „samorządowym” u schyłku PRL kontynuowała tę aktywność w początkach III RP (nieznacznie większy procent dotyczy samych tylko osób, które w 1988 roku uzyskały mandat radnego – 11,0% z nich startowała w kolejnych wyborach w 1990 roku zaś 13,0% w 1994 roku) Wyniki te należy jednak opatrzyć stosownym komentarzem. W wyborach samorządowych 1990 roku startowało zaledwie 112 kandydatów, a więc ponad 2 razy mniej niż w ostatnich wyborach do Miejskiej Rady Narodowej. 40 z nich, czyli ponad 1/3 reprezentowała obóz solidarnościowo-opozycyjny (Komitet Obywatelski oraz KPN) i praktycznie bez wyjątku składała się z osób dotychczas aktywnie nie partycypujących w oficjalnym życiu publicznym. Stąd też znaczna część osób startujących w wyborach z 1988 roku, wobec załamania dotychczasowych form życia zbiorowego, organizacji masowych itd., nie miała praktycznej możliwości (a być może też chęci) uczestnictwa w demokratycznym procesie wyborczym na początku III RP (w późniejszym okresie uległo to częściowej zmianie i jeszcze w wyborach z 1998 i 2002 roku startowali kandydaci, których ostatnia „samorządowa” aktywność przypadła na rok 1988). Jak natomiast wyglądały preferencje tych, którzy kontynuowali swój udział w polityce szczebla lokalnego?

Interesującą odpowiedź na to pytanie daje analiza samorządowej przeszłości kandydatów komitetów innych niż opozycyjno-solidarnościowe w 1990 roku. Spośród łącznie 36 kandydatów Społecznego Komitetu Wyborczego oraz Obywatelskiego Samorządu Mieszkańców w 1990 roku aż 13 (36,1%) to osoby startujące w wyborach do Miejskiej Rady Narodowej w 1988 roku. Spośród 14 kandydatów PSL w 1990 roku 6 (42,8%) startowało w 1988 roku. Powtórny start miał miejsce także w przypadku jedynej kandydatki Stowarzyszenia Pax (100,0%) oraz 1 na 6 kandydatów Stronnictwa Demokratycznego (16,7%). Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że w przypadku partii politycznych i organizacji wywodzących się z PRL oraz radnych „społecznych” bez afiliacji partyjno-organizacyjnej mieliśmy do czynienia z przedłużeniem aktywności osób uczestniczących w lokalnym życiu publicznym („samorządowym”) w schyłkowym okresie PRL. Ustalenia te znajdują potwierdzenie w analizie przeszłości kandydatów z 1994 roku. Wzięło w nich udział 237 kandydatów, a więc liczba zbliżona do liczby kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej w 1988 roku. Spośród łącznie 56

kandydatów z list „społecznych” – tj. Społecznego Komitetu Wyborców oraz KW Samorządowych Rad Osiedlowych 12 (21,4%) to kandydaci startujący także w 1988 roku. Spośród 5 kandydatów Stronnictwa Demokratycznego, 3 (60,0%) startowało także 6 lat wcześniej. Nieco bardziej złożona jest sytuacja w przypadku listy SLD z 1994 roku. Spośród 36 kandydatów tego komitetu 7 (19,4%) startowało także w 1988 roku. Warto jednak zwrócić uwagę, że wśród kandydatów lewicy z 1994 roku znalazło się szereg osób, które co prawda nie kandydowały w ostatnich wyborach do Miejskiej Rady Narodowej, jednak wykazywały zróżnicowaną aktywność w życiu publicznym przed 1989 roku (Marian Banaszek czy Andrzej Żelazny).

Generalnie zatem teza o PRL-owskiej genezie części elit samorządowych w początkach III RP, oparta o przytoczone na początku artykułu badania ogólnopolskie, znajduje potwierdzenie w badaniach ilościowych przeprowadzonych na bazie wyborczych statystyk. Badania te oparte są wyłącznie o dane dotyczące kandydatów w kolejnych wyborach, natomiast teza o kontynuacji elity niewątpliwie ulec musi wzmocnieniu jeżeli wziąć pod uwagę partyjno-organizacyjną przeszłość kandydatów z 1990 roku i 1994 roku, potwierdzającą przynależność do lokalnego establishmentu przed 1989 rokiem – jak to zostało zauważone w powyższych uwagach na temat komitetu SLD. Stwierdzenia te należy uzupełnić o konstatację, że uczestnictwo tych osób w demokratycznym procesie wyborczym sprzyjało procesowi relegitymizacji elit późnego PRL-u, które już w początku lat 90., nawet bez konieczności radykalnych zmian struktur organizacyjnych, przekształciły się w elity samorządowe III RP⁶⁵.

Inny proces zachodził natomiast w przypadku strony opozycyjno-solidarnościowej. Jak już zauważono, w zasadzie żaden z kandydatów tej opcji w 1990 roku (i nieliczni w 1994 roku) nie należał do lokalnego przedstawicielstwa elity politycznej przed 1989 rokiem, ograniczając swój udział w oficjalnym życiu publicznym do aktywności w „Solidarności” w latach 1980-1981. Mechanizmy rekrutacji elity samorządowej o proveniencji solidarnościowo-opozycyjnej (1990 rok) czy też centroprawicowej (1994 rok) były zatem inne, opierając się o takie czynniki, jak: 1) aktywność w NSZZ „Solidarność” z lat 1980-1981 oraz strukturach opozycji w latach 1982-1989, 2) zaangażowanie w proces transformacji systemowej i ruch obywatelski w latach 1989-1990, 3) partycypacja w różnego rodzaju formalnych ruchach politycznych pierwszej połowy lat 90., 4) aktywność w ruchach katolików świeckich, 5) powiązania nieformalne (biznesowe, towarzyskie). Oczywiście ostatnim z owych mechanizmów był udział w procesie wyborczym.

⁶⁵ Zob. D. Beetham, *Legitymizacja władzy* [w:] *Elity, demokracja, wybory*, oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1993, s. 7-24.

Do tej pory rozważano zagadnienie ciągłości (bądź jej braku) elity samorządowej w ramach czasowych 1988-1994. Na zakończenie warto natomiast odpowiedzieć na pytanie na ile z kolei rok 1990 – przy wielokrotnie podkreślanej w niniejszym artykule specyfice pierwszych samorządowych wyborów – był momentem konstytutywnym dla tworzenia się elity samorządowej III RP. Przedstawienie w niniejszym tekście dynamiki zmian zaistniałych na lokalnej scenie politycznej w latach 1990-1994 pozwala stwierdzić, że w wymiarze organizacyjnym można okres ten uznać za przejściowy. Czy jednak stwierdzenie to można odnieść do przyjętej kategorii badawczej elity samorządowej?

W 1994 roku startowało 31 kandydatów (27,7%), którzy jednocześnie ubiegali się o mandat radnego w 1990 roku. 12 z nich reprezentowało w 1990 roku Obywatelski Komitet „Solidarność” i KPN (łącznie),¹³ zaś Społeczny Komitet Wyborców oraz Obywatelski Samorząd Mieszkańców. Uprawnioną wydaje się więc teza, że przede wszystkim w przypadku tych dwóch środowisk – opozycyjno-solidarnościowego/centropracowicowego oraz radnych „społecznych” można mówić o roku 1990 jako momencie istotnym dla tworzenia się elit politycznych tych środowisk (jak wspomniano, kandydaci „społeczni” dodatkowo wywodzili się z elity samorządowej schyłkowego PRL). Wspomniano już w niniejszym tekście o przywództwie tego obozu, które wyklarowało się w zasadzie w latach 1989-1990. Inna sytuacja zachodziła w przypadku postkomunistycznej lewicy. Spośród 36 kandydatów SLD w roku 1994 tylko jeden reprezentował Ostrowieckie Porozumienie Wyborcze Ludzi Pracy w roku 1990. Pokazuje to, że środowisko to przeszło stosunkowo głębokie przemiany kadrowe i pokoleniowe, ale też jednocześnie ukazuje skalę rozproszenia lewicy postkomunistycznej w 1990 roku.

Odpowiadając o znaczenie roku 1990 dla kształtowania lokalnej elity samorządowej, uprawnioną wydaje się zatem teza o przejściowości zachodzących wówczas procesów politycznych. W wymiarze organizacyjnym, jak to już zaznaczono w pierwszej części artykułu, głębokie przemiany przechodziła wówczas lewica postkomunistyczna, w okres fragmentaryzacji wchodził wciąż jeszcze zjednoczony obóz solidarnościowo-opozycyjny, zaś jedynym trwałym elementem lokalnej sceny politycznej, który się wówczas pojawił, były ruchy miejskie i radni „społeczni”. Blisko 3/4 osób startujących w wyborach 1990 roku nie ubiegało się o mandat radnego w 1994 roku a o ciągłości aktywności można mówić tylko w przypadku części radnych „społecznych” i radnych solidarnościowo/opozycyjnych (którzy zresztą w 1994 roku rozproszyli się w kilku komitetach).

Mając na uwadze powyższe dochodzimy do wniosku, że jakkolwiek fluktuacji i nowym mechanizmom rekrutacji towarzyszyło w ograniczo-

nym stopniu zjawisko ciągłości elity (wliczając w to okres schyłkowego PRL), to jednak dopiero wybory z 1994 roku ugruntowały system polityczny Ostrowca Świętokrzyskiego oraz miały najistotniejsze znaczenie dla kształtowania się lokalnej elity samorządowej.

BIBLIOGRAFIA:

Archiwalia:

- ✓ Archiwum Państwowe w Kielcach (sygn. 491/3, 917/8, 1409/6, 1435/23).
- ✓ Zbiory prywatne Pawła Gotowieckiego.

Akty prawne:

- ✓ Ustawa z dnia 20.07.1983 o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, Dz.U. 1983, nr 41, poz. 185.
- ✓ Ustawa z dnia 10 marca 1988 roku o zmianie ustawy Ordynacja wyborcza do rad narodowych, Dz.U. 1988, nr 7, poz. 54.
- ✓ Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku Ordynacja wyborcza do rad gmin, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 96.

Prasa:

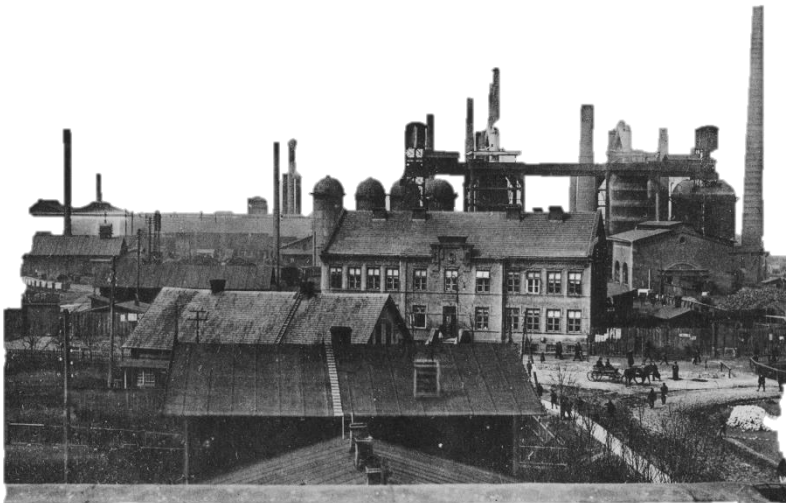
- ✓ „Echo Dnia” (Kielce), 1990.
- ✓ „Gazeta Ostrowiecka” (Ostrowiec Świętokrzyski), 1990-1994, 2010.
- ✓ „Słowo Ludu” (Kielce), 1988, 1990, 1994.
- ✓ „Walczymy o Stal” (Ostrowiec Świętokrzyski), 1989.

Opracowania:

- ✓ Beetham D., *Legitymizacja władzy* [w:] *Elity, demokracja, wybory*, oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1993.
- ✓ Burton M, Gunther R., Higley J., *Elity a rozwój demokracji* [w:] *Elity, demokracja, wybory*, oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1993.
- ✓ Dąbrowski S., *Przemiany organizacyjne i polityczno-programowe ruchu ludowego w latach 1989-1990* [w:] *Z badań nad przemianami politycznymi w Polsce po 1989 roku*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław 1998.

- ✓ Gotowiecki P., *Lewicowa alternatywa. Polska Partia Socjalistyczna w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1988-2003*, „Rocznik Ostrowiecki”, 2021, nr 1.
- ✓ Grabowska M., Szawiel T., *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991-1993*, Warszawa 1993.
- ✓ Klepka R., *Miejska elita polityczna jako kategoria teoretyczna* [w:] *Samorząd miejski i jego elity*, red. J. Mizgalski, J. Sielski, Częstochowa 2012.
- ✓ Materska-Sosnowska A., *Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – dostosowanie syndykatu władzy do zasad demokracji parlamentarnej*, Warszawa 2006.
- ✓ Mikołajewski K., *Mechanizmy wejścia i awansu w elitach lokalnych* [w:] *Samorząd miejski i jego elity*, red. J. Mizgalski, J. Sielski, Częstochowa 2012.
- ✓ Mordwiłko J., *Ewolucja prawa wyborczego do samorządu terytorialnego w latach 1990-2000* [w:] *10 lat demokratycznego prawa wyborczego Rzeczypospolitej Polskiej (1990-2000)*, red. F. Rymarz, Warszawa 2000.
- ✓ Nieć G., *Między tradycją, historią a polityką. Ludowcy w okresie przełomu ustrojowego 1989-1991*, Kraków 2004.
- ✓ *Partie polityczne w Polsce*, red. A. Gargas, M. Wojciechowski, Gdańsk 1991.
- ✓ Piasecki A. K., *Wybory w Polsce 1989-2011*, Kraków 2012.
- ✓ Poboży B., *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolnych i demokratycznych wyborów*, „Studia Politologiczne”, 2012, nr 22.
- ✓ *Powiatowa elita polityczna, Rekrutacja, struktura, działanie*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006.
- ✓ Rogowska B., *SdRP we wczesnym okresie transformacji ustrojowej* [w:] *Z badań nad przemianami politycznymi w Polsce po 1989 roku*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław 1998.
- ✓ Skiba L., *SLD/SdRP w latach 1990-1991* [w:] *Sojusz Lewicy Demokratycznej*, red. M. Migalski, Toruń 2011.
- ✓ Słodkowska I., *Komitety Obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014.
- ✓ Stelmach A., Zyborowicz S., *Elity polityczne a partycypacja polityczna* [w:] *Elity polityczne w Polsce*, red. K. Pałeczki, Toruń 1992.
- ✓ Szamik J., *Polskie Stronnictwo Ludowe 1990-2005*, Warszawa 2016.
- ✓ Żebrowski W., *Stronnictwo Demokratyczne w warunkach demokratyzacji ustroju politycznego*, Olsztyn 2003.

REPORTAŽE



Dariusz Kisiel¹

DEPOPULACJA OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Do 2030 roku liczba mieszkańców może spaść aż o 14 procent

Depopulacja to nic innego, jak zmniejszenie liczebności ludności na danym terenie. W przypadku naszego miasta termin ten nabiera szczególnego znaczenia, gdyż od lat obserwujemy w Ostrowcu Świętokrzyskim stale zmniejszającą się liczbę jego mieszkańców. Raz jeszcze przekonujemy się o tym po lekturze przyjętego przez radnych miejskich w grudniu 2021 roku takiego dokumentu, jak *„Analiza ładu przestrzennego Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w kontekście stwarzania możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego jako czynnika przeciwdziałającego depopulacji”*. To niezwykle ciekawy materiał, który wskazuje, że tylko rozwój miasta i to na wielu płaszczyznach może zatrzymać mieszkańców przed swoistym exodusem. Został opracowany przez grono magistrów-inżynierów: Pawła Pizłę, Beatę Zalewską, Daniela Jakubiaka i Jakuba Skowrona.

Miasto w stanie awaryjnym

Z powodu depopulacji mówi się, że takie miasto, jak Ostrowiec Świętokrzyski, znajduje się „w stanie awaryjnym”. Z dokumentu *„Analiza ładu przestrzennego Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w kontekście stwarzania możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego jako czynnika przeciwdziałającego depopulacji”*, opierającego się na danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w 2020 roku nasze miasto zamieszkiwało 67.404 osób. Tylko w latach 2014-2020 liczba mieszkańców miasta zmniejszyła się więc o około 4.300 osób. Obliczono także, że w przypadku utrzymania się obecnych tendencji demograficznych, do 2030 roku liczba mieszkańców miasta może spaść do około 61.364 i w porównaniu do stanu

¹ Dariusz Kisiel, mgr, dziennikarz; „Gazeta Ostrowiecka”.

liczby mieszkańców z 2017 roku może to być jej spadek o około 14 procent, zaś w przypadku powiatu ostrowieckiego do 2050 roku aż blisko o 28 procent.



Zbiory prywatne autora.

Nie jest żadną tajemnicą, że od 2002 roku przyrost naturalny na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego utrzymuje się na ujemnym poziomie. W 2017 roku wskaźnik ten w przeliczeniu na 1.000 mieszkańców wynosił -6,4 i był zdecydowanie niższy od wskazań dla województwa świętokrzyskiego, w którym wskaźnik ten szacowano na -2,7 i dla kraju o wskaźniku 0. W ostatnich latach spadła zarówno liczba urodzeń, jak i zgonów ostrowczan, jednak dynamika spadku wskaźnika urodzeń jest wyższa. Poza ujemnym wskaźnikiem przyrostu naturalnego, spadek liczby mieszkańców w ostatnich latach ma związek z ujemnym saldem migracji wewnętrznych i zagranicznych.

W 2020 roku ostrowiecki Urząd Stanu Cywilnego odnotował 747 urodzeń, a w 2021 roku 759. W tej liczbie było 130 transkrypcji aktów urodzeń dzieci, które przyszły na świat za granicą. W 2020 roku takich transkrypcji urodzeń było 97. W ogólnej liczbie aktów urodzeń, jakie sporządził urząd w 2020 roku, były 223 akty urodzeń mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego, w 2021 roku zarejestrowano ich 230. W 2020 roku od-

notowano 1659 zgonów. Natomiast w 2021 roku sporządzono 1.679 aktów zgonów. W 2020 roku zmarło w Ostrowcu Świętokrzyskim 925 mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego, a w 2021 roku – 855.

Co ciekawe, miasto nasze coraz bardziej się również feminizuje. Współczynnik feminizacji na terenie Ostrowca wynosi bowiem 112/100 i utrzymuje się na stałym poziomie. Wskaźnik obciążenia demograficznego, obliczanego na podstawie liczby ludności w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym, wyniósł w 2017 roku 66,9 i systematycznie rośnie. W 2020 roku wynosił on już 74,4.

Autorzy dokumentu, analizując strukturę wiekową ludności w latach 1995-2015 wraz z prognozą demograficzną do 2030 roku, zaobserwowali utrzymującą się zdecydowaną przewagę osób w wieku produkcyjnym w stosunku do pozostałych grup wiekowych.

Ogromny wpływ na spadek liczby ludności naszego miasta mają także migracje wewnętrzne. Niejako przy okazji legł mit o powszechnej emigracji zagranicznej. Nie ma to oparcia w liczbach, gdyż zagraniczne migracje stanowią nieznaczny odsetek, bo około 1 procent. Gdzie więc emigrują ostrowczanie? Głównymi celami zmian zamieszkania mieszkańców naszego miasta są największe miasta kraju oraz regionu. W Warszawie mieszka ponad 800 osób, w Krakowie około 420, w Kielcach 215, w Lublinie około 90 oraz we Wrocławiu około 80. Ponadto istotny odsetek ludności odpływowej kieruje się na tereny wiejskie powiatu ostrowieckiego, do Bodzechowa – około 660 osób, do Kunowa – 400, do Ćmielowa – 170, wreszcie do Waśniowa i Bałtowa – około 75 osób.

Aby lepiej przyjrzeć się procesom migracji ludności z Ostrowca Świętokrzyskiego, autorzy dokumentu zwracają baczniejszą uwagę na strukturę wiekową oraz cel migracji z podziałem na miasto i wieś. Zauważalna jest tendencja do przeprowadzania się osób w wieku produkcyjnym od 25. do 35. roku życia oraz dzieci od lat 5. na tereny wiejskie. Oznacza to, że znaczna część młodych rodzin wybiera do osiedlenia się tereny podmiejskie w bliskim sąsiedztwie miasta. Do miasta przeprowadzają się z kolei przeważnie osoby młodsze do 25. roku życia.

Kolejnym istotnym czynnikiem wpływającym na depopulację jest starzenie się społeczeństwa miasta. Wyż demograficzny z lat 50. XX wieku osiągnął wiek emerytalny. Mimo tych dość zastanawiających danych, autorzy dokumentu twierdzą, że trawiące miasto wskaźniki depopulacyjne nie wpływają na opinie, czy nasz Ostrowiec Świętokrzyski wciąż jest atrakcyjnym miejscem, docelowym dla ludności z rejonu województw świętokrzyskiego i mazowieckiego. Analogicznie z terenów wiejskich do naszego miasta napływa ludność w wieku około 25 lat, co rekompensuje w pewnym stopniu odnotowane ubytki ludności. Niestety, nikt jeszcze nie odkrył ta-

jemnicy, co tak dokładnie przyciąga tę ludność do miasta i jakie mają oczekiwania.

Jak nam się żyje w Ostrowcu Świętokrzyskim?

Całkiem nie tak dawno byliśmy świadkami dyskusji, jaka wywiązała się na portalu społecznościowym „Gazety Ostrowieckiej” na temat perspektyw życia w naszym mieście.

Marlena uważa, że w Ostrowcu żyje się ciężko, bo wciąż brak jest pracy, możliwości rozwoju i szeroko pojętego wyboru życiowego. Owszem, jakaś praca się znajdzie, ale za oferowane wynagrodzenie wyżyć się nie da...

W tej kwestii, jak się okazuje, zdania są podzielone, bo Grzegorz twierdzi zgoła co innego. 35 lat mieszka w Ostrowcu, a od 15 lat nie siedział nawet pół roku na bezrobociu. Pracy, oczywiście, nie brakuje, ale jeśli się ma jakieś umiejętności i predyspozycje, to można żyć normalnie i zarabiać w naszym mieście. Trzeba przede wszystkim chcieć, a nie ciągle na wszystko narzekać... Trzeba szukać kursów doszkalających, szans przebranżowienia. Mateusz dodaje, że spora część mieszkańców ma taką mentalność, że lubi narzekać, a tymczasem bez wysiłku praca sama do nas nie przyjdzie.

Anna podkreśla, że i w Warszawie trudno bez wspomnianych umiejętności i predyspozycji zarobić dajmy na to 10 tys. zł. Ma znajomych, którzy w stolicy zarabiają tyle samo, co w Ostrowcu, a koszty utrzymania mają o wiele większe. Jak to w życiu, trzeba też mieć więcej szczęścia. Owszem, ostrowiecki rynek pracy jest ograniczony, w mieście jest mało młodych ludzi, zarobki w porównaniu z dużymi miastami niższe, ale życie ma tu swoje zalety. Nie wyobraża sobie, żeby do pracy dojeżdżać po dwie godziny dziennie, a dziecko spędzało w przedszkolu czy szkole czas do godz. 18. To nie jest życie. Zapewne duże miasto daje większe możliwości, ale zabiera życie rodzinne.

Barbara nie podziela tych opinii. Jej zdaniem ostrowiecki urząd pracy zbyt często zamiast pracy kieruje na staż z wynagrodzeniem przypominającym kieszonkowe. Ileż to już razy słyszała: nie nadajesz się, następny proszę. A w takiej Warszawie wystarczy złożyć CV i po kilku dniach dostaje się pracę. Pani Basia w stolicy pracuje już drugi rok. Ma porównanie, Ostrowiec od tamtego rynku pracy dzieli przepaść... U nas pracodawcy mają bardzo duże wymagania, a pracownika chcą za darmo, na staż z biura pracy lub chętnie zatrudniają osoby niepełnosprawne. Żeby znaleźć dobrą pracę, trzeba mieć też znajomości.

Karol jest gotów pozostać w Ostrowcu, korzystać z licznych kursów doszkalających, ale i tak nie zarobi w naszym mieście tych 7-8 tys. zł. Grzegorz wprost pyta, gdzie 6 tys. zł brutto można zarobić w Ostrowcu pracując 8 godzin dziennie przez 5 dni w tygodniu? Włodzimierz dostrzega nasze miasto przez pryzmat braku przyszłości dla młodych.

Ciekawe spostrzeżenia ma wywodzący się z Ostrowca stylistka mody. *-Jestem pomiędzy Warszawą, Paryżem a Ostrowcem, gdzie się urodziłem. Kocham to miasto i zawsze chętnie tu wracam. W życiu trzeba mieć pomysł na siebie, cele i być odważnym z determinacją dążyć do spełnienia swoich marzeń. Tak naprawdę jak się kocha swoją pracę, to można mieszkać w każdym miejscu na Ziemi, tak sobie dzień zaplanować, by był wypełniony po brzegi... Nasza młodzież woli spędzać czas przed laptopem, telefonem lub telewizorem grając w gry, porównując się przy tym z innymi w mediach społecznościowych, co powoduje u nich frustrację, że ich rówieśnicy mają więcej w dużych miastach. Świat stoi otworem i jestem tego przykładem, że można osiągać światowe sukcesy wywodząc się z mniejszego miasta! To my jesteśmy kreatorami własnego życia, a co do Ostrowca, to uważam, że zmienił się na wielki plus, jest tyle nowych, pięknych miejsc, można znaleźć i tu swoje siódme niebo.*

Alan uważa, że w Ostrowcu żyje się nie najgorzej komuś, kto lubi spokój. Duże miasta, zatłoczone centra i długie kolejki już mu się przejadły. Najgorszym problemem jest brak pracy. Z jednej strony młodzi od razu chcieli zarabiać po 5 tys. zł, a z drugiej pracodawcy traktują ludzi jak pionki. Przedsiębiorcy chcą z pracowników wycisnąć jak najwięcej jak najmniejszym kosztem. W naszym mieście trudne do wyobrażenia są telefony od pracodawców szukających pracowników. Podkreśla, że problemem jest to, że większość chciwych pracodawców nie myśli o przyszłości miasta, a tylko o swojej wygodzie i swoim majątku.

Justyna jest zadowolona z tego, że mieszka w Ostrowcu. Pracując we dwoje za przeciętną pensję można się spokojnie utrzymać. Bywało, że jej rodzina żyła nawet z jednej pensji, skromniej, ale też dała radę. Nie da się ukryć, że Ostrowiec ładnieje, oferta kulturalna jest coraz szersza i wystarczy się interesować. W miarę jest cisza i spokój, wszędzie blisko. Czasem denerwuje ją mentalność ostrowczan.

Rodzina Doroty wróciła do Polski. Ona w 2007, a mąż w 2008. Fakt, to był powrót jakby do innej cywilizacji, ale na obczyźnie tego Ostrowca zawsze jej brakowało. Teraz jest u siebie. To jej miasto. Przyznaje, że trzeba mieć pomysł na swoje życie, na siebie i ogólnie być ogarniętym. Skończyła jedno studia, po powrocie zrobiła drugie i jakieś tam podyplomowe i liczne uprawnienia. Pracuje trochę w Ostrowcu, trochę poza. Nie wyobra-

za siebie siebie samej użalającej się w stylu: „nie mam mieszkania”, „nie mam pracy”, „państwo nie pomaga”, „miasto nie daje możliwości”.

Mariusz podkreśla, że to nie jest tak, że w Ostrowcu nie ma pracy. Problemem jest wynagrodzenie za pracę. Owszem, Ostrowiec jest miastem starszych ludzi, bo większość młodych ludzi po studiach w Warszawie, Krakowie czy Łodzi nie chce wracać do małego miasteczka, gdzie rynek pracy jest naprawdę ubogi. Ci ludzie oprócz pracy chcą też się bawić, chodzić do klubów potańczyć, wyjść ze znajomymi do kina. A nasze miasteczko pod tym względem, niestety, wygląda ubogo.

Adrian uważa, że brakuje pracy dla nauczycieli, ale na szczęście inne, duże miasta przyjmują ich z otwartymi ramionami i wynoszą się z tego naszego, emeryckiego miasteczka... Inną drogę wybiera Janusz, który mieszka w Warszawie, ale coraz częściej myśli o powrocie. Po dłuższym pobycie w Ostrowcu ciężko wracać do Warszawy. Z kolei Jowita mieszka w Ostrowcu sześć lat i marzy, żeby jak najszybciej stąd uciec. Joanna mówi z kolei, że lubi Ostrowiec. Fajnie jest powspominać miasto, ale żyło się jej i biednie i bez przyszłości. Cieszy się, że mieszka za granicą.

Robert zauważył, że niegdyś Ostrowiec słynął w Europie z przemysłu ciężkiego i produkcji wałów napędowych do okrętów oraz przemysłu lekkiego i szycia markowych koszul w Wólczance. Liczące niegdyś ponad 78 tys. mieszkańców miasto przez ostatnie 30 lat stało się miasteczkiem 65-tysięcznym, a odliczając studentów i pracujących w większych miastach, nie wspominając już o mieszkających za granicą, można Ostrowiec nazwać sypialnią. Po godz. 18 miasto jest puste. Brakuje dobrze płatnych miejsc pracy i rozwoju zawodowego dla młodych ludzi. Są też małe pozytywne, takie jak latem Rawka, browar, no i ronda pełne kwiatów za ciężkie pieniądze.

Anna i Michał podkreślają, że nie tylko młode pokolenie ostrowczan narzeka, ale również starsi. Jak mogą mieć problem ze znalezieniem pracy, jak na każdym rogu kogoś potrzebują. To problem z aktywizacją zawodową, czy może tak samo jak u młodych, z lenistwem i degrengoladą?

Rozalia namawia do tego, żeby wreszcie zaczęto myśleć o młodych ludziach, bo miasto wkrótce straci ich następne pokolenie. Maria twierdzi, że miasto już się zestarzało. Jej rówieśnicy, ludzie po trzydziestce, dawno wyjechali. Mało kto z nich został i tutaj pracuje, żyje. Ostrowiec młodym w wieku produkcyjnym nie ma nic do zaoferowania. Ona też pracuje poza Ostrowcem. Ludzie zdolni i tacy, którzy chcą zarobić wyjeżdżają stąd. Ci, którzy zostali to albo im się udało albo wystarcza im to co mają... Nikt z sentymentu nie będzie zostawał w Ostrowcu. Społeczeństwo się starzeje, umiera, mamy do czynienia z niedorozwiniętą służbą zdrowia, kobiety boją się rodzić w naszym szpitalu, a program 500+ nigdy nie spełniał swojego

zamierzonego celu, bo ktoś wymyślił, że za 500+ będziemy rodzić dzieci na potęgę. Ostrowiec nie jest ani miastem dla młodych, ani dla starszych. To miasto jest jakby w śpiączce. Młodzi uciekają, a starsi wegetują.

Co ma ład przestrzenny z demografią?

Jak ład przestrzenny miasta może przyczynić się do rozwoju społeczno-gospodarczego jako czynnika przeciwdziałającego depopulacji, tym bardziej że uzyskanie w tej materii wysokiego standardu w gminie wymaga długoletniego procesu i spójnych działań prowadzących do realizacji zadań polityki przestrzennej? Autorzy analizy ostrowieckiego ładu przestrzennego wskazują, że w tej materii kierunek takiej polityki powinien być odzwierciedlony w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, a następnie kontynuowany w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Niezwykle ważne jest zatem, aby te dokumenty planistyczne były aktualne i odpowiadały na zmieniającą się sytuację inwestycyjną gminy, tworząc w ten sposób gminę przyjazną potencjalnym inwestorom i mieszkańcom. Powyższe założenia gmina zrealizowała przyjmując w 2020 roku „*Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Ostrowca Świętokrzyskiego*”, które stanowi wyjściową do dalszych działań planistycznych w obecnym stanie prawnym. Autorzy analizy potwierdzają, że również przyjęcie „*Strategii Rozwoju Gminy Ostrowiec Świętokrzyski na lata 2021-2030*” (Uchwałą nr XL/114/2020 Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego z dnia 11 grudnia 2020 roku) jest istotnym krokiem w kierunku określenia diagnozy stanu istniejącego oraz określenia ram rozwoju miasta.

Kolejną inicjatywą podjętą przez miasto jest nabywanie działek pod inwestycje celu publicznego, mające być reakcją na potrzeby rozwoju miasta. Nacisk kładziony jest na modernizację i rozwój infrastruktury drogowej, która na przestrzeni ostatnich lat bardzo dynamicznie się rozrasta, niwelując np. bariery dla nowych terenów pod zabudowę mieszkaniową, o czym świadczą aktywne działania miasta na rzecz sprzedaży działek.

No dobrze, ale jaki faktycznie jest ten ład przestrzenny w Ostrowcu Świętokrzyskim? Największe szanse rozwoju posiadają tereny osiedli zlokalizowanych w północnej części miasta, takie jak Gutwin oraz Koszary. Co prawda obecnie, z uwagi na swój potencjał związany z dużym odsetkiem terenów zielonych, dochodzi do systematycznego rozwoju zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w dość spontaniczny sposób, jednak nawiązuje ona charakterem do bardziej zrównoważonej zabudowy występującej na osiedlach Kolonia Robotnicza i Piaski-Henryków, posiadających dużo bogatszą infrastrukturę społeczną.



Zbiory prywatne autora.

Kolejnym obszarem, o dość jednolitym charakterze, są osiedla wielorodzinne z intensywną zabudową mieszkaniową, takie jak: Sienkiewiczowskie, Spółdzielców, Trójkąt, Pułanki, Ogrody, Stawki, Rosochy. Dużym atutem tej części miasta jest jego położenie blisko centrum miasta i możliwości prowadzenia działalności gospodarczych związanych z obsługą ludności w takich obszarach, jak gastronomia czy salony usługowe. Nacisk należy położyć na zagospodarowanie terenów już urządzonych, małą architekturę oraz dbałość o estetykę przestrzeni publicznych. Dodatkową zaletą osiedli jest duża ilość zieleni śródblokowej.

Autorzy analizy ostrowieckiego ładu przestrzennego uważają, że choć kształtowanie i realizacja polityki przestrzennej na terenie gminy, łącznie z uchwalaniem studium i planów miejscowych, należy do zadań własnych gminy, to po prawdzie władze samorządowe nie mają pełnej swobody w sporządzaniu tych dokumentów. Prawo narzuca bowiem pewne ograniczenia prawne na sporządzających dokumenty planistyczne oraz na właścicieli gruntów. Niezwykle ważne więc jest, by przy zmieniających się potrzebach gminy i jej mieszkańców, studium oraz plany miejscowe podlegały sukcesywnej aktualizacji. Zmiany przepisów odnoszących się do

planowania przestrzennego w ostatnich latach są tego najlepszym odzwierciedleniem.

Przeprowadzona analiza stanu zagospodarowania przestrzennego Ostrowca Świętokrzyskiego wraz z oceną demograficzną pozwala wysnuć pewne niezależne, choć wpływające na siebie, wnioski. Otóż struktura funkcjonalno-przestrzenna miasta jest różnorodna i nierównomiernie rozłożona na jego obszarze. Wynika to nie tyle z polityki miasta, ale wyraźnych przemian preferencji ludności po przemianach ustrojowych. Gęsto zaludnione osiedla z wielkiej płyty ze względnie dobrą urbanistyką lecz z wyraźnym brakiem dostępu do usług, oczywiście poza marketami, stają się mniej atrakcyjne na rzecz terenów podmiejskich i wiejskich, na których następuje wręcz spontaniczna ekspansja zabudowy jednorodzinnej, na których z kolei pojawia się problem z brakiem usług i stref spełniających lokalne dzielnicowe centra. Przyczynia się to do wzrostu zapotrzebowania na transport indywidualny generujący zatory komunikacyjne oraz zapotrzebowanie na miejsca parkingowe mające negatywny wpływ na jakość przestrzeni, co przy braku planów i przypadkowości inwestycji jeszcze pogarsza jej stan i ład. Obszarem, który posiada duży potencjał jest osiedle Sienkiewiczowskie, a to ze względu na dobrą dostępność, układ zabudowy i ład tworzony częściowo przez co prawda fragmentaryczną zabudowę pierzejową, ale uzupełnioną dużą ilością zieleni.

Jednakże najistotniejszą częścią miasta jest jego centrum. Nic dziwnego więc, że od kilku miesięcy mamy już zapowiedzi władz miasta o zmianie zagospodarowania Rynku, a w analizie zastrzeżono dbałość o osiedle Śródmieście oraz przylegające do niego osiedla Kamienna oraz Żłota Jesień. Śródmieście nie posiada aż tak intensywnej zabudowy jak osiedla położone na północ od niego, co jest pewnym problemem z uwagi na mniejszy potencjał ludnościowy. Dlatego celem powinna być realizacja zadań polegających na sytuowaniu w tym rejonie miasta usług o ponadlokalnym charakterze, takich jak: kultura, edukacja, turystyka.

Przestrzeń publiczna jest otoczona szczególną dbałością o takie detale, jak mała architektura czy krajobraz kulturowy. Natomiast tereny wolne od zabudowy oraz sąsiednich osiedli są istotnym elementem do stworzenia części miasta z zabudową mieszkaniową o centrotwórczym charakterze istotnie podnoszącą jakość przestrzeni oraz potencjał ludnościowy śródmieścia. Autorzy dokumentu podpowiadają, by pod rozwagę wziąć zapotrzebowanie na duże tereny służące komunikacji samochodowej, jak parkingi, zwłaszcza w rejonie ulic Mieczysława Radwana, Adama Wardyńskiego, Denkowskiej, a także w rejonie Targowiska Miejskiego.

Dawniej miasto, a dziś osiedle Denków, włączone w strukturę Ostrowca Świętokrzyskiego w 1954 roku, zachowało nadal małomiastecz-

kowy charakter. Dbałość o podtrzymanie jego walorów ma polegać na rozwoju zabudowy korespondującej z obecnie istniejącą zabudową, co pozwoli odnaleźć w tym miejscu niszę dla ludności poszukującej potrzeby życia w mieście spokojnym, o koncepcji zbliżonej do miasta z dużą ilością zieleni, będącą swoistą izolacją od terenów przemysłowych.

Osiedle Kuźnia, położone w dolinie rzeki Kamiennej, jest natomiast dobrym miejscem do zagospodarowania terenów zielonych, których uzupełnieniem mogą być tereny sportowo-rekreacyjne. Autorzy dokumentu mają na myśli promenady, ścieżki rowerowe wzdłuż rzeki, prowadzące do zabytkowego mostu kolejowego i dalej na tereny wiejskie i otwarte.

Południowy skraj miasta tworzą osiedla: Ludwików, Częstocice, Hutnicze. Istotną ich barierą jest linia kolejowa, przez którą do miasta prowadzi trzy przejazdy, w tym dwa bezkolizyjne. Jest to obszar o wymieszanej funkcji terenów. Można jednak zauważyć koncentrację usług i funkcji mieszkaniowej w sposób zorganizowany w rejonie ulic Stanisława Staszica i Józefa Poniatowskiego, co może być istotne przy podkreśleniu funkcji centralnej dla tego obszaru, a także odradzanie się funkcji stricte przemysłowej na terenach tzw. „Starej Huty”.

Atutem miasta jest jego położenie na południowym krańcu Przedgórze Łżeckiego, przeciętym doliną rzeki Kamiennej, z rozpoczynającą się dalej na południe Wyżyną Opatowską, co nadaje charakterystyczne krajobrazowo ukształtowanie terenu miasta i jego okolic, w których znajduje się Pasma Jeleniowskie Gór Świątokrzyskich oraz leżąca jeszcze na terenie miasta Puszcza Łżecka. Uwarunkowania krajobrazowe są zatem istotnym bogactwem dla możliwości powiązań miasta i jego okolic z punktu widzenia rozwoju turystyki lokalnej i aktywizacji społeczno-gospodarczej.

Miasto na przestrzeni lat zmieniło wizerunek infrastruktury drogowej. Urbanizacja, przy zastosowaniu zasad ładu przestrzennego, opiera się coraz bardziej na ruszcie jaki tworzą właśnie nowe drogi, które umożliwiają sprawne skomunikowanie nowych osiedli mieszkaniowych, znacznie oddalonych od centrum miasta, jak również wyprowadzenie ciężkiego transportu tranzytowego z zagospodarowanych rejonów miasta.

W celu kształtowania przestrzeni miasta Gmina skutecznie wykorzystuje wszelkie prawnie dostępne instrumenty z zakresu planowania przestrzennego. Prowadzony przez Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii proces zmian w przepisach planistycznych ma się zakończyć maksymalnie w 2023 roku, tak aby reforma weszła w życie w pełni w 2026 roku. Oczekując na te zmiany w ramach ładu przestrzennego zapowiadanego przez ustawodawcę, gmina powinna realizować kształtowanie przestrzeni miejskiej poprzez wydawanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu oraz sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania

przestrzennego. Obecnie trwają prace nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic: Jana Samsonowicza, Dębowej, Skośnej w celu uaktywnienia terenów inwestycyjnych w sąsiedztwie „Celsa Huta Ostrowiec” oraz realizację inwestycji drogowych, istotnych w otwieraniu nowych terenów inwestycyjnych, które w następstwie przyciągają nie tylko inwestorów do naszego miasta, ale również potencjalnych nowych mieszkańców.

Powyższe działania świadczą o tym, iż Ostrowiec Świętokrzyski staje się miastem przyjaznym dla jego obecnych mieszkańców i coraz bardziej atrakcyjnym dla mieszkańców regionu i to do osiedlenia się w nim na stałe.

Jak zmienić postrzeżenie miasta?

W „Strategii Rozwoju Gminy Ostrowca Świętokrzyskiego na lata 2021-2030”, przygotowanej przez prof. Andrzeja Sztando zapisano, że słabą stroną jest długookresowy i głęboki spadek liczby ludności, a także trwałe opuszczanie gminy, zwłaszcza przez osoby młode, ambitne, aktywne i wykształcone i osiedlanie się przez nich w polskich dużych miastach, a także za granicą. Co ciekawe i niezwykle, znaczna część z nich odczuwa więź z miastem i w korzystniejszych okolicznościach gotowa byłaby w nim pozostać. Niestety, w strukturze społecznej notuje się wysoki udział mieszkańców miasta, którzy znajdują się w wieku przedemerytalnym i w ciągu kilku lat wkrótce przejdą na emeryturę. Wszystko to sprawia, że – wobec wzrostu średniej wieku mieszkańców i ujemnego przyrostu naturalnego – Ostrowiec Świętokrzyski przez wielu młodych mieszkańców postrzegany jest jako miasto zdominowane przez starszych ludzi, z którego młodzi mieszkańcy emigrują m.in. dlatego, iż miasto nastawione jest głównie na zaspokajanie potrzeb seniorów, a także jako mało atrakcyjne do życia, rozwoju zawodowego, spędzania wolnego czasu. Być może właśnie dlatego mamy do czynienia z postrzeganiem w odległym otoczeniu Ostrowca Świętokrzyskiego jako miasta silnie dotkniętego kryzysem strukturalnym transformacji systemowej, zdegradowanego, brzydkiego i wyludniającego się, a zatem nieatrakcyjnego z punktu widzenia turystyczno-rekreacyjnego oraz nieatrakcyjnego jako potencjalnego miejsca zamieszkania.

„Strategia Rozwoju Gminy Ostrowca Świętokrzyskiego na lata 2021-2030” zakłada w najbliższej przyszłości taką społeczność Ostrowca Świętokrzyskiego, która zdolna byłaby dysponować w mieście wielowymiarowymi możliwościami realizowania swoich, nie tylko lokalnych, ale również ponadlokalnych aspiracji zawodowych, publicznych i prywatnych. Społeczność taka mogłaby zamieszkiwać Ostrowiec Świętokrzyski, ale byłaby

zintegrowana ponadlokalnie, w tym z dużymi miastami, a dzięki temu oceniająca niejako swoje miasto jako dobre miejsce do życia i pracy i przez to trwale wiążąca z nim swoją przyszłość. Zakłada się, że liczebność społeczeństwa nie zmniejszałaby się dzięki przyrostowi naturalnemu, jak i imigracji głównie dotychczasowych mieszkańców subregionu, ale także reemigracji. Społeczeństwo miasta powinno odzwierciedlać wysoki poziom kapitału społecznego, być wysoce zintegrowane wewnętrznie, nastawione na więzi i solidarną postawę wobec wszystkich jej grup wiekowych, sprawnościowych i zawodowych. Racjonalne jest wykorzystywanie zaawansowanej polityki senioralnej, a także otwarcie organizacji publicznych na potrzeby osób niepełnosprawnych i posiadających inne problemy zdrowotne. Polegałoby to na profesjonalnej opiece i wielowymiarowym wsparciu, w tym stymulującym integrację społeczną, gospodarczą i środowiskową mieszkańców. Strategia wskazuje na konieczność obniżenia poziomu problemów społecznych, wzrost poziomu aktywności społecznej i świadomości obywatelskiej, ustawiczne kształcenie i samodoskonalenie się kadr, wzrost kompetencji obywatelskich. Takim społeczeństwo miasta miałoby zapewnić kompleksową, nowoczesną, efektywną lokalną i ponadlokalną infrastrukturę techniczną, w tym komunikację publiczną, a także nowoczesne rozwiązania i technologie przestrzeni publicznych, możliwość korzystania z lokalnych subcentrów handlowo-usługowych oraz ponadlokalnych usług komercyjnych i publicznych, handlu oraz rynku pracy. Założeniem jest, aby mieszkańcy z ponadlokalnego otoczenia sprawnie asymilowali ważne dla rozwoju społecznego wartości materialne (kapitał finansowy, materiały, kadry, środki techniczne) i niematerialne (idee, wiedzę, innowacje, informacje, kwalifikacje i doświadczenia) oraz aktywnie korzystali z bogatych zasobów zieleni, towarzyszącej jej infrastrukturze i usługach rekreacyjnych na rozwiniętych terenach ogrodnictwa społecznego i rodzinnego. Sprzyjałoby to zdrowiu mieszkańców, a to dzięki upowszechnionej kulturze zdrowego trybu życia, satysfakcjonującemu dostępowi do usług medycznych, wysokim standardom diagnostycznym i prewencyjnym i sanitarno-epidemicznym, a także gminnej infrastrukturze i działalności sportowo-rekreacyjnej, dobremu stanowi środowiska.

Budownictwo z kolei powinno się rozwijać z wykorzystaniem zróżnicowanych, ale skoncentrowanych przestrzennie rozwiązań indywidualnych, komunalnych i innych publicznych oraz publiczno-prywatnych, deweloperskich.

Wszystko to współtworzyłoby Ostrowiec Świętokrzyski jako regionalny ośrodek o silnych, ponadlokalnych funkcjach społecznych (edukacyjnych, administracyjnych, medycznych, bezpieczeństwa publicznego), a także gospodarczych (produkcyjnych, logistycznych, turystyczno-

rekreacyjnych, usługowych, handlowych), w którym mieszkańcy z władzą mogliby prowadzić partnerski dialog, kreując rozwój lokalny przy wykorzystaniu nowoczesnych metod i technik perspektywicznego zarządzania publicznego.

W „Strategii Rozwoju Gminy Ostrowca Świętokrzyskiego na lata 2021-2030” za jeden z celów strategicznych przyjmuje się osiągnięcie wysokiej jakości życia społeczności lokalnej poprzez zapewnienie jej wielodziedzinowych warunków aktywności, a także poprzez objęcie ich szerokim zakresem wysoce dostępnych usług publicznych bazujących na – stanowiących w dużej mierze wynik nowych inwestycji – nowoczesnej i kompletnej infrastrukturze technicznej oraz społecznej. W praktyce oznacza to, że w kreowaniu wysokiej jakości życia mieszkańców, obok kompletności i dostępności usług społecznych (edukacyjnych, opiekuńczych, socjalnych, senioralnych, mieszkaniowych, medycznych, kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych, bezpieczeństwa i porządku publicznego, komunikacyjnych, komunalnych), akcentowana będzie taka ich strukturalizacja, która zwiększa osobistą, rodzinną, społeczną, publiczną i zawodową aktywność mieszkańców. Szczególnie dotyczy to rozwijania – na wszystkich etapach życia, niezależnie od zamożności, sytuacji zdrowotnej – kapitału ludzkiego, kompetencji, wiedzy, innowacyjności, kreatywności, refleksyjności, inteligencji, fizycznej i psychicznej witalności, woli rozwoju osobistego, a także ich kapitału społecznego, czyli: wrażliwości społecznej, zaufania, gotowości współpracy, postaw obywatelskich, patriotyzmu lokalnego i aktywności publicznej, w tym samorządowej. Takie podejście w dostarczaniu usług nie tylko podniesie jakość życia mieszkańców, ale zwiększy skuteczność i efektywność działań samorządu gminy prowadzonych na rzecz rozwoju społecznego, np. poprzez eliminowanie przyczyn problemów społecznych i trwałe ich rozwiązywanie. Ponadto zwiększy inwestycyjne możliwości samorządu poprzez zmniejszenie wydatków socjalnych i parasocjalnych oraz poprzez zwiększenie dochodów podatkowych.

Przyjęcie powyższego celu oznacza także, że w zapewnianiu wysokiej jakości życia mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego akcentowane będą inwestycje w taką infrastrukturę techniczną i społeczną, która zapewnia miejski standard życia, spełnia współczesne standardy, jest wielowymiarowo dostępna i wyznacza ponadlokalne funkcje miasta. Dotyczy to infrastruktury drogowej, kolejowej i innej komunikacyjnej, energetyki cieplnej, kulturalnej, sportowej, rekreacyjnej, zieleni miejskiej, teleinformatycznej, opiekuńczej i innych.

Oczekuje się, że w wyniku tak świadczonych usług oraz inwestycji publicznych wysoka jakość życia mieszkańców skutkować będzie postrzeganiem Ostrowca Świętokrzyskiego jako dobrego miejsca zamieszkania,

a jednocześnie stanowić motywację do powrotów części tych z nich, którzy swoje ambicje zawodowe, edukacyjne, gospodarcze realizowali w jego krajowym, a nawet zagranicznym otoczeniu.

Dwie dekady spadków liczby mieszkańców

Jak dochodziło w ostatnich latach do depopulacji naszego miasta? Otóż Ostrowiec Świętokrzyski według danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec 2015 roku liczył 70.677, a według danych Urzędu Miasta 69.466 mieszkańców. Od lat występowało w naszym mieście zjawisko depopulacji. W latach 2004-2015 w mieście ubyło 3.534 mieszkańców, czyli 4,8% mieszkańców. Z kolei w latach 2010-2015 liczba mieszkańców Ostrowca zmniejszyła się o 4,3% i spadła z 73.847 do 70.677 osób. Niepokoii fakt, że spadek liczby ludności postępuje znacznie szybciej, niż w innych miastach.

W naszym mieście, według danych z 2017 roku, zawartych w „*Programie Rewitalizacji Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego na lata 2016-2023*”, opracowanym przez Instytut Badawczy IPC, najwięcej osób zamieszkuje osiedle Rosochy, na którym mieszka 6.834 osób. Kolejne pod względem liczby mieszkańców są osiedla: Pułanki (5.759 osób), Stawki (5.696 osób), Ogrody (5.257 osób), Piaski-Henryków (5.143 osób) i Słoneczne (4.979 osób). Z kolei najmniejszym pod względem liczby mieszkańców jest osiedle Śródmieście, zamieszkiwane przez 1.276 osób. Największym problemem mieszkańców naszych osiedli jest bezrobocie. Liczba osób bezrobotnych na poszczególnych osiedlach miasta różni się. Najwięcej zamieszkuje ich na osiedlach: Rosochy (404 osoby; 9,9% wszystkich bezrobotnych), Stawki (348 osób; 8,5%), Pułanki (306 osób; 7,5%) i Ogrody (295 osób; 7,2%). Najwyższy udział kobiet wśród osób bezrobotnych zanotowano na osiedlu Koszary (55,9%), 25-lecia PRL (55,3%), Piaski-Henryków (53,3%) oraz Denków (52,9%). Natomiast największa liczba osób długotrwale bezrobotnych zamieszkiwała na osiedlach: Rosochy – 225 osób, Stawki (194 osoby) i Pułanki (179 osób). Najwyższy udział osób długotrwale bezrobotnych wśród zarejestrowanych bezrobotnych odnotowano na osiedlach: Śródmieście (62,7%), 25-lecia PRL (62,6%), Sienkiewiczowskim (61,5%) oraz Ludwików (61,4%). Z kolei najwyższy wskaźnik liczby bezrobotnych na 1000 mieszkańców odnotowano na osiedlach: Denków (88,51), Śródmieście (80,2), Kamienna (76,9) oraz Hutnicze (75,3). To wartości zdecydowanie wyższe niż wynosząca 62,4 średnia dla całego miasta. Z kolei najmniej bezrobotnych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców występuje na osiedlach: Kolonia Robotnicza (40,39), Piaski-Henryków (41,20) i Słoneczne (45,94).

W Ostrowcu zauważalny jest wzrost liczebności starszych grup wiekowych i spadek liczebności najmłodszych grup wiekowych. W 2005 roku w Ostrowcu zamieszkiwało 6.734 osoby mające 70 i więcej lat, co stanowiło 9,1% ówczesnej liczby ludności. Natomiast w 2015 roku do tej kategorii wiekowej należało 8.183 osób, co stanowiło już 11,6% mieszkańców. Zmniejszyła się za to liczba dzieci. W przypadku grupy wiekowej 0-4 lata liczebność w 2005 roku kształtowała się na poziomie 2.918 osób. Natomiast w 2015 roku tylko 2.529 mieszkańców naszego miasta miało nie więcej niż 4 lata, aż o 13,3% mniej. Spadek liczebności dotyczył kategorii wiekowych od 0 do 29 lat, a także od 40 do 54 lat. W rocznikach 30-39 lat odnotowano wyraźny wzrost liczebności (o ponad 30%), zaś szczególnie znaczący przyrost odnotowano wśród osób w wieku 55 i więcej lat. Liczba mieszkańców w wieku 60-64 lata na przestrzeni analizowanego okresu podwoiła się.

Gęstość zaludnienia Ostrowca jest relatywnie wysoka i kształtuje się na poziomie 1.522 osób na 1 km kwadratowy. Oczywiście ta gęstość zaludnienia na przestrzeni lat obniża się, co jest efektem ubytku liczby ludności. Np. w 2010 roku wskaźnik wynosił 1.591 osób na 1 km kwadratowy.

W naszym mieście żyje więcej kobiet niż mężczyzn. W 2015 roku wśród mieszkańców miasta znajdowało się 37.308 kobiet, co stanowiło 53% ogółu ludności. Wyższy jest także odsetek kobiet w ogóle ludności w wartościach współczynnika feminizacji, tj. liczby kobiet przypadających na 100 mężczyzn. W Ostrowcu Św. wynosił on 112 i był wyższy od średniej krajowej (107), wojewódzkiej (105) i powiatowej (108). Co ciekawe, na przestrzeni lat 2010-2014 nastąpił wyraźny wzrost wartości współczynnika feminizacji o 1 osobę.

Ostrowiec doświadcza zjawiska starzenia się społeczeństwa. Nastąpił wyraźny spadek liczby ludności w wieku przedprodukcyjnym do lat 17. Liczba ta w tym wieku zmniejszyła się z 11.756 do 10.352 osób, co oznacza spadek na poziomie 11,9%. Udział tej grupy w ogóle ludności miasta zmniejszył się natomiast z 15,9% do 14,6%. Spadła również liczba ludności w wieku produkcyjnym (18-60/65 lat). Zmniejszyła się z 48.519 do 43.772 osób, co oznacza spadek na poziomie 9,8%. Udział tej grupy w ogóle ludności miasta zmniejszył się z 65,7% do 61,9%. Odnotowany został natomiast wzrost liczby ludności w wieku poprodukcyjnym, która zwiększyła się z 13.572 do 16.553 osób, co oznacza wzrost na poziomie 22%. Udział tej grupy w ogóle ludności miasta wzrósł z 18,4% do 23,4%. Nasze miasto charakteryzuje się bardzo niskim udziałem ludności w wieku przedprodukcyjnym w ogóle mieszkańców. W 2015 roku wynosił on 14,6%, podczas gdy w skali kraju ukształtował się na poziomie 18%, a w województwie świętokrzyskim

16,8%. W Ostrowcu odsetek ludności w wieku przedprodukcyjnym zmniejszył się w latach 2010-2015 aż o 8,2%.

Struktura ludności według ekonomicznych grup wieku wskazuje, że w 2015 roku 23,4% mieszkańców miasta należało do kategorii osób w wieku poprodukcyjnym. Była to wartość wyższa niż średnia krajowa (19,6%), wojewódzka (21%) i powiatowa (22,5%). Miasto cechuje się najwyższym udziałem ludności w wieku poprodukcyjnym w ogóle ludności w regionie. Tempo wzrostu liczebności tej kategorii w latach 2010-2015 jest najszybsze.

Ocenę sytuacji demograficznej Ostrowca uzupełniają wskaźniki obciążenia demograficznego, wszystkie przewyższające krajowe i wojewódzkie. Pierwszy z nich określa liczbę osób w wieku nieprodukcyjnym przypadającą na 100 osób w wieku produkcyjnym. W tym przypadku, na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało 61,5 osoby w wieku przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym. Drugi ze wskaźników określa, ile osób w wieku poprodukcyjnym przypada na 100 osób w wieku przedprodukcyjnym. W przypadku tego wskaźnika Ostrowiec też wyróżnia się negatywnie. W 2015 roku na 100 dzieci i młodzieży do lat 17 w mieście przypadało 159,9 osoby w wieku poprodukcyjnym, podczas gdy średnia dla Polski wynosiła 109,1 osób w wieku poprodukcyjnym na 100 osób w wieku przedprodukcyjnym. Trzeci ze wskaźników określa liczbę osób w wieku poprodukcyjnym przypadającą na 100 osób w wieku produkcyjnym. W 2014 roku na 100 mieszkańców miasta w wieku produkcyjnym przypadało 35,5 osób w wieku poprodukcyjnym, natomiast w skali kraju było to 30,2 osoby.

W 2015 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim urodziło się 459 dzieci oraz odnotowano zgon 804 mieszkańców. W latach poprzednich liczba urodzeń sukcesywnie spadała od 594 (2010 rok) do 488 (2014 rok), natomiast liczba zgonów wahała się w przedziale od 751 (2012 rok) do 791 (2013 rok). Przyrost naturalny w mieście między 2010 a 2015 rokiem przyjmował wartości ujemne. W 2015 roku przyrost naturalny wyniósł -345. Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców miasta ukształtował się na poziomie -4,8, zaś w powiecie ostrowieckim -5,4. Tymczasem w kraju wskaźnik przyrostu naturalnego na 1000 ludności oscylował wokół 0 (wynosił -0,7).

W 2015 roku w naszym mieście zawarto 283 małżeństwa. Była to najniższa liczba, jaką stwierdzono w latach 2010-2015. W analizowanym okresie liczba zawartych małżeństw w Ostrowcu Świętokrzyskim zmniejszyła się o 37,3%. W 2020 roku USC w Ostrowcu Świętokrzyskim odnotował 289 zawartych małżeństw, a w 2021 roku na zawarcie małżeństwa zdecydowało się 329 pary. Niestety przy rosnącej liczbie zawieranych mał-

żeństw rośnie też liczba rozwodów. W 2020 roku na rozwód zdecydowało się 137 par, a w 2021 roku już 204.

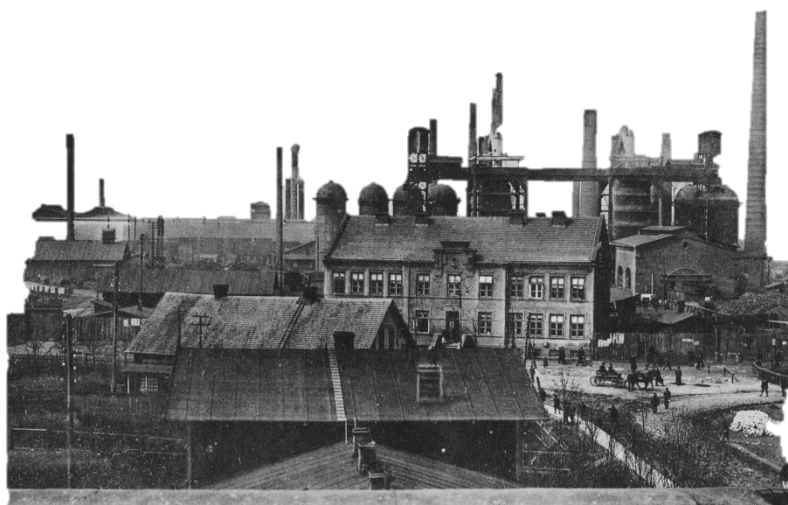
Próba reasumpcji problemu

Ostrowiec Świętokrzyski, począwszy od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, w wyniku zmian gospodarczych, zaczął tracić dotychczasowe walory gospodarcze, a w ciągu dwóch dekad XXI wieku problemy demograficzne zdeterminowały jakość życia i podstawy bytu w naszym mieście. Jako że zjawisko to dotyka, oczywiście w różnej skali, prawie wszystkie miasta, sądzić należałoby, że w proces zahamowania zjawiska depopulacji czynnie włączyć się powinno państwo nie tylko przeznaczając na ten cel coraz wyższe świadczenia socjalne, w tym „500+”, ale wdrożyć w życie prawdziwą politykę ludnościową.

Dlatego z uwagą zapoznaliśmy się więc z kolejnym, ważkim, ministerialnym dokumentem, jakim jest „*Strategia Demograficzna 2040*”. Dowiedzieliśmy się, że jego głównymi celami jest wzmocnienie rodziny poprzez jej odpowiednie zabezpieczenie finansowe i trwałość, a także wsparcie w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych. Założenia wskazują na niezbędność popularyzacji kultury sprzyjającej rodzinie, a w rozwiązywaniu jej problemów współpracę z organizacjami tzw. trzeciego sektora i innymi podmiotami działającymi na rzecz rodziny. Państwo zamierza wciąż znosić bariery dla rodziców chcących mieć dzieci, rozwijać formy opieki nad dziećmi i rynek pracy przyjazny rodzinie. Strategia wskazuje również na niezbędność poprawy jakości i organizacji edukacji, rozwoju opieki zdrowotnej, infrastruktury i usług potrzebnych rodzinom, a także na podniesienie jakości zarządzania i wdrażania stosownych polityk na szczeblu centralnym i samorządowym.

Trudno oprzeć się wrażeniu po lekturze ministerialnej strategii, że bardziej obliczona jest na realizację celów politycznych, aniżeli demograficznych i od razu przywołuje ludową mądrość: *Umiesz liczyć, licz na siebie*. Dlatego w tej materii analizy i strategii przyjęte przez nasz samorząd nabierają zupełnie innego znaczenia. Lepiej chyba w przewyciężeniu zjawiska depopulacji miasta zwrócić uwagę na rozwój nastawiony nie na ilość, a właśnie na jakość, a to tylko może zapewnić wartościowe, w pełni zintegrowane planowanie strategiczne. Rozwój Ostrowca Świętokrzyskiego w każdej dziedzinie powinien być planowany z uwzględnieniem panujących trendów demograficznych. Chyba że, założymy, iż z falą ukraińskich uchodźców wojennych problem depopulacji kraju, wielkich, średnich i małych miast, sam się rozwiąże.

WSPOMNIENIA I RELACJE



Józef Libuda¹

PITAWAL OSTROWIECKI – CZĘŚĆ 1

Zwłoki mężczyzny ujawnione w Kamiennej

Wiosną 1983 lub 1984 roku była w Ostrowcu cała seria włamań, kradzieży i pobić. Typowaliśmy sprawców, lecz szybkich efektów nie było. W sobotę wielkanocną, około godz. 12.00, gdy szykowałem się do wyjścia z Komendy do rodziny, dyżurny powiadomił telefonicznie, że w rzece Kamiennej ujawniono zwłoki. Skierował tam milicjantów, którzy potwierdzili ten fakt. Na zwłokach widoczne były liczne obrażenia głowy i twarzy. Powiadomiliśmy i ścigaliśmy – z oporem, bo dzień był wolny, przedświąteczny – prokuratora. Wydobyte z wody ciało zabezpieczono w prosektorium. Przy zwłokach brak było jakichkolwiek dokumentów, które mogłyby wskazywać na tożsamość. Pilnie przygotowane zostały komunikaty do radiowęzłów Huty oraz MPK i PKS. Nie było jednak po nich żadnego odzewu.

Następnego dnia rano (niedziela wielkanocna) skierowałem kilkunastu pracowników do wykonywania podstawowych zadań. Miałem też telefon z Komendy Głównej MO. Pytano co w sprawie się dzieje. Być może niektórzy z oficerów KG MO sądzili, że jeśli są święta to wokół znalezionych zwłok nic się nie robi. Byli mile zaskoczeni prowadzonymi czynnościami. To nie u nas, panowie oficerowie z KG MO, to nie u nas! Poruszaliśmy się po omacku. Nie wiedzieliśmy, kim był zamordowany (było pewne, że to zbrodnia zabójstwa). Pierwsze ustalenia wskazywały, że to może być mieszkaniec z rejonu Iłży, ale nic poza tym. Dokonana w pierwszy dzień Świąt, przez biegłego Witolda Kubeczkę z Kielc, sekcja zwłok wskazywała, że mężczyzna musiał być okrutnie bity, wrzucony do rzeki i jeszcze trafiony tam kamieniami.

¹ Józef Libuda, Inspektor Policji w stanie spoczynku, były Zastępca Komendanta Miejskiego Milicji Obywatelskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W drugi dzień świąt otrzymałem z Kielc przesyłkę – środek do ujawniania śladów krwi na większej przestrzeni. Proszono mnie, by oszczędnie nim gospodarować, bo to jedyny taki pojemnik w województwie. Nasze wstępne badania wskazywały na ogromne ilości śladów krwi na krzewach, drzewach, trawie, aż do rzeki gdzie ujawniono zwłoki. Tam musiało być miejsce zbrodni. Konieczny byłby przy tym prokurator, albowiem otrzymany z Kielc środek jeszcze tego samego dnia wieczorem bądź – najpóźniej – następnego dnia rano musiałem odesłać z powrotem. Prokurator musiał te ślady widzieć, zobaczyć, bo po kilku/kilkunastu sekundach, od ujawnienia, zanikały. W tamtych czasach nie mieliśmy takich środków jak dziś: aparaty z kolorowym filmem, kamery do nagrywania filmów i inne kryminalistyczne.

Przybyły na miejsce zdarzenia prokurator wspólnie z technikiem kryminalistyki uzupełnili oględziny miejsca zdarzenia wykorzystując środek do ujawniania śladów krwi. Prokurator był zaskoczony tym, co zobaczył.

W Łży ustaliliśmy nazwisko ofiary i to co mężczyzna mógł mieć ze sobą. Wśród zabezpieczonych przy zwłokach detali nie było srebrnej obrączki, którą mężczyzna nosił na palcu.

Po kilku kolejnych dniach, w jednym z hoteli robotniczych zabezpieczyliśmy srebrną obrączkę i kilka innych detali. Obrączka należała do ofiary zbrodni. Szybko ustaliliśmy i zatrzymaliśmy trzech mężczyzn, sprawców zabójstwa. Najstarszy, 29-latek, to typowy bandyta. Najmłodszy (nie ukończył jeszcze 17 lat), nie gorszy od pierwszego. W czasie ich przesłuchiwania przekonywałem się, że stopień zdeprawowania obu tych mężczyzn był bardzo wysoki. Średni wiekowo to 19-latek, z dobrej rodziny w Ostrowcu. Kończył szkołę średnią. Szkoda mi go, że trafił do takiej bandyckiej grupy. Wzięty na tapetę szybko „pękł”, opowiadając jak przystało do złego towarzystwa. Udokumentowanie dowodów zbrodni stawało się coraz łatwiejsze.

Najkrótszy opis okoliczności zbrodni przedstawiał się następująco: Mieszkaniec Łży wracał PKS z Warszawy. W autobusie zasnął. Obudził się dopiero w Ostrowcu. Obok dworca autobusowego zapytał napotkanych mężczyzn o najkrótszą drogę w kierunku Łży. Chciał jechać okazją. Mężczyźni „zaopiekowali się” nim okrutnie bijąc i kopiąc, a było to na posesji usytuowanej przy moście na ul. Mickiewicza, w pobliżu rzeki Kamiennej. Ciało zaciągnęli do rzeki wrzucając do wody. Z brzegu, ponieważ ciało nie chciało zatonać, rzucali kamieniami powodując dodatkowe obrażenia. Pobitemu zabrali wcześniej drobną sumę pieniędzy (kilkadziesiąt złotych), srebrną obrączkę i jakieś dokumenty, które zniszczyli bądź wyrzucili.

Wyjaśniliśmy też okoliczności szeregu włamań, kradzieży i podpalenia w mieście. Cała trójka została aresztowana. Sąd Wojewódzki ocenił

ich sprawiedliwie; najstarszy otrzymał 25 lat pozbawienia wolności, najmłodszy 15 lat, a średniak, ten z dobrej rodziny, 12 lat kryminału. Po dwóch latach odbywania kary najstarszy powiesił się w więzieniu.

Ciało licealistki z LO im. Chreptowicza na Kirkucie

Sprawcę gwałtu i zabójstwa licealistki z Liceum Ogólnokształcącego im. J. Chreptowicza, dokonanego w czasie jesiennego, niedzielnego wieczoru na ostrowieckim Kirkucie, udało się ustalić i zatrzymać w ciągu niespełna kilkunastu godzin po ujawnieniu zwłok. Zmasowane i natychmiastowe działania, podjęte po ujawnieniu, pozwoliły na ustalenie sprawcy i zabezpieczenie dowodów zbrodni, nim zdążył on usunąć ślady swych przestępczych poczynań. Oficerowie dokonujący sprawdzeń w mieszkaniu jednej z podejrzewanych osób uniemożliwili uruchomienie pralki, gdzie była odzież ze śladami zbrodni, co zapobiegło zniszczeniu dowodów winy.

Zebrane w krótkim czasie dowody były tak konkretne i przekonujące, że Sąd Wojewódzki nie miał wątpliwości wymierzając sprawcy, wcześniej znajomemu ofiary, karę wieloletniego pozbawienia wolności.

Mając takich orłów jak Edward Matuszewski, Kazimierz Sala, Andrzej Gablewski, Waldemar Dąbrowski, Jan Dzioba, Stanisław Czapla i inni można było podejmować się najtrudniejszych zadań. Na takich oficerach można było polegać zawsze i wszędzie.

Zabójstwo przy ulicy Bałtowskiej

Ujawnienie zwłok mężczyzny przy ulicy Bałtowskiej nakazywało przeprowadzenie od samego początku zmasowanych działań wykrywczych. Podejrzewanie a udowodnienie to dwie odległe od siebie instytucje, tym bardziej że na miejscu zbrodni ujawniono niewiele śladów, które mogłyby przyczynić się do rozwikłania kryminalnej zagadki. Podejrzewany osobnik to popularnie zwany „niebieski ptak”, bez stałego miejsca zamieszkania i pracy. Zatrzymany został za ewidentnie popełnione wykroczenie meldunkowe. Ponieważ nie miał źródeł utrzymania i stałego zamieszkania, zdecydowaliśmy skierować go, w trybie przyspieszonym, przed oblicze ówczesnego kolegium ds. wykroczeń (dziś takie wykroczenia rozpatrują sądy rejonowe). Zabiegaliśmy, by ukarano go grzywną z natychmiastową wpłatą, z zamianą na areszt w przypadku braku jej natychmiastowego uiszczenia. Przekonaliśmy kolegium, które taką karę orzekło. Ponieważ nie miał pieniędzy na zapłacenie grzywny – pozostawał areszt. Ukaranego otoczyliśmy bardzo troskliwą opieką. Jej efektem było to, iż po tygodniu zdradził się, że zna doskonale okoliczności zdarzenia – czytaj za-

bójstwa mężczyzny, współbiedniaka alkoholowej eskapady. Stało się to początkiem zebrania 100% dowodów potwierdzających że jest winien zabójstwa. Został aresztowany przez sąd, a inny – wojewódzki – skazał go na długoletnie „wczasy” w zakładzie karnym.

Gdyby nie orzeczenie kolegium ds. wykroczeń kary grzywny za wykroczenie meldunkowe, o wiele trudniej byłoby wyjaśnić sprawę zabójstwa. Delikwent pewnie by wyjechał „w Polskę” i ...szukaj wiatru w polu. Czynności śledcze mogłyby nie doprowadzić do rozwikłania okoliczności zbrodni i ustalenia jej sprawcy. Taki wariant byłby najbardziej prawdopodobny.

Współpraca z innymi organami (czytaj – z kolegium ds. wykroczeń) dała pozytywny efekt.

Napady na kobiety. Nunczako

Jesienią 1984 roku zanotowaliśmy w Ostrowcu całą serię napadów na kobiety. Sprawca(y) uderzał, bił i rabował, po czym znikał jak przysłowiowa kamfora. Podejmowane prewencyjne i operacyjne przedsięwzięcia nie przynosiły efektów. Wśród kobiet z niektórych zakładów pracy ujawniała się psychoza strachu. Kilkakrotnie przebieraliśmy dwóch pracowników w stroje kobiet, jako pozorantki, którzy(re) przebywali w rejonach najbardziej zagrożonych, licząc, że tym sposobem uda się nam złapać rozbójnika.

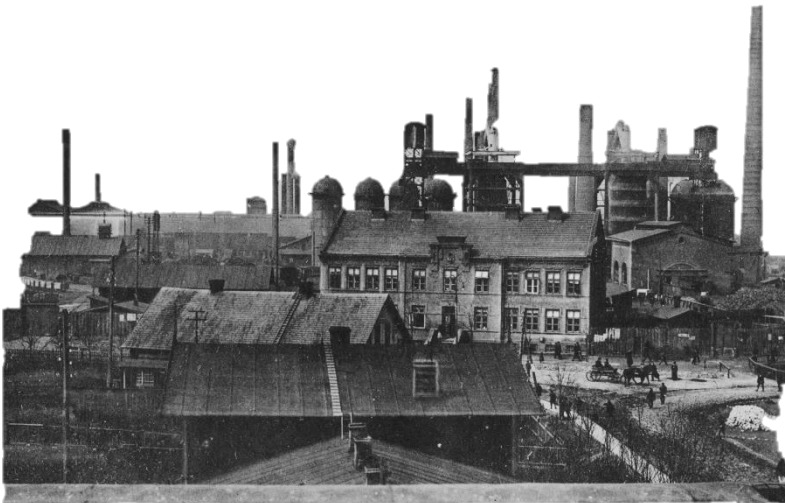
Któregoś dnia weszła do mnie do gabinetu ładna kobieta. Sądziłem, że to petentka. Po głosie szybko rozpoznałem jedną z pozorantek, a konkretniej – pracownika pionu kryminalnego. Byłem rad z autentyczności charakteryzacji.

W jednym z kolejnych dni, gdy wieczorem wróciłem z pracy do domu, dyżurny poinformował mnie telefonicznie o podobnym napadzie na kobietę w rejonie Szkoły Podstawowej nr 12 przy ul. Bałtowskiej. Na miejsce skierował ekipę funkcjonariuszy. Szybko przybyłem do Komendy. Za chwilę ekipa wróciła z rejonu Koszar. Nie znaleźli żadnych śladów. Zbulwersowany brakiem ujawnionych śladów, zabrałem ich i pojechaliśmy ponownie. Miałem ze sobą dobrą latarkę kieszonkową. Z ekipy będącej ze mną tylko technik dochodzeniowy miał średnio świecąca latarkę. Penetrowaliśmy teren, raczej sosnowy las. Natrafiłem na niewielki kawałek drewnianka, niby szczapy, fragment oderwany od całości. Zabezpieczyliśmy i udokumentowaliśmy znalezisko. Wstępne sprawdzenia w pobliskim, obok Nowego Zakładu Huty, hotelu robotniczym nic nie dały. Nie mieliśmy możliwości sprawdzić wszystkich pokoi. Zdecydowałem powtórzyć „operację” rankiem dnia następnego. Istotnie, w kolejnym dniu, w jednym

z pokoiów zabezpieczono tzw. nunczako. Na jednej z jego drewnianych końcówek brak było fragmentu całości. Porównaliśmy je z fragmentem znalezionym i zabezpieczonym dnia poprzedniego. Pasowały do siebie idealnie. Przeszukanie tegoż pokoju pozwoliło na zabezpieczenie dowodów rzeczowych z innych, wcześniejszych napadów, łącznie z elementami bielizny damskiej. Młody, silny mężczyzna, lokator pokoju, miał problemy z wymową. Dowiedliśmy jednoznacznie, że to on był sprawcą zdecydowanej większości zaistniałych napadów. Został aresztowany. Przy jego przesłuchaniach w Komendzie zawsze uczestniczyło dwóch funkcjonariuszy, bo osiłek zdolny był do wszystkiego. Środków ostrożności wobec niego nigdy nie było za dużo.

W latach między 1990 a 2000, po opuszczeniu zakładu karnego, w rejonie Poznania dopuścił się podobnego napadu rabunkowego. Do ustalenia przez poznańskich policjantów sprawcy tegoż przestępstwa przyczyniły się nasze wcześniejsze, ostrowieckie informacje.

ROZMOWY



GAZETA OSTROWIECKA Z TOBĄ OD DZIECKA

Rozmowa z Wojciechem Turczyńskim, redaktorem naczelnym „Gazety Ostrowieckiej” (rozmowę przeprowadził Dariusz Kisiel)

Wojciech Turczyński, ur. 1950, absolwent filologii polskiej i dziennikarstwa, od 1975 roku dziennikarz, a od 1980 roku do dziś redaktor naczelny „Gazety Ostrowieckiej”. Jest członkiem kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Dariusz Kisiel: Jak to jest być rówieśnikiem prowadzonej przez siebie gazety?

Wojciech Turczyński: Rówieśnikiem, owszem jestem, ale jedynie przy założeniu, że „Gazeta Ostrowiecka” od 1990 roku jest kontynuatorką ukazującej się z kolei od 1951 roku hutniczej „Walczymy o stal” – mówi redaktor naczelny Gazety Ostrowieckiej oraz prezes Wydawnictwa OST-PRESS Sp. z o.o. Ponieważ wszyscy uznają tę cezurę i nazewnictwo, to ja i nasza gazeta mamy faktycznie ponad 70 lat. Czuję się z tym naprawdę dobrze. Od 1980 roku kieruję gazetą i koledzy dowcipkują, że jestem najstarszym i najdłużej sprawującym obowiązki redaktorem naczelnym w Polsce. To wyjątkowo miłe.

DK: Kto wpadł w ogóle na pomysł, by nazwać gazetę „Walczymy o stal”?

WT: Krótko mówiąc: towarzysze! Musimy pamiętać, że pierwszy numer „Walcówki”, jak później mówili o gazecie hutnicy, ukazał się dokładnie 15 stycznia 1951 roku i był tygodnikiem Komitetu Fabrycznego PZPR i Rady Zakładowej Huty Ostrowiec. Początki były trudne, bo nie miał kto ponosić kosztów, związanych z drukiem, etatami, zakupem sprzętu redakcyjnego. Na szczęście nie doszło do pierwszego w socjalizmie bankructwa. Ponoć dopiero interwencja samego prezydenta Bolesława Bieruta pozwoliła pismu rozwinąć skrzydła. To były czasy, w których walczyło się o coś,

nie tylko o pokój, ale o także o stal, jakże potrzebną do odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. Tę socrealistyczną nazwę wymyślili pierwsi kierujący gazetą, Eugeniusz Stępień i Adam Perłowski, dziennikarz „Słowa Ludu”. Hutnicy opowiadali się za takimi nazwami, jak „Hutnik”, „Przodownik”, czy „Słowo ostrowieckiego hutnika”. To były też czasy powstawania wielu gazet zakładowych. I tak, w Ostrowcu Świętokrzyskim była „Walczymy o stal”, w Starachowicach „Budujemy samochody”, a w Radomiu np. „Radomskie Echo Skórzanych”. Kto wie, gdyby gazeta powstała po październiku 1956 roku, jaką przyjąłaby nazwę?

DK: Są tacy, którzy jeszcze do dziś podważają sens funkcjonowania takich gazet, jak „Walczymy o stal”...

WT: Nie ma co owijać wełny w bawełnę. Gazeta objęta była cenzurą. Musiała publikować teksty wygodne dla partii i dyrekcji huty, choć z biegiem lat takie gazety zakładowe stały się organami prasowymi samorządów robotniczych, czy wręcz, jak nasza „Walcówka”, tygodnikami załogi huty i były podporządkowane Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Prasa zakładowa na początku lat 70. wciąż kontrolowana była przez komitety PZPR i trudno było dostać w nich pracę nie będąc działaczem partyjnym, ale zmieniał się przynajmniej status dziennikarzy. W mediach, zgodnie z postulatami Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, mogły pracować jedynie osoby legitymujące się ukończeniem studiów wyższych. To pozwalało im, powiedzmy, na większą elastyczność w doborze treści w tych dość trudnych czasach, choć to jasne, że nie brakowało sprawozdań z wydarzeń partyjnych, spotkań z posłami, posiedzeń związkowych, czy też samej wizyty Edwarda Gierka na terenie budowy „nowego zakładu”. Ta tematyka zajmowała jednak tylko część gazety, bo tak naprawdę, to z chęcią pisaliśmy o czymś zupełnie innym.

DK: Mianowicie...

WT: O ludziach i ich problemach, zwykłych hutnikach, którzy byli fachowcami, kochali swoją pracę i byli do niej niezwykle przywiązani, jak to się mówi z dziada pradziada. Sięgaliśmy do tradycji hutnictwa w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pisaliśmy o ludziach dobrej roboty, przedstawialiśmy sylwetki hutników i to nie tylko z okazji Dni Hutnika. Kiedy ruszyła budowa Zakładu Metalurgicznego, relacjonowaliśmy procesy inwestycyjne, z których wszyscy ostrowczanie byli niezwykle dumni. Budowa, jak to się mówiło „nowego zakładu”, sprzyjała też rozwojowi miasta. Rosły osiedla mieszkaniowe. Nowoczesne, oczywiście jak na tamte czasy, technologie budziły ogromne zainteresowanie mieszkańców. Ostrowiec żył inwestycją. Wszyscy komentowali, jak to czasami spóźniały się dostawy surowców, jak

dochodziło do małych katastrof budowlanych, czy też postojów spowodowanych silnymi mrozami. Dziennikarze z pasją opisywali to co widzieli i o czym mówili robotnicy, majstrzy i inżynierowie, słowem budowniczo- wie na terenie budowy na Koszarach całkiem nowej huty. Kiedy redaktorem naczelnym był Marian Chuchała, tę dziennikarską pasję, wyrażaną w autentycznych przeżyciach, licznych reportażach i artykułach informacyjnych, dostrzegli inni. W 1973 roku „Walczymy o stal” okazała się spośród ponad stu innych najlepszą gazetą zakładową w Polsce w konkursie organizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Później w specjalnym dodatku „Echo budowy” relacjonowaliśmy budowę walcowni profili drobnych. Wtedy też nastąpiła profesjonalizacja naszego tygodnika. Za kadencji Wandy Woźniak jako redaktora naczelnego, głównymi autorami tekstów byli już dziennikarze. Przestaliśmy korzystać z informacji wydziałowych korespondentów. Dla przykładu w każdym z 42 wydziałów huty był przynajmniej jeden korespondent i kolporter. Historia „Walczymy o stal” jest bogata i dlatego cieszę się, że jeden z działów tematycznych powstającego w Zakładowym Domu Kultury Centrum Tradycji Hutnictwa w Ostrowcu Świętokrzyskim będzie nosił nazwę „Walczyli o Stal”. Będzie w nim można zapoznać się z archiwalnymi wydaniem gazety, zwłaszcza z okresu powojennego, jako części historii ostrowieckiego hutnictwa. Na specjalnym stoisku, za pomocą monitorów dotykowych, a także na smartfonach ostrowczanie będą mogli czytać artykuły z archiwalnych gazet z tamtego okresu.

DK: Zacząłeś kierować „Walcówką” w jakże burzliwym 1980 roku. To chyba nie był dobry okres na rozwój gazety?

WT: Niestety, wszystko wokół nas skryły mroki stanu wojennego. Gazety przez długi czas nie mogliśmy wydawać. Myślę, że ten czas dobrze wykorzystaliśmy na budowę dość silnego zespołu redakcyjnego. Do Danuty Rucińskiej, Danuty Moskalik, Kazimierzy i Antoniego Żaków dołączyli Wiesław Rogala i Krzysztof Florys, no i ty jako młody narybek... Mogliśmy dzięki takiemu teamowi rozszerzać profil, tematykę poruszaną przez tygodnik i zasięg czytelniczy. Pozwoliło to nam bić rekordy związane z nakładem i dość szybko odnaleźć się w zbliżających się warunkach wolnorynkowych.

DK: No właśnie, w pierwszym numerze z 1990 roku czytelnicy mogli przeczytać: *Wszyscy mamy już dość tej walki o stal, tak jak i socrealizmu oraz wszelkich z tego okresu obciążeń*. Inaugurujący rok numer, sygnowany stosownym Twoim „wstępniakiem” zatytułowanym „Nie walczymy już o stal”, ukazał się już z nazwą „Gazeta Ostrowiecka”.

WT: To prawda. Nazwaliśmy tak gazetę, bo chcieliśmy już na dobre wyjść z hutniczych opłotków. Co prawda huta przeżywała istotną restrukturyzację, bankrutowały poszczególne wydziały zamieniane pośpiesznie w ramach tzw. niechcianego majątku na spółki i było o czym pisać, ale zależało nam na tym, by stworzyć już gazetę *stricte* miejską, tym bardziej, że miasto też przeżywało dość głębokie zmiany społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne. Chłonnym rynkiem wydawniczym okazały się też ościenne gminy. Najpierw informowaliśmy o tym, co się dzieje w Kunowie, Ćmielowie, Opatowie, Waśniowie, Bałtowie, gdzie czytelnicy niezwykle chętnie nawiązywali kontakt z redakcją. Dziś gazeta obejmuje swych zasięgiem aż cztery powiaty: ostrowiecki, opatowski, kielecki i lipski.

DK: To swoiste wybicie się na niepodległość i niezależny byt nie było usłane różami. Dlaczego?

WT: Na początku lat 90. wydawcą gazety, której autorem winiety był świetny artysta plastyk Tadeusz Maj, była RSW „Książka – Prasa – Ruch”, Huta Ostrowiec, spółki „Drogowiec” i ATW. Niestety, jako dziennikarze nie byliśmy zadowoleni z narzuconego nam reżimu pracy. Było i tak, że o sprzedaży gazety dowiadaliśmy się niejako z dnia na dzień, a w drzwiach redakcji byliśmy przekazywani kolejnemu wydawcy z całym dobrodziejstwem inwentarza, a także z całym zespołem, mającym swoje plany i ambicje wydawnicze. Kiedy postanowiliśmy więc sami prowadzić gazetę, zabrano nam wszystkie narzędzia pracy. Kazano w redakcji, która wówczas już znajdowała się w Zakładowym Domu Kultury, zdjąć nawet oprawy oświetleniowe. Musieliśmy stoczyć prawdziwą batalię o odzyskanie tytułu zagarniętego w złej woli przez radomską spółkę wydawniczą ATW. Przez kilka tygodni ukazywały się dwie „Gazety Ostrowieckie”: jedna nasza, a druga ze znaczkiem 24 godziny i kuponem umożliwiającym wygranie... traktora! Oficjalnie jednak od 1 lutego 1994 roku gazetę prowadzi powołana przez nas spółka prawa handlowego OST-PRESS, w której udziały mają sami dziennikarze. Sądzę, że powołanie spółki było najlepszą decyzją, choć początki jej działalności nie były, faktycznie, łatwe. Dziennikarze sami w nocy rozwozili gazety tak, by trafiły do funkcjonujących jeszcze wówczas punktów sprzedaży biletów MZK, sklepów, różnych punktów handlowych.

Tak na marginesie, w mojej opinii prywatyzacja takiego molocha, jak RSW „Książka – Prasa – Ruch”, nie przebiegła tak, jakby się można było racjonalnie spodziewać. Na pniu wyprzedawano tytuły, nie licząc się kompletnie z dorobkiem gazet, ich linią programową, upodobaniami czytelniczymi. Przypominało to raczej swoisty podział łupów po komunistycznym przedsiębiorstwie. Wydawcami zostawały firmy, które kompletnie nie znały

rynku prasowego. Z czasem największe tytuły były nabywane przez – mające ugruntowaną od lat pozycję na runku medialnym – koncerny zachodnie, posiadające ogromny kapitał promocyjny. Trudno było oczekiwać więc nie tylko równego startu, ale i mierzalności pola rywalizacji w starciu z kolorowymi magazynami. Wywrócony został cały rynek wydawniczy. Zamiast treści zaczęło się liczyć ich opakowanie. W gazetach rozkwitła kultura obrazkowa i tania sensacja tworzona na pograniczu naruszalności prawa.

DK: W tym jednak czasie gazeta rozpoczęła także wiele akcji promocyjnych?

WT: Zgadza się. Jako pierwsi zorganizowaliśmy konkurs „Miss Ostrowca”. Wybieraliśmy biznesmanów i sportowców roku. Organizowaliśmy wiele balów charytatywnych. Wyróżnionym wręczaliśmy okazałe Victory. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się prowadzone do dziś przez nas wybory „Ucznia Roku”, a jeszcze do niedawna współorganizowane przez „Gazetę Ostrowiecką” kolejne Gale Sportu Ostrowieckiego.

Prawdziwą promocją gazety jest jednak funkcjonujący w naszej redakcji przez dziesięciolecia dział darmowych porad prawnych, łączności z czytelnikami i podejmowane przez nas na ich rzecz liczne interwencje. Wielokrotnie słyszałem: *któż nam pomoże, jak nie Gazeta Ostrowiecka!* Takie opinie dają nam paliwo do dalszej pracy i są najlepszą zapłatą za wykonywanie tego zawodu. Żyjemy bowiem w takich czasach, w których dziennikarze jakby zapominali o misyjności zawodu zaufania publicznego i jego służebnej roli wobec społeczeństwa. Być może to brzmi górnolotnie, ale mojego postrzegania rzeczywistości w tej materii nic już nie zmieni. Cieszę się, że taki punkt widzenia dzielają także dziennikarze naszej gazety.

DK: Jaka dziś jest ta nasza „Gazeta Ostrowiecka”?

WT: Obecnie gazeta jest największym tygodnikiem naszego regionu, obejmuje swym zasięgiem, oczywiście poza Ostrowcem, cztery sąsiednie powiaty. Oczywiście zmienia się rynek wydawniczy, czytelnicy, nakład, ale odnoszę wrażenie, że „Gazeta Ostrowiecka” wciąż ma duże znaczenie dla mieszkańców Ostrowca. Co tydzień serwujemy im ogromną dawkę serwisu informacyjnego z wydarzeń miejskich i gminnych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych, sportowych. Poruszamy ważne tematy dla życia miasta, oceniamy, komentujemy. Poprzez wydanie internetowe utrzymujemy stały kontakt z ostrowczanami, których los porozrzucał w różne strony świata. Gazeta jest częścią dziejów miasta, ale też częścią naszego życia. Kilkanaście lat temu (ale ten czas leci) do zespołu dołączyli: Paweł Słowiński, Anna Mroczek i Joanna Boleń. Dziennikarze zawsze w tej międzypoko-

leniowej wymianie doświadczeń mogą też liczyć na wsparcie w osobach redaktorów – emerytów: Danuty Rucińskiej, Danuty Moskalik i Antoniego Żaka. Przez lata o stronę techniczną gazety dbała dziś ciesząca się także zasłużoną emeryturą Elżbieta Król, którą zastępują obecnie Dominika Błaszkiwicz i Tomasz Barski. Finansów spółki pilnuje Halina Metryka. Nasze Biuro Reklam i sekretariat, mieszczące się obecnie przy ulicy Polnej 9G, od kilku lat prowadzi Kamila Gryszka, która zastąpiła na tym stanowisku swoją mamę, Wandę Pazderską. Bardzo bolesne było dla nas odejście ś.p. redaktor Kazimierzy Żak, której wiedza o kulturze przez lata była bezcenna i podnosiła prestiż gazety. Gazetę wspierają też nasi stali – już od ćwierć wieku – współpracownicy: fotografik Stanisław Dulny oraz Zbigniew Kutyła, prowadzący kącik wędkarski. Mnie w prowadzeniu gazety pomaga na co dzień redaktor Wiesław Rogala. Redakcja skupia osoby niezwykle pracowite, przywiązane do gazety i rzetelnie pracujące na jej dobre imię.

DK: Jakie wyzwania czekają jedyną gazetę w Ostrowcu Świętokrzyskim?

WT: Nie martwimy się o merytoryczną zawartość gazety i jej profesjonalne redagowanie. Sen z powiek spędza nam kryzys finansowy i polityka cenowa na rynku wydawniczym. Drożeje papier, transport, usługi drukarskie, a to gwałtownie podraża koszty wydawania gazety. Inflacja wprost uderza w takie przedsięwzięcie, jak nasze. To drugie takie tąpnięcie na rynku, bo przecież w okresie pandemii musieliśmy ograniczyć kontakty z naszymi czytelnikami i partnerami reklamowymi. Mimo to nie daliśmy się koronawirusowi, przygotowując w tym trudnym okresie dla tysięcy ostrowczan i mieszkańców powiatu bogate wydania papierowe i internetowe. Nie zmniejszyliśmy objętości naszego tygodnika. Muszę przyznać, że dla nas, dziennikarzy, którzy lubią spotykać się i rozmawiać z ludźmi, praca zdalna to było zupełnie nowe doświadczenie. Obawiamy się jednak, że i my, jak większość firm, możemy popaść w niełaskę trudnej sytuacji gospodarczej. Takie organizacje wydawców, jak Izba Wydawców Pracy, czy Stowarzyszenie Gazet Lokalnych, z którymi współpracujemy, apelują do rządu o pomoc dla lokalnej prasy. Chodzi nie tylko o udzielenie niskooprocentowanych pożyczek, ale i zwolnienia z ZUS i wprowadzenia zerowego VAT. Wszak wiele punktów sprzedaży prasy, a także restauracji, pubów, gabinetów lekarskich i kosmetycznych zostało zamkniętych, a to byli nasi codzienni klienci i reklamodawcy. Prasa lokalna odgrywa szczególnie ważną rolę zwłaszcza, że dostarcza na bieżąco najważniejsze informacje dotyczące najbliższego otoczenia i sytuacji danego regionu. Tymczasem akcja „Pozostań w domu”, skierowana szczególnie do starszych osób, które są głównymi czytelnikami wydań papierowych gazet, a także wprowadzane zaka-

zy i ograniczenia rodziły obawy nie tylko o rynek sprzedaży, ale i przychody wydawnictw, gdyż z oczywistych powodów firmy nie prowadząc działalności nie reklamują produktów i usług. Jakoś udało się ten okres przeżyć, nieznacznie tylko na początku tego roku podnosząc ceny reklam i samej gazety. Co będzie jednak dalej, skoro otrzymujemy prawie co miesiąc informacje o wzroście cen druku gazety o piętnaście, dwadzieścia procent, a co bardziej pesymistyczne zapowiedzi wskazują nawet na pięćdziesięcioprocentowy wzrost? Rosną także marże dla naszych stałych kolporterów. Wszystko to powoduje, że praca zespołu redakcyjnego zasługuje dziś na szczególnie szacunek czytelników.

DK: Warto być dziś jeszcze w ogóle dziennikarzem? W jakiej kondycji, ale już nie finansowej, jest, Twoim zdaniem, dziennikarstwo?

WT: Przez ten długi czas, przez progi naszej redakcji przeszło wielu stażystów i młodych adeptów sztuki dziennikarskiej. Swoimi doświadczeniami z zakresu pracy dziennikarskiej chętnie dzielimy się z uczniami ostrowieckich szkół podczas warsztatów i spotkań w ramach zajęć z doradztwa zawodowego. Każdemu, kto myśli o tym, by zostać dziennikarzem, poleciłbym lekturę „Retoryki dziennikarskiej” mistrza Walerego Pisarka. Tę pozycję traktuję od lat jako biblię dziennikarskiego fachu. Ukazuje bowiem w niezwykle przystępny i praktyczny sposób, krok po kroczku, jego tajniki, zasady gromadzenia materiałów i posługiwania się samym słowem.

Przykład naszej gazety wskazuje też na to, że dziennikarstwo pozostaje wciąż zawodem wolnym, wymagającym bystrości umysłu, umiejętności nawiązywania kontaktów, a przede wszystkim sprawnego i lekkiego pióra. Myślę, że łatwiej też odnieść sukces w tym zawodzie kończąc studia dające poczucie bycia specjalistą w danej dziedzinie. Łatwiej ekonomiście będzie pisać o gospodarce, socjologowi o przemianach grup społecznych, a prawnikowi relacjonować przebieg rozpraw sądowych.

Warto więc być dziennikarzem, choć nie jest to tak dobrze opłacany zawód jak inne, no chyba że mówimy o telewizyjnych kontraktach tzw. gwiazd dziennikarstwa. Wielość i różnorodność mediów stwarza jednak szansę odnalezienia się w tym zawodzie i spełnienia życiowego. Gazeta Ostrowiecka czeka na wszystkich, którzy chcą spróbować swych sił i pisać artykuły na jej łamach. Zachęcamy do kontaktu z naszą redakcją.

Natomiast moja odpowiedź na pytanie o kondycję dziennikarstwa musi być złożona. Wytworzona, wspomniana przeze mnie już, kultura obrazkowa, tabloidyżacja mediów, wymusza określony styl pracy każdego dziennikarza. Media pozostają pod ogromnym wpływem polaryzującej społeczeństwo wszechobecnej polityki. Dyskutujemy dziś nie o koniecznej rzetelności mediów, ale telewizjach, gazetach i rozgłośniach radiowych reprezentu-

jących nurty lewicowe, prawicowe, konserwatywne, liberalne. Przykro to mówić, ale politycy nauczyli się wykorzystywać media do swoich celów. Zarządy spółek wydawniczych także reprezentują określone interesy polityczne, czy to partii rządzącej, czy też opozycyjnych. Jakby tego było mało, to funkcjonujące stowarzyszenia dziennikarskie też się podzieliły. Są słabe i nie reprezentują faktycznych interesów grupy zawodowej, jaką tworzą dziennikarze. Wciąż obowiązuje nas prawo prasowe z 1984 roku, co prawda znowelizowane, ale niejednokrotnie nie z duchem czasu, jak to miało miejsce w 1997 roku, po doświadczeniach jednej z afer politycznych na szczytach władzy. Wciąż w Kodeksie karnym mamy też słynny zapis art. 212, który pozwala w odpowiedzialności za słowo skazać dziennikarza na ograniczenie, a nawet pozbawienie wolności na okres jednego roku. To, że sądy nie stosują tego prawa, świadczy tylko o jego archaiczności. Środowisko dziennikarskie powinno się zacząć bardziej szanować, nie ulegać politycznym chłostom i wspierać swój autorytet.

DK: Dziękuję za rozmowę.

POZYSKANIE RZESZY WIERNYCH BYWALCÓW I ODBIORCÓW SZTUKI

Rozmowa z Jolantą Chwałek, byłą Dyrektorką Biura Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim (rozmowę przeprowadziła Barbara Bakalarz-Kowalska)

Jolanta Chwałek, absolwentka Uniwersytetu w Białymstoku oraz studiów podyplomowych z zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1995 roku związana z Biurem Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim, najpierw jako instruktor ds. plastyczno-organizacyjnych, w latach 2006-2021 – dyrektor BWA; równolegle 2006-2008 wykładowca w Instytucie Sztuki UJK w Kielcach. Od 1997 do 2021 roku komisarz niemal wszystkich wystaw, organizowanych przez BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim, autorka tekstów i projektów wielu katalogów oraz artykułów o tematyce artystycznej; od 1997 do 2020 roku organizator i komisarz Międzynarodowego Jesiennego Salonu Sztuki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Barbara Bakalarz-Kowalska: Jolu, przypomnij początki Biura Wystaw Artystycznych. Czy pamiętasz, jaka atmosfera towarzyszyła jego powstawaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim?

Jolanta Chwałek: Ostrowiec jako miasto hutnicze niemal nie miał tradycji artystycznych. Tuż przed wojną działało tu kilku pasjonatów regionu, którzy sztukę traktowali jako narzędzie swych krajoznawczych pasji, m.in. Tadeusz Rekirowicz, Marceł Żakowski, Maksymilian Brożek. W czasie II wojny światowej pewne dokonania w dziedzinie sztuki zawdzięczamy Polakom przesiedlonym z Poznania. To dzięki nim powstały obrazy, które przedstawiają najdawniejsze widoki Ostrowca. Wymienić tu należy przede

wszystkim Jana Fazanowicza i Jana Stępniaaka. Jakiś czas po wojnie działało w Ostrowcu kilku plastyków pracujących w hucie i ćmielowskich zakładach porcelany. I to właśnie oni plus artyści-nauczyciele ostrowieckich szkół w połowie lat 70. założyli tzw. „Grupę 10”, która w pierwszych latach istnienia była mocno wspierana przez ówczesny Wydział Kultury. To dzięki temu wsparciu twórcy mogli prowadzić żywą działalność artystyczną poprzez częste plenery, wystawy, konkursy. Z braku innych możliwości wystawy odbywały się w piwnicach muzeum, w domach kultury czy w witrynach sklepowych. Wyraźnie zaznaczyła się wówczas potrzeba zorganizowania w mieście profesjonalnej przestrzeni do prezentacji sztuki współczesnej. Gdy w połowie lat 80. ruszyła adaptacja browaru Saskich na cele kultury, zaczęto myśleć również o przestrzeni wystawienniczej.

W konkursie na stanowisko szefa BWA komisja konkursowa jednomyślnie wybrała ofertę Tadeusza Maja, ówczesnego dyrektora Państwowych Szkół Sztuk Plastycznych w Kielcach, uznając ją za najlepiej dopracowaną, rokującą dobre funkcjonowanie galerii. Tadeusz Maj, ostrowczanin, ukończył historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przez wiele lat działał na rzecz ostrowieckiej kultury, najpierw jako kierownik Zakładowego Domu Kultury, potem jako pracownik Wydziału Kultury Miejskiej Rady Narodowej (odpowiednik dzisiejszego Urzędu Miasta). Później przeniósł się do Kielc, gdzie doprowadził do rozkwitu liceum plastyczne, przekształcając je w liczący się w kraju Zespół Szkół Plastycznych. Ostrowiecką galerię prowadził więc nie jako dyrektor (był równocześnie dyrektorem ww. Zespołu Szkół Plastycznych) lecz jako kustosz. Z pracowników merytorycznych na co dzień w BWA pracowałam ja i Regina Zdonek. Były jeszcze dwie Panie sprząające i konserwator. Taka sytuacja miała miejsce do 1999 roku.

W listopadzie 1995 roku Biuro Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim zainicjowało swoją działalność jako samodzielna samorządowa instytucja kultury, wystawą pt. *„Artyści polscy na otwarciu galerii BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim”*.

Na pierwszym wernisażu w szatni galerii został wystawiony duży zeszyt, aby ci którzy chcą otrzymywać od nas zaproszenia pozostawili nam swoje adresy. Tych chętnych wpisało się ponad 700 osób. Nie miałyśmy komputera. Wycinałyśmy z szablonów koperty i kleiłyśmy je, aby oszczędzić. Na starej, prywatnej maszynie Tadeusza Maja adresowałyśmy obie z Regimą Zdonek po kilkaset kopert z zaproszeniami na wernisaże. Dziennie i codziennie odwiedzało nas około 100 osób. Bywało tak, że w czasie gdy jedna z nas kończyła oprowadzenie grupy i zajęcia w ostatniej sali, druga wprowadzała grupę i zaczynała w pierwszej.

Od pierwszego roku funkcjonowania BWA aż do 2020 organizowane były w galerii uroczyste „Spotkania przy wigilijnym stole”. W niesztampowej oprawie plastycznej i muzycznej spotykali się artyści i bywalcy galerii, aby w przedświątecznym okresie połączyć się opłatkiem, wysłuchać koncertu i złożyć sobie świąteczne życzenia.

BB-K: Kierowałaś placówką artystyczną 26 lat w mieście o tradycjach hutniczych, robotniczych. Czy z tej perspektywy uważasz, że BWA było wtedy i czy jest nadal miastu potrzebne?

JCH: Przez 26 lat istnienia BWA przyzwyczailiśmy się do jego istnienia i zapominamy ile tej instytucji zawdzięczamy. Bardzo trafnie ujął to nestor ostrowieckiej sztuki Tadeusz Szypowski, jeden z inicjatorów powstania BWA, opisując stan świadomości artystycznej ostrowczan przed jego powołaniem: *-w Ostrowcu to kiedyś ludzie nie wiedzieli jak wygląda prawdziwy obraz*. Dziś mamy bardzo szeroki amatorski ruch artystyczny ostrowieckich seniorów, którzy w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku realizują swoje malarskie pasje. Wychowankowie śp. Kazimierza Bąka w Państwowym Ognisku Plastycznym właśnie w BWA mieli i mają możliwość żywego kontaktu ze sztuką profesjonalną. Wielu z nich ukończyło wyższe szkoły artystyczne. Część z nich stworzyła Stowarzyszenie Kulturotwórcze „Nie z tej Bajki” i już od wielu lat animuje w Ostrowcu nową falę sztuki. Jest także szczególnie przypadkiem Zbigniewa Sawaryna. Ten stały bywalec BWA, dziś już artysta z dużym dorobkiem, swą pasję życia odkrył będąc na rencie. Dziś miał już kilka wystaw indywidualnych w ostrowieckim BWA, z powodzeniem bierze udział w ogólnopolskich konkursach plastycznych, plenerach, prowadzi sekcję plastyczną UTW i jest aktualnie najbardziej aktywnym artystą starszego pokolenia w Ostrowcu. Śmiem twierdzić, że funkcjonowanie BWA w naszym mieście pomogło w rozwoju Jego pasji. Dzięki istnieniu i działalności BWA, Ostrowiec zyskał artystyczną ogólnopolską, a nawet międzynarodową rozpoznawalność, gdyż galerię udało się wypromować na arenie Polski. I to nie tylko. Rozsławiły nas Międzynarodowe Jesienne Salony Sztuki i nasz profesjonalizm. Jesteśmy znani w kręgach artystycznych, na arenie ogólnopolskiej, a nawet międzynarodowej. Dzięki temu miałam ten komfort, że tak naprawdę nie musiałam się ubiegać o wystawy, bo to Artystom zależało na prezentacji w naszej galerii. Oczywiście były też takie nazwiska, o które trzeba było zabiegać. Tak na przykład zabiegałam o wystawę profesora Stanisława Fijałkowskiego, który nigdy wcześniej nie wyrażał zgody na prezentację swoich prac w naszym województwie. Mnie się udało.

BB-K: Czy zauważyłaś zmianę w odbiorze sztuki przez mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego? Uczestnicząc w wernisażach, corocznych sa-

lonach sztuki obserwuję pewną stałą grupę bywalców tychże. Nie są to jedynie osoby w wieku senioralnym, choć tacy przeważają, ale również młodzież czy dorośli z dziećmi. Jak sądzisz, czy jest efekt działań samej placówki, czy też głębszych zmian społecznych, priorytetów?

JCH: Analizując, oceniając i planując działalność BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim należy pamiętać, że z powodu specyfiki tej instytucji trzeba brać pod uwagę konieczność pogodzenia jak najlepszego wizerunku, renomy i wiarygodności BWA na arenie sztuki ogólnopolskiej, a nawet międzynarodowej (marka BWA zobowiązuje i znacznie podnosi poprzeczkę) z zaspokojeniem wszelakich artystycznych potrzeb mieszkańców miasta i regionu. Jak doskonale wiemy, sztuka współczesna nie jest dla wszystkich ludzi towarem pierwszej potrzeby, a niektórym nie jest w życiu potrzebna wcale. W tym świetle szczególnie należy cenić fakt, że udało nam się pozyskać dużą rzeszę wiernych bywalców i odbiorców sztuki, którzy zaszczycali nas swoją obecnością. To bez wątpienia jeden z większych sukcesów BWA i moich osobistych. Tym bardziej jest to cenne, że przybywający do nas mieszkańcy miasta i nie tylko miasta to w dużej mierze stali goście o bardzo różnym przekroju społecznym, którzy mają już poczucie przynależności do tego miejsca, identyfikują się z nim. Współpracując z nami przez wiele lat, przychodząc na wystawy, warsztaty i spotkania mieli poczucie współdecydowania, a co za tym idzie współodpowiedzialności za to co działo się w naszej galerii. Zdarzało się, że stali bywalcy BWA dzwoniли i przepraszałi, że nie będą mogli przyjść na dane wydarzenie, bądź przepraszałi, że nie byli.

BB-K: W ciągu tych 26 lat wiele się działo w BWA – wystawy indywidualne, zbiorowe, wernisaże, międzynarodowe salony sztuki, zajęcia dla dzieci i młodzieży. Z tych organizacyjnych to chyba przeprowadzki/zmiany siedziby. Niewątpliwie w ciągu Twojego dyrektorowania BWA zaczęło pokazywać sztukę wysoką. Sama placówka stała się rozpoznawalna w Polsce i nie tylko przez wprowadzenie międzynarodowych salonów sztuki.

JCH: Rok po powstaniu BWA, w październiku 1996 roku zorganizowany został I Jesienny Salon Plastyki, którego kolejne edycje stały się najważniejszym punktem w kalendarzu naszej galerii. Organizacja salonu w formie konkursu miała za zadanie *zaprezentowanie chłonnym na plastykę współczesną bywalcom galerii maksymalnie szerokiego wachlarza postaw i tendencji w malarstwie, grafice, rzeźbie i tkaninie artystycznej oraz wyjście poza zaścianki osiemdziesiątych tysięcy (wówczas) miasta* – wyjaśniał Tadeusz Maj w katalogu I Salonu.

Tadeusz Maj zmarł 1 listopada 1997 roku. Do jesieni 1999 roku stanowisko dyrektora czy kustosza nie było obsadzone, nadal byłam ja i Regina

Zdonek. Mimo to w galerii odbyło się 20 wernisaży w tym dwa Ogólnopolskie Salony Plastyki, wiele wykładów z historii sztuki, bardzo liczne warsztaty, dwa Spotkania przy wigilijnym stole, promocje poezji i liczne koncerty. Dzięki osobistym kontaktom udało mi się wtedy zrobić między innymi: wystawę prof. Mariana Czapli, prof. Janusza Pastwy, prof. Janusza Trzebiatowskiego, prof. Stanisława Tabisza, Krzysztofa Wachowiaka, Wincentego Potackiego i wiele innych. Od jesieni 1999-2003 funkcję dyrektora/kustosza pełnił Wojciech Kotasiak, następnie przez 3 lata Gustaw Hadyna, który został odwołany w 2006 roku. Następnie po wygranym konkursie objęłam stanowisko dyrektora na następne 15 lat do 2021.

Na przestrzeni 26 lat istnienia zaprezentowaliśmy mieszkańcom miasta przeszło 300 wystaw krajowych i światowych artystów, takich jak między innymi: Pablo Picasso, Juan Miró, Henri Matisse czy Salvador Dali. Galeria gościła również wybitne postaci świata sztuki polskiej: Magdalena Abakanowicz, Leszek Mądzik, Wincenty Kućma, Adam Myjak, Jerzy Duda-Gracz, Antoni Janusz Pastwa, Stanisław Fijałkowski, Zdzisław Beksiński, Józef Wilkoń, Marian Czapla, Gustaw Zemła i wielu innych. Systematycznie promowani byli także rodzimi artyści. Swoje wystawy mieli tutaj niemal wszyscy twórcy z ostrowieckiego środowiska plastycznego: Tadeusz Kurek (5-krotna prezentacja), Tadeusz Szypowski (3-krotnie), artysta fotografik Aleksander Salij (4-krotnie), Stanisław Sudnik, Zbigniew Sawaryn, Zofia Pająk, Kazimierz Czuba, Ewa Samulik-Ryłko, Wojciech Ryłko, Tomasz Kandyba, Bożena Sergiel. Każdej wystawie w galerii towarzyszyły profesjonalnie zaprojektowane i wydrukowane wydawnictwa: katalogi, plakaty i zaproszenia. BWA jest jedyną galerią w województwie i regionie, która od 1996 roku organizuje Międzynarodowe Jesienne Salony Sztuki, konkursovą imprezę interdyscyplinarną cieszącą się ogromnym powodzeniem w artystycznym świecie, która przyniosła galerii dobrą sławę i uznanie w ogólnopolskich i międzynarodowych kręgach sztuki. Ostrowieckie BWA było także współorganizatorem międzynarodowych plenerów malarskich na Karczówce w Kielcach i Krzemieńcu na Ukrainie. Działalność galerii nie kończyła się na prezentacji prac plastycznych. Bardzo istotną część działalności BWA stanowiła edukacja artystyczna. Małgorzata Winiarska-Jóźwik i Artur Bartkiewicz – specjaliści w galerii – do każdej wystawy przygotowywali specjalną ofertę edukacyjną, która cieszyła się dużym powodzeniem ostrowieckich szkół. Poza upowszechnianiem sztuki w Biurze Wystaw Artystycznych miały miejsce także inne wydarzenia kulturalne: promocje książek, wspomniane wyżej coroczne Spotkania przy wigilijnym stole, spektakle teatrów eksperymentalnych oraz koncerty często uświetniające otwarcia wystaw.

Dla starszej młodzieży przygotowywane były lekcje z historii sztuki połączone z prezentacjami multimedialnymi.

BWA współpracowało z Socjoterapeutycznymi Świetlicami Środowiskowymi, Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym i Zespołem Szkół Specjalnych, z którym realizowało program „Przygoda z plastyką”. Przy galerii BWA działał ponadto Klub Sztuk Wszelakich – dodatkowe warsztaty twórczej aktywności, w ramach których uczestnicy zapoznawali się z różnorodnymi technikami wytwarzania form.

Przeprowadzane były również warsztaty szkoleniowe dla nauczycieli, pedagogów, psychologów, oraz osób zajmujących się kulturą i sztuką.

Przy BWA działała powołana przeze mnie Rada Artystyczna, która jako organ doradczy dyrektora, czuwała nad jej poziomem artystycznym. W skład Rady wchodził między innymi: prof. Leszek Mądzik, prof. Stanisław Baj, prof. Adam Wsiołkowski, prof. Stanisław Tabisz – rektor krakowskiej ASP, prof. Antoni Janusz Pastwa oraz prof. Adam Myjak – rektor warszawskiej ASP.

BB-K: Artyści są specyficzną grupą, cechuje ich duża wrażliwość. Jak udało Ci się dotrzeć do wielu z nich? Wiem, że poprzez takie interpersonalne zachowania wielu twórców zdecydowało się na pokazanie swoich prac w dośyć małym mieście bez tradycji, które byłyby odczytywane na skalę ogólnopolską. Poza tym to musi być trudne zorganizować wystawę, bo każdy twórca ma swoją wizję. Jak udało się znaleźć *consensus* pomiędzy wizją artysty a wizją kuratora wystawy?

JCH: W 2006 roku zaczęłam tworzyć w BWA kolekcję dzieł sztuki. W 2021 roku, przed moim odejściem na emeryturę, liczyła ona blisko 200 prac malarzkich i rzeźbiarskich o wartości przeszło 1.200.000 zł. Niemal wszystkie prace, które zdobią ściany OBK, Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta i innych instytucji są wypożyczone ze zbiorów BWA w Ostrowcu. Wypracowałam sobie taki układ z Artystami, że w zamian za określoną liczbę katalogów przekazują nam nieodpłatnie do zbiorów jedną swoją pracę.

Artyści to dość specyficzni ludzie, bardzo wrażliwi, a często przewrażliwieni na punkcie swojej sztuki. Wszystkie kontakty z Nimi były moimi osobistymi. Najpierw dogłębnie starałam się poznać ich sztukę, później dzwoniłam, rozmawiałam i spotykałam się osobiście przeważnie u nich w pracowni i przegadywałam moją propozycję wystawy, moją koncepcję. Bywało różnie, bardzo często Artysta próbuje narzucić co i jak chce pokazać i tutaj bardzo ważne jest zaufanie. Jeśli Artysta Ci nie wierzy, nie ufa w Twój profesjonalizm, jeśli nie potrafisz go przekonać do siebie i twojego pomysłu to zapomnij o wystawie. Uznani Artyści sprawdzają również renomę galerii, którą prezentujesz. Jeśli nie ma renomy, nie ma zaufania to

nie ma wystawy, chyba że jesteś młodym początkującym Twórcą. Im jest to po prostu potrzebne. Bardzo ważne są również katalogi. Wystawa powisi i zniknie, a katalogi, wydawnictwa zostają i pomagają w promocji wystawy i Artysty. Funkcjonują przez wiele lat. Dopóki nie zatrudniłam w BWA Artura Bartkiewicza wszystkie projekty robiłam sama, „na piechotę”, makietami, z którymi jechałam do drukarni. Znacznie łatwiej było, gdy był już dr Artur Bartkiewicz, który poza zajęciami warsztatowymi z dziećmi, projektował profesjonalnie wszystkie nasze wydawnictwa. Robił to doskonale i nasze wydawnictwa były bardzo cenione przez Artystów. To również znacznie podniosło prestiż naszej galerii. Dr Artur Bartkiewicz odszedł z BWA wraz ze mną. Szkoda. Bardzo ważny w tej galerii był zespół pracowników. To byli ludzie, z którymi miałam wielką przyjemność i zaszczyt współpracować. Bo to nie jest tak, że jest jakiś fantastyczny dyrektor. Żaden dyrektor nic nie zrobi bez pracowników. Mnie udało się zebrać świetną ekipę, tworzyliśmy fajny, profesjonalny zespół, ciepły, pomagający sobie, w którym nikt nie liczył poświęconego czasu, bo najważniejszy był wspólny cel. Starłam się rozwijać kreatywność ludzi, z którymi miałam przyjemność pracować. I za te 26 lat wszystkim im serdecznie dziękuję.

BB-K: Czy na koniec możemy życzyć sobie, aby spuścizna Tadeusza Maja i Twój dorobek w BWA przetrwały?

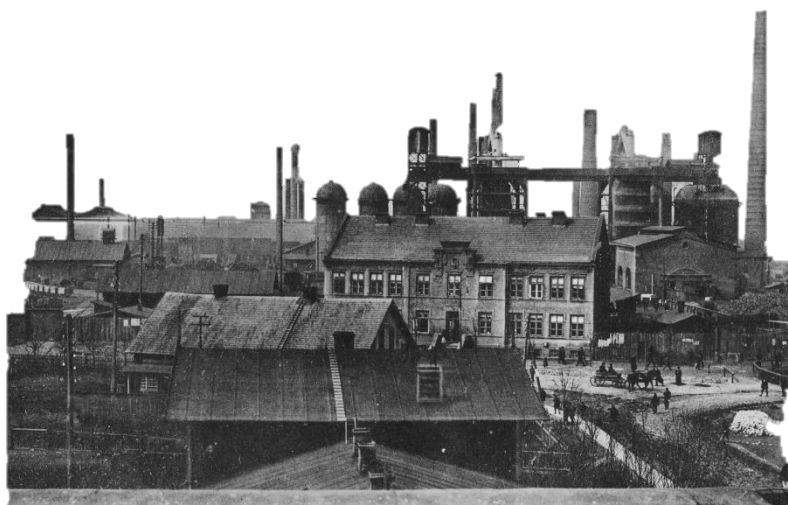
JCH: Niemal od początku istnienia BWA co jakiś czas pojawiały się zakusy na to, by galerię włączyć w struktury MCK, a teraz Ostrowieckiego Browaru Kultury. Najczęściej podawanymi powodami takich planów są „względy ekonomiczne i organizacyjne”. Projekt takiej fuzji jest mocno dyskusyjny, gdyż istnieje duża obawa o utratę autonomii i wypracowanego już międzynarodowego autorytetu i prestiżu galerii. Chyba najtrafniej wyraziła się kiedyś o tym Rada Artystyczna BWA, że to będzie koniec ogólnopolskiego prestiżu Biura Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim. To nie będzie BWA, tylko galeria domu kultury. Nie wszyscy artyści chcą wystawiać w galeriach w domach kultury. No poza tym – nie oszukujmy się – jeżeli pieniądze będą szły jedną pulą na dom kultury, a prawda jest taka, że kultura masowa jest ważniejsza niż kultura wyższa, a już sztuka w ogóle, to na tę ostatnią zawsze będzie brakowało. Myślę, że każda galeria sztuki z sieci BWA woli mieć swoją niszę pieniężną i próbować w ramach tych pieniędzy pokazać coś fajnego i funkcjonować w Polsce oraz zagranicą, niż być częścią domu kultury. Biuro Wystaw Artystycznych zostało już niestety niewiele, ale wszystkie, które kiedykolwiek zostały włączone w domy kultury czy połączone z inną instytucją, praktycznie przestały się liczyć na artystycznej arenie w Polsce.

Myślę, że nie sposób przecenić kulturotwórczą rolę Biura Wystaw Artystycznych dla mieszkańców Ostrowca. Dorobek i prestiż naszej galerii docenił także Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który w 2012 roku wpisał ostrowieckie BWA na listę instytucji ważnych dla kultury polskiej. Gdyby nie było BWA lub gdyby miało zniknąć z mapy kulturalnej Ostrowca, na pewno zmarginalizowałoby to nasze miasto na ogólnopolskiej arenie i odebrałoby licznej rzeszy ostrowczan (aż do pierwszej przeprowadzki do ZDK, BWA odwiedzało rocznie od 8 do 10 tys. osób) możliwość bezpośredniego kontaktu ze sztuką współczesną i, co najważniejsze, odebrałoby możliwość wychowania poprzez sztukę. A wiadomo, że „sztuka łągodzi obyczaje”, kształtuje gust estetyczny, wyrabia krytyczne myślenie, uwrażliwia na otoczenie i na drugiego człowieka, jej uprawianie lub odbiór może być źródłem medytacji łagodzącym egzystencjalny ból istnienia rozpowszechniony we współczesnym zwariowanym świecie.

Na koniec życzę naszej galerii BWA, aby nie zmarnowała dotychczasowego dorobku i z sukcesem go pomnażała.

BB-K: Dziękuję za rozmowę.

OSTROWIEC W PRASIE



OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI W SOLIDARNOŚCIOWEJ PRASIE PODZIEMNEJ 1982-1989

opracował Paweł Gotowiecki

Wydawnictwa podziemne (drugiego obiegu) ukazywały się w Polsce od połowy lat 70. XX wieku, a w 1980 roku zyskały charakter masowy. Prezentowały z reguły krytyczne dla władz treści o charakterze społeczno-polityczno-gospodarczym, których publikacja w pierwszym obiegu była niemożliwa bądź ograniczona. Ich intensywny rozwój wiązał się z powstaniem NSZZ „Solidarność”, a następnie z wprowadzeniem stanu wojennego, kiedy stały się głównym kanałem komunikacji struktur solidarnościowego podziemia/opozycji ze społeczeństwem.

W Ostrowcu Świętokrzyskim już w pierwszych miesiącach po wprowadzeniu stanu wojennego doszło do rozwoju drugiego obiegu wydawniczego. Jego organizatorzy wywodzili się z konspiracyjnych grup, powstających w zdecydowanej większości w gronie pracowników Huty im. Nowotki. Robotniczy, nie zaś inteligencki charakter ostrowieckiej konspiracji, siłą rzeczy rzutował na podejmowaną tematykę i obszary zainteresowań podziemnych biuletynów.

W okresie 1982-1989 wydawanych było przynajmniej 8 lokalnych periodyków. Były to „Biuletyn Wojenny” (1982), „Hutnicza Solidarność” (1982), „Zew” (1982-1983), „Most” (1983-1984), „Solidarność Czerwonego Ostrowca” (1983-1984), „Reduta” (1985-1987), „Solidarność” (1986-1989) „[Biuletyn] Konfederacji Polski Niepodległej” (1987). Do chwili obecnej zachowała się (przede wszystkim w zbiorach prywatnych) część z wydanych numerów, a w przypadku „Reduty” i „Solidarności” prawie wszystkie. Autorami artykułów, redaktorami, drukarzami i kolporterami było łącznie kilkadziesiąt osób – wśród najbardziej zaangażowanych twórców można wymienić: Zbigniewa Walczyka, Zbigniewa Zielińskiego, Ludwika Kropiel-

nickiego, Danutę Wilczyńską, Kazimierza Rokosza, Jerzego Kaczmarek-go¹.

Osoby tworzące ostrowiecki ruch wydawniczy należały w większości do radykalnej, jednoznacznie antysystemowej części opozycji lat 80. Ten model opozycyjności przejawia się w treściach artykułów, które często nie tylko piętnują stan wojenny czy rządy ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ale mają charakter wręcz wrogi ustrojowi PRL. Autorzy artykułów, zwolnieni z jakichkolwiek form cenzury czy kontroli, często pozwalali sobie na bardzo radykalną ocenę otaczającej rzeczywistości.

Jakkolwiek tematyka podziemnych czasopism była różna, dużo materiałów poświęconych było lokalnej problematyce – krytyce partyjnego establishmentu, działaniom organów bezpieczeństwa, kwestiom gospodarczym i społecznym. Ocena ostrowieckiej rzeczywistości w prasie podziemnej była jednoznacznie pejoratywna, autorzy artykułów nie odżegnawali się też od personalnych ataków na przedstawicieli szeroko rozumianej władzy, wreszcie część periodyków miała inklinacje demaskatorskie, by nie powiedzieć plotkarskie. Niezależnie od współczesnej oceny zawartych w podziemnych wydawnictwach treści, zachowane biuletyny stanowią subiektywne, ale jednocześnie cenne i interesujące źródło historyczne.

Poniżej dokonano wyboru artykułów/not z lokalnej prasy podziemnej, poświęconych wyłącznie problematyce Ostrowca Świętokrzyskiego i lokalnej społeczności. Odstąpiono natomiast od przytaczania treści artykułów, które przekraczały granice dopuszczalnej krytyki, naruszając dobra osobiste konkretnych przedstawicieli ówczesnej władzy (np. przez użycie obraźliwych określeń):

„**Wraca stare**”. Jak dowiadujemy się ze źródeł bardzo dobrze poinformowanych, w Komendzie Miejskiej MO w Ostrowcu w punkcie sprzedaży detalicznej można kupić bez ograniczenia cytrusy, kawę, wyroby wędliniarskie i inne artykuły trudno dostępne dla społeczeństwa. Życzymy podnoszenia sprawności fizycznej potrzebnej do tłumienia wolności (sprawności umysłowej nie zdobywa się przez lepsze żarcie). „*Zew*”, 1983, nr 2/4/83/82, s. 2.

Samo życie. Pamięci dla potomnych napaści Hitlera na nasz kraj w dniu 1 września 1939 w kościele pod wezwaniem św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim 31 sierpnia br. odbyła się specjalna tzw. „msza za wolność

¹ Szerzej na ten temat zob. Gotowiecki P., *Prasa podziemia w Ostrowcu Świętokrzyskim* [w:] *Spółczesność a władza. Między Wisłą a Pilicą w latach 1945-1989*, red. S. Piątkowski, R. Śmietanka-Kruszelnicki, Instytut Pamięci Narodowej, Lublin 2012, s. 156-167.

naszej Ojczyzny”, na której to cytaty z przemówień i homilii Jana Pawła II wygłosili działacze zdelegalizowanych związków NSZZ „Solidarność”. Ze zdumieniem stwierdzić należy, że efektem tego było wezwanie proboszcza kościoła św. Michała Dziekana Pelca² do Urzędu Miejskiego na tzw. „administracyjną rozmowę” z Prezydentem Miasta Ob. Milcarzem³, na której to ten ostatni zarzucał ks. dziekanowi, że mszę tę można uznać za „swoistego rodzaju manifestację”. Prezydent Milcarz był bowiem zaskoczony, że cytaty z homilii czytali cywilni ludzie. Ks. Dziekan Pelc wytłumaczył, że od 27 lat w prawie obrzędów chrześcijańskich w świątyniach bardzo często wiernicywile zabierają głos przy homiliach, ewangeliiach i to w świątyniach wieronym nie tylko wolno mówić ale i śpiewać pieśni. Ponadto ks. dziekan zaproponował prezydentowi częstsze uczęszczanie do kościoła i będzie to dla ob. prezydenta dowodem z autopsji dla niego, że mówi słowa prawdy. Po tych oświadczeniach „strony” po wzajemnych ukłonach rozeszły się. Wniosek! Doktryny marksizmu-leninizmu nie można pogodzić dla dobra społeczeństwa z doktryną chrześcijańską. *„Most” 1983 [b.d.], nr 1, s. 2.*

Słowa Prezydenta. W jednym z numerów „Słowa Ludu” Prezydent Miasta Ostrowca Św. Ob. Milcarz stwierdził, że koszt remontu, konserwacji i renowacji wiaduktu kolejowego w naszym mieście jest znacznie wyższy od wybudowania nowego takiego obiektu. Czy w tej wypowiedzi zaistniała pomyłka? Ale skądże, są to słowa „świętej” prawdy! Nas tylko interesuje, kto za to płaci. *„Most” 1983 [b.d.], nr 1, s. 2.*

Bessa – Hossa! Na stanowisku I sekr. Komitetu Miejskiego PZPR nastąpiła zmiana. Spadł z pozycji tow. Kowalski⁴, który objął sukcesję po sekr. Borcychu⁵ – przed IX Zjazdem PZPR i podczas istnienia wolnego związku NSZZ „Solidarność”. Miejsce objął, gdy „Solidarność” przeprowadziła do swoich władz po raz pierwszy od 1945 r. wybory prawdziwie demokratyczne. Wówczas PZPR wykazał przy wyborach „namiastkę” demokracji. Nowym wodzirejem KM PZPR w Ostrowcu Św. jest Zdzisław Czechowski⁶, uprzed-

² Ks. Kazimierz Pelc, proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Ostrowcu Świętokrzyskim, dziekan dekanatu ostrowieckiego, zm. 1986.

³ Włodzimierz Milcarz, Prezydent Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w l. 1980-1990.

⁴ Waldemar Kowalski, I Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Ostrowcu Świętokrzyskim w l. 1981-1984.

⁵ Wiesław Borczyk, Prezydent Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego w 1980 r., I Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w l. 1980-1981.

⁶ Zdzisław Czechowski, I Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Ostrowcu Świętokrzyskim w l. 1984-1990.

nio blokujący stanowisko sekretarza ekonomicznego w Komitecie Zakładowym PZPR Huty Ostrowiec. „Most” 1983 [b.d.], nr 1/3/84, s. 2.

Z honorem, honorem hutnicy Ostrowca Św. Złote źródło informuje, że na niezapowiedzianą wizytę w hucie „Ostrowiec” szykuje się pan na trzech włościach, przepraszamy – trzech etatach: a/ I Sekr. PZPR, b/ Prez. Rady Ministrów, c/ Przew. Komitetu Obrony Kraju – gen. Jaruzelski. Wizyta generała jest nagrodą za osiągnięcia „dobrych” wyników produkcyjnych w resorcie hutniczym w 1983 r. i najliczniejszego „wroniego” związku zawodowego w kraju. Sądzymy, że hutnicy ostrowieccy starym polskim zwyczajem przyjmą gościa w godny sposób, „zniżą głowy i skłonią się czapką ku ziemi”. Bo aczkolwiek nie jest on panem na trzech włościach, to jednak ... panem na trzech etatach. A więc, z honorem ... honorem bracia hutnicy miasta Ostrowca Św. „Most” 1983 [b.d.], nr 1/3/84, s. 2.

1-sz Maja. 1-szy maja obchodzony był w Ostrowcu, jak w żadnym roku, przy bardzo zmniejszonej frekwencji. Owszem pochód był, ale widzów na ulicy niewielu, głównie tych co wyszli z pochodu. Już od wczesnego pochmurnego, deszczowego i zimnego rana było aż niebiesko od mundurów, głównie w rynku i ul. Aleja. W tym dniu można było zobaczyć ilu mamy milicjantów, gdyż co drugi widz był w mundurze. Pomimo to, a może właśnie dlatego w pobliżu trybuny powstało zamieszanie, gdy milicjanci wyciągali z pochodu uczniów, którzy jakoby mieli rozrzucić ulotki. To prawda, ulotki były 1-go maja, jak również w dni poprzedzające. A oto treść tych ulotek.

Robotnicy Ostrowca!

Święto robotnicze 1-szy Maja zatraciło swój charakter. Stało się narzędziem dla manifestacji siły reżimu spod znaku sierpa i młota. Robotnicy! Nie dopuśćmy, aby Nasz udział w pochodzie został wykorzystany jako poparcie polityki „czerwonej burżuazji”. Żądamy uwolnienia więźniów politycznych!

Bracia Robotnicy!

Apelujemy do wszystkich robotników Ostrowca Św. o bojkot reżimowego pochodu. Poraz (!) kolejna władza chce wykorzystać 1-szo Majowe Święto jako manifestację poparcia dla siebie. Powiedzmy zdecydowane NIE!

Pamiętajmy! Do więzień wtrącono ponad 100 działaczy „Solidarności”. Żądajmy wszyscy ich uwolnienia.

Co do dekoracji miasta, to najbardziej zatroszczono się, aby hasłami i czerwonymi flagami udekorować poblizko kościoła św. Michała. Wystarczyło spojrzeć na schody ul. Kościelnej aby w oczach zrobiło się czerwono. Natomiast dzielnice robotnicze, których świętem winien być 1-szy maja,

swoją postawą wyraziły protest „czerwonej burżuazji” – i tak dla przykłady na Osiedlu Ogrody nie zawisła w tym dniu ani jedna czerwona flaga. Robotnicy wiedzą co zrobiono z ich świętem. „Reduta”, 1985, maj, nr 3, s. 2-3.

Błogosławieństwo dla hutników. W dniu 4 maja w parafii Miłosierdzia Bożego na Osiedlu Ogrody odbyła się Msza Św. dla hutników, celebrowana przez ks. biskupa ordynariusza sandomiersko-radomskiego E. Materskiego⁷. W pięknej homilii, nawiązującej do hutniczego święta ks. biskup mówił o trudach życia, o konieczności wytrwania w prawdzie i godności. „W górę nasze serca – mówił ks. biskup – dla Boga i dla ludzi”. Szkoda tylko, że stosunkowo mało ludzi uczestniczyło w tej religijnej uroczystości. Oczywiście określenie „mało” może być subiektywne, ale chyba bliskie prawdy, jeśli porównamy do ilości wiernych w samej parafii tylko. Ponieważ ks. biskupa zaproszono na następne święto hutników, warto już teraz zwrócić uwagę znajomym na tę tworzącą się nową tradycję. „Reduta”, 1985, maj, nr 3, s. 2-3.

Nowa miotła, stare kombinacje. W ubiegłym roku na Dzień Hutnika Dz. Socjalny Huty zakupił znaczne ilości alkoholu, kawy itp. Po imprezie to co pozostało (a pozostało dużo) zostało wypite przez prominentów z Huty oraz miasta. Sprawą zainteresował się prokurator. Winni zapłacili za wypity alkohol po ok. 10 tys. zł. i otrzymali w tej wysokości nagrody. Czyżby nowy sposób karania pracowników? „Reduta”, 1986, styczeń, nr 1/7, s. 2.

Braterska współpraca. Już dość długo w naszym mieście trwa współpraca Komendy Miejskiej M.O.⁸ z ludźmi z poza(!) marginesu (łaziorami). Otóż na Placu Wolności oraz uliczkach przyległych Szerokiej można kupić wino („Jabłola”) za jedyne 300 zł, czasami za 350. Władze wraz z dzielnicowym widzą ten handel przeważnie w godzinach rannych, lecz przymykają oczy, ponieważ sprzedający są ich współpracownikami. W ostatnim czasie jeden z „łaziorów” doręczył do M.O. znalezione bibułę „Solidarność”, którą z dużym zainteresowaniem czytała cała Komenda. Życzymy wam Panowie z K.M. M.O. przyjemnej lektury. „Reduta”, 1986, marzec, nr 8/2, s. 2.

List T.K.Z. „Solidarność” do Dyrekcji Huty. Informujemy Dyrekcję, iż w czerwcu 1986 r. powstała Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Huty Ostrowiec⁹, kontynuująca działalność NSZZ „Solidarność”,

⁷ Ks. Edward Materski, bp. diecezjalny sandomiersko-radomski w l. 1981-1992, bp. diecezjalny radomski w l. 1992-1999.

⁸ Błąd. W 1983 r. Komenda Miejska MO została zastąpiona przez Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych.

⁹ Podziemna struktura NSZZ „Solidarność” w Hucie im. Nowotki w l. 1986-1988.

jedynego autentycznego, niezależnego od władzy, samorządnego związku zawodowego dbającego o interesy robotników. Zorganizowaliśmy się w T.K.Z., aby występować w obronie praw robotników ostrowieckiej Huty oraz walczyć o przywrócenie legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Podstawą prawną naszej działalności jest Konwencja nr 87 M.O.P. Nasz zakład będziemy nazywać Hutą Ostrowiec, ponieważ agent moskiewski Nowotko nie jest dla nas autorytetem. Z naszych obliczeń wynika, że przeciętny zarobek w naszym zakładzie jest o 6.000 zł niższy od średniego zarobku w innych hutach. Cykliczne podwyżki cen w ostatnich latach spowodowały bardzo znaczne obniżenie poziomu życia robotników. Dlatego TKZ NSZZ „Solidarność” Huty Ostrowiec zwraca się do Dyrekcji Huty z żądaniem wyrównania płac pracowników naszego zakładu do poziomu płac pracowników w innych hutach, tj. o 6.000 zł, oraz wyjaśnienia załódze, dlaczego różnice te powstały. Jeżeli Dyrekcja zignoruje nasze żądanie, które jest echem żądania naszej załogi nie pozostaniemy bierni. Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Huty Ostrowiec. *„Solidarność”, 1986, wrzesień, nr 4, s. 1.*

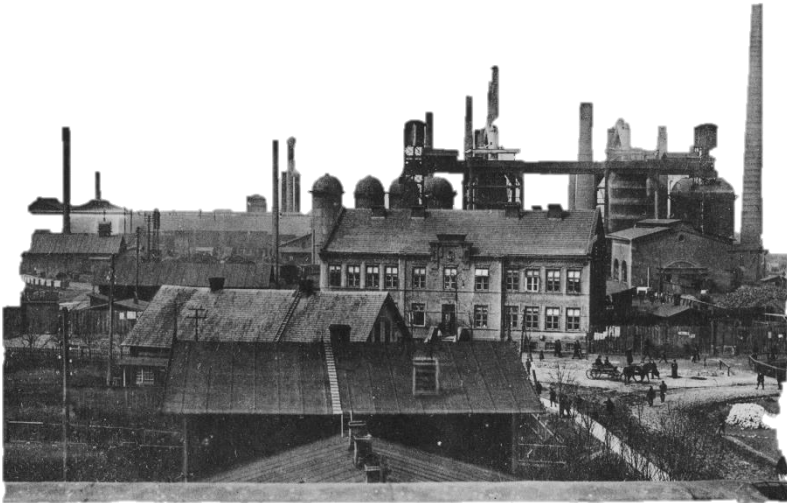
Do mieszkańców Ostrowca Św. Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” wzywa do bojkotu wyborów do Rad Narodowych¹⁰. Przyłączając się do stanowiska KWW apelujemy do mieszkańców Ostrowca Św. o niebranie udziału w wyborach. NSZZ SOLIDARNOŚĆ domagał się od reżimu dopuszczenia kandydatów z organizacji niezależnych, co dawałoby szansę przekształcenia Rad Narodowych, dotychczas nie przejawiających żadnego działania, w ciała prężnie działające. Na to właśnie nie wyrazili zgody komuniści. Jak już wcześniej bywało tak i teraz kandydują do wyborów sami karierowicze, złodzieje i nieroby, którzy po to tylko chcą zasiąść w Radzie Narodowej, żeby móc zagarnąć jak najwięcej mienia społecznego dla siebie. Tacy właśnie ludzie na stanowiskach potrzebni są reżimowi, gdyż będą im zawsze wiernie służyli. Wyborcza farsa będzie kolejnym aktem wielkiego oszustwa narodowego i poniżeniem nas Polaków. Czerwony okupant pragnie tylko jednego, żeby więcej niż 50% społeczeństwa dało się zapędzić do lokali wyborczych. Wcale im nie zależy, czy głosy będą ważne czy nie, oni chcą tylko pokazać przed światem, że większość społeczeństwa oddaje głosy na ich kandydatów. Każdy katolik powinien wiedzieć, że nie wolno mu popierać i głosować na partię, która walczy z Bogiem i Kościołem. Każdy, kto pójdzie głosować, weźmie na siebie współodpowiedzialność za skutki rządów komunistycznych w Polsce. NSZZ „Solidarność” Ostrowiec Świętokrzyski. *„Solidarność”, 1988, czerwiec, nr 10, s. 2.*

¹⁰ Chodzi o wybory z dnia 19 czerwca 1988 r. do rad narodowych.

Obrona monopolu. Zagrożony w swojej egzystencji przewodniczący SNZZ Hutników walcowni średnio-małej M. Krzciuk walczy wszystkimi dostępnymi środkami. Nie przyjmuje do wiadomości zgłoszeń o wystąpieniu ze związku SNZZ¹¹. Rząd (!) oświadczeń w trzech egzemplarzach i osobistego zgłaszania się chętnych do „Solidarności”. Zarząd SNZZ Hutników pisze pismo do księgowości zarobkowej aby tylko na polecenie OPZZ zaprzestać potrącania składek członkowskich, a nie na indywidualne życzenia pracownika. A przecież SNZZ Hutników wie, że decyzją dyrektora księgowość zarobkowa ma zaprzestać potrącania składek jeśli pracownik zgłosi takie życzenie. To jak panowie z SNZZ Hutników jest u was z tą wolnością? Najpierw zmuszano do zapisywania się do SNZZ, a teraz utrudnia się wystąpienie. A fe! Nieładnie! (...). „Solidarność”, 1989, kwiecień, [nr 13], s. 2.

¹¹ Samorządny Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, powstały w 1982 r. Do 1989 r. jedyny związek zawodowy w Hucie im. Nowotki.

ODESZLI



**GUSTAW HADYNA
ZNANY I CENIONY RZEŹBIARZ**

Józef Opala

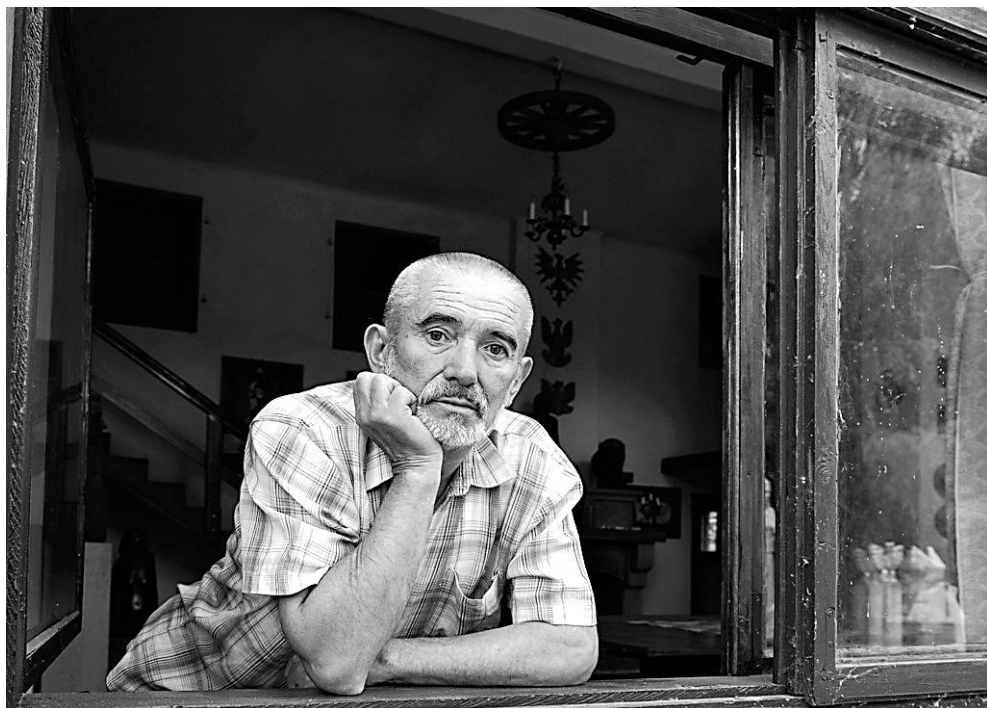
Gustaw Hadyna, ur. 4 maja 1946 roku, zm. 14 grudnia 2021 roku, artysta rzeźbiarz, b. dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Św., laureat wielu konkursów, autor licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jego znakiem rozpoznawczym były pomnikowe popiersia i portrety rzeźbiarskie. Zaprojektował między innymi Pomnik-Mauzoleum Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie (wspólnie z Jerzym Fronczykiem) i pomnik poświęcony „Jędrusiom” w Bogorii. Uhonorowany srebrnym medalem zasłużony kulturze Gloria Artis.

Ze wzruszeniem wspominam lata studiów na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1971-1976. Gustaw Hadyna rozpoczął studia na Wydziale Rzeźby ASP w Warszawie w 1972 roku, dyplom obronił w roku 1977.

Przed podjęciem studiów pracował w wielu placówkach oświatowych i kultury na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego i okolic. Bagaż doświadczeń tam zdobyty pozwolił mu czuć się pewnie w środowisku akademickim. W czasie ostatnich lat studiów i w pierwszych latach po ich ukończeniu, korzystając z przychylności zakładów ceramicznych w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ćmielowie i Suchedniowie, mieliśmy obaj możliwość realizacji swoich kreacji artystycznych. Owocem tych zmagani były obrony prac dyplomowych w rodzinnych stronach, moja w rodzinnych Męczennicach w 1976 roku, a Gustawa w Krzemionkach Opatowskich w 1977 roku.

Gustaw z łatwością nawiązywał kontakty, był otwarty na ludzi, potrafił odnaleźć się w każdym środowisku i w każdej sytuacji. Jako artysta był rozmiłowany w historii Ojczyzny, w tradycji i kulturze regionu świętokrzyskiego. Były to dla niego źródła inspiracji, z których czerpał

nieprzerwanie przez cały okres działalności artystycznej. Pielęgnował wspomnienia o swoich przodkach, co również inspirowało go do podejmowania tych tematów w swojej twórczości. Głośno i wyraźnie artykułował swoje przemyślenia i poglądy w sprawach politycznych, społecznych i kulturowych. Z wielkim zapałem i uporem przystępował do pracy. Pozostawił po sobie olbrzymi dorobek artystyczny w postaci rzeźb i medalierstwa.



Gustaw Hadyna. Fot. „Gazeta Ostrowiecka”.

Mój apel brzmi: by Ministerstwo Kultury i inne instytucje zadbały o utrzymanie i udostępnienie domu pracy twórczej, który Gustaw sam wybudował, tam pracował i pozostawił ślad swojej działalności. Zbiory te winny być udostępnione dla zainteresowanych. Myślę, że najbliższa rodzina przy wsparciu mecenatu kultury jest w stanie sprostać temu zadaniu.

MARIAN OSUCH
SYMBOL PUBLICZNEGO TRANSPORTU

Zdzisław Kałamaga

Marian Osuch, ur. 28 lipca 1939 roku, zm. 30 grudnia 2020 roku, całe zawodowe życie związany z PKS w Ostrowcu Św., jego wieloletni dyrektor, zarządca menadżerski odpowiedzialny za jego prywatyzację; społecznik, kawaler Orderu Uśmiechu, odznaczony Medalem KEN.

W okresie mojej pracy i działalności publicznej poznałem tysiące osób. Wśród nich było wielu dyrektorów, prezesów, menadżerów, którzy próbowali w latach 90. ubiegłego wieku wdrażać nowe, dotychczas nieznanne, twarde reguły gry gospodarki wolnorynkowej. Jedni odnosili sukcesy, inni przegrali, a jeszcze inni, niezrażeni brakiem satysfakcjonujących postępów, próbowali za każdą cenę i wszelkimi dostępnymi metodami ratować „swoje” firmy przed często nieuczciwą konkurencją. Do takich dyrektorów należał Marian Osuch, który próbował przez kilkanaście lat uratować PKS – potężny symbol publicznego transportu w Polsce. Nie chodzi tu tylko o ostrowiecki oddział tej zasłużonej firmy, ale cały PKS, który w czasach PRL-u był największym przewoźnikiem osobowym i towarowym.

Marian Osuch całe zawodowe życie przepracował w PKS w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pracę zaczął w 1961 roku w wieku 22 lat jako konduktor. Cały czas podnosił swoje kwalifikacje. W latach 70. XX wieku ukończył studia w Akademii Ekonomicznej w Krakowie. W 1974 roku został zastępcą dyrektora ds. przewozów towarowych, co przypało na lata rozbudowy ostrowieckiej huty, a w 1985 roku został dyrektorem naczelnym oddziału, a następnie samodzielnego przedsiębiorstwa PKS w Ostrowcu Świętokrzyskim. W 1996 roku został zarządcą menadżerskim.



Marian Osuch. Domena publiczna.

Lata 90. były czasem walki o przetrwanie firmy i zachowanie miejsc pracy. Bardzo często przychodził do mnie do Urzędu Miasta, gdzie dyskutowaliśmy o tym co dzieje się aktualnie w polskiej gospodarce, o bardzo trudnej sytuacji prawie wszystkich ostrowieckich firm, które nie płaciły podatków, bo nie mogły, o nowych firmach transportowych, które pojawiały się jak grzyby po deszczu, oferując przejazdy nie w PKS-ie (czyli w autobusie), a często w sprowadzonym z zagranicy zdezelowanym blaszaku zwanym „busikiem”. Rozpętała się walka o wszystko: nie tylko o pasażera i cenę za bilet, ale także o warunki koncesji i sens jej funkcjonowania, bo ci nowi nie mieli ochoty podporządkować się żadnym regułom. PKS musiał np. publikować swoje rozkłady jazdy, do których natychmiast „dostosowywali” się właściciele prywatnych busów i wyruszali na trasę 3 minuty wcześniej...przed rejsowym autobusem PKS. Nawet korzystanie z przystanków czy z dworców autobusowych było przedmiotem ostrych sporów,

bo "busiarze" nie mieli najmniejszej ochoty partycypować w kosztach ich utrzymania.

Rozpoczęliśmy wtedy budowę tzw. „ciągu obwodnicowego” w Ostrowcu Świętokrzyskim – jednej z najważniejszych inwestycji w mojej kadencji samorządowej. O zbudowaniu tej drogi marzyłem nie tylko ja, ale wielu moich poprzedników. Wielokrotnie rozmawiałem o tym z Marianem Osuchem, który chciał też uporządkować tereny wokół dworca autobusowego i remontowanej wówczas ul. Żabiej – wcześniej Hanki Sawickiej. Nazwa tej ulicy nie podobała się mieszkańcom, ale doszło do tej zmiany na fali „odkomuszania” wszystkiego, w tym także i nazw ulic i wrócono do podobno przedwojennej tradycji.

Marian Osuch, mniej więcej w połowie lat 90., został wybrany na przewodniczącego Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Transportu Samochodowego. Z racji tej ważnej w tamtych czasach funkcji, którą pełnił społecznie, miał dostęp do najważniejszych ludzi w państwie zajmujących się transportem i drogownictwem. Poprosiłem go o pomoc w zorganizowaniu spotkania z ówczesnym Ministrem Transportu Bogusławem Liberadzkim, dzisiaj posłem do Parlamentu Europejskiego. Marian bardzo zapalił się do tego pomysłu i wspólnie z moimi zastępcami, Henrykiem Gruszką i Markiem Paluchem oraz pracownikami urzędu miasta kreśliliśmy na mapach rozmaite wersje przebiegu tej drogi. Odbyliśmy cały szereg spotkań konsultacyjnych w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych (w nazwie nie było jeszcze mowy o autostradach), gdzie spotkaliśmy wielu znakomych fachowców od planowania przebiegu dróg i możliwości finansowania po projektowanie i wykonawstwo. Pamiętam doskonale atmosferę tych spotkań. My chcieliśmy, aby obwodnica była drogą dwujezdniową i całkowicie omijała miasto, a pracownicy Generalnej Dyrekcji systematycznie wybijali nam to z głowy twierdząc, że taka wersja nie ma szans na finansowanie. Kluczowym okazał się argument poprowadzenia tej drogi jako jednojezdniowej od ul. Sienkiewicza przez Żeromskiego i potem przed torami kolejowymi w lewo w nowobudowaną ul. Zagłoby. Cel byłby teoretycznie osiągnięty, bo droga omijałaby przecież centrum miasta, ale to nas nie zadowalało. Uznaliśmy argumenty wielu fachowców, żeby poprowadzić obwodnicę przez miasto między torami kolejowymi a rzeką Kamienną, bo przejeżdżający przez Ostrowiec zatrzymają się w naszym mieście i nie będzie tak jak w Białobrzegach, gdzie po otwarciu drogi szybkiego ruchu centrum tego miasteczka jakby zamarło.

Przez cały czas naszych intensywnych spotkań i zmagania w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych systematycznie kontaktowałem się z Marianem Osuchem i informowałem go o naszych ustaleniach. Marianowi „spodobał” się pomysł „obwodnicy” przez ul. Żeromskiego i razem ustalili-

śmy, że jak tylko rybka złapie haczyk, tzn. ministerstwo zaakceptuje tę najtańszą, ale nie najlepszą w końcu wersję, to na wszelkie sposoby będziemy udowadniać, że ten pomysł jest bez sensu. To była nasza taktyka negocjacyjna i niewielu o niej wiedziało.

Nadszedł czas na spotkanie z ministrem Liberadzkim. Pojechałem z plikiem dokumentów i map do Warszawy. Przed gabinetem czekał już Marian Osuch, który przestawił mnie, a minister był zaskoczony, że tak młody prezydent (sic!) przyjechał przygotowany: z konkretnymi propozycjami, kosztorysami i deklaracją współfinansowania tej inwestycji. Do rozmów został zaproszony wiceminister Zenon Dereszkiwicz odpowiedzialny także m.in. za współpracę ze stroną związkową, czyli ze Związkiem Pracodawców Transportu Samochodowego, czyli – przypomnę – z Marianem Osuchem. Marian nigdy mi nie powiedział, czy już wówczas zaznał się z ministrem Dereszkiwiczem z naszą taktyką, ale decyzje były podejmowane – jak na ówczesne czasy – dość szybko. Do Warszawy przesyłane były liczne wnioski, pisma, deklaracje i wyjaśnienia, łącznie z tymi, że nasza propozycja przebiegu obwodnicy przez ul. Żeromskiego jest bez sensu, bo parametry drogi nie zmieszczą się w tej ulicy, że trzeba będzie wywłaszczyć część mieszkańców, co zwiększy koszty itd. itp. Sprawa dojrzała do tego stopnia, że poprosiłem ministra Liberadzkiego o przyjazd do Ostrowca. W generalnej dyrekcji nazywali nas już niezłymi cwaniakami, którzy negują dopiero co przyjęty do realizacji ich własny wniosek.

Minister przyjechał do Ostrowca w piękny wiosenny dzień na początku kwietnia 1996 roku, a tak prawdę powiedziawszy został przywieziony przeze mnie. Ministrowie mają to do siebie, że są ludźmi zapracowanymi i często w ostatniej chwili odwołują swoje umówione wcześniej wizyty. Liberadzki był zaskoczony moją przedpołudniową wizytą w jego gabinecie i coś tam przebąkiwał, że niestety nie pojedzie do Ostrowca, bo... Odpowiedziałem, że ja nie po to przyjechałem po niego specjalnie, żeby teraz wracać „na pusto”.

Wyjechaliśmy w końcu z Warszawy, a minister całą drogę podziwiał budzącą się wiosenną przyrodę, co skwitowaliśmy dłuższym postojem na jednej z uroczych leśnych polanek w Zębcu i – nie będę ukrywał – tam się mocno zaprzyjaźniliśmy. W Ostrowcu skręciliśmy od razu w ul. Żeromskiego, a ja ochoczo opowiadałem po kolei o licznych wadach tego przebiegu obwodnicy. Minister milczał a ja gadałem jak katarynka. Ożywił się dopiero na przejeździe kolejowym, gdy zobaczył jakie są tam dziury. Niektórzy starsi mieszkańcy pamiętają jak tam było, zwalali winę na władze miasta, a ja nie mogłem nic zrobić, bo to teren PKP. Natychmiast poinformowałem ministra, że moje liczne interwencje u kolejarzy nie pomagają. Twarz mu stężała i już do przyjazdu do Urzędu Miasta się nie odzywał. Zaraz po

przyjeździe poprosił o połączenie z Dyrektorem Generalnym Polskich Kolei Państwowych. Wrzeszczał na niego straszliwie, używając słów powszechnie uważanych za nieprzyzwoite. Na drugi dzień rozpoczął się remont przejazdu kolejowego.

Przez cały czas pobytu ministra w Ostrowcu towarzyszył nam Marian Osuch. Jego wiedza, doświadczenie i autorytet w branży transportowej, a także autentyczne zaangażowanie w budowę nowego systemu dróg w mieście bardzo nam pomogły. Wspólnie pokazaliśmy tereny, na których można zlokalizować obwodnicę i po niełatwych negocjacjach minister zaakceptował jej przebieg od Boksycki do wiaduktu, a później dalej do węzła Brezelia, aż do drogi nr 9. Aktualnie budowany jest ostatni odcinek. Minęło więc 27 lat od momentu naszych pierwszych inicjatyw, aby zrealizować w miarę bezpieczny przejazd przez miasto. Inwestycja była i jest realizowana ze środków budżetu państwa. Do dziś uważam rozpoczęcie tej inwestycji za najważniejsze osiągnięcie mojej kadencji na stanowisku Prezydenta Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego. Marian Osuch nie doczekał – niestety – zakończenia budowy ostatniego odcinka.

Budowanie obwodnicy było okazją do uporządkowania całego terenu między rzeką a torami kolejowymi. Nie było to łatwe, bo to teren o wysokim poziomie wód gruntowych zasypany na dwa metry tzw. spiekami hutniczymi. Dyrektor Osuch marzył o jakimś bardziej cywilizowanym dworcu autobusowym, bo to co wtedy było przynosiło wstyd miastu. W budżecie państwa nie było rubryki dworce autobusowe, gmina nie była w stanie pomóc, bo budżet się nie dopinał, a prawie wszystkie duże podmioty gospodarcze miały bardzo poważne kłopoty finansowe i nie płaciły należnych gminie podatków i opłat. Marian Osuch wpadł na pomysł, że proponuje wiceministrowi Zenonowi Dereszkiwiczowi, aby zwiększył koszty budowy obwodnicy o kwotę potrzebną na zbudowanie dworca autobusowego i zaakceptował, aby dworzec był jednym z elementów całej inwestycji. Po paru tygodniach zadzwonił i uradowany powiedział, że jest zgoda pod warunkiem, że formalnym inwestorem będzie gmina Ostrowiec. Prawo zabraniało samorządowi inwestowania w majątek, który nie był jego własnością, ale współpraca była jak najbardziej możliwa. Rozpocząłem rozmowy z radnymi Rady Miasta, mówiąc każdemu indywidualnie i w cztery oczy na czym ten *deal* ma polegać. Na sesji odbyło się głosowanie i tak miasto Ostrowiec Świętokrzyski zaczęło budowanie dworca, a tak naprawdę ... budował PKS pod nadzorem Mariana Osucha.

Uroczyste otwarcie nowego dworca autobusowego odbyło się 24 kwietnia 1998 roku, ale nie to było najważniejsze. Marianowi wręczono tego dnia Order Uśmiechu przyznany na wniosek dzieci przez Międzynarodową Kapitułę. Ceremonia odbyła się oczywiście na placu przed nowym

dworcem. O przyznanie tego najświetniejszego odznaczenia wystąpiły przede wszystkim dzieci z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Hucie koło Lipska oraz stowarzyszenia i ośrodki z Ostrowca i Opatowa. Marian Osuch, jako wieloletni dyrektor i Zarządca PKS, zawsze pomagał dzieciom. Uruchał nowe linie autobusowe, aby bez przeszkód docierały do szkół zbiorczych, uczestniczył w organizowaniu kolonii i obozów harcerskich, wspierał działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. Jako prezydent miasta bardzo cieszyłem się z nadania Marianowi tego wyjątkowego orderu. W księdze pamiątkowej PKS-u wpisałem stosowne gratulacje i życzenia dla Pierwszego Żonatego Kawalera w mieście dodając, że przy okazji tej uroczystości oddaliśmy do użytku nowy dworzec autobusowy.

Marian Osuch był mocno zaangażowany we wszystko co działo się w mieście. Jak trzeba było zorganizować ćwiczenia Obrony Cywilnej, zgłosił swoich pracowników i wspólnie z uczniami mojej szkoły – Technikum Hutniczo-Mechanicznego oraz Szefa Obrony Cywilnej Ostrowca Świętokrzyskiego płk Stefana Suski – przy huku petard, dymu i ognia dał pokaz ratowania rannych wynoszonych z „zawalonych” budynków. Liczne grono pułkowników – wojewódzkich Szefów Obrony Cywilnej przybyłych z całej polski było zachwycone.

Marian musiał odejść z PKS po zakończeniu kontraktu menadżerskiego w 2000 roku, bo przygotowana przez niego koncepcja prywatyzacji firmy nie została zaakceptowana przez związki zawodowe. Tak przynajmniej brzmiała oficjalna wersja tej dymisji, bo ja tak ją właśnie nazywałem. Był bardzo rozżalony, zostało mu przecież niewiele do emerytury. Zatrudniony został w Ogólnopolskim Związku Pracodawców Transportu Samochodowego (obecnie Pracodawcy Transportu Publicznego). Wcześniej funkcję przewodniczącego pełnił społecznie. W 1999 roku został wybrany wiceprezydentem Konfederacji Pracodawców Polskich (obecnie Pracodawcy RP). Funkcję tę sprawował przez dwie kadencje. Został także członkiem Trójstronnej Komisji ds. społeczno-gospodarczych.

Marian Osuch, odszedł 31 grudnia 2020 roku, co symbolicznie zamknęło epokę publicznego przewoźnika pasażerskiego: PKS.

**ZBIGNIEW PACELT
RODEM OSTROWIAK, SERCEM POLAK,
A TALENTEM ŚWIATA OBYWATEL**

Paweł Celebański

Zbigniew Pacelt, ur. 26 sierpnia 1951 roku, zm. 4 października 2021 roku, pływak i pięcioboista, olimpijczyk, trener, działacz sportowy oraz polityk, poseł na Sejm V, VI i VII kadencji, w latach 2007–2008 sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Kim był człowiek, którego najkrócej można opisać i przedstawić, parafrazując w ten sposób słowa Cypriana Kamila Norwida? 4 października 2022 roku minął rok od Jego, dla wielu zaskakującej i przedwczesnej, śmierci. Syn Ziemi Ostrowieckiej, urodzony i wychowany na Skarpie, na ulicy Tylnej pod numerem „13”.

Zbigniew Pacelt, dla wielu po prostu „Zbyszek”, był osobą, którą znał praktycznie każdy mieszkaniec Ostrowca Świętokrzyskiego. Pierwszy raz zobaczyłem Go w 1992 roku, w ... telewizji, podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, kiedy razem z moją śp. babcią Łucją, cieszyliśmy się z dwóch złotych medali polskich pięcioboistów, których prowadził właśnie Zbyszek Pacelt. Potem nasze drogi zeszły się w 2005 roku, po zdobyciu przez „Szefa” (tak się do Niego zwracałem, bo zostałem Jego pracownikiem, a On moim pracodawcą) pierwszego mandatu poselskiego.

Od samego początku imponował mi swoim charakterem, pozytywną pewnością siebie, stylem bycia i pracy, determinacją i zaangażowaniem w to, co robi. Często powtarzał, że *nie można mówić, iż czegoś nie da się zrobić, bo przyjdzie ktoś, kto nie wie, że tego się nie da zrobić, i to zrobi*. Wiele się przy nim nauczyłem, kształtowałem swój zawodowy kręgosłup. Z czasem nasze relacje nabrały na tyle przyjacielskiego charakteru, że stały się zależnością ojcowsko-synowską. Ale dystans i zawodowa zdroworozsądkowość zawsze były zachowane.



Zbigniew Pacelt. Domena publiczna.

Realizował swoje marzenia i plany przez całe życie. Najpierw jako zawodnik (pływak i pięcioboista), potem jako trener, działacz sportowy, urzędnik państwowy, aż wreszcie jako parlamentarzysta. We wszystkich tych rolach odnosił sukcesy. Jak mało kto umiał odnaleźć się praktycznie w każdej roli. Najpierw bił rekordy jako pływak, potem zdobywał medale mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym. Jako trener osiągnął najwyższy laur – podwójne olimpijskie złoto oraz tytuł „Trener Roku” (IO Barcelona 1992). W roli działacza sportowego przez lata z powodzeniem kierował Urzędem Kultury Fizycznej i Sportu, Polską Konfederacją Sportu, Polskim Związkiem Pięcioboju Nowoczesnego. Z polskim ruchem olimpijskim związany był przez ponad pięćdziesiąt lat. Uczestniczył trzykrotnie w letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich, najpierw jako zawodnik, potem trener, aż w końcu jako szef misji olimpijskich.

Każda z tych życiowych ról została „zagrana” przez Zbyszka niemalże koncertowo. Do dziś wspominam okres przygotowań do Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Turynie w 2006 roku. Pracował wedle harmonogramu, w którym rozpisany miał każdy dzień, godzina po godzinie. I tu kolejne Jego powiedzenie – *olimpijski spokój i długie ruchy* – to Go cecho-

wał. Umiał skupiać wokół siebie ludzi, których wyszukiwał i z którymi później przez wiele lat współpracował.

Poza tym miał tzw. „nosa”, umiał pewne rzeczy przewidzieć, wybiec myślami do przodu, co procentowało w podejmowanych przez Niego działaniach. Tak było, kiedy był trenerem, a potem kiedy został działaczem sportowym i parlamentarzystą.

Miał dwie miłości: swoją ukochaną rodzinę (mamę Zosię, żonę Basię i córkę Justynę) oraz sport. To im poświęcił całe swoje życie. Był dobrym synem, mężem i ojcem. Zawsze serdeczny, czuły, życzliwy i opiekuńczy, z troską dbający o swoich najbliższych.

W sercu nosił swój ukochany Ostrowiec i KSZO, w którym stawiał pierwsze sportowe kroki. Potem, jak tylko mógł, wspierał ostrowiecki klub i na bieżąco śledził jego osiągnięcia. To dzięki Jego staraniom powstała w Ostrowcu Świętokrzyskim piękna, olimpijska pływalnia oraz wielofunkcyjna hala sportowa, będące zapleczem dla ostrowieckich sportowców. Szczególnie „leżał Mu na sercu” sport młodzieżowy. Zawsze dążył do tego, aby ci, którzy rozpoczynają swoją sportową przygodę, mieli jak najlepsze warunki do trenowania, jak najlepszą opiekę sztabu szkoleniowego. Dlatego wspierał nieustannie rozwój infrastruktury sportowej (budowa stadionów, hal sportowych, boisk wielofunkcyjnych), dbał o rozwój trenerów, opiekunów, specjalistów i ekspertów sportowych.

Szanowali Go praktycznie wszyscy, z różnych środowisk, w których się znajdował. Przez lata funkcjonowania w środowisku sportowym i ruchu olimpijskim stał się niezastąpioną skarbnicą wiedzy i doświadczenia, z której czerpało wielu zawodników, trenerów i działaczy. Pisał swoją historię każdego dnia, dając przykład innym, jak można żyć w zgodzie z własnym sumieniem, kierując się w życiu dobrocią, sumiennością, uczciwością i zasadami *fair play*. Napisał w swoim życiu dwie książki, pierwsza z nich to niezapomniane chwile i wspomnienia z pobytu na trzynastu igrzyskach olimpijskich „*Moje olimpiady czyli szczęśliwa 13*”, a drugą napisał Jego życie i to co po sobie pozostawił, stając się legendą światowego i polskiego sportu.

Nie sposób wymienić wszystkie tytuły i odznaczenia, będące odzwierciedleniem Jego bogatego życiorysu, jakie Mu przyznano, ale warto wymienić te, które cenił sobie najbardziej: tytuł „Trener Roku 1992”, tytuł „Honorowego Obywatela Ostrowca Świętokrzyskiego” (był też Honorowym Obywatелеm San Antonio), Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia sportowe, medal Kalos Kagathos oraz Europejski Wawrzyn Olimpijski, który otrzymał jako pierwszy Polak w historii.

Gdyby był dzisiaj z nami, zapewne napisałby, że przejechał dzisiaj ponad 100 km na rowerze, że odwiedził bliski mu sercem Drzonków i „swoją Paceltówkę”, że porządkował swoją kolekcję odznak i znaczków olimpijskich, które gromadził przez kolejnych trzynaście igrzysk olimpijskich, że wybiera się z Basią do Wisły, żeby pojeździć na nartach, że planuje kolejną wspólną rodzinną podróż.

Wielu z nas bardzo odczuwa Jego brak, ale to, co po sobie pozostawił, pozwala nam dobrze Go wspominać i nigdy o Nim nie zapomnieć. Pamiętaj o Zbyszku Pacelcie, który *rodem był Ostrowiakiem, sercem Polakiem, a talentem obywatelem świata.*

**GRIGOR SZAGINIAN
PRZYJACIEL ...**

Grażyna Kałamaga

Grigor Szaginian, ur. 25 maja 1958 roku, zm. 4 lutego 2021 roku, Ormianin z pochodzenia, Polak i ostrowczanin z wyboru, lekarz psychiatra, społecznik, polityk, radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP.

Jest zimny grudniowy dzień. Idę, jak zawsze, na cmentarz z córką, synem i dwiema wnuczkami w wieku 5 i 7 lat. Nie mieszkają w Polsce, ale za każdym pobytom odwiedzają groby rodzinne, mimo iż nie znają leżących tam. Tym razem również zapaliliśmy znicze wszystkim bliskim, został jeszcze jeden.

– Babciu, a ten dla kogo? – pyta moja starsza wnuczka.

– Dla wujka Grzesia, odpowiadam.

Mała w płacz.

– A ja chciałam dla Przyjaciela! I serduszko mam dla Niego – pokazuje czerwoną naklejkę.

Dla jakiego przyjaciela, nie rozumiem i pytam córkę patrząc na spływające łzy po buzi małej.

– Nie wiesz mamo, przecież chodzi wam o ten sam grób. Oni z Grzesiem ustalili, że są przyjaciółmi i Amelka zawsze tak o Nim mówi.

Zapaliliśmy znicz, porozmawialiśmy o zmarłych, o trudnym do zrozumienia dla dzieci odchodzeniu, pochówku, pamięci.

Tego dnia długo myślałam o Grzegorz. Jakim trzeba być człowiekiem, aby taki ślad, takie trwałe i dobre wspomnienie zostawić w pamięci 7-latki, z którą widzi się najwyżej dwa razy w roku, a więc siedem, może osiem razy w jej życiu? Jakim człowiekiem trzeba być, aby zasłużyć na miano „Przyjaciela” małego dziecka, 25-latka, 40-latka i nas, rówieśników?



Grigor Szaginian. Fot. Urząd Marszałkowski woj. świętokrzyskiego.

Grigora Szaginiana poznałam zaraz po Jego przyjeździe do Ostrowca Świętokrzyskiego. Do pierwszej klasy, której byłam wychowawczynią, przyszła jego córka Olga. I tak zaczęła się nasza znajomość, a potem przyjaźń obu naszych rodzin. Razem spędzane święta, uroczystości rodzinne: imieniny, urodziny, śluby i wesela. Mogliśmy zawsze na siebie liczyć – wzajemnie. Grzegorz na pomoc i wsparcie w trudnych pierwszych latach pobytu w Ostrowcu Świętokrzyskim, my w sprawach zdrowotnych, a wiedzę medyczną miał ogromną, daleko wykraczającą poza psychiatrię.

Był Ormianinem, ale czasem dodawał jeszcze, że tak naprawdę w jego żyłach płynie mieszanka krwi przodków wielu narodowości: Kozaków, Tatarów, Turków i nie pamiętam kogo jeszcze. Uciekał z Armenii przed wojną, jak dzisiaj Ukraińcy i gdyby żył, zaangażowałby się bez reszty

w pomoc uchodźcom i pewnie byłby dumny, że wybrał na swoją drugą Ojczyznę właśnie Polskę. Bo serce Grzegorz miał wielkie, otwarte na każdego potrzebującego i kiedy już mógł, pomagał rodzinie, a także bliższym i dalszym znajomym i nieznajomym też. Pomagał przede wszystkim chorym, dla nich był o każdej porze dnia i nocy. Często jadąc od pacjenta i widząc palące się światło w naszym mieszkaniu, wpadał na herbatę, nawet dobrze po 22.00. Chciał chwilę odpocząć, posiedzieć w spokoju, porozmawiać. Zwykle udawało Mu się wypić połowę, bo odbierał telefon i ... musiał jechać do pacjenta. Zostawiał niedopitą herbatę i jechał, nigdy nie odmówił pomocy, a takie sytuacje zdarzały się często. Czasem żartowałam, że będę Mu tę herbatę zamrażać albo robić tylko połowę szklanki.

Ale początki życia Grzegorza w naszym mieście nie były łatwe. Nie od razu mógł wykonywać zawód lekarza, o czym mało kto wie i pamięta. Nie miał własnego domu, pracy, zaczynał życie w obcym mu świecie tak naprawdę od zera. Podejmował każdą pracę, nawet bardzo ciężką, fizyczną, aby tylko zapewnić byt rodzinie. Dobrze znał język angielski i kiedy nadarzyła się okazja tłumaczenia całych rozdziałów książki dla studentki medycyny z angielskiego na polski, podjął to wyzwanie. Jakiż to musiał być wysiłek, przecież polski znał słabo. Codziennie przynosił zeszyt z partią przetłumaczonego tekstu, a ja sprawdzałam, poprawiałam błędy językowe, a gdy miałam problem ze zrozumieniem jakiegoś fragmentu o skomplikowanej medyczno-chemicznej treści, prosiłam o pomoc sąsiadkę – świeżo upieczoną absolwentkę chemii. Oddawałam zeszyt jednego dnia, a na drugi znów przynosił kilkadziesiąt przetłumaczonych stron do sprawdzenia. Był niestrudzony.

Miał bardzo szerokie zainteresowania: historia, filozofia, religioznawstwo, polityka, kochał przyrodę, muzykę, posługiwał się wieloma językami. Oprócz ormiańskiego, rosyjskiego, angielskiego, znał trochę francuski, niemiecki i oczywiście polski. Budził zaufanie, chociaż trochę kaleczył nasz język, ale nie miał problemu w kontaktach i rozmowach z ludźmi, ze wzajemnym zrozumieniem się. A najważniejsze było to, że umiał słuchać. Miał w sobie wielką potrzebę niesienia pomocy ludziom bez względu na narodowość, religię, czy kolor skóry.

Pamiętam – to był może 2004, 2005 rok – siedzieliśmy jak zwykle przy herbacie i rozmawialiśmy o zbliżającej się Wigilii i Świątach, jak je spędzimy, z kim. Grzegorz powiedział, że tym razem zostanie sam. Córka była za granicą, żona jechała w odwiedziny do dawno niewidzianej matki, syn do dziewczyny. Oczywiście zaprosiliśmy Go do nas. Dwa dni przed Wigilią dzwoni i mówi, że niestety nie przyjdzie, bo przyjeżdża kolega z Rosji, nie pamiętam już z jakiego miasta. Nie ma problemu, w ten czas im

więcej gości tym piękniej, mówię więc, bierz kolegę i przychodźcie razem. Ale to nie jest taki zwykły kolega, na to Grześ, on jest ciemnej karnacji. Super, mówię, przychodźcie. To była wyjątkowa Wigilia, myślę, że tak dla mojej rodziny, jak i dla Grzegorza oraz Jego niespodziewanego kolegi. Były życzenia, prezenty pod choinką, wspólne śpiewanie kolęd, zachwyty i szczęście w oczach naszego niezwykłego gościa.

Pięknych, niezapomnianych chwil przez 30 lat naszej przyjaźni zebrało się wiele. Tych radosnych i smutnych, zwyczajnych i wyjątkowych. Piszę te słowa i ogarnia mnie żal, że to wszystko już było, że już nic wspólnie nie zrobimy, nie porozmawiamy, nie wypijemy herbaty. Wiem jednak, że miałam szczęście spotkać na swojej drodze wspaniałego, mądrego, dobrego człowieka i że był przyjacielem moim i mojej rodziny. Dziękuję Ci za to, Grzesiu!

**JAN WIEDEREK
NIGDY NIE ZAPOMNIAŁ O OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM**

Dariusz Kisiel

Jan Wiederek, ur. 8 marca 1949 roku, zm. 25 stycznia 2021 roku, ostrowczanin, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (1971), pływak KSZO Ostrowiec Świętokrzyski i AZS AWF Warszawa, mistrz Polski na 100 m stylem motylkowym (1968), wicemistrz Polski na 100 m st. mot. (1967, 1969) i dwukrotny rekordzista Polski (100 m stylem motylkowym, 1968), waterpolista Legii Warszawa (4 miejsce w mistrzostwach Polski, 1972), trener SMS Racibórz (1978-1986) i AZS AWF Warszawa (1986-1996), trener kadry olimpijskiej (1995), kierownik szkolenia w Polskim Związku Pływackim (1996-2018), komentator telewizyjny, prezes Komitetu Technicznego Piłki Wodnej (2018-2020), honorowy członek Polskiego Związku Pływackiego (2004), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009).

Z Janem Wiederkim miałem wielką przyjemność przeprowadzić kilka wywiadów prasowych. Zawsze o pływaniu i piłce wodnej, w ogóle o sporcie, mówił z wielką pasją i z tym towarzyszącym, wydobywającym się zza okularów, błyskiem w oku. Zapamiętam na zawsze szczególnie jedną z naszych ostatnich rozmów, dotyczącą szansy na arenie europejskiej i starcie w mistrzostwach kontynentu naszych utalentowanych waterpolistów z rocznika 2002. Zapamiętam także to, co dla Pana Jana znaczył KSZO, a przekonałem się o tym w trakcie uroczystości 90-lecia KSZO i podczas jednej z Ostrowieckich Gal Sportu, kiedy to na zaproszenie klubu wręczał najlepszym sportowcom nagrody. Zawsze przyjeżdżając z Warszawy do rodzinnego Ostrowca Świętokrzyskiego, czuł

się jak u siebie w domu, a na olimpijskim obiekcie, jakim jest Pływalnia Rawszczyzna, wręcz niczym ryba w wodzie...

Jan Wiederek zmarł nagle. Tak nagle, że wielu ostrowczan, ludzi sportu, telefonowało do siebie licząc na to, że nie jest to prawdą, ale smutna wieść szybko obiegła środowisko pływackie w całym kraju, zwłaszcza pływackiego KSZO i AZS AWF Warszawa – klubów, w barwach których rozpoczął karierę sportową, a później był trenerem i działaczem.



Jan Wiederek. Domena publiczna.

Pan Jan miał w swym dorobku sportowym 11 medali mistrzostw Polski. Opowiadał, że szczególnie zapamiętał ten złoty, wywalczony w wieku 19 lat podczas Zimowych Mistrzostw Polski w 1968 roku na swym koronnym dystansie 100 metrów stylem motylkowym, na którym w tym samym roku dwukrotnie poprawiał rekord kraju.

Po ukończeniu studiów na Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie i zakończeniu kariery pływackiej rozpoczął w barwach Legii Warszawa występy jako waterpolista. Czyż można się dziwić, że na swej ostatniej, sportowej drodze pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Technicznego Piłki Wodnej przy Polskim Związku Pływackim?

Jan Wiederek, jako trener, pracował w klubach z Raciborza i Warszawy, prowadził kadrę narodową pływania oraz juniorów i seniorów piłki wodnej i wreszcie kadrę olimpijską, aż został nominowany na szefa wy-

szkolenia Polskiego Związku Pływackiego. Jako szkoleniowiec największy triumf osiągnął wspóltreningując Otylię Jędrzejczak.

-Żegnaj, Trenerze. Smutna wiadomość dotarła do środowiska pływackiego, odszedł wybitny trener SMS Racibórz, AZS AWF Warszawa, przez wiele lat trener wyszkolenia PZP, mąż, tata i dziadek. Gdy zostałam powołana do pierwszych zawodów kadry, wystawił mnie na 200 metrów motylkiem, powiedziałam, że nie będę tego pływała, a on powiedział „będziesz”. Usłyszałam wtedy: pamiętaj „pierwszą setkę pływa się z głową, a drugą z sercem” i tak zawsze to moje 200 metrów pływałam! W mojej pamięci zostanie trener na zawsze! – dzieliła się wspomnieniami po śmierci Pana Jana nasza złota medalistka olimpijska, Otylia Jędrzejczak.

Jak się okazuje Jana Wiedierka z Otylią Jędrzejczak wiązał także ostrowiecki wątek. Otóż nasza mistrzyni na stałe na Pływalni Rawszczyzna ma zarezerwowaną szafkę z nr 1. Na naszym obiekcie zdobyła także kwalifikację do Igrzysk Olimpijskich w Atenach, na których wywalczyła złoty medal. Pamiętam doskonale, jak Pan Jan mówił do niej: *Tu jest szybka woda, to też szybko popłyniesz...*

W latach 1986-1996, jako wykładowca AWF Warszawa, był jednocześnie trenerem AZS AWF Warszawa i pracownikiem Katedry Sportów Wodnych i Zimowych Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Wychował wielu mistrzów, rekordzistów i reprezentantów kraju. Jego praca przynosiła później efekty w Polskim Związku Pływackim. Jako szef wyszkolenia sportowego miał ogromny wpływ na ukształtowanie wielu mistrzów, rekordzistów i reprezentantów kraju.

Pan Jan miał jeszcze jeden wielki talent... komentatorski. Nigdy nie zapomnę, jak wspólnie z redaktorem Przemysławem Babiarem z ogromnym zapałem komentowali najważniejsze pływackie wydarzenia na igrzyskach, mistrzostwach świata i Europy, przenosząc nas w świat wspaniałych, pozytywnych i radosnych emocji.

Jako ostrowczanin trzymał kciuki za występy pływaków i waterpolistów KSZO. Mimo iż na stałe od wielu lat mieszkał w Warszawie, to nigdy o swoim rodzinnym mieście nie zapomniał. Chętnie pomagał sportowemu środowisku Ostrowca, choćby – wraz ze Zbigniewem Paceltem – przy całej inżynierii finansowej i organizacyjnej, związanej z budową olimpijskiej Pływalni Rawszczyzna. Wspierał wysiłki przy budowie hali sportowej i tworzeniu ostrowieckiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Wielokrotnie mówił mi, że z dumą wypisywał powołania do kadry narodowej naszym waterpolistom. Do końca swych dni interesował się tym, co dzieje się w naszej piłce wodnej. Trener KSZO Robert Serwin rozmawiał z nim o tym kilka dni przed Jego śmiercią.

Prywatnie Jan Wiederek był wielkim miłośnikiem zwierząt, ukochanym mężem, tatą i dziadkiem. Pięknie pożegnał się z nim znany w świecie sportu Zbigniew Pacelt, który zmarł ponad pół roku później.

-Żegnaj Janku, drogi Przyjacielu. Zbyt wczesnie odszedłeś. Poznaliśmy się 60 lat temu na pływalni w Ostrowcu Świętokrzyskim w klubie KSZO. Twoje życie cały czas związane było ze sportem pływackim. W 1966 roku z Ostrowca pojechaliśmy do Warszawy do Szkoły Pływackiej na Bielanych w DWLocie na Lindego 20. Byłeś zawodnikiem, trenerem, działaczem, a przede wszystkim kolegą, przyjacielem i wspaniałym Człowiekiem. Żegnaj – mówił Zbigniew Pacelt.

I tak ten 2021 rok zabrał nam dwóch ambasadorów sportu ostrowieckiego w stolicy. Przez wiele lat ostrowczanie byli dumni z ich sukcesów. I tak też będzie już po wsze czasy.

DARIUSZ ZWOLIŃSKI
NAGŁA, PRZEDWCZESNA, NIEWYTŁUMACZALNA ŚMIERĆ

Dariusz Kisiel

Dariusz Zwoliński, ur. 1970, zm. 8 grudnia 2021 roku, międzynarodowy sędzia boks olimpijskiego AIBA, pierwszy w historii Ostrowca Świętokrzyskiego arbiter pięściarstwa zawodowego i jeden z najbardziej doświadczonych w Polsce, członek sekcji bokserkiej KSZO, nauczyciel wychowania fizycznego m.in. w byłym Publicznym Gimnazjum Nr 2 i Publicznej Szkole Podstawowej Nr 14 w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Nagłe odejście Dariusza, jego niespodziewana, przedwczesna śmierć, dla wielu ostrowczan, sympatyków pięściarstwa w Ostrowcu Świętokrzyskim i w całej Polsce, była i do dziś jest trudna do wytłumaczenia. Każde spotkanie z Darkiem, zawsze uśmiechniętym, pogodnym, lubiącym żartować, łatwo nawiązującym kontakty było darem i ładunkiem pozytywnej energii. Był kimś, kto po prostu dał się lubić. Czyż można się więc dziwić, że otrzymałem mnóstwo telefonów z pytaniem: czy to prawda?

Dariusz Zwoliński zmarł w wieku 51 lat podczas pracy na Pływalni Rawszczyzna. Dopadł go zawał serca. Za kilka dni miał sędziować na gali Polsat Boxing Promotions 4 w Warszawie. Jego nieobecność uczczono tam minutą ciszy.

Z Darkiem poznałem się w czasach, kiedy był nauczycielem w byłym Publicznym Gimnazjum Nr 2. Chętnie przekazywał mi informacje ze sportu szkolnego. Już wtedy był dobrym sędzią pięściarskim. Musiał być dobry, bo jego nauczycielem był sam Stanisław Szwed, wychowawca wielu pokoleń arbitrów bokserkich. Piął się więc Darek po szczeblach kariery sędziowskiej, aż został sędzią międzynarodowym AIBA. Wielokrotnie zwierzał mi się, że ma ogromne problemy z pogodzeniem codziennej pracy nauczycielskiej z sędziowaniem. Mówił mi, że wiele zawodów boks olimpijskiego organizowanych jest w tygodniu i nie zawsze dobrze widziana

jest jego prośba o zastępstwo w pracy. Z tej przyczyny przeniósł się do innej szkoły. Ostatecznie w 2014 roku zdecydował się sędziować boks zawodowy, gdzie gale organizowane były w weekendy.



Dariusz Zwoliński. Domena publiczna.

Dariusz Zwoliński wielokrotnie podkreślał różnice między boksem amatorskim, olimpijskim a zawodowym. Lubił mówić o tym, jak czasami intensywne są walki profesjonalistów i o tym, jak często zawodnicy w pogoni za pieniędzmi nie dbają o własne zdrowie. Dzielił się spostrzeżeniami o tym, że jako sędzia walk zawodowych musi być podwójnie skoncentrowany i mieć oczy dookoła głowy. Wiedział co mówi, bo od 2014 roku na zawodowych ringach prowadził ponad dwieście walk. Do Jego dorobku należy doliczyć walki, które rozpisywał na kartach punktowych.

Zapewne wszyscy kibice boksu pamiętają, jak w 2015 roku, podczas gali w Ostrowcu Świętokrzyskim, sekundował w zwycięskiej walce Mariusza Wacha z Konstantinem Airichem. Trzeba przyznać, że umiejętności Darka na zawodowym ringu szybko zostały odkryte. Nic dziwnego, że prowadził w ringu walki tak znanych pięściarzy, jak: Maciej Sulęcki, Grzegorz Proksa, Michał Cieślak, Krzysztof Włodarczyk, Łukasz Różański. Kilka

dni przed śmiercią widzieliśmy go na ringu w Ostrołęce, gdzie był sędzią remisowej walki Kamila Szeremety z Nizarem Trimechem.

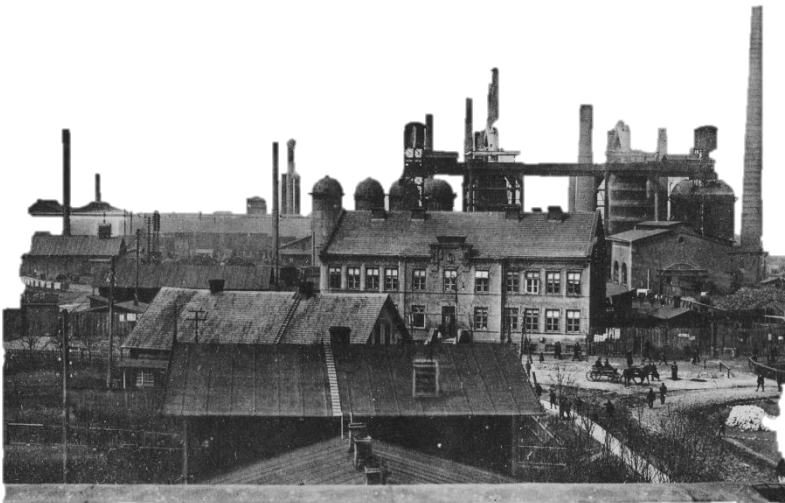
Pięknie o Darku, rodowitym ostrowczaninie, wypowiedział się prezes Polskiej Unii Boksu: *Sędzia Dariusz Zwoliński od wielu lat był członkiem naszej bokserkiej rodziny, prowadząc w ringu lub punktując ponad dwie setki profesjonalnych pojedynków.*

Dariusz Zwoliński nigdy nie zapomniał o KSZO. Kiedy sekcja pięściarska została rozwiązana, pomagał w jej reaktywacji. Jeździł z naszymi pięściarzami rozwijać kontakty na Ukrainie, zawsze służył czasem i dobrą radą. Był animatorem i podporą ostrowieckiego sportu, sekcji pięściarskiej, wreszcie KSZO, klubu tak bliskiego jego sercu.

Z Darkiem chętnie i długo rozmawiałem podczas każdego z Memoriałów Kubickiego, gal pięściarskich i meczów międzypaństwowych, jakie odbywały się w naszym mieście. Zawsze wsłuchiwał się w swoistą muzykę gongów i zawsze był gotów do skomentowania każdej walki, zarówno wielkich pięściarzy, jak i adeptów dopiero rozpoczynających przygodę z boksem. Trudno było i jest nadal uwierzyć w to, że odszedł tak wcześnie, jakby bez pożegnania z tymi pięściami ze stali. Do dziś wielu przedstawicieli środowiska pięściarskiego wspomina jego uśmiech, pogodę ducha i optymizm życiowy.

Dariusz Zwoliński był bez wątpienia najlepszym sędzią pięściarskim, jakiego osobiście znałem. Był też wspaniałym nauczycielem i pedagogiem, do ostatnich dni z pasją pracując w Publicznej Szkole Podstawowej Nr 14, jako nauczyciel wychowania fizycznego i edukacji dla bezpieczeństwa. Serce się kraje, kiedy piszę, że był... O tym, jak wiele znaczył dla rozwoju pięściarstwa i jak był lubiany, świadczą napływające po Jego śmierci kondolencje od organizacji i władz związkowych oraz klubów.

RECENZJE



WOJENNE I POWOJENNE LOSY ZIEMIAŃSTWA KIELECCZYZNY

Waldemar Ryszard Brociek

Zbigniew M. Doliwa-Klepacki, Ziemiańskie i ich siedziby na terenie b. woj. kieleckiego w latach 1939-1945 oraz ich losy po II wojnie światowej, t. V, Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ostrowiec Świętokrzyski 2020, ss. 200

To już V tom autorstwa prof. Zbigniewa M. Doliwa-Klepackiego poświęcony ziemianom z terenu byłego woj. kieleckiego i ich siedzibom¹. Obecna publikacja poświęcona jest losom ziemian i ich siedzib w czasie i po II wojnie światowej oraz losom potomków tych ziemian.

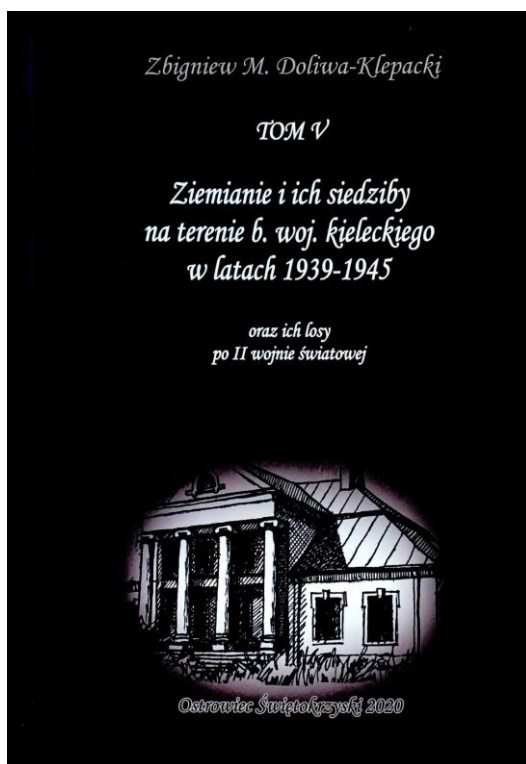
W okresie po II wojnie światowej w propagandzie komunistycznej polskie ziemiaństwo przedstawiano wyłącznie w negatywnym świetle. Zwracano uwagę na konflikt dworu ze wsią, wyzysk chłopów i egoizm grupy ziemianstwa. W publikacjach brakowało informacji na temat strat poniesionych przez ziemiaństwo wskutek konfiskat, wysiedleń oraz represji od niemieckiego okupanta. Dopiero w ostatnich trzech dekadach pojawiły się publikacje książkowe oraz wspomnienia ziemian, gdzie podkreślano społeczne, polityczne i kulturalne znaczenie ziemiaństwa dla polskiej wsi i polskiego państwa, a w szczególności misję służby na rzecz państwa wynikającej z tradycji niepodległościowych².

¹ I tom „Dwory i dworki oraz ich właściciele w województwie świętokrzyskim (Między Wisłą a Skarżyskiem-Kamienną, Kielcami i Jędrzejowem)” ukazał się w 2013r., tom II wydany został w 2016r., kolejny „Dwory i dworki miejskie oraz budynki w stylu dworowym i pałacowym w województwie świętokrzyskim, ponadto niektóre dwory znajdujące się kiedyś na terenie b. woj. kieleckiego” pojawił się w 2018r., natomiast IV „Właściciele dworów i dworków na terenie b. woj. kieleckiego. Życie codzienne i towarzyskie, uroczystości rodzinne i religijne oraz obyczaje z nimi związane (od połowy XVIII w. do końca lat trzydziestych XX w.)” w roku następnym.

² Tu szczególnie miejsce zajmują opracowania dr. hab. Jerzego Mieczysława Gapysa: publikacja *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939–1945. Na przykła-*

W pierwszej części Autor ukazał w syntetyczny sposób pomoc ziemian z byłego woj. kieleckiego osobom wysiedlonym przez Niemców z terenów przyłączonych do III Rzeszy oraz ziemianom i chłopom wysiedlonym z ich majątków, położonych na tym terenie. W majątkach właścicieli ziemskich udzielano schronienia nie tylko „spalonym” konspiratorom poszukiwanym przez Niemców, rannym partyzantom, ale również licznym rodzinom, wysiedlonym przez Niemców z Warszawy po powstaniu 1944 roku.

Kolejny rozdział poświęcony został udziałowi ziemian w organach Delegatury Rządu RP, Radzie Głównej Opiekuńczej, Polskim Czerwonym Krzyżu, wspieraniu polskich jeńców wojennych oraz organizowaniu lub wspieraniu tajnego nauczania polskich dzieci i młodzieży (tu wykorzystano często goszczących we dworach wysiedlonych ziemian oraz inteligencji).



Na konkretnych przykładach ziemian z b. woj. kieleckiego przedstawiono udział i wspieranie przez nich podziemnego ruchu oporu,

dzie dystryktu radomskiego, Kielce 2003 oraz obszerne artykuły zamieszczone w materiałach z sesji i konferencji naukowych.

zwłaszcza Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych oraz ich stosunek do Batalionów Chłopskich oraz komunistycznej partyzantki.

Wojna i kilkuletnia okupacja przyczyniły się do przemian w stylu życia i obyczajowości ziemian. Autor wskazał m.in. na przejawy oszczędniejszego stylu życia, zagęszczenie pomieszczeń w dworze i oficynach na skutek przyjmowania uchodźców oraz innych osób szukających schronienia, podając przykłady solidarności ziemiańskiej oraz nowych relacji w kontaktach dworu ze wsią.

W ramach omówienia polityki rolnej okupanta niemieckiego na ziemiach polskich w publikacji opisano przejmowanie majątków ziemskich na rzecz niemieckiego skarbu państwa (Liegenschafty), konfiskatę majątków ziemian w ramach realizacji niemieckich planów przebudowy struktury rolnej na terenie Generalnej Guberni. Niemiecka polityka gospodarcza wobec ziemianstwa nastawiona była na szybki wzrost produkcji rolnej, choć obecne w niej też były długofalowe akcenty, które miały przygotować grunt pod kolonizację niemiecką. Służyć temu miało nakładanie na właścicieli ziemskich nowych obowiązków dotyczących produkcji rolnej i przymusowych dostaw żywności.

Jest tu także miejsce na bardzo skrótowe omówienie stosunków ziemianstwa z niemieckimi władzami okupacyjnymi. To temat bardzo drażliwy, ze względu na powojenną narrację przedstawiającą często „obszarników” jako kolaborantów. Brakowało obiektywizmu, aby pokazać postępowanie wielu ziemian w okresie wojny nacechowane poczuciem honoru, bezinteresownością, patriotyzmem i odpowiedzialnością za kraj i naród.

W ostatnim rozdziale Autor przedstawił losy ziemian z omawianego obszaru i ich siedzib po II wojnie światowej w latach 1944-1945, kiedy następowała konfiskata majątków ziemian i rugowanie ich z dworów, a często aresztowania, zwłaszcza w okresie od końca 1944 roku do 1953 roku. Na podstawie dekretu o tzw. reformie rolnej z 6 września 1944 roku, jeszcze w czasie działań wojennych, ziemian pozbawiono dorobku pokoleń, domów, pamiątek rodzinnych, zakazano przebywania w promieniu 30 km od miejsca dotychczasowego zamieszkania i skazano na poniewierkę i pogardę. W publikacji ukazano miejsca osiedlenia się ziemian po usunięciu ich z majątków oraz podejmowane przez nich bardzo różnorodne zajęcia, aby z braku dotychczasowej podstawy finansowania zarobić na utrzymanie rodziny. Aby przetrwać wyprzedawano często za „nędzne” grosze nieraz bardzo cenne w nielicznej ilości uratowane z pożogi reformy rolnej – pamiątki rodzinne, zabytkowe przedmioty z wyposażenia wnętrz, dzieła artystyczne. Realizacja takiej polityki przyczyniła się do likwidacji ziemianstwa jako klasy społecznej.

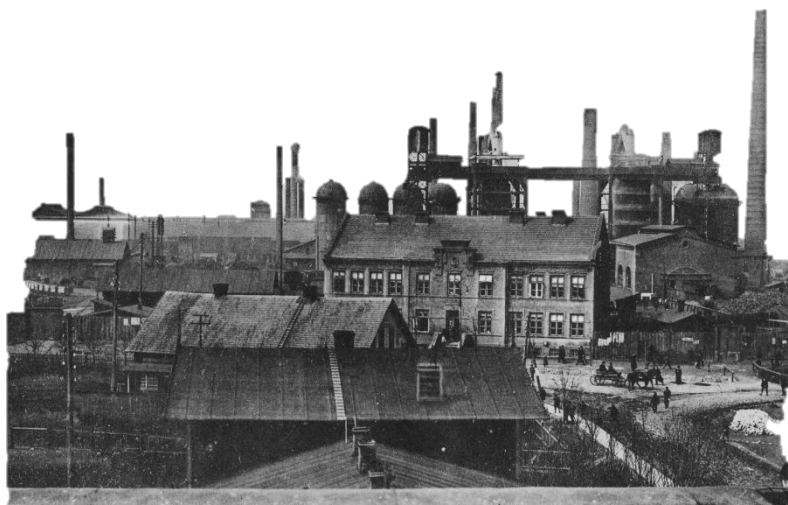
Kolejne dane dotyczyły losów dworów po II wojnie światowej i w okresie po 1989 roku. Mimo zmiany ustroju i powtarzanych nieraz deklaracji politycznych w niepodległej już Polsce, nie spieszo się z dokonaniem rozliczeń z tą tragiczną przeszłością³. Zrabowane siedziby i ziemie sprzedawane były często przez państwo w trzecie ręce, cenne pamiątki rodzinne oraz dzieła sztuki przetrzymywano w muzeach. Autor wskazał przykłady prób odbudowania dworów i problemy, głównie natury finansowej, towarzyszące tym działaniom.

Publikację uzupełniono o dodatkowe informacje do niektórych haseł, zawartych we wcześniej wydanych tomach, a także dworów w nich pominiętych.

Podsumowując, opracowanie jest ważnym i cennym głosem w debacie o dziejach ziemiaństwa z terenu byłego woj. kieleckiego w czasie oraz po II wojnie światowej. Autor był świadom, że niekiedy podane informacje miały charakter uproszczony lub zbyt ogólny. Dlatego sędzę, że zachęci to historyków do poszerzenia bazy źródłowej, aby uzyskać pełniejszy obraz dziejów ziemiaństwa, zwłaszcza dotyczący okresu po 1944 roku.

³ Polska jest jedynym krajem Unii Europejskiej, w którym nie przeprowadzono reprivatyzacji i nie zwrócono zagrabionych przez państwo rodowych siedzib.

OSTROWIECKA KRONIKA KULTURALNA



Ostrowiecka kronika kulturalna za rok 2021
(opracowała Barbara Bakalarz-Kowalska)

Miesiąc	Wydarzenie	Organizator
styczeń	Spotkanie z twórczością Andrzeja Grudnia	Fotoklub Galeria MCK
styczeń	Spotkanie z Mirosławem Radomskim i fotografią otworkową – warsztaty online. Budowa aparatów otworkowych oraz wywoływanie zdjęć w kawie rozpuszczalnej – film.	Fotoklub Galeria MCK
styczeń	„O dziadku Korolaczku i psotnym wnuczku” – nagranie baśni – Kabaret „Skandal”	Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
styczeń	Warsztaty aktorskie z Katarzyną Marią Zielińską Jaworską (online)	Miejskie Centrum Kultury
styczeń	Warsztaty muzyczne „Historia organów Hammonda” prowadzenie Jacek Piotr Klesyk (online)	Miejskie Centrum Kultury
styczeń	Warsztaty plastyczne – Karolina Falkiewicz (online)	Miejskie Centrum Kultury
styczeń	Zajęcia wokalne – Malwina Masternak, wokalistka jazzowa (online)	Miejskie Centrum Kultury
styczeń	Premiera filmu „Ferie w pandemii” stworzonego z relacji mieszkańców miasta (online)	Miejskie Centrum Kultury
styczeń-luty	Wystawa „Razem i osobno” Sławomir Marzec, Marcin Berdyszak	Biuro Wystaw Artystycznych
luty	Spotkanie z Rafałem Nowakiem – opowieści o fotografii urbex oraz o jego podróżach do Czarnobyla – prezentacja zdjęć	Fotoklub Galeria MCK
luty	Spotkanie ze Stanisławem Dulnym – rozmowy o fotografii sportowej i reportażowej – prezentacja zdjęć	Fotoklub Galeria MCK
luty	Wernisaż wystawy pt. „W Bieszczadach” Rafała Nowaka	Fotoklub Galeria MCK
luty	Piszemy listy miłosne/warsztaty online w aplikacji zoom	Miejskie Centrum Kultury
luty	Lekcje tańca (samba, salsa, cha-cha) /	Miejskie Centrum

	prowadzą instruktorzy z Kieleckiego Teatru Tańca, filmy instruktażowe zamieszczane na Facebooku MCK	Kultury
luty	Kiedy kocham gram o wszystko. Koncert w wykonaniu Teatru Teori-kon i Studia Wokalnego Pandora	Miejskie Centrum Kultury
luty	„Love song” koncert on-line w wykonaniu Studia Wokalnego Pandora	Miejskie Centrum Kultury
	Wykład biograficzny „Tadeusz Ku-biak” (na bis) wygłoszony przez Mo-nikę Bryłę-Mazurkiewicz	Centrum Krajo-znawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
luty	Pasja do podróży czy podróż do pasji? spotkanie z tancerką Anną Kmiecik w aplikacji zoom	Miejskie Centrum Kultury
luty	Spotkanie z Mikołajem Cieślakiem z Kabaretu Moralnego Niepokoju w aplikacji zoom	Miejskie Centrum Kultury
luty-marzec	Wystawa „Monolog jest w rzeczywistości dialogiem” Anita Kwiatkowska, Krzysztof Olszewski, Marek Maiński, Monika Murawska	Biuro Wystaw Artystycznych
marzec	Dzień Kobiet – koncert online w wykonaniu Studia Wokalnego Pandora na profilu FB. Goście specjalni – Alberto Amati oraz Nazar Tatsyshyn	Miejskie Centrum Kultury
marzec	Warsztaty budowy aparatów otwor-kowych na platformie zoom – wspól-na budowa przed kamerkami	Fotoklub Galeria MCK
marzec	Światowe czytanie Tolkiena/filmy na profilu facebookowym MCK	Miejskie Centrum Kultury
marzec	„Krajobraz minimalnie uproszczony IV” Grzegorz Sideł – wernisaż wystawy	Miejskie Centrum Kultury
marzec	Sztuka „TERAZ” A. Fredry	Teatr Żywego Słowa Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
marzec	Lepimy figurki i Dziwnołaki. Domowe sposoby na wykonanie masy plasty-cznej, film instruktażowy na profi-lu FB	Miejskie Centrum Kultury

marzec	Artystyczny Klub Filmowy – projekcja filmu „Palm Springs”	Miejskie Centrum Kultury
marzec	Spotkanie z Robertem Makłowiczem na platformie ZOOM	Miejskie Centrum Kultury
marzec/ kwiecień	„Milky Way” Kornel Janczy	Biuro Wystaw Artystycznych
kwiecień	Pasja do podróży czy podróż do pasji? Spotkanie online z Tomaszem Kosińskim na platformie Zoom	Miejskie Centrum Kultury
kwiecień	Konkurs fotograficzny dla młodzieży pt. „Wiosna Ach To Ty” Konkurs fotograficzny dla młodzieży pt. „W stronę Flagi”	Fotoklub Galeria MCK
kwiecień	Wykład biograficzny „Ksiądz Marian Bojarczak rodem z Kunowa” wygłoszony przez Monikę Bryłę-Mazurkiewicz	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
kwiecień	Dzień Szekspira. Wykład dra Pawła Kaptura pt. „Tajemnice Szekspira” na platformie Zoom	Miejskie Centrum Kultury
kwiecień	Z serii Spotkania z fotografią ostrowiecką – premiera filmu pt. Spotkanie z kolekcjonerem Andrzejem Kosikowskim na platformie Zoom	Miejskie Centrum Kultury
kwiecień	Wernisaż wystawy Katarzyny Łaty-Wrony pt. Fotografie	Miejskie Centrum Kultury
kwiecień/ maj	Międzynarodowe Sympozjum Artystyczno-Naukowe „Spotkania w Krzemieńcu” 2008-2018	Biuro Wystaw Artystycznych
kwiecień/ maj	„Romantyzm i nostalgia. Obraz Kresów w malarstwie polskim”	Biuro Wystaw Artystycznych
maj	Spotkanie autorskie i warsztaty z Magdaleną Urlich promujące książkę „Z Gwiazdookim i rozbójniczką”	Miejska Biblioteka Publiczna
maj	Wernisaż wystawy pt. „Krajobraz Minimalnie uproszczony IV” Grzegorza Sidła	Fotoklub Galeria MCK
maj	Plenerowy slam poetycko-prozatorski	Miejska Biblioteka Publiczna
maj	Pasja do podróży czy podróż do pasji? Spotkanie z Wojciechem Cejrowskim	Miejskie Centrum Kultury

	na platformie ZOOM	
maj	Krzemień i Żelazo, pokaz wytopu	Muzeum Archeologiczne i Rezerwat Krzemionki
maj	„Tydzień Bibliotek”: warsztaty ilustratorskie we współpracy z BWA, teatrzyk kamishibai „Ptaszek”, poemat „O tygodniu Bibliotek”.	Miejska Biblioteka Publiczna
maj	Filmowa majówka	Miejskie Centrum Kultury
maj	„Z przyrodą na ty w Rezerwacie Krzemionki” wykład Andrzeja Bartczaka oraz prezentacja jego kalendara fotograficznego	Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
czerwiec	Międzynarodowy Dzień Dziecka: spektakl „Kuba i Buba, czyli awantura do kwadratu”, teatrzyk kamishibai „Znajdziesz mnie w bibliotece”.	Miejska Biblioteka Publiczna
czerwiec	Spotkanie autorskie z Renatą Piątkowską i Malwiną Kożurno	Miejska Biblioteka Publiczna
czerwiec	Warsztaty okazjonalne – jak sfotografować zaćmienie słońca	Fotoklub Galeria MCK
czerwiec	Wernisaż wystawy plenerowej w parku miejskim „Kadry na kartki” Jerzego Soińskiego	Fotoklub Galeria MCK
czerwiec	Konkurs artystyczny dla młodzieży „Nowa Normalność”	Biuro Wystaw Artystycznych
czerwiec	Wernisaż wystawy pt. „Bajki niczyje” Jolanty Rycerskiej	Fotoklub Galeria MCK
czerwiec	Wystawa plenerowa pt. „Różne oblicza piękna” Elżbiety Dzikowskiej (dziedziniec OBK)	Fotoklub Galeria MCK
czerwiec/ lipiec	„Malarstwo jest kobietą” Emilia Dragosz, Magdalena Leśniak	Biuro Wystaw Artystycznych
czerwiec	Spacer krajoznawczo-historyczny „Gromadzice” realizowany w ramach zadania pn. „Piechotką przez historię – cykl spacerów krajoznawczo-historycznych (III edycja)	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
czerwiec	Prezentacja bajki „Dary wróżek” – nagranie w PSP nr 7	Teatr Żywego Słowa Uniwersytet

		Trzeciego Wieku WSBiP
czerwiec	Pasja do podróży czy podróż do pasji? Spotkanie z Jarosławem Kretem	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	Konkurs fotograficzny dla młodzieży pt. „Muzyka okiem fotografa”	Fotoklub Galeria MCK
lipiec/ sierpień	„Wewnętrzny ogród” Ewa Goral	Biuro Wystaw Ar- tystycznych
lipiec	Spektakl Teatru Blaszyński Bęberek „Nowy Smerfik”.	Miejska Biblioteka Publiczna
lipiec	Koncert Karoliny Czarneckiej	Zmiana Klimatu
lipiec	Plenerowy słam poetycko-prozatorski	Miejska Biblioteka Publiczna
lipiec	Wystawa „Różne oblicza piękna. Co robią kobiety żeby się podobać?” autorstwa Elżbiety Dzikowskiej	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	Spektakl Teatru Maska z Krakowa „Kto w bibliotece gości i kradnie mą- drości?”	Miejska Biblioteka Publiczna
lipiec	Wernisaż wystawy Jolanty Rycerskiej „Bajki Niczyje”	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	Spacer krajoznawczo-historyczny „Ruda Kościelna” zrealizowany w ra- mach zadania pn. „Piechotką przez historię – cykl spacerów krajoznaw- czo-historycznych (III edycja)	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
lipiec	Spacer krajoznawczo-historyczny „Molina” zrealizowany w ramach zadania pn. „Piechotką przez historię – cykl spacerów krajoznawczo- historycznych (III edycja)	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
lipiec	Koncert Mary Kosiarz „W duszy”	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	Spacer krajoznawczo-historyczny „Śla- dami ks. Marcina Popiela” zrealizowany w ramach zadania pn. „Piechotką przez historię – cykl spacerów krajoznawczo- historycznych (III edycja)	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
lipiec	Warsztaty wokalne „Wakacje z pio- senką”	Miejskie Centrum Kultury

lipiec	Pasja do podróży czy podróż do pasji? Spotkanie z Elżbietą Dzikowską	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	XIV Festiwal im. M. Kubasińskiej „Wielki Ogień”	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	Koncert Tomasza Wirackiego	Zmiana Klimatu
lipiec	Skąd my to znamy. Przeboje muzyki klasycznej w życiu, w filmie, w reklamie	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	Sesja popularnonaukowa „Książdz infułat Marcin Popiel – wzór kapłana”	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
lipiec	Spacer krajoznawczo-historyczny „Mychów”	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
lipiec	Recital J. Tłuczkiewicz, M. Szklarska Studio Wokalne Pandora	Miejskie Centrum Kultury
lipiec	PORUSZENIE - wernisaż prac uczestniczek Warsztatów Projektowania Odzieży/pokaz filmu dokumentalnego pt. „Dior i ja”	Miejskie Centrum Kultury
lipiec/ sierpień	Kino letnie	MCK dziedziniec OBK
sierpień	Warsztaty fotografii analogowej – praca w ciemni	Fotoklub Galeria MCK
sierpień	Recital Sandry Stolarskiej, Oli Cieślík, Ani Filipczak Studio Wokalne Pandora	MCK dziedziniec OBK
sierpień	Wernisaż wystawy pt. „Wszystkie dzieci świata” międzynarodowy konkurs fotograficzny organizowany przez Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie	Fotoklub Galeria MCK
sierpień	Ostrowiecki Festiwal Kultury Prehistorycznej i Antycznej. Krzemień, Żelazo i Bursztyn	Muzeum Archeologiczne i Rezerwat Krzemionki
sierpień	„Mały architekt” – warsztaty dla dzieci	Biuro Wystaw Artystycznych
sierpień	Spektakl teatralny „Prastara księżnica, skarb i tajemnica” w wykonaniu Teatru Maska z Krakowa	Miejska Biblioteka Publiczna

sierpień	Recital Patryka Salomona Studio Wokalne Pandora	MCK dziedziniec OBK
sierpień	Spektakl „Czerwony Kapturek” teatru Błaszany Bębenek	Miejska Biblioteka Publiczna
sierpień	Recital Malwiny Masternak oraz Stu- dia Wokalnego Pandora	MCK dziedziniec OBK
sierpień	Dni Ostrowca – koncerty – Roxie Wę- giel, Paluch, Kayah	Miejskie Centrum Kultury
sierpień	Monodram G. Bogdańskiej	Zmiana Klimatu
sierpień	Spacer krajoznawczo-historyczny „Bałtów”	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
sierpień	Monodram „Matki, żony i kochanki”	Zmiana Klimatu
sierpień	Spacer krajoznawczo-historyczny „Kolonja Inwalidzka”	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
sierpień	Warsztaty edukacyjne dla dzieci pt. „Nie taki dwór straszny”, „Przez dziurkę od klucza – w pałacu i chacie”, „W krainie legend”, „Pod skrzydłami anioła” w ramach zadania pn. „Z prze- szłością w przyszłość”	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
sierpień	Spacer krajoznawczo-historyczny „Waśniów”	Centrum Krajo- znawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
wrzesień/ październik	„Pole widzenia” Ewa Gawlik „Relikty” Teresa Ślusarek „Ślad cyfrowy” Rafał Urbański	Biuro Wystaw Ar- tystycznych
wrzesień	Cykl spotkań z młodzieżą szkolną prezentacje starych aparatów zarys historii fotografii i zwiedzanie wy- stawy	Fotoklub Galeria MCK
wrzesień	Recital Oli Wiączek i Oli Cybuli Studio Wokalne Pandora	MCK dziedziniec OBK
wrzesień	Recital Julii Jarzębak, Małgosi Sali i Mateusza Gębskiego Studio Wokalne Pandora	MCK dziedziniec OBK

wrzesień	Koncert Łukasza Jemioły	MCK dziedziniec OBK
wrzesień	Wernisaż wystawy pt. „XVII Doroczna wystawa Fotoklubu MCK”	Fotoklub Galeria MCK
wrzesień	Koncert Luka Mazur Quartet	Miejskie Centrum Kultury
wrzesień	Wykład monograficzny Ppor. Tomasz Wójcik „Tarzan” (1908-1951) wygłoszony przez dra Marka Jedynaka z IPN	Centrum Krajoznawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
wrzesień	Promocja tomiku poezji pt. ”Tęsknię” Mirosławy Dudy	Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
wrzesień	Narodowe Czytanie – Gabriela Zapolska „Moralność Pani Dulskiej”	Miejska Biblioteka Publiczna
wrzesień	Recital Noemi Gocel Studio Wokalne Pandora	Miejskie Centrum Kultury
wrzesień	Jubileusz 40-lecia pracy Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Konwent malarski	Miejskie Centrum Kultury
wrzesień	Spotkanie autorskie z Jędrzejem Pasierskim	Miejska Biblioteka Publiczna
wrzesień	Pasja do podróży czy podróż do pasji? Spotkanie z Jakubem Tolakiem Foxes In Eden	Miejskie Centrum Kultury
wrzesień	Premiera spektaklu pt. „Cztery Pory Roku”	Miejskie Centrum Kultury
wrzesień	Spacer krajoznawczo-historyczny „Grzegorzowice”	Centrum Krajoznawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
wrzesień	Spacer krajoznawczo-historyczny „Kunów”	Centrum Krajoznawczo- Historyczne im. prof. M. Radwana
październik	Ostrowiecki Festiwal Kultury Winiarskiej i Piwnej (wraz z Wydziałem Winiarstwa Międzynarodowego Uniwersytetu Kaukaskiego).	Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości
październik	Fotoklubowe spotkania z fotografią Jerzego Soińskiego	Fotoklub Galeria MCK
październik	Wernisaż wystawy plastycznej 40 lat	Fotoklub Galeria

	ogniska pracy pozaszkolnej	MCK
październik /grudzień	15. Międzynarodowy Jesienny Salon Sztuki	Biuro Wystaw Artystycznych
październik /grudzień	Projekt z zakresu kultury pt. Szlakiem dziedzictwa krajobrazu kulturowego powiatu ostrowieckiego	Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
październik	Noc Bibliotek – „Pora na Topora”.	Miejska Biblioteka Publiczna, Biblioteka WSBiP, Biblioteka Pedagogiczna
październik	Sesja popularnonaukowa „Odkrywamy Norwida”	PTTK
październik	Miasta Denków i Ostrowiec, dziedzictwem kulturowym Ostrowca Świętokrzyskiego	Miejskie Centrum Kultury
październik	Spotkanie autorskie z Joanną Olech	Miejska Biblioteka Publiczna
październik	Monodram Anety Todorczuk „Matka, żona, kochanka”	Zmiana Klimatu
październik	Spotkanie autorskie z Piotrem Marcim	Miejska Biblioteka Publiczna, Klub Tygodnika Powszechnego – Ostrowiec Św.
październik	Miejski Dzień Seniora występ zespołu Śląsk	Miejskie Centrum Kultury
październik	40-lecie Ogniska Pracy Pozaszkolnej wystawa prac grupy dziecięcej	Galeria Fotografii MCK
październik	Objazd krajoznawczy „Ziemia Ostrowiecka”	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
listopad/ grudzień	Konkurs plastyczny pt.: „Dziedzictwo kulturowe Ostrowca Świętokrzyskiego i okolic – oczami młodego artysty”	Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
listopad	Droga do niepodległości Polski – wykład Marka Jończyka z Delegatury IPN Kielce	Uniwersytet Trzeciego Wieku WSBiP
listopad	Spotkanie autorskie z Romanem Pankiewiczem	Miejska Biblioteka Publiczna

listopad	XVII Przegląd Pieśni Patriotycznych i Legionowych	Miejskie Centrum Kultury
listopad	Wykład monograficzny „O dziedzictwie architektonicznym Ziemi Ostrowieckiej” wygłoszony przez Krzysztofa Myślińskiego	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
listopad	Warsztaty wokalne z Tadeuszem i Agatą Konadorami	Miejskie Centrum Kultury
listopad	Wykład Z. Pękali "Janusz Książę Ostrogski w krajobrazie kulturowym Ziemi Ostrowieckiej”	Miejskie Centrum Kultury
listopad	„Wyśpiewać Mickiewicza” Koncert pieśni polskich	Miejskie Centrum Kultury
listopad	„Brodzić po wodzie” Spektakl Kieleckiego Teatru Tańca	Miejskie Centrum Kultury
grudzień	Promocja 1. numeru „Rocznika Ostrowieckiego”	Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości
grudzień	Wystawa plenerowa członków Fotoklubu Galeria MCK w Kunowie pt. „I Kunowski Plener Fotograficzny – przełom Kamiennej i Świśliny”	Fotoklub Galeria MCK
grudzień	Barbórkowy spacer krajoznawczo-historyczny po Klimkiewiczowie	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
grudzień	Świąteczne poruszenie z BWA Ostrowiec – warsztaty dla dzieci	Biuro Wystaw Artystycznych
grudzień	Mikołajkowy spacer krajoznawczo-historyczny po zespole kościelnym w Szewnie	Centrum Krajoznawczo-Historyczne im. prof. M. Radwana
grudzień	28. Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika	Miejskie Centrum Kultury
grudzień	Wernisaż wystawy „Solidarność!”	Miejskie Centrum Kultury
grudzień	„Ostrowiecki Browar Kultury – wspólnie łączymy na święta” – świąteczna akcja miejskich instytucji kul-	Biuro Wystaw Artystycznych, Miejska Biblioteka Pu-

	tury: Biura Wystaw Artystycznych, Miejskiej Biblioteki Publicznej, i Miejskiego Centrum Kultury	bliczna, Miejskie Centrum Kultury
grudzień	Sylwester – przejazd platformy muzycznej z didżejem, set didżejski	Miejskie Centrum Kultury

